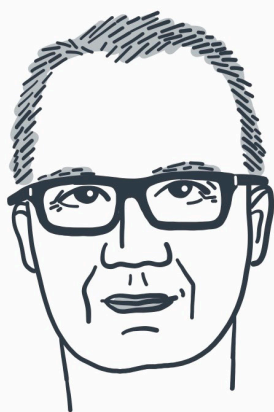


# 3 KONGRES PRAW OBYWATELSKICH

## RELACJE I REKOMENDACJE



**NAUKA**  
ZAUFAJMY JEJ  
**WSPÓLNOTOWOŚĆ**  
i AKCEPTACJA RÓŻNORODNOŚCI  
**INTEGRACJA  
EUROPEJSKA**  
A NIE EGOIZM NARODOWY  
**SŁUŻBA PAŃSTWU**  
i NOWOCZESNY DUCH PATRIOTYZMU  
**EDUKACJA**  
TO NAJLEPSZA INWESTYCJA

: **ADAM BODNAR** :  
III KONGRES PRAW  
OBYWATELSKICH

ILUSTRACJA :  
magda Rysuje

W wypełnionej po brzegi sali audytoryjnej Muzeum Polin Adam Bodnar otworzył 13 grudnia 2019 r. III Kongres Praw Obywatelskich. Kongres obradował przez dwa dni. Był oparty na pomysłach obywatelskiej debaty na najważniejsze wyłowione przez RPO z wniosków przesyłanych do niego i ze spotkań regionalnych.

W otwarciovym przemówieniu Adam Bodnar mówił, że pierwszy Kongres w 2017 r. był poświęcony diagnozie sytuacji w Polsce, drugi – organizacjom pozarządowym, społeczeństwu obywatelskiemu i temu, jak mogą wpływać na rzeczywistość. Trzeci – to próba refleksji nad wyzwaniem cywilizacyjnymi w kontekście praw człowieka.

**Spotykamy się w 38. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Choć minęło sporo czasu, to jednak data 13 grudnia musi nam zawsze przypominać, że prawa i wolności nie są dane raz na zawsze, że o demokrację, prawa człowieka i praworządność trzeba dbać każdego dnia – powiedział RPO Adam Bodnar.**

Na Kongres przyjechało dwa tysiące uczestników z całego kraju i zagranicy, a także kilkuset panelistów. Kongres odbywał się po raz trzeci w Warszawie 13 i 14 grudnia. Współorganizatorem było Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w Warszawie, a gospodarzem – Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.

Otwierając Kongres, Adam Bodnar przywitał najważniejszych gości: obywateli i obywatelki, działaczy i działaczki z całego kraju. A także marszałka Senatu, wicemarszałkinię Sejmu Małgorzatę Kidawę-Błońską, wicemarszałka Włodzimierza Czarzastego, wicemarszałkinię Senatu Gabrielę Stanecką-Morawską, min. Andrzeja Derę reprezentującego Prezydenta, posłów, ministra Pawła Szrota z Kancelarii Premiera, wiceprezesa NSA Janusza Drachala, przedstawiciela Sądu Najwyższego sędziego Michała Laskowskiego, Ingibjörg Sólrún Gísladóttir z Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE, Birgit van Hout - przedstawicielkę Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka na Europę, Philipa Alstona, specjalnego sprawozdawcę ONZ ds. skrajnego ubóstwa i praw człowieka, Vahe Grigoryana - sędziego Trybunału Konstytucyjnego Armenii, byłych rzeczników praw obywatelskich: Ewę Łętowską i Adama Zielińskiego, Macieja Bobrowicza z Krajowej Rady Radców Prawnych i Jacka Trelę z Naczelnej Rady Adwokackiej, prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka i innych przedstawicieli wspólnot samorządowych, ambasadorów, przedstawicieli Kościołów i związków wyznaniowych.

Na Kongres złożyło się z ponad 50 paneli i spotkań tematycznych, a także spotkania w kularach i w przylegających do Muzeum Polin w Warszawie miejscach: Księgarni Radio i Telewizja, Domu Ukraińskim, Kawiarni Międzypokoleniowej i Biurze RPO.

Podsumowaniem Kongresu jest pięć wyzwań i pięć drogowskazów, jakie na zakończenie wszystkich spotkań, 14 grudnia wieczorem, przedstawił zebrany RPO Adam Bodnar.

- 1. ZMIANY KLIMATYCZNE**
- 2. ROZWÓJ NOWYCH TECHNOLOGII**
- 3. PROBLEMY DEMOGRAFICZNE**
- 4. EDUKACJA DEMOKRATYCZNA MŁODYCH**
- 5. KRYZYS PRAWORZĄDNOŚCI**

# SPIS TREŚCI

## PRAWA CZŁOWIEKA 2035

PIĘĆ WYZWAŃ.....	7
PIĘĆ DROGOWSKAZÓW.....	9

## RELACJE Z KONGRESU

Wolność nie jest dana raz na zawsze. Wystąpienie otwierające Kongres.....	14
<b>ZMIANY KLIMATYCZNE.....</b>	<b>19</b>
Klimat a prawa człowieka. Prawo do czystego środowiska, jako prawo człowieka.....	20
Zrób to sam – młodzi nie potrzebują starszych – historia Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.....	23
Kryzys klimatyczny – nowe szlaki migracyjne.....	24
Jak walczyć o klimat przedsądem.....	29
Gryza zaangażowane społecznie – misja społeczna w grach.....	34
<b>ROZWÓJ NOWYCH TECHNOLOGII.....</b>	<b>37</b>
Algorytmy, prawa człowieka i demokracja.....	38
Patotrześci w sieci. W czym problem? Co robić?.....	41
Prawo do zapomnienia - jak się wypisać z Facebooka, czy Facebook o tobie zapomni? Siła mediów społecznościowych.....	43
Prawo do ochrony wizerunku a nowe technologie.....	45
Przestrzeganie praw obywatelskich w działalności służb specjalnych.....	49
<b>PROBLEMY DEMOGRAFICZNE.....</b>	<b>55</b>
Nowe technologie wspomagające osoby z niepełnosprawnościami.....	56
Osoby starsze jako konsumenci – co zmieni Europejski Akt Dostępności? .....	59
#porozmawiajMY - Daleko od szosy.....	63
Bez granic – sport w życiu osób z niepełnosprawnościami.....	64
Przedstawienie „Wszyscy Jesteśmy bohaterami”.....	68
Niezależne życie i system orzekania o potrzebie wsparcia – perspektywa osób z niepełnosprawnościami i osób starszych. ....	71
Opieka psychiatryczna dla dzieci w Polsce – wołanie o pomoc. ....	74
Perspektywy reformy w zakresie zdrowia psychicznego – konsekwencje pilotażowego programu. ..	77
Klauzula sumienia: wolność religijna a dyskryminacja. ....	79
Dostęp do in vitro .....	82
Wykluczenie transportowe – strategie, metody, działania. ....	86
Bezdomność ludzi młodych i rola społeczeństwa obywatelskiego. ....	89
Bezdomni a policja .....	94
Prawa osób LGBT w Polsce. ....	97
Prekariusze na rynku pracy – grupy WYkluczONE.....	104
Zatrudnianie obywateli państw trzecich na polskim rynku pracy, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji obywateli Ukrainy – wyzwania i szanse.....	107
Institutionalne i finansowe systemy wspierania Romów w Europie. ....	109

<b>EDUKACJA OBYWATELSKA. MŁODZI I STARZY.....</b>	<b>113</b>
Ruch społeczny – działania ruchów oddolnych.....	114
Ruchy kobiece – gdzie jesteśmy?.....	117
Sławni zaangażowani - popularność w obronie wartości.....	121
Outsourcing misji. Media prywatne i obywatelskie w czasach chaosu medialnego próbują zastępować TVP.....	123
#porozmawiajMY - Komunikacja oparta na wartościach.....	127
Wrocław jako miasto różnorodności .....	128
Korporacje jako strażnicy różnorodności społecznej.....	130
Spółczesność obywatelska i różne instytucje rzecznice.....	133
<b>KRYZYS PRAWORZĄDNOŚCI .....</b>	<b>137</b>
Kim jest suweren? Elektorat, naród, demokracja w zmieniającym się języku debaty publicznej. ....	138
Od mowy nienawiści do przemocy na tym tle – psychologia przemocy i zachowań społecznych .....	141
„Cztery lata zasuwania kotary” – kurcząca się przestrzeń debaty w Sejmie VIII kadencji.....	144
Ile plastrów masalami? Odwołności jednostki do ustroju neoliberalnego.....	148
Kryzys praworządności - co dalej.....	151
Niezależność sądownictwa przed Trybunałem Sprawiedliwości UE i Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.....	154
TSUE jako nasz sąd – nas obywateli /Sprawa państwa Dziubak – co robić z “kredytem frankowym” .....	159
Symulacja procesu sądowego: Nacyberprzemoc są paragrafy.....	162
Efektywność sądownictwa i prawa rodzicielskie. Lista spraw do załatwienia staje się coraz dłuższa.....	166
Obecna polityka penitencjarna – dokąd zmierzamy.....	170
Tortury hańbą XXI wieku.....	173
Symulacja przesłuchania na posterunku policji.....	176
Prezentacja badań o stosowaniu tymczasowych aresztowań w Polsce.....	177
<b>REKOMENDACJE I WNIOSKI .....</b>	<b>181</b>

# PRAWA CZŁOWIEKA 2035

## *Pięć wyzwań i pięć drogowskazów RPO – sesja 38 III KPO*

- Apeluję do polityków – nie tego czy innego rządu, co chciałbym bardzo mocno podkreślić, ale wszystkich, bo problem braku strategicznego podejścia to problem towarzyszący Polsce od lat.
- Apeluję do kandydatów na prezydenta, których osobiście lub w osobach przedstawicieli mieliśmy zaszczyt tu gościć na Kongresie Praw Obywatelskich.
- Popatrzymy w przyszłość. Zobaczmy, co naprawdę jest ważne. I przygotujmy się na to. Zanim będzie za późno.

Moja praca i odpowiedzialność to bronienie praw obywateli. Bronienie praw ludzi. Na co dzień. Często oznacza to reagowanie na niesprawiedliwość, krzywdę, interwencje, wystąpienia.

Rolę rzecznika widzę też jednak na innym poziomie. Dlatego tu dziś stoję i dlatego pozwalam sobie powiedzieć o tym, co bardzo mnie martwi. Nie jestem politykiem, ale to w bieżącym stylu prowadzenia polityki widzę ogromne zagrożenie dla praw obywateli. Martwi mnie to, jak daleko jest dziś cała machina zarządzania państwem od zapewnienia obywatelom prawa do bezpiecznej przyszłości.

Martwi mnie to, że cały dyskurs polityczny i medialny, tonie dziś w personalnych atakach, partyjnych „przekazach dnia”, aferach, wzajemnych oskarżeniach, codziennym ping-pongu między kilkoma obozami politycznymi. Ping-pongu, z którego rzadko kiedy wynika coś dobrego, jeśli chodzi o kształtowanie naszej przyszłości.

*To nie o tym powinna być polityka. Nie o tym jest misja rządu państwem. Stoimy na progu ogromnych wyzwań cywilizacyjnych. Od nas zależy jak do nich podejźmy oraz czy stworzymy strategię dalszego rozwoju naszego kraju oraz kontynentu.*

Bo polityka to odpowiedzialność. Tymczasem, poważne problemy i wyzwania, które w perspektywie lat będą wpływać na codzienne życie nas wszystkich, obywateli, są gdzieś poza dyskursem publicznym. Nie mamy jako państwo debaty strategicznej, nie mamy sztabów kryzysowych, nie szukamy rozwiązań na nadciągające potężne zagrożenia. Szukamy rozwiązań, które mają uchronić nasz dobrostan „tu i teraz”, bo przecież później „jakoś to będzie”, „po nas choćby potop” albo „niech się martwią następcy”.

*Dlatego stoję tu dziś, i w imieniu obywateli, pozwalam sobie przypomnieć politykom – ludziom, którzy odpowiadają za zarządzanie tym państwem: wyzwania i Wasze zadania są gdzieś indziej. Nie w studio TV. Nie w kolejnej kampanii wyborczej. Ale w perspektywie najbliższych 15-20 lat. I w programie, który trzeba mieć na te 15-20 lat.*

Obywatele tego kraju mają prawo do tego, żeby reprezentujący ich politycy wykonali pracę, którą im powierzono: zapewnić ludziom i państwu bezpieczeństwo. A temu bezpieczeństwu – o tym dyskutowaliśmy w czasie Kongresu – zagraża dziś szereg potężnych zjawisk.

Kryzys klimatyczny, który nie jest odległym problemem oceanów i zagranicznych mówców ONZ, ale już dziś przekłada się na zdrowie naszych dzieci, naszą przyrodę, naszą długość życia.

Nieubłagana demografia, która już wkrótce postawi miliony Polaków przed wyzwaniem samotnej starości lub samodzielnej opieki nad starszymi rodzicami, dla których państwo nie ma rozwiązań (albo ma takie, które nie są zgodne ze standardami praw człowieka).

### **TO JEST WYZWANIE DIALOGU POKOLEŃ...**

Mamy prawo do czystego powietrza. Mamy prawo do godności na starość. Mamy prawo do ochrony zdrowia. Mamy prawo do edukacji. To nie są prawa właściwe dla elektoratu jednej czy drugiej partii. Tu nie ma podziałów, kłótni. To prawa, które mamy wszyscy. I są ważniejsze niż codzienne spory. Wszyscy, niezależnie od poglądów, oddychamy dziś w Polsce fatalnym powietrzem. Wszystkich nas czeka starość. Wszystkim nam zależy na dobrej edukacji naszych dzieci i wnuków.

### **WSZYSCY RAZEM MUSIMY SIĘ ZMOBILIZOWAĆ I COŚ Z TYM ZROBIĆ**

Ogromną rolę mają tu także media. Klimat i demografia nie jest dziś tematem na paski. To zagrożenie spowodowane błyskawicznym rozwojem technologicznym też nie pojawia się na tych paskach. A nie to, co czasami definiuje się jak news, coś o czym tak naprawdę za 2-3 dni nawet nie pamiętamy. A planeta cały czas się zmienia.

*“Widzę 5 wyzwań i 5 drogowskazów, które mogą nam pomóc przygotować się do tej ciężkiej drogi.”*

*Posłużę się przykładem kolokwialnym, ale dobrze oddaje problem, w jakim się dziś znaleźliśmy.*

*Każdy z nas robił w domu remont. Zatrudniając ekipę remontową, oczekujemy od jej szefa, że będzie miał jakiś plan.*

*Zaplanuje prace tak, by sprostały wyzwaniom, zarządzi budżetem, przygotowuje plan wnętrza i zajmie się wykonaniem pracy, tak, żeby na koniec powstał oczekiwany efekt.*

*No właśnie. Tego samego powinniśmy oczekiwać od liderów.*

*Od polityków. Urzędników. Ludzi, których pracą jest zapewnienie obywatelom praw do godnego życia.*

## **CZY MAMY POCZUCIE, ŻE KTOŚ MA DZIŚ PLAN? NA 2030, 2035, 2050?**

Kiedy się posłucha ich ostatnich wypowiedzi, to nie.

Rok 2035 to wbrew pozorom nie jest odległą perspektywą. Już teraz możemy pokusić się na refleksję, jak będzie zmieniała się rzeczywistość, jakie trendy rozwojowe będziemy obserwowali. Warto się zastanowić, co robiliśmy 15 lat temu, w 2004 r. Okaże się, że każdy z nas jest w stanie przypomnieć sobie różne wydarzenia, a także, że przecież 15 lat temu było „przed chwilą”. Wyobraźmy sobie więc kolejne 15 lat. Jakie mamy wyzwania

To jest moja perspektywa. Wynikająca z pracy w Biurze Rzecznika, rozmów tu, z Państwem, z lektury skarg od obywateli. Może właściwa, może nie. Można się z nią nie zgodzić. Ale apeluję: oderwijmy się od perspektywy “dziś i jutro”. Popatrzmy 15 lat do przodu.

Zastanówmy się, przed jakimi wyzwaniami stoimy oraz jak możemy sobie z nimi poradzić. Jak może nam w tym pomóc Konstytucja oraz standardy praw człowieka.



ADAM BODNART OTWIERA 3. KONGRES PRAW OBYWATELSKICH

# PIĘĆ WYZWAŃ

## ZMIANA KLIMATU TO FAKT NAUKOWY

Trudno z nim polemizować, obserwując wysychające Wodospady Wiktorii czy topniejące lodowce. Podwyższenie średniej temperatury na naszej planecie będzie powodowało zmiany społeczne, zagrożenie życia i zdrowia oraz masowe migracje. Prof. Philip Alston, specjalny sprawozdawca ONZ ds. Praw Człowieka i Skrajnego Ubóstwa który jest gościem Kongresu, sformułował pogląd, że będziemy coraz bardziej doświadczać tzw. apartheidu klimatycznego – wykluczenia biedniejszych mieszkańców planety z możliwości uchronienia się przed konsekwencjami zmiany klimatu. Bo bogatsi będą mieli różne możliwości poradzenia sobie z kryzysem.

*Zmiana klimatu wpływać będzie zatem na nasze dyskusje o prawie człowieka nie tylko do czystego środowiska, ale wręcz przeżycia. To jest także odpowiedzialność za przyszłe pokolenia.*

*Zastanówmy się, co nas czeka. Czy będziemy mieli black out w Polsce? Czy w woj. łódzkim zabraknie wody? Czy huragany będą nawiedzać polskie lasy regularnie i niszczyć je tak jak w Rytlu?*



MICHAŁ KIWERSKI Z MŁODZIEŻOWEGO STRAJKU KLIMATYCZNEGO PODCZAS PANELU O KLIMACIE I PRAWACH CZŁOWIEKA

## NOWE TECHNOLOGIE UŁATWIAJĄ NAM ŻYCIE ORAZ PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO ROZWOJU CYWILIZACYJNEGO

Algorytmy i sztuczna inteligencja stają się naszą codziennością. W kontekście praw człowieka nowe technologie przynoszą także zagrożenie – ze strony państw oraz wielkich korporacji.

Ułatwienie komunikacji oraz wyborów konsumenckich uwodzi. Przekazujemy nasze dane, mamy coraz mniejszą kontrolę nad nimi, a jednocześnie poddajemy się coraz większej manipulacji.

*Powstaje pytanie, czy jesteśmy w stanie się zatrzymać, czy tworzenie „społeczeństwa nadzorowanego” to autostrada tylko w jednym kierunku. Jeśli nie uświadomimy sobie zagrożeń związanych z coraz większą kontrolą nad naszym życiem, to stworzymy przestrzeń do ograniczania praw i wolności politycznych i świadomych wyborów.*

*Czy już za kilka lat – wzorem Chin – wprowadzimy system zbierania punktów przez obywateli przez całe życie, dzięki czemu tym najbardziej zasłużonym stworzymy dostęp do lepszych szkół i do pracy.*

*A może wybudujemy wieże – wzorem Hongkongu, które pozwalać będą na identyfikację biometryczną wszystkich mieszkańców miast, w tym także uczestników demonstracji?*

*A może wzorem Rosji wprowadzimy suwerenny internet, nasz własny, polski, patriotyczny i narodowy oraz nałożymy na dostawców obowiązek instalowania specjalnych nakładek pozwalających na kontrolowanie naszej działalności i blokowanie stron?*

## PROBLEMY DEMOGRAFICZNE BĘDĄ NARASTAĆ ZE WZGLĘDU NA STARZENIE SIĘ SPOŁECZEŃSTW EUROPEJSKICH

Wydłuża się czas życia, co oczywiście nie jest złą informacją. Ale czy starość dla wszystkich będzie radosna? Czy będziemy w stanie rozwiązać problemy z zapewnieniem godnej opieki dla osób starszych, czy frustrację spowodowaną niskimi emeryturami (szczególnie w przypadku braku kompleksowej reformy systemu).

Czy emigracje zarobkowe i otwarte granice powodują także zanikanie więzi solidarności międzypokoleniowej?

Konsekwencją starzenia się społeczeństwa będzie wzrost nakładów na służbę zdrowia i usługi pielęgnacyjne. Jednocześnie towarzyszyć temu będą zwiększone oczekiwania społeczne ze względu na rozwój medycyny.

No bo skoro medycyna oferuje określone rozwiązanie, to dlaczego państwo ma mi tego nie zapewnić?

Wreszcie wyzwanie to konsekwencje migracji – stopniowe tworzenie się w Polsce społeczeństwa wielokulturowego oraz ewentualne konflikty społeczne na tym tle w sytuacji kryzysu gospodarczego. Czy nasze społeczeństwo jest na to gotowe?

*Czy jak Korea Południowa i Japonia będziemy mieć problemy z samobójstwami ludzi starszych.*

*Czy czeka nas bunt młodych, którzy nie będą chcieli finansować kosztownych operacji ludziom starszym?*

### **EDUKACJA OBYWATELSKA. MŁODZI I STARZY**

Obserwujemy coraz większy rozdźwięk między światem młodej z generacji a światem osób starszych, co wpływa na poziom zrozumienia wartości demokratycznych

Wynika to z innych doświadczeń pokoleniowych i historycznych, ale także innych sposobów korzystania z mediów, internetu oraz komunikowania się. Kilka sesji w czasie Kongresu było temu poświęconych.

Skutkiem jest kryzys autorytetów oraz zrozumienia dla znaczenia obywatelstwa jako członkostwa we wspólnocie politycznej. Nie dbamy o to, co może nam się wydawać naturalne, tak jak nie dostrzegamy powietrza, kiedy nim oddychamy. Ten rozdźwięk może spowodować zagrożenie dla demokracji, wpływać na emocjonalny charakter codziennej polityki oraz na wzrost postaw ksenofobicznych i nacjonalistycznych oraz populizmów.

*O tym mówiła Olga Tokarczuk w Wykładzie Noblowskim: „Zamiast usłyszeć harmonię świata, usłyszeliśmy kakofonię dźwięków, szum nie do zniesienia, w którym rozpaczliwie próbujemy dosłuchać się jakiejś najcichszej melodii, najsłabszego chociaż rytmu. Parafraza szekspirowskiego cytatu jak nigdy pasuje dzisiaj do tej kakofonicznej rzeczywistości: internet to coraz częściej opowieść idioty pełna wściekłości i wrzasku”.*

### **DEMOKRACJA, PRAWA CZŁOWIEKA I PRAWORZĄDNOŚĆ STANOWIĄ - OD CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ - TRIADĘ DEFINIUJĄCĄ ROZWÓJ PAŃSTW W SFERZE ATLANTYCKIEJ**

Ale obecnie w Polsce przeżywamy kryzys praworządności. On się szybko nie skończy. Będzie kształtował naszą rzeczywistość jeszcze przez długie lata, ze względu na już dokonane zmiany, ale także niską świadomość prawną społeczeństwa.

Będzie powodował zwiększone zagrożenie korupcją oraz marnotrawienie naszych szans rozwojowych. Jego skutkiem będzie także rosnące poczucie niesprawiedliwości oraz zagrożenia dla praw mniejszości.

Według badaczy międzynarodowych z IDEA wciąż 43% państw na świecie ma wysoki poziom korupcji. Czy chcemy do nich dołączyć, czy być jak Norwegia, Szwecja, Dania, Holandia – państwa o największym poziomie praworządności?

Musimy cały czas podlewać roślinkę zaufania do prawa, państwa i instytucji. Jeśli nie uchronimy jej od chwastów oraz nadmiernego światła, to nie wyrośnie piękny dąb, tylko uschnie.

W świetle tych wyzwań powstaje pytanie co można zrobić oraz jaką mamy receptę dla Polski.

Moim zdaniem nie jesteśmy w stanie zapobiec wszystkim zmianom. Nie jesteśmy w stanie wszystkiego – ze szczegółami – przewidzieć. Ale możemy sobie zdać sprawę z trendów społecznych i politycznych oraz następnie wziąć na siebie odpowiedzialność.

Możemy kształtować debatę w kraju oraz za granicą. Co więcej, możemy być liderami zmian na całym globie. Nikt nie będzie nam mógł później powiedzieć „gdzie była Polska, kiedy”, „gdzie my byliśmy, kiedy...”. Potrzebne są jednak do tego drogowskazy, którymi powinniśmy się kierować, dzięki którym możemy wypracować narzędzia i rozwiązywać problemy.

### **PROF. MIROSŁAW WYRZYKOWSKI PODCZAS PANELU O PRAWORZĄDNOŚCI**





# PIĘĆ DROGOWSKAZÓW

## PIERWSZY DROGOWSKAZ: ZAUFANIE DO KOMPETENCJI, WIEDZY I NAUKI

To z Polski pochodzili Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska-Curie, Rafał Lemkin. To z Polski pochodzi Olga Malinkiewicz, odkrywczyni perowskitów i ich zastosowania do produkowania energii solarnej.

Doceniajmy rolę nauki, wykształcenia oraz umiejętności diagnozowania i rozwiązywania problemów społecznych, zdrowotnych, demograficznych i prawnych. Nie dajmy się zwieść pseudonauce. Nie dajmy się zwieść tym, którzy lekceważą znaczenie liczby napisanych artykułów, książek i cytowań. Bez nauki nie jesteśmy w stanie podejmować racjonalnych, strategicznych i przemyślanych decyzji.

Trzeba szukać połączenia między nauką a światem polityki. Trzeba rozliczać polityków z tego, czy znają fakty, czy korzystają z wiedzy ekspertów, czy budują zaplecze merytoryczne dla swoich działań.

Co robimy, jak nas boli ząb? Nie idziemy do kowala. Zaufajmy naukowcom. Szanujmy ich pracę oraz to co mają nam do powiedzenia.

## DRUGI DROGOWSKAZ: WSPÓLNOTOWOŚĆ

Konstytucja RP stanowi, że Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Z kolei Traktaty Europejskie stanowią, że UE jest wspólnotą wszystkich obywateli państw członkowskich. Dbałość o dobro wspólne oznacza staranność w realizacji interesu publicznego, ale także kierowanie się zasadą zrównoważonego rozwoju. To przekłada się na konkretne wyzwania cywilizacyjne.

Starzenie się społeczeństwa jest bowiem wyzwaniem dla młodego pokolenia w kontekście zapewnienia i sfinansowania odpowiedniej opieki i zabezpieczenia społecznego.

Bez wspólnotowości trudno także stworzyć akceptację dla różnorodności, która jest konsekwencją rozwoju społeczeństwa, różnych modeli życia oraz migracji. Bez wspólnotowości nie można również tworzyć równych szans rozwoju dla wszystkich, niezależnie od tego, gdzie się urodzili. Wspólnotowość także tworzy przestrzeń dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz poszukiwania rozwiązań określonych problemów w wyniku oddolnej energii społecznej. Uczestnicy i uczestniczki tego Kongresu są najlepszym dowodem na to, ile państwo zawdzięcza swoim obywatelom.

Największym świętem obywatelskim w Polsce jest Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Według CBOS 83% obywateli ufa Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Czy nie jest to najlepszy przykład dlaczego wspólnotowość i działalność społeczeństwa obywatelskiego jest ważna?

## TRZECI DROGOWSKAZ: INTEGRACJA EUROPEJSKA

Polska nie jest w stanie sobie sama poradzić z problemami globalnymi. Polska powinna nie tylko wypełniać zalecenia, wdrażać rekomendacje i prawo europejskie, ale wręcz powinna nadawać ton dyskusji w UE oraz na całym globie.

Mamy ludzi, mamy potencjał. Zależy to tylko od nas oraz od naszych liderów.

Dla przykładu polskie dziedzictwo „Solidarności” może stać się agendą „solidarności klimatycznej”, jak niedawno to postulował w Gdańsku Lech Wałęsa.

Polska musi współpracować z sąsiadami, kierować się interesem europejskim oraz zasadą lojalności, a nie egoizmem narodowym. Jednocześnie może wymagać tego samego od innych państw członkowskich.

Integracja europejska to także dbałość o relacje transatlantyczne i przywrócenia znaczenia sojuszu wokół demokracji i praw człowieka, który istnieje od II wojny światowej. Bo jeśli mówimy o największych globalnych zagrożeniach dla praw człowieka to sytuują się one w imperialnych ambicjach Chin.

Musimy zatem powiedzieć: Nie pytaj się, co Unia Europejska może zrobić dla Ciebie. Spytaj się, co Ty możesz zrobić dla Unii.

## CZWARTY DROGOWSKAZ: SŁUŻBA PAŃSTWU

Oznacza to docenienie instytucji oraz urzędów, nastawienie na rozwój kompetencji urzędników, a także podkreślenie znaczenia dokonanych wyborów osobistych służenia przez całe życie państwu, służenia Ojczyźnie, przysięgania na Konstytucję.

To jest także nowoczesny duch patriotyzmu - służenie każdego dnia państwu oraz realizacja misji publicznej – jako nauczyciel, urzędnik, policjant, dyplomata, funkcjonariusz służb specjalnych, prokurator czy sędzia.

Służba państwu to także umiejętność słuchania obywateli i tworzenie nowoczesnych mechanizmów partycypacji demokratycznej. Jednocześnie to silne państwo oraz silna Unia Europejska – dzięki swoim urzędnikom – są w stanie skutecznie przeciwstawić się globalnym interesom wielkich korporacji. Inaczej się nie da.

Żebyśmy mogli zrozumieć, jak ważna i niedoceniana jest służba publiczna, zacytuję fragment wywiadu prokuratora Mariusza Krasonia dla Dużego Formatu.

*“Jestem prokuratorem, nie politykiem, wybrałem ten zawód, bo jasno określa moje zadania: mam stać po stronie pokrzywdzonego. [...] To [...] jest cholernie trudna praca.*

*Niech pani sobie wyobrazi, że ma czteroletnią córkę i jedzie do*

*dziecka w tym wieku. Ojciec rozbił mu młotkiem głowę i musi pani przeprowadzić oględziny i być na sekcji zwłok. Policja, w sytuacjach kryzysowych, korzysta z psychologa, prokuratorom nikt tego nie zapewnił. Jeden radzi sobie, uprawiając sport, drugi wypije kielicha. Alkoholizm, depresja, porozwalane związki – to nasze realia. Czasem ludzie mówią, że nie mamy uczuć, zachowujemy się jak roboty. Ale inaczej się nie da. Kiedyś pojechałem na wypadek, w którym zginęła czteroosobowa rodzina. Zaglądam do samochodu, dzwoni telefon. Szukam po kieszeniach, to nie mój, kierowcy. Poczułem, że nogi mam jak z waty. Dlatego, żeby czynność wykonać, trzeba jechać jak automat. Potem, już w domu, zdarza się, że człowiek ryczy”.*

### **PIĄTY DROGOWSKAZ: EDUKACJA**

To najlepsza inwestycja w przyszłość, największy sposób okazania, że zależy nam na przyszłych pokoleniach oraz ich dobrobycie.

Edukacja to inwestycja w kapitał społeczny oraz metoda kształcenie pokoleń przyszłych dojrzałych obywateli, którzy będą w stanie wziąć odpowiedzialność za kształt wspólnoty – lokalnej, narodowej, europejskiej czy globalnej.

Edukacja to także sposób na przeciwstawienie się populizmowi oraz wyrównywania nierówności w społeczeństwie, a także na tworzenie akceptacji dla społeczeństwa wielokulturowego. Jeśli szukamy potwierdzenia na te tezy, to spójrzmy na to, kto tworzy rząd w Finlandii - państwie uznawanym za modelowe, jeśli chodzi o system oświaty. Nie bez przyczyny właśnie z Finlandii pochodzi 34-letnia Sanna Marin.

### **2035 ROK JUŻ ZA CHWILĘ**

Jeśli zmarnujemy najbliższe 15 lat na codzienne polityczne utarczki i rozgrywki personalne, to może już nie być odwrotu, jeśli chodzi o wzrost autorytaryzmów, siły globalnych korporacji, wykorzystywania nowych technologii do kontrolowania naszego życia, czy zmianę klimatu.

O prawach człowieka nie można mówić w oderwaniu od życia społecznego i politycznego. Doktryna praw człowieka nie oferuje gotowych rozwiązań. One zależą od polityki.

Ale spojrzenie na politykę przez pryzmat wyzwań rozwojowych pokazuje nam, że prawa człowieka i wartości konstytucyjne mogą okazać się przydatne.

W skomplikowanym i trudnym do zrozumienia świecie, o którym mówiła Olga Tokarczuk w mowie noblowskiej, mogą stanowić punkt oparcia oraz wyznacznik standardu, jeśli tylko traktuje się je poważnie, jeśli rzeczywiście zastanawiamy się co z nich wynika dla naszego życia.

Wskazane przez mnie drogowskazy mogą nam pomóc w odnalezieniu się na tej trudnej drodze mierzenia się z wyzwaniami cywilizacyjnymi.

*Apeluję do polityków – nie tego czy innego rządu, co chciałbym bardzo mocno podkreślić, ale wszystkich, bo problem braku strategicznego podejścia to problem towarzyszący Polsce od lat.*

*Apeluję do kandydatów na prezydenta, których osobiście lub w osobach przedstawicieli mieliśmy zaszczyt tu gościć na Kongresie Praw Obywatelskich.*

*Zastanówcie się nad wyzwaniami cywilizacyjnymi stojącymi przed Polską.*

Popatrzmy w przyszłość. Zobaczmy co naprawdę jest ważne. I przygotujmy się na to.

Zanim będzie za późno.

dr hab. Adam Bodnar

Rzecznik Praw Obywatelskich

# DEBATA PO WYSTĄPIENIU ADAMA BODNARA

Po godzinie 18, w 22. godzinie kongresowych sesji zaczęła się debata o wystąpieniu Rzecznika. Prowadziła ją zastępczyni RPO Hanna Machińska.

- Przywraca Pan sens polityce – powiedział w debacie po wystąpieniu RPO Michał Boni, polityk, naukowiec, były poseł i minister, autor programu strategicznego Polska 2030 z 2011 r. – Przedstawione tu drogowskazy są bardzo ważne. Wszak stoimy na skraju katastrofy. Bój toczy się o to, czy to technologia będzie rządziła światem. Coraz więcej ludzi sprzedaje swą wolność za pozorne poczucie bezpieczeństwa. A wobec globalnego ocieplenia roczna fala imigrantów z Afryki może wynosić 23 mln osób rocznie. – Musimy stworzyć wielką wspólnotę SOS – zakończył Michał Boni.

Zdaniem Katarzyny Gardaphkadze możemy się osunąć w debatę o szczegółach, ale możemy zacząć wreszcie rozmawiać o fundamentalnych wyzwaniach. Mój syn odszedł z pracy w instytucji brytyjskiej: powiedział mi, że tam nie ma żadnej strategii, nikt myśli w kategoriach strategicznych. Syn został aktywistą klimatycznych, nie chce mieć dzieci ze względu na piekło, jakim byłoby dla nich życie na zagrożonej planecie.

Barbara Balicka jako przedstawicielka młodego pokolenia mówiła, że dla niej ważne jest, że głos jej generacji jest usłyszany. – Nie wiem, jak to było żyć w stanie wojenny, w PRL, ale to nie znaczy, że nie jestem wdzięczna za życie w wolnej Polsce i nie mam motywacji do działania na rzecz przyszłości mojego kraju.

Na szczęście kończy się czas nietraktowania młodych poważnie – podsumowała.

Ireneusz Kondak z Kancelarii Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu mówił o tym, jak działają mechanizmy ochronne praw człowieka na szczeblu Trybunału i w systemie Rady Europy.

Wydaje się że dostęp jednostki do ETPC jest coraz trudniejszy – wskazywała a Hanna Machińska.

Adam Bodnar pytał, jaka jest i jaka będzie polityka Polski wobec ETPC i Rady Europy i w którym kierunku one przez ostatnie ewoluowały. Mam nadzieje, że wrócimy do grona państw, które nadają ton dyskusji na ten temat, jak już wyjdziemy z obecnej choroby.

- Nie znam Polski bez Unii Europejskiej i - prawdę powiedziawszy - nie chcę się dowiadywać, jak to było. Budujmy więc nową wspólnotę w Europie i z Europą - powiedziała Barbara Balicka. I było to ostatnie zdanie III Kongresu Praw Obywatelskich.



*“Nie znam Polski bez Unii Europejskiej i - prawdę powiedziawszy - nie chcę się dowiadywać, jak to było. Budujmy więc nową wspólnotę w Europie i z Europą.”*



#porozmawiajMy



# RELACJE Z KONGRESU

## WOLNOŚĆ NIE JEST DANA RAZ NA ZAWSZE. WYSTĄPIENIE OTWIERAJĄCE KONGRES

### *Wystąpienie Adama Bodnara<sup>1</sup>*

- Spotykamy się w 38. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Choć minęło sporo czasu, to jednak data 13 grudnia musi nam zawsze przypominać, że prawa i wolności nie są dane raz na zawsze, że o demokrację, prawa człowieka i praworządność trzeba dbać każdego dnia – powiedział Adam Bodnar
- Pamięć o stanie wojennym powracała w kolejnych wystąpieniach gości, w tym przedstawiciela Prezydenta, min. Andrzeja Dery i marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego. On podjął też drugi wątek wystąpienia RPO: prawo do czystego klimatu: Jako lekarz, który przez lata operował chore płuca, nie mogę się pogodzić z tym, że ekonomia ma pierwszeństwo nad zdrowiem i prawami ludzi – powiedział.

### TEKST WYSTĄPIENIA ADAMA BODNARA

Szanowni Państwo, Dostojni Goście!

Pierwszy Kongres Praw Obywatelskich był poświęcony diagnozie sytuacji w Polsce, jeśli chodzi o przestrzeganie praw i wolności, a także świętowaniu 30-lecia instytucji RPO.

Drugi Kongres to była z kolei refleksja nad siłą społeczeństwa obywatelskiego oraz nad wpływem organizacji pozarządowych na zmianę rzeczywistości.

Trzeci Kongres – ostatni w mojej kadencji – to próba zastanowienia się nad wyzwaniami cywilizacyjnymi i rozwojowymi w kontekście praw człowieka.

Już teraz warto zastanawiać się, jakie będą wyzwania dotyczące przestrzegania praw człowieka w ciągu najbliższych 15 -20 lat. Myślę, że do najważniejszych należeć będą: 1) zmiany klimatyczne, 2) rozwój nowych technologii, 3) problemy demograficzne, 4) akceptacja dla wartości demokratycznych ze strony młodzieży, oraz 5) kryzys praworządności.

Mam wrażenie, że poważne problemy i wyzwania, które w perspektywie będą wpływać na codzienne życie nas wszystkich, obywateli, bywają gdzieś poza dyskursem publicznym. Nie mamy jako państwo debaty strategicznej, nie mamy sztabów kryzysowych i rozwiązań czy nawet wizji na nadciągające potężne zagrożenia. Decyzje podejmowane są często w sposób emocjonalny, a nie w wyniku poważnej refleksji, debaty, uwzględnienia znaczenia krajowej decyzji dla polityki na szczeblu europejskim czy wręcz globalnym.

Dlatego w czasie Kongresu będziemy starali się poszukiwać rekomendacji dla władz publicznych, ale także swoistych drogowskazów – zasad i wartości, którymi władze powinny się kierować. Jestem przekonany, że uczestnicy i uczestniczki Kongresu kierować się będą wspólnym poczuciem dobra wspólnego.

Liczę na to, że Kongres będzie stanowił przestrzeń do poważnej dyskusji, spotkania ludzi z różnych środowisk – także z Polski lokalnej. Bo o prawach człowieka trzeba czasami rozmawiać bardzo konkretnie i pragmatycznie, poruszać tematy nie tylko atrakcyjne w bieżącym porządku medialnym czy rozważane w sposób tak abstrakcyjny, że czasami trudno je przełożyć na konkretne problemy obywateli.

Z praktyki Biura RPO wynika, że ochrona praw często dotyczy często małych spraw i problemów, które mogą wydawać się wręcz niszowe, ale są fundamentalne dla określonej grupy ludzi. Będziemy także dyskutowali o instytucjach, które chronią prawa, o ich

1 <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/panel/sesja-1KPO-otwarciem-wystapienia-wprowadzajace>

niezależności oraz o znaczeniu służby publicznej dla funkcjonowania silnego i stabilnego państwa.

Szanowni Państwo, dzisiejszy Kongres rozpoczyna się w 38. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Choć minęło sporo czasu, to jednak data 13 grudnia musi nam zawsze przypominać, że prawa i wolności nie są dane raz na zawsze, że o demokrację, prawa człowieka i praworządność trzeba dbać każdego dnia. Chciałbym, aby to poczucie dbałości i odpowiedzialności za stan przestrzegania Konstytucji RP towarzyszyło nam w czasie nadchodzących debat kongresowych.

Kongres Praw Obywatelskich uważam za otwarty.

**LIST OD PREZYDENTA: OBY OBRADY PRZYCZYNIŁY SIĘ DO POGŁĘBIENIA WIEDZY O PRAWACH OBYWATELSKICH ORAZ BY DOBRZE SIĘ PRZYSŁUŻYŁY TAKIM WARTOŚCIOM, JAK DIALOG I OTWARTOŚĆ NA INNYCH LUDZI**

W liście odczytanym przez ministra Andrzeja Derę prezydent Andrzej Duda przypomniał, że Kongres odbywa się w 30-lecie odzyskania suwerennego państwa polskiego: Bez przeszkód korzystamy ze swobód demokratycznych – napisał Prezydent. - Naturalny w demokracji pluralizm poglądów jest zaś jedną z podstaw wolności obywatelskich obowiązujących w naszym kraju – wskazał.

Podkreślił, że bogaty program Kongresu stwarza pole do analizy wielu ważnych problemów. Andrzej Duda życzył, by jego obrady przyczyniły się do pogłębienia wiedzy o prawach obywatelskich oraz by dobrze się przysłużył takim wartościom, jak dialog i otwartość na innych ludzi.

**MARSZAŁEK SENATU: NIE MOGĘ SIĘ POGODZIĆ Z TYM, ŻE EKONOMIA BĘDZIE DOMINOWAŁA NAD PRAWEM DO CZYSTEGO POWIETRZA**

- 38 lat temu prawa obywatelskie w Polsce zostały podeptane i zniknęły pod gąsieniami czołgów - mówił marszałek Senatu Tomasz Grodzki. Podkreślił, że od tego czasu przebyliśmy długą drogę do demokracji. To sukces praw człowieka.

Jak dodał, martwi go jednak sytuacja w obliczu nowych wyzwań, jak obrona praworządności, czyste powietrze i poszukiwanie azymutu dla młodzieży. W tym kontekście wyraził zaniepokojenie tym, że Komisja Europejska stworzyła wyjątek dla Polski: w budowie „czystej Europy” będziemy traktowani wyjątkowo - dostaliśmy więcej czasu z przyczyn ekonomicznych.

- Nie mogę się pogodzić z tym, że ekonomia będzie dominowała nad prawem do czystego powietrza. Jako chirurg klatki piersiowej wiem, jak wyglądają zanieczyszczone płuca – mówił Tomasz Grodzki.

**WICEMARSZAŁEK SEJMU KIDAWA-BŁOŃSKA: NAJWYŻSZA WŁADZA OBRAŻA SĘDZIÓW STOSUJĄCYCH PRAWO, TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY ZOSTAŁ ZDEWASTOWANY**

Wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska powiedziała, że prawo powinno być ponad polityką, a na naszych oczach wszystko staje się polityką, nawet nagroda Nobla dla Olgi Tokarczuk. Najwyższa władza obraża sędziów stosujących prawo. Sędziowie muszą się zaś bronić przed władzą polityczną.

- Nie mamy poczucia, że osoba odpowiedzialna za pilnowanie Konstytucji wypełnia swoją rolę. Wręcz przeciwnie: doświadczamy bezrefleksyjnego naruszania zasad konstytucyjnych. Trybunał Konstytucyjny całkowicie zdewastowano. W tej sytuacji ważna jest rola RPO, ruchów obywatelskich, organizacji prawniczych. To one przejęły odpowiedzialność za strzeżenie praworządności w Polsce. Ale władza musi powrócić do przestrzegania Konstytucji - podkreśliła.

**WŁODZIMIERZ CZARZASTY: JEST IRONIA, ŻE TO JA PRZYPOMINAM RZĄDZĄCYM O LEKCJI Z 13 GRUDNIA 1981 R.**

Prawa obywatelskie są jednym z fundamentów, na których przez lata budowaliśmy demokratyczną Polskę. Jestem z pokolenia, które o tym pamięta – jest paradoksem, że to ja przypominam dziś rządzącym o gorzkiej lekcji z 13 grudnia.

Dziś nie mamy bowiem pewności, że nadal podążać będzie w stronę demokracji i pokoju. Są siły, które chcą zawrócić kierunek rozwoju, wspierają konflikty, piszą od nowa historię, prześladują mniejszości, mszczą się na niepokornych.

Ale prawa człowieka poręcza Konstytucja. Kto ją łamie, w końcu straci poparcie społeczne

Kongres pokazuje, że dialog jest nie tylko potrzebny, ale możliwy. Przyjdzie taki dzień, kiedy Państwa głos będzie słuchany także przed rządzącymi.

**GABRIELA STANECKA-MORAWSKA: NIE ODPUŚCIMY SĄDÓW, NIE ODPUŚCIMY INNYCH PRAW CZŁOWIEKA**

Adam Bodnar jest jednym z ostatnich bastionów prawa, stał zawsze na posterunku i bronił wartości. Ta wytrwałość i bezstronność zasługuje na największy szacunek – zaczęła wicemarszałkini Senatu, co sala przywitała oklaskami.

Przypomniała za Leszkiem Kołakowskim, że są rzeczy, które mogą istnieć częściowo i takie, które są albo ich nie ma: można np. częściowo wypalić papierosa, ale nie można częściowo wyskoczyć z pociągu. Tak samo nie można częściowo przestrzegać praw człowieka - mówiła.

- Musimy walczyć dalej – tym bardziej, że szykuje się kolejny zamach na nasze prawa -dodała, nawiązując do projektu posłów PiS zgłoszonego poprzedniego dnia wieczorem.

(projekt PiS przewiduje m.in. odpowiedzialność dyscyplinarną sędziów, jeśli będą chcieli sprawdzać, czy nowa Krajowa Rada Sądownictwa powołała sędziów skutecznie. Sędziowie odpowiedzialiby też dyscyplinarnie za „działania o charakterze politycznym” np. za wydawanie uchwał krytykujących zmiany w wymiarze sprawiedliwości lub udział w demonstracjach. To samo groziłoby za badanie zgodności ustaw z Konstytucją. Projekt zakłada ponadto, że prezydent RP mógłby sprawdzać, czy wyboru kandydatów na I Prezesa Sądu Najwyższego SN dokonał zgodnie z prawem - wkrótce wygasa kadencja I prezes SN Małgorzaty Gersdorf - red).

- Nigdy nie zgodzimy się na uzależnienie władzy sądowniczej od władzy wykonawczej – kontynuowała marszałkini Stanecka-Morawska. Bo od tego zależą prawa człowieka. Pamiętajmy jednak, że nie polegają one tylko na prawie do sądu – to równość, warunki pracy, wolność od przemocy (w domu i na ulicach miast), wolność w wyborze religii, godność ludzi starszych, prawo do czystego środowiska – to wszystko są prawa człowieka i ich też musimy bronić.

Sędzia Janusz Drachal mówił o znaczeniu otwartej debaty, sędzia Laskowski – o dramatycznych zagrożeniach, jakie niesie nowy projekt PiS („- Każdy obywatel ma prawo do sądu i rzetelnego procesu. Jest to prawo człowieka, a rzetelny proces z niezawisłymi sędziami to fundament praw obywatelskich. Każdy dzień i każda noc przynosi jednak dowody, że mamy do czynienia z kryzysem praworządności. Sytuacja ta wymaga nieskrępowanej debaty, w której mają prawo uczestniczyć także sędziowie. A to jest zagrożone przez kolejny projekt zmian, który eliminuje sędziów z debaty publicznej, by ich uciszyć. - Mam nadzieję, że tak się nie stanie”).

Ingibjörg Sólrún Gísladóttir cytowała Olgę Tokarczuk. Ona też powtórzyła, że bez niezawisłych sądów i wolnych mediów nie ma demokracji. Wskazała na polaryzację polityczną zagrażającą współczesnym demokracjom. W tym sensie – mówiła - ważne jest wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego. Wzywała do dialogu z zachowaniem szacunku stron debaty.

**PHILIP ALSTON: ŁAMANIE PRAW CZŁOWIEKA ZACZYNA SIĘ OD NAJUBOŻSZYCH**

Specjalny sprawozdawca ONZ da skrajnego ubóstwa i praw człowieka mówił, że przyjechał do Polski ze względu na niezwykłą estymę, jaką cieszy się w międzynarodowym środowisku polski RPO Adam Bodnar. Przypomniał, że ubóstwo obejmuje wszystkie naruszenia praw człowieka: jeśli mówimy o przemocy wobec kobiet, najpierw dotyka ona kobiety ubogie, jeśli mówimy o torturach, dotyczy ono ludzi ubogich. Każde naruszenie praw człowieka dotyka zawsze przede wszystkim ludzi ubogich. Którzy n ziemi stanowią większość.

Zauważył, jednak, że w Polsce sytuacja ta wymyka się tej regule: jeśli jego przyjaciel prof. Wojciech Sadurski, akademik o tak wysokim statusie, ma w Polsce sprawę za korzystanie z prawa do wolności wypowiedzi, to pokazuje skalę problem i każe się martwić, czy Polska nie zawróciła z drogi, na którą przy podziwiewie świata wkroczyła 30 lat temu.









# ZMIANY KLIMATYCZNE

*Trudno z nim polemizować, obserwując wysychające Wodospady Wiktorii czy topniejące lodowce. Podwyższenie średniej temperatury na naszej planecie spowodowało zmiany społeczne, zagrożenie życia i zdrowia oraz masowe migracje. Prof. Philip Alston, specjalny sprawozdawca ONZ ds. Praw Człowieka i Skrajnego Ubóstwa, sformułował pogląd, że będziemy coraz bardziej doświadczać apartheidu klimatycznego – wykluczenia biedniejszych mieszkańców planety z możliwości uchronienia się przed konsekwencjami zmiany klimatu. Bo bogatsi będą mieli różne możliwości poradzenia sobie z kryzysem.*

*Zmiana klimatu wpływać będzie zatem na nasze dyskusje o prawie człowieka nie tylko do czystego środowiska, ale wręcz przeżycia. To jest także odpowiedzialność za przyszłe pokolenia.*

# KLIMAT A PRAWA CZŁOWIEKA. PRAWO DO CZYSTEGO ŚRODOWISKA, JAKO PRAWO CZŁOWIEKA

Sesja 9 III KPO<sup>1</sup>

- Prawo do czystego środowiska jest niezbywalnym prawem człowieka. Tymczasem już teraz 90 procent ludzi na Ziemi oddycha zanieczyszczonym powietrzem. Klimat się ociepla i wiadomo już, że ma to związek z działalnością człowieka – średnia temperatura jest wyższa o 1,5 stopnia Celsjusza, niż to miało miejsce w okresie preindustrialnym, ale do roku 2015 ma się podnieść o kolejne 3 stopnie.
- Działania ratunkowe nadal są możliwe – ale trzeba je podjąć TU i TERAZ. Jesteśmy być może ostatnim pokoleniem, które może zapobiec katastrofie
- Mówimy to w momencie negocjowania Europejskiego Zielonego Ładu, w momencie gdy Polska nie chce się włączyć w działania na rzecz neutralności klimatycznej Europy w 2050 i chce iść „w swoim rytmie”. To – jak mówili wybitni uczestnicy panelu – można nazwać tylko dosadnie spieprzaniem przyszłości swoich obywateli...
- Musimy zatem przestać wierzyć w to, że są inne ważniejsze sprawy niż klimat. Jak mówią mieszkańcy RPA, marzenie nie jest marzeniem, póki nie podzielają go wszyscy członkowie wspólnoty.

Półtoragodzinną debatę podsumował jej najmłodszy uczestnik, który w 2050 roku będzie miał mniej lat niż dziś premier Mateusz Morawiecki:

- Dziś [13 grudnia 2019 r.] o trzeciej w nocy dowiedziałem się, że pan Mateusz Morawiecki po raz kolejny zignorował naszą przyszłość [na szczycie europejskim premier w imieniu Polski zawetował europejski cel osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r.]. Więc wybaczcie, jeżeli załamie się mi tu głos.

*Szczerze mówiąc mam dosyć. Premier mówi, że walczy o naród – ale jak walczy? O jakie dobro walczy? – pytał Michał Kiwerski z Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. - W tym roku 40 tys. z nas wyszło na ulice w 71 miastach w Polsce. I nic. Znowu nas zignorowali – teraz -i w 2050 r. Co jeszcze mamy zrobić? Panie Mateuszu, my już wam nie ufamy. Musimy doprowadzić do zmiany razem, wspólnie – apelował.*

Wcześniej kwestię klimatu przedstawili członkowie starszego pokolenia. Sprawy klimatu długo nie zajmowały właściwego miejsca w debacie publicznej. W ciągu ostatnich lat – także w Polsce i także dzięki pracy trzech Kongresów Praw Obywatelskich – udało się to zmienić: mówiliśmy najpierw o Puszczy Białowieskiej, potem o smogu w dużych i małych miejscowościach – smogu, który uniemożliwia ludziom normalne życie. O trujących i śmierdzących fabrykach i fermach wyrastających za płotem. O obowiązku zabierania głosu w tej sprawie.

Dziś już potrafimy nadać temu problemowi szerszy, globalny wymiar. Toną wyspy Kiribati, a Warszawa – jako powiedziała zastępczyni RPO **Hanna Machińska** – policzyła sobie, ilu jej mieszkańców umrze przedwcześnie z powodu skażenia środowiska.

Specjalny sprawozdawca ONZ i gość Kongresu Philip Alston ostrzega od wielu miesięcy, że brak odpowiedniej reakcji społeczności międzynarodowej na zmiany klimatyczne odbije się na prawach człowieka.

## JĘŚLI NIC NIE ZROBIMY, KATASTROFA NAS NIE OMINIE

Już teraz od 6 do 7 milionów ludzi co roku jest poszkodowanych w skutek zanieczyszczenia klimatu. Jednak nadciągająca katastrofa klimatyczna przyniesie głód, przymusową migrację i epidemii, które wpędzą do 2030 r. w nędzę ponad 120 milionów ludzi.

- Największe ryzyko – przypomniał w czasie otwarcia Kongresu i w czasie tego panelu Philip Alston - dotyczy ludzi biednych. To oni odczuwają skutki braku wody pitnej, przerw w dostawach elektryczności, pogorszeniu warunków higienicznych. Do tego najubożsi zamieszkują często miejsca, które nie przetrwają gwałtownych burz, tsunami czy huraganów. Często nie mogą także liczyć na wsparcie ze strony instytucji i służb. Gwałtowne wahania cen żywności mogą oznaczać dla nich groźbę realnego głodu. Katastrofa klimatyczna doprowadzi do politycznego apartheidu.

- Dlatego problem zmiany klimatu to kwestia dotycząca praw człowieka, choć wielu ludzi w to nie wierzy -mówił w czasie panelu.

## #porozmawiajmy

Katastrofalne zmiany, które nas czekają, pogłębią nierówności społeczne i wytworzą powszechne poczucie niepewności. Rosnące nierówności prawdopodobnie spowodują napływ nowych fal uchodźców, wzrost nacjonalizmów, ksenofobii i rasizmu.

*- Ta katastrofa dotknie Polskę i Australię. Zapomnijcie już o tonących wyspach Kiribati. To się dzieje u was, następnej zimy – choć już teraz jej nie macie – mogą nadejść zmiany – mówił Alston. Katastrofalną nazwał reakcję polskiego rządu na to zagrożenie.*

Odpowiedzią zdaniem prof. Alstona nie jest prywatyzacja podstawowych usług i poleganie na działaniach sektora prywatnego. Za obecną sytuację odpowiadają światowi przywódcy, zwłaszcza takich państw jak Stany Zjednoczone, Chiny i Brazylia (wycinka Lasów Amazońskich). Konieczne są głębokie zmiany w światowej ekonomii, przejście na odnawialną i zieloną energię oraz poprawienie bezpieczeństwa zatrudnienia dla tych pracowników, którzy mogą liczyć tylko na tymczasowe prace między okresami bezrobocia.

*Odpowiedzialność za świat muszą przejąć ludzie młodzi. Moja generacja korzystała ze zmian klimatu – w interesie młodych jest zatrzymanie ich. Dlatego będą tak ważni.*

*Odpowiedzialność za świat muszą przejąć rządy – te, którym się „nie śpieszy”, działają na szkodę swoich obywateli (po angielsku zabrzmiało to mocniej: „they are screwing their own people”).*

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ PAŃSTWA. NOWE PODEJŚCIE DO PRAW CZŁOWIEKA

Odpowiedzialność za ochronę środowiska powinno ponosić państwo, państwa ma narzędzia lub możliwość ich ustanowienia. Takie były wnioski z poprzednich debat na Kongresach Praw Człowieka – w 2017 i 2018 r. Ustaliliśmy wtedy, że potrzebna jest rzetelna informacja dla obywateli, edukacja proekologiczna, wzrost świadomości obywateli.

W ocenie RPO debata dotycząca zagadnienia prawa do czystego środowiska jest szczególnie potrzebna z kontekście problemu zanieczyszczenia powietrza w naszym kraju, które w sposób oczywisty stanowi zagrożenie dla życia i zdrowia ludzkiego.

- 53 proc badanych na świecie rozumie już, że zmiany klimatu wymagają zmiany stylu życia. Jednak większość pytanym w niedawnych badaniach mieszkańców Ziemi uważa, że najpoważniejsze działania przypadają rządowi – mówił prof. **Zdzisław Kędzia**

Przy szerszym spojrzeniu na kwestię ochrony środowiska jej związek z ochroną praw człowieka wydaje się oczywisty – powtarzał **Philip Alston** i **Hanna Machińska**. Mówimy tu nie tylko o prawie do czystego powietrza, ale o bioróżnorodności gatunków i kwestii zmian klimatycznych.

Liderem zmian na szczeblu rządowym jest Norwegia, Ambasador Norwegii **Olav Myklebust** powiedział dosadnie, dlaczego: kryzys klimatyczny nie jest problemem klimatu – klimatowi to nie przestrzega. Przestrzega człowiekowi. Zauważamy to w ostatnich latach, niestety – na razie z powodu dramatycznych konsekwencji zmian.

Norweska konstytucja z 1992 widzi związek między stanem środowiska i prawami człowieka – mówił amb. Myklebust.

Ochrona środowiska jest jedną z zasadniczych wartości chronionych także przez Konstytucję RP (Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju, zaś władze publiczne mają obowiązek ochrony środowiska i prowadzenia polityki zapewniającej bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom - art. 74). W przeciwieństwie do Polski władze Norwegii wyciągają jednak ze swej konstytucji wnioski w wdrażają polityki proklimatyczne, ograniczając zużycie paliw kopalnych.

**Prof. Kędzia** zauważył, że zmiany klimatu wymagają nowego, poważniejszego podejścia do praw człowieka.

*Alternatywą byłoby bowiem podporządkowanie tych praw potrzebom klimatycznym – a więc wystawić ludzi na zagrożenia ze strony arbitralnych decyzji władz (patrz – sprawa ratowania Puszczy Białowieckiej przez jej wycinanie)*

Rozmawialiśmy o przykładach działań zachodnich korporacji w krajach rozwijających się, które powodują całkowitą degradację środowiska naturalnego, tworzą takie warunki, w których ludzie nie są w stanie żyć. Zastanawialiśmy się, czy na prawo do czystego środowiska można patrzeć antropocentrycznie przez pryzmat praw człowieka – przecież pomiędzy ludźmi a środowiskiem jest często sprzeczność interesów. Może więc warto mówić nie o prawach obywateli, ale o obowiązkach – tu jednak pojawia się pytanie, na kim ciąży obowiązek ochrony środowiska na państwie, czy na każdym obywatelu. Czy można się domagać od sąsiada, żeby nie spalał odpadów? Z drugiej strony zaznaczono, że człowiek jest częścią środowiska, nie można zatem mówić o opozycji człowiek-środowisko. Zwrócono uwagę, że istotą ochrony środowiska jest dążenie do samoograniczenia się przez ludzi i państwa.

## #porozmawiajMy

### DZIAŁANIA ODDOLNE – CO MOGĄ ZROBIĆ FIRMY

Najnowszy, ogłoszony 10 grudnia 2019 i prezentowany w czasie Kongresu raport Global Compact Network Poland „Klimat a Prawa Człowieka” pokazuje, w jaki sposób zmieniać gospodarkę i jak mogą to robić firmy.

Współorganizator panelu - Global Compact Network Poland, w skrócie GCNP jest polskim przedstawicielstwem agencji ONZ – Global Network, która od 20 lat działa na rzecz praw człowieka, standardów pracy i środowiska naturalnego. Od 2015 r. we współpracy z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich przygotowuje raporty dotyczące praw człowieka w biznesie w ramach programu „Standard Etyki w Polsce”.

Tegoroczny raport w całości został poświęcony sprawom klimatu. Jego autorzy precyzyjnie pokazują, że sektor prywatny ma duży wkład w naruszeniu prawa do czystego środowiska, ma jednak także narzędzia do zapobiegania dalszej degradacji środowiska.

*Zasada business as usual nie jest jednak do utrzymania, konieczne są zasadnicze zmiany w prowadzeniu działalności gospodarczej.*

87 dużych korporacji, o łącznej kapitalizacji rynkowej ponad 2,3 biliona dolarów i rocznych bezpośrednich emisji równych 73 elektrowniom węglowym już podjęło zobowiązania na rzecz zatrzymania ocieplania i emisji dwutlenku węgla (w ramach światowego programu Global Compact). Firmy te reprezentują łącznie ponad 4,2 miliona pracowników z 28 sektorów i mają siedzibę w 27 krajach.

Na wezwanie Global Compact Network Poland odpowiedziały firmy działające w Polsce., które w raporcie podzieliły się swoimi inicjatywami i dobrymi praktykami.

Firmę 3M, która w raporcie przedstawia zobowiązania klimatyczne, reprezentował na panelu **Alain Simmonet**, dyrektora zarządzającego Regionu Europy Wschodniej w 3M.

W raporcie Global Compact 3M stwierdza, że od 2019 roku każdy z wprowadzanych na rynek produktów 3M musi być zgodny z Deklaracją Zrównoważonego Rozwoju 3M. Firma chwali się, że dostarcza na rynek produkty, które zostały stworzone z myślą o zaadresowaniu najważniejszych wyzwań klimatycznych i które znajdują swoje zastosowanie zarówno w specjalistycznych branżach, jak też w życiu każdego z nas. Te produkty to między innymi: płyny wykorzystywane w oszczędzającym energię chłodzeniu zanurzeniowym w centrach danych, folie okienne, lekkie pojazdy i materiały wykorzystywane w transporcie obniżające zużycie paliwa, jak również środki czyszczące, przy produkcji których powstaje mniej odpadów i zużywa się mniej wody.

#### **Alain Simmonet mówi o etycznych fundamentach tych zmian w działaniach firmy.**

– Nasza firma korzysta z osiągnięć nauki, a naukowe podejście każe nam poważnie traktować pojęcie zrównoważonego rozwoju. Wiemy, że tradycyjne modele biznesowe wyczerpały się i trzeba je zmienić – Nie odziedziczyliśmy planety, pożyczylismy je od naszych dzieci. Nie jesteśmy doskonali, ale przynajmniej to wiemy.

**Kamil Wyszkowski** z Global Compact (moderator panelu) podał przykład efektów działania 3M: to oni wymyślili „suchą wodę”, technologię ograniczającą zużycie energii przez serwery. Kiedy opublikujecie zdjęcia z tej debaty w mediach społecznościowych, serwery je utrzymujące zużyją na to energię. 3M pracuje nad tym, by tej energii zużywać mniej. - Naszą, Global Compact, rolą jest upowszechniać o tym wiedzę – powiedział.

O tworzeniu fundamentów polityki różnorodności opowiadał na panelu **Leszek Hołda** z PKP Energetyka. Taka polityka wpływa też na to, jak firma korzysta ze środowiska. Taka zmiana paradygmatu myślenia to przykład samoograniczania się biznesu.

**Sylwia Chorąży**, członkini zarządu i dyrektorka ds. Zrównoważonego Rozwoju i Innowacji Skanska CDE: SKANSKA zamierza do 2030 r. zmniejszyć o połowę, a do 2045 r. całkowicie wyeliminować emisję dwutlenku węgla w swojej działalności.

*Hasłem firmy jest We care for life – dbamy o życie. Każde. Nie tylko ograniczanie zużycia jednorazowego plastiku, recykling odpadów. Ale to też stawianie na innowacje – przykładem są inwestycje w perowskity, folie, które naklejane na powierzchnie budynków mogą generować energię (wynalazek Olgi Malinkiewicz).*

# ZRÓB TO SAM – MŁODZI NIE POTRZEBUJĄ STARSZYCH – HISTORIA MŁODZIEŻOWEGO STRAJKU KLIMATYCZNEGO

*Sesja kanapowa #PorozmawiajMY w kularach Kongresu<sup>2</sup>*

- **Mam głębokie przekonanie, że robię dobrze! czyli relacja ze spotkania z Michałem Kiwerskim założycielem i aktywistą Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.**

Michał Kiwerski bardzo szczerze dzielił się swoimi myślami i emocjami. Opowiedział, w jaki sposób powstał Młodzieżowy Strajk Klimatyczny. Ten temat interesował nie tylko najmłodszych uczestników Kongresu, ale także osoby w średnim wieku, aktywistów organizacji pozarządowych działających na rzecz środowiska i rodziców, którzy przyszli do foyer Muzeum Polin.

Przebieg spotkania transmitowała na żywo jedna z mam ruchu „Rodzice dla klimatu”, który wspiera MSK.

Młody aktywista opowiadał, jak przez długi czas, podobnie jak wielu jego rówieśników przechodził wyniszczającą, dobijającą depresję klimatyczną (depresję, która nie jest obniżeniem nastroju związanego z tym co dzieje się w naszej głowie, ale z tym co dzieje się wokół nas i jest związane z degradacją środowiska). Jak mocno, emocjonalnie odczuwał, że świat ulega zniszczeniu i niewiele można z tym zrobić. Czuł się z tym bardzo samotny. Przełomowa była jedna z rozmów z nauczycielem, że zmianach systemowych, które MUSZA się dokonać, o sprawach fundamentalnych dla świata i dla każdego człowieka. Tego dnia w Michale „coś pękło”. I zaczął działać z innymi młodymi i bardzo młodymi ludźmi w wieku 13-19 lat. Przeżył na nowo swoje myślenie z „mam nadzieję, że się uda...” na „mam głębokie przekonanie, że to co robię jest dobre”.

I zaczął działać z innymi młodymi i bardzo młodymi ludźmi w wieku 13-19 lat.

W ciągu roku zmobilizowali ogromną rzeszę osób w Polsce, włączając się też w działania na rzecz klimatu i organizacje strajków na całym świecie. Na początku korzystali w wiedzy starszych, bo jak zorganizować pierwszy strajk kiedy nigdy wcześniej się tego nie robiło? Ale szybko przestali się oglądać na dorosłych, bo system przez nich stworzony doprowadził do kryzysu klimatycznego, to trudno oczekiwać, że ten sam system go naprawi. Michał Kiwerski mówił także o tym, jak jest wściekły na polityków, decydentów

*Młodzi twierdzą, świat stworzony przez dorosłych jest smutny i nie jest miejscem dla nich. Dlatego tworzą swój świat alternatywny, z nadzieją, że dorośli się jednak opamiętają. Wierzą, że ocalą planetę i zorganizują ten świat lepiej, choć równocześnie deklarują chęć dialogu i współpracy z dorosłymi. „Wszystkich Państwa zapraszam do włączenia się do naszego Strajku dla Klimatu!” – zakończył swoje wystąpienie Michał Kiwerski i otrzymał gorące oklaski i on młodych i od „starych”.*





## MIGRACJE KLIMATYCZNE JAKO PROCES HISTORYCZNY

Dariusz Rosiak przedstawił zarys najnowszej historii migracji. Zwrócił szczególną uwagę na problem klimatu. Panelista podkreślił, że jednym z głównych punktów zapalnych współczesnego kryzysu migracyjnego były wydarzenia tzw. arabskiej wiosny na to Bliskim Wschodzie.

- Do czasu „arabskiej wiosny” w 2011 r. Europa nie zdawała sobie tak naprawdę sprawy z migracji. Do 2014 r. większość ludzi w Europie nie zdawała sobie sprawy z tego co działo się na Morzu Śródziemnym, a przecież ludzie tonęli już w latach 90 tych. Obecny problem pojawił się ze względu na tzw. Państwo Islamskie.

Dziennikarz zwrócił uwagę, że punktem kulminacyjnym w najnowszej historii migracji stała się inwazja na Irak. - Jak to zwykle bywa, Ci, którzy mieli pieniądze mogli uciec w miarę normalny sposób. Mieliśmy całą masę uchodźców w 2011 roku w Szwecji, a to jedyne państwo które w tym czasie powiedziało, że przyjmie wszystkich uchodźców z Syrii. To był moment kluczowy, który spowodował tę ogromną falę migracyjną.

Jednym z głównych czynników destabilizujących zdaniem panelisty było oprostowanie postawy Niemiec wobec migracji – Otwartość stała się naszą największą słabością – dodał.

Według obliczeń w czasie największej jeszcze nie dawno fali było 65 milionów ludzi, teraz szacuje się, że wszystkich migrantów jest ok. 700 milionów. Klimat zdaniem dziennikarza był jednym z czynników wywołania największego kryzysu humanitarnego naszych czasów - w Jemenie, gdzie oprócz konfliktu zbrojnego występuje problem suszy. Brak dostępu do wody także m. in. w regionie środkowej Kenii i Sudanu Południowego powoduje lokalne napięcia i sprawia, że zasób którego jest coraz mniej staje się bezcenny.

## JAK RATOWAĆ, GDY MECHANIZMY RZĄDOWE ZAWODZĄ?

Bérénice Gaudin - rzeczniczka ds. sądowych postępowań strategicznych i spraw lotniczych w organizacji Sea-Watch - opowiedziała o funkcjonowaniu organizacji „SeaWatch” zajmującej się ratowaniem migrantów na Morzu Śródziemnym.

Przyczynkiem do powstania organizacji był istniejący w latach 2013-2014 włoski program „Mare Nostrum”, który została zamieniony w 2014 roku w operację „Tryton” prowadzoną przez Frontex. Jak twierdziła, kluczowe dla tej operacji nie było ratowanie ludzi, ale odgrodzenie Włoch i Malty od uchodźców i dlatego wraz z grupą aktywistów i aktywistek postanowiła stworzyć organizację niezależną od rządu.

- Od 2015 roku udało nam się uratować 37 tys. osób. Wyłapywamy na Morze Śródziemne do wybrzeża Libii i w tym obszarze zwanym search and rescue przy wybrzeży Libii wyławiamy uchodźców. Oprócz statku „SeaWatch 3” mamy także samolot „Moonbird” potrzebny do tego, aby po prowadzeniu obserwacji informować władzę o problemach.

Ostatnia udana misja SeaWatch miała miejsce w czerwcu 2019 kiedy to udało się uratować 52 osoby.

Berenice podzieliła się także historią uchodźczynie uratowanej przez załogę „SeaWatch 3”.

– W Kamerunie sytuacja jest niestabilna, dlatego ktoś polecił jej, aby w Libii pracować jako pomoc domowa – została oszukana i w konsekwencji zgwałcona a jej prawa zostały naruszone. Na jej oczach został zastrzelony mężczyzna, który próbował powstrzymać gwałtcieli.

Kobieta ta została wyłowiona na prowizorycznej łodzi wraz z innymi osobami potrzebującymi pomocy.

Efektywną pomoc potrzebującym hamują jednak przepisy. Statek „SeaWatch 3” został zarekwirowany przez włoski Rząd w ramach tzw. ustawy Salviniiego.

## KRYZYS MIGRACYJNY OCZAMI REPORTAŻYSTY

*- Jestem uchodźcą ekonomicznym, bo przyjechałem do Warszawy z innej miejscowości w poszukiwaniu lepszej pracy. A Państwo? Kto z Was nie jest z Warszawy? [większość obecnych na sali]*

*Myśląc o tym, jaki jest u nas w kraju stosunek do migrantów, to Państwa obecność tu w piątkowy wieczór mnie dziwi. Wszyscy jesteśmy migrantami ekonomicznymi, bo przecież wszyscy opuszczamy miasto rodzinne w poszukiwaniu pracy – powiedział redaktor Wojciech Bojanowski, autor reportażu „Niech toną”, który spędził miesiąc przyglądając się załodze „SeaWatch”. Główną motywacją dziennikarza do stworzenia tego reportażu, jak sam mówi, było jego zainteresowanie niesprawiedliwą śmiercią.*

*- „Do końca weekendu części z nas może nie być. Takie są statystyki które można przytaczać w nieskończoność – powiedział. Panelista podkreślił, że nie często to nie jest tylko obraz osób najbardziej potrzebujących to także Ci którzy mają podobne do nas potrzeby i poziom życia”.*

*- Wspominaliśmy o Libii - to kraj pogrążony w wojnie, w którym rządzą lokalni . Łańcuch migracyjny działa tak, że to właśnie mężczyźni, którzy mają największą szansę na ocalenie, są zdolni do tego, żeby wybrać się*

## #porozmawiajmy

*w trudną podróż przez morze - mówił. Jak podkreślił, to także często akt desperacji. Osoby które wielokrotnie bezskutecznie próbowały dostać się do Europy, tracą w końcu nadzieję. Podkreślił także, że obecnie na tak zwanym szlaku centralnym ruch migracyjny zmalał – także przez ustawodawstwo włoskie.*

*Jest mi wstyd być uprzywilejowanym Europejczykiem, kiedy tyle osób nie ma takiej szansy. Dlatego nazwałem reportaż w ten sposób – bo to rządcy zgadzają się z tym stwierdzeniem i stają się obojętni wobec tragicznego losu migrantów – zakończył dziennikarz.*

Reportaż niech toną autorstwa Wojciecha Bojanowskiego dostępny pod tym adresem:

<https://tvn24.pl/superwizjer-w-tvn24,149,m/niech-tona-reportaz-wojciecha-bojanowskiego-w-superwizjerze,982467.html>

## KRYZYS KLIMATYCZNY A NOWE WYZWANIA W PRAWODAWSTWIE

Zgodnie z konwencją genewską uchodźcą jest osoba, która na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych lub przynależności do określonej grupy społecznej zmuszona była opuścić kraj pochodzenia oraz która z powodu tych obaw nie może lub nie chce korzystać z ochrony swojego kraju.

Katarzyna Słubik, prezeska Stowarzyszenia Interwencji Prawnej wskazała, że takie ujęcie jest problematyczne. Nowe zjawiska takie jak migracje klimatyczne i pogodowe nie zawierają się w tej definicji w jej obecnym kształcie.

Problemem jest przesłanka przemyśli i prześladowania która w takich przypadkach bardzo rzadko może wpłynąć na nadanie ochrony międzynarodowej. Organy nawet w takich sytuacjach koncentrują się na kwestiach przesłanek „tradycyjnych”, dlatego Komisarz ds. Uchodźców postuluje, aby w przypadku osób które ucierpiały poprzez działanie warunków atmosferycznych nie używać sformułowania uchodźca, a zamiast tego postuluje ograniczenie się do określenia - migrant. Precyzyjne sformułowanie tego pojęcia nie zmienia niestety istoty problemu, jaką jest brak dostatecznie mocnej ochrony prawnej.

*- Bez względu na to czy będziemy rozszerzać przesłanki z Konwencji Genewskiej czy będziemy myśleć o nowym mechanizmie nastawionym na migrantów klimatycznych potrzebujemy zgody większej ilości państw co niestety w tym momencie jest niezwykle trudne. – zakończyła panelistka.*

## CZY POTRZEBNA NAM NOWA STRATEGIA MIGRACYJNA?

Redaktor Rosiak przedstawił obecny kształt unijnej polityki migracyjnej w odpowiedzi na rosnącą skalę zjawiska migracji.

*- Nie spotkałem nikogo, kto porzucił swoje miejsce zamieszkania. W Bejrucie spotkałem osobę, która określiła to w prosty sposób – państwo Islamskie nas wyrzuca z domu, a Unia Europejska nie pomaga nam wrócić, tylko daje nam paszport, abyśmy mogli uciekać dalej.*

Strategia, która przewiduje pomoc i odbudowę ich domów, jest dobrą strategią. Dobry jest przykład Mosulu – tam ok 2000 tys lat mieszkali chrześcijanie – teraz wróciło tam kilkaset osób. Oni czują, że zostali zdradzeni przez swoich sąsiadów. W związku z tym należy im pomagać i lepiej jest wspomagać ich w miejscach takich jak Liban czy Jordania. -

Panelista podkreślił negatywną rolę Turcji w procesie regulowania zjawiska migracji. Zdaniem dziennikarza obecnie Turcja zaczęła na mocy umowy z Unią Europejską w pełni kontrolując jej zewnętrzną granicę.

*- Erdogan traktuje uchodźców jako monetę przetargową z Unią Europejską. Mam negatywny stosunek polityków tego pokroju. Kampania wyborcza w Polsce w 2015 roku została zdominowana przez kryzys migracyjny. Proponowałbym również zrozumieć postawę ludzi w takim kraju jak Polska, który od dwóch pokoleń jest krajem jednoetnicznym. Kiedy zrozumiemy skąd biorą się tego typu skrajne postawy to będzie można je zmieniać.*

*Należy zastanowić się nad sensem i kształtem polityki migracyjnej. Czy Europa ponosi odpowiedzialność za uchodźców? Jako kraj modelowy zostały przytoczone Stany Zjednoczone jako państwo wieloetniczne. Taki model jest zdaniem redaktora można transponować również na grunt Polski. Wskazał także na trudności związane z brakiem mechanizmów które pozwalają na efektywną integrację – chociażby związaną z nauką i barierą językową.*

Wojciech Bojanowski zestawiał postawę pomocy bez względu na wszystko, jaką zdaniem mówcy reprezentuje Sea Watch, z przemyślaną instytucjonalizowaną pomocą zakładającą rozwiązania systemowe w kraju przyjmującym.

## #porozmawiajMy

*– Podchodzę to tego bardzo prosto, bo jako reporter opisuję rzeczywistość – w tym przypadku bardzo skomplikowaną. Z mojej perspektywy trudno unikać przekazu emocjonalnego. Jeśli jako reporter łamiąc zasady pokazuję śmierć w telewizji, robię to z tego powodu, żeby przykuć widza do ekranu i uświadomić mu problem. – powiedział.*

Dziennikarze zgodnie stwierdzili, że obecny poziom integracji Ukraińców można uznać za sukces.

Straszenie inwazją religijną jest nieodpowiedzialne. Ratowanie jest szlachetne, ale musimy pamiętać o tym co dalej – jaki przekaz budujemy. Powinniśmy zastanawiać się czego tak naprawdę się boimy i czy tylko dlatego, że usłyszymy w mediach konkretny przekaz możemy. Antysemityzm i nietolerancja w Polsce powoli się odradza i jeśli pojawia się w mediach publicznych, co coś jest nie tak. -

Katarzyna Słubik odnosząc się do tego wątku stwierdziła, że według niej pomoc migrantom klimatycznym jest moralnym obowiązkiem każdego z nas.

*- Jako prawniczka twierdzę, że mamy obowiązek nie tylko ratować, ale i edukować. To obowiązki wynikające z prawa europejskiego. Dziś mówimy też o uchodźctwie klimatycznym – dla takich osób jeszcze trudniej jest opuścić swoje miejsce zamieszkania.*

Zdaniem panelistki obecnie należy się zastanowić nad „kompleksowymi programami pomocy”, gdyż obecnie nie ma dobrej odpowiedzi co zrobić z ogromnymi liczbami migrantów.

### **JAK WYGLĄDAJĄ PRZEPISY PRAWNEJ DOTYCZĄCE FUNKCJONOWANIA STATKU SEA WATCH?**

Berenice przytoczyła przykłady dwóch głośnych procesów osób, które cumowały statki pomocowe bez zezwolenia. Jedną z osób oskarżonych o taki czyn była Carola Rackete, która została przez sąd uniewinniona, gdyż dowiodła, że udzielała pomocy zgodnie z prawem międzynarodowym.

Wspieranie migrantów jednak stało się niedawno sprawą polityczną. Wszystkie konwencje prawa miedz. i traktat ONZ o prawie morskim mówią, że osobie potrzebującej na morzu należy udzielić pomocy i przenieść w bezpieczne miejsce. Problem w tym, że władze Europejskie nie działają przy wybrzeżu Libii – tę funkcję muszą spełniać organizacje pozarządowe.

Panelistka, pokazując paradoksy pomocy humanitarnej opowiedziała o przypadku ataku na statek pomocowy przez libijską ochronę wybrzeża, szkoloną i finansowaną przez Unię Europejską. Postulatem SeaWatch jest wprowadzenie sprawnych systemów pomocy oraz zakończenie delegowania odpowiedzialności za osoby potrzebujące pomocy na kraje takie jak Libia. Podkreśliła, że działania Seawatch mimo ich legalności są kryminalizowane przez państwo.

*- W tym momencie powodem migracji są wojny i łamanie praw człowieka, ale należy postawić pytanie co stanie się gdy za jakiś czas głównym czynnikiem będzie klimat. Zadaniem UE i jej państw członkowskich jest wypracowanie rozwiązania innego niż delegowanie odpowiedzialności na kraje takie jak Libia czy Turcja – zakończyła panelistka.*

### **PYTANIA Z SALI**

*– Z Polski wyemigrowało 2,5 mln osób – do całej Europy nie przybyło tyle osób ile z Polski wyemigrowało. Problem demografii nie może być rozwiązywany wyłącznie przez migracje z Ukrainy. Polski rynek otwiera się na migrantów z coraz dalszych krajów, co wynika także z obowiązującego nas prawa – stwierdziła osoba z sali. Podkreśliła, że mechanizm relokacji działa, ale jest bardzo powolny. To, że migranci nie chcą przyjeżdżać do Polski to mit. Obecnie to Polska nie chce migrantów.*

*– Rozumiem wątpliwości redaktora Rosiaka – relokacje i ruchy migracyjne są trudne, ale należy próbować się z tym oswajać. Pomaganie na miejscu ma sens, ale należy spojrzeć na nie w odpowiednim kontekście. Afryka jest pod silnym wpływem Chin – stwierdził kolejny z gości debaty.*

Padło także pytanie o rolę mediów, które kształtują społeczną świadomość w temacie migracji. Został dostrzeżony problem braku obiektywizmu w głównych mediach zarówno w kwestiach klimatycznych jak i migracji. - Żadne medium nie przybliży odbiorcom realnego problemu.

## #porozmawiajMy

Na pytanie odpowiedział redaktor Bojanowski

*– Korzystam z różnych mediów i też mnie to nie niepokoi, ale nie uważam, że dziennikarze są od przekonywania. Przydałaby się nam otwarta debata, która mogłaby służyć pomocą w zrozumieniu zjawiska – Nie mam przekonania, że zmierzamy w dobrym kierunku. Nie mam odpowiedzi co należy zrobić, ale potrzeba działania jest bezsprzeczna - powiała.*

Panelista podkreślił, że zarówno sprawy migracyjne jak i te związane z klimatem znajdują się w Europejskim Trybunale Praw Człowieka i to być może tam należy szukać nadziei na poprawę sytuacji.

Celem debaty „Kryzys klimatyczny – nowe szlaki migracyjne” zorganizowanej w ramach III Kongresu Praw Obywatelskich było przedstawienie problemu tzw. kryzysu migracyjnego w kontekście zmian klimatu. Kryzys klimatyczny powoduje wzmożone ruchy migracyjne z krajów Afryki, Ameryki Południowej i wysp Pacyfiku. W trakcie debaty próbowaliśmy znaleźć odpowiedź na pytanie, czy systemy prawa międzynarodowego i krajowego są gotowe na pojawienie się nowej kategorii migrantów przymusowych – uchodźców klimatycznych, z jakich powodów mieszkańcy Afryki opuszczają ten kontynent, jak obecnie wygląda sytuacja na wybrzeżu Grecji, i jaka powinna być odpowiedź.

### W DEBACIE WZIĘLI UDZIAŁ:

- Bérénice Gaudin - rzeczniczka ds. sądowych postępowań strategicznych i spraw lotniczych w organizacji Sea-Watch, która zajmuje się ratowaniem migrantów na Morzu Śródziemnym. Osobiście uczestniczyła w misjach powietrznych i morskich Sea-Watch. Specjalizuje się w prawach człowieka, prawie morza i prawie migracyjnym.
- Katarzyna Słubik - prezeska Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, Prawniczka, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Autorka publikacji z zakresu migracji i przestrzegania praw migrantów. Wspierała prawnie uchodźców w obozie Moria na Lesbos.
- Dariusz Rosiak - dziennikarz radiowy i prasowy. W Programie Trzecim Polskiego Radia prowadzi program „Raport o stanie świata”. Autor książek: Oblicza Wielkiej Brytanii, Żar. Oddech Afryki, Ziarno i krew. Podróż śladami bliskowschodnich chrześcijan oraz Biało-czerwony. Za Ziarno i krew otrzymał Nagrodę im. Beaty Pawlak i był nominowany do Nagrody Literackiej Nike 2016.
- Wojciech Bojanowski - dziennikarz, autor reportażu „Niech toną”.

Rozmowę poprowadziła Joanna Subko - przedstawicielka Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, z Zespołu ds. Równego Traktowania.

### PANELIŚCI I PANELISTKI Z POMOCĄ GŁOSÓW Z SALI WYPACOWALI NASTĘPUJĄCE REKOMENDACJE

- W kwestiach prawnych z dyskusji wyniknęła potrzeba wypracowania nowych mechanizmów, w których szczególne miejsce zajmować będzie pozycja migrantów klimatycznych. Zarekomendowano możliwe poszerzenie przesłanek definicyjnej z Konwencji Genewskiej aby włączyć także osoby z doświadczeniem uchodźczym, które znalazły się w trudnej sytuacji ze względu na problemy związane z klimatem. Za największe wyzwanie uznano zgodę większej ilości państw co do zmian w prawodawstwie w tym zakresie.
- Podkreślono także potrzebę szerokiej debaty w ramach Unii Europejskiej, której celem byłby wypracowanie rozwiązania innego niż delegowanie odpowiedzialności za problem migracji na kraje takie jak Libia czy Turcja.
- Należy podjąć ogólnopolską debatę nad kształtem polityki migracyjnej. Należy także poddać pod weryfikację istniejące mechanizmy które pozwalają na efektywną integrację – chociażby związaną z nauką i barierą językową.

# JAK WALCZYĆ O KLIMAT PRZED SĄDEM

Sesja 19 III KPO<sup>3</sup>

- Co możemy zrobić sami?
- Jakie roszczenia można formułować
- Kto może być powodem, a kto powinien być w sprawach klimatycznych pozwany
- Z jakimi trudnościami borykamy się przed sądem.
- Przykłady sukcesów i porażek w sądowych bataliach o klimat: smog, odory, fermy przemysłowe, jak również funkcjonowanie wielkich fabryk.

- Spotykamy się w znaczącym momencie. W nocy Polska wygrała z Unią w sprawie neutralności klimatycznej – będzie mogła ją osiągnąć po 2050 r. Co to o nas świadczy? W jakim jesteśmy miejscu, jeśli chodzi o zmiany klimatyczne? – zaczęła moderatorka Dominika Wantuch.

Są miejscowości w Polsce, w których smog nie pozwala normalnie funkcjonować. Są takie, gdzie pyły z nowoczesnych fabryk spadają na nowo wybudowane boiska dla dzieci. Są takie, gdzie odory z przemysłowych ferm hodowlanych nie pozwalają wychodzić z domu. Są miejscowości, które znalazły się na obrzeży nowych hałaśliwych obwodnic.

Są dobra narodowe takie jak lasy, które – ku przerażeniu miłośników przyrody – są przerabiane na deski. Są zasoby nieskażonej dotychczas przyrody, pod które podchodzą buldożery i betoniarki.

**Miłosz Jakubowski (radca prawny w Fundacji Frank Bold):** To jest u nas ciągle abstrakcyjny temat. Chociaż pogoda się zmienia, rolnicy mają szkody przez susze, to dalej nie odczuwamy jeszcze tych zmian klimatycznych. Problem w tym, że w momencie, kiedy zaczniemy je odczuwać, będzie już za późno. Ale to się z trudem przebija do świadomości społecznej. Tu trzeba myśleć globalnie i przyszłościowo, a do tego trudno przekonać.

Jeśli chodzi o inne problemy środowiskowe, widać, że ta świadomość wzrasta. Smog, szkodliwości ferm przemysłowych – tematy już mocno rozpoznane w społeczeństwie. Wynika to z tego, że mają one wpływ bezpośrednio na życie ludzi, na zdrowie i mienie.

**Ilona Rabizo (Stop Fermom):** Jest ekspansja ferm przemysłowych. Są wręcz obszary zafermione. Władze lokalne wydają coraz to nowe zezwolenia pomimo sprzeciwu mieszkańców. To miejsca, gdzie nie można dosłownie nic robić poza domem – wypoczywać, wieszać prania, dzieci nie mogą się bawić. Czyli prawa mieszkańców są ewidentnie naruszane. W ostatnim roku naliczyliśmy ponad 500 protestów przeciwko fermom. W tym przypadku ludzie świadomie walczą o prawo do życia w nieszkodliwym środowisku. Ale i tak, tu chodzi im o świeże powietrze, czystą wodę, takie bezpośrednie skażenie. Mniejsza refleksja jest jeśli chodzi o wpływ produkcji zwierzęcej na klimat.

## ZANIM ZRELACJONUJEMY PANEL, PRZYPOMNIJMY FAKTY

- Co w sprawie klimatu i uciążliwych inwestycji mogą zrobić obywatele? Zareagować w nowoczesny sposób. Skrzyknąć się. Udokumentować problem. Przedstawić argumenty.
- Co mogą zrobić prawnicy? Znaleźć w prawie nowe narzędzia do ochrony wspólnego dobra – tak jak wcześniej znaleźli narzędzia do ochrony indywidualnych interesów gospodarczych

*Ochrona środowiska jest jedną z podstawowych wartości chronionych przez Konstytucję. Problem bowiem w tym, że jeszcze niedawno prawo do czystego środowiska wydawało się na tyle niezagrożone, że nie mamy jasnych i precyzyjnych narzędzi walki o nie.*

*Musimy je stworzyć – i w ciągu ostatnich lat społeczeństwo obywatelskie wraz z Rzecznikiem Praw Obywatelskich te narzędzia tworzyło*

## JAK GROMADZIĆ DOWODY I POZNAWAĆ SKUTECZNE PROCEDURY

Jedną z form aktywności jest walka o klimat przed sądem. Ale – co od razu warto zauważyć – nie jest ona możliwa bez zgromadzenia dowodów, dokumentów, pism. Bez zebrania informacji o skali zagrożenia środowiska.

Warto pamiętać, że takimi dowodami są pisma z pytaniami, zgłoszenia przypadków uciążliwości, wnioski o dostęp do informacji publicznej, petycje z opisem problemu.

### PIĘĆ KROKÓW DLA OBYWATELI

#### Krok pierwszy

Pierwszym krokiem w przypadku kłopotów z zanieczyszczeniem środowiska jest spotkanie z sąsiadami i zorganizowanie się. Sami nie damy rady. Trzeba też sobie odpowiedzieć na pytanie, ile czasu każdy z obecnych jest w stanie poświęcić na wspólne działania.

#### Krok drugi to ustalenie:

- Co to za problem i przez kogo się pojawił (czyli ustalenie potencjalnego „szkodnika”)
- Kto zezwolił na działalność, która szkodzi mieszkańcom (jaki organ/organy władzy wydały zezwolenie)
- Jaki jest plan zagospodarowania w Twojej okolicy (czy jest i co tam jest).

Bardzo ważne jest stworzenie w miarę kompletnej listy zainteresowanych instytucji publicznych. Prawie na pewno jedną z nich będzie Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska, która ma nie tylko prawo ale i obowiązek reagować na informacje o szkodliwej działalności.

#### Krok trzeci to sprawdzenie, jakie jest stanowisko tych instytucji w sprawie

- Czy organ, który wydał zgodę na tę działalność, uważa, że wszystko jest w porządku, a warunki z decyzji są przestrzegane? Działalność jest zgodna z decyzją.
- Czy Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska już działała w sprawie - przeprowadziła kontrolę, a może nawet wstrzymała działalność?
- Czy przedsiębiorca/cy wie o problemie i jest skłonny do rozmowy.

Zawsze warto też zorientować się, co w tej sprawie robi samorząd lokalny. Władze gminy są najbliżej mieszkańców i zwykle jako pierwsze dowiadują się o problemie. Jeśli nawet same nie są w stanie zatrzymać szkodliwej działalności – bo np. nie mają takiego prawa - mogą pełnić rolę pośrednika i wywierać presję.

Przy okazji dobrze jest dowiedzieć się, jakie było w ogóle stanowisko samorządu w toku uzgadniania decyzji. Może być tak, że między gminą a powiatem była w tej sprawie różnica zdań, a więc ktoś z nich będzie sojusznikiem mieszkańców.

#### Krok czwarty to zrobienie prawdziwej mapy konfliktu

- Trzeba wyliczyć wszystkich zainteresowanych, w tym tych, którym nie zależy na zmianie sytuacji.
- Trzeba poszukać wsparcia - najlepiej organizacji ekologicznej.
- Dopiero krok piąty to działanie

*Nie ma na to prostego przepisu: w zależności od sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy mogą to być spotkania z przedsiębiorcą, demonstracje i happeningi mające zwrócić uwagę na problem tych mieszkańców okolicy, którzy mogą stać się naszymi sojusznikami, zamówienie badań (nawet prywatnie) i w końcu wszczęcie postępowań administracyjnych lub sądowych.*

### PRZED SĄDEM – TEORIA PRAWA

Ochrona środowiska jest jedną z zasadniczych wartości chronionych przez Konstytucję. Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju, zaś władze publiczne mają obowiązek ochrony środowiska i prowadzenia polityki zapewniającej bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom (art. 74 Konstytucji).

Realizacja tego zadania odbywać ma się dwutorowo, czyli poprzez:

(1) wydawanie tzw. aktów generalnych, takich jak np. miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego lub programy ochronne (np. uchwały z zakresu programów ochrony powietrza, ochrony przed hałasem) oraz

(2) działania zindywidualizowane, czyli:

1. weryfikowanie konkretnych przedsięwzięć pod kątem wpływu na środowisko i wydawanie w tym zakresie decyzji administracyjnych
2. interwencje w przypadku już istniejących przedsięwzięć (kontrola służb ochrony środowiska, inspekcji sanitarnych i weterynaryjnych, nakazy przeglądów ekologicznych, wydawanie decyzji wstrzymujących/ograniczających działalność).

## #porozmawiajmy

Nie można oczywiście zapominać też o prawnokarnej ochronie środowiska, czyli ściganiu za przestępstwa środowiskowe.

Wydaje się więc, że polskie prawo dobrze zabezpiecza „interesy” środowiska, a co za tym idzie, interesy obywateli, skoro daje organom władzy tak wiele narzędzi do dbania o nie. Problem jednak polega na tym, że polscy obywatele nie mają w zasadzie prawnej możliwości zmuszenia władzy do sięgania po te narzędzia.

Innymi słowy - kiedy władza jest bierna, obywatele są w pewnym sensie na straconej pozycji. Dlaczego tak jest?

### PRZED SĄDEM - PRAKTYKA

Już w samej Konstytucji brakuje przepisu, który stanowiłby wprost, że „każdy ma prawo do czystego środowiska”. W Biurze RPO upieramy się jednak, że takie prawo istnieje – konstruujemy je z konstytucyjnego prawa do ochrony życia i zdrowia (art. 38, art. 68), prywatności (art. 47), własności (art.21)

W tej konstrukcji pomagają nam przepisy prawa międzynarodowego – chociażby Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (Artykuł 8 Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego) i Konwencji z Aarhus (Konwencja o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska).

Nie jest jednak łatwo przekonać władze publiczne (ale też sądy) do koncepcji „prawa do czystego środowiska”. A nawet jeśli się to uda, to kolejną trudnością jest wyegzekwowanie od władzy, aby to prawo aktywnie chroniła.

Wynika to z dwóch zasadniczych powodów.

*Po pierwsze, w polskim prawie brakuje przepisów wprost pozwalających samym obywatelom domagać się od władzy wprowadzania środków ochrony środowiska o charakterze „generalnym” (czyli np. miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego lub programów ochrony powietrza), a co za tym idzie, nakładania na władze sankcji za bierność w tym przedmiocie.*

*Po drugie – jakość procedowania w środowiskowych postępowaniach administracyjnych pozostawia wiele do życzenia. Brakuje doświadczonych, profesjonalnych urzędników, pieniędzy na sprzęt, biegłych, specjalistyczne ekspertyzy, fachowej obsługi prawnej urzędów (np. do obrony skarżonej decyzji przed sądem). W rezultacie – postępowania te służą ochronie środowiska w dużej mierze teoretycznie.*

*Sytuację pogarsza ograniczanie obywatelom możliwości kontroli pracy urzędników, przez wykluczanie ich z postępowań. W przeważającej liczbie, nie przysługuje im status strony, a tym samym prawo wglądu w dokumenty i zaskarżania wydawanych przez organy decyzji. Prawo to zostało ostatnio dodatkowo zawężone – nowelizacją ustawy o z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (ustawa ocenowa).*

*Od września obowiązują inne zasady przyznawania statusu strony ( sąsiedzi inwestora z promienia 100m od inwestycji) oraz zawiadamiania o etapach inwestycji (powyżej 10 osób zawiadomienie na bip, wysyłka zawiadomień bez weryfikacji adresu z ewidencji gruntów)*

*Bez dostępu do informacji o środowisku trudno mówić o skutecznej walce o jego ochronę.*

### To dlatego tak ważne jest znalezienie partnerów do wspólnego działania

W tej sytuacji szczególna rola przypada organizacjom społecznym/ekologicznym. Zmiana ustawy ocenowej nie dotknęła uprawnień NGO-sów. Mogą one w dalszym ciągu starać się o status stron postępowań administracyjnych, co daje im prawo uczestniczenia w tych postępowaniach i wnoszenia środków zaskarżenia. W ten sposób są w stanie pośrednio reprezentować interesy mieszkańców, wykluczonych ze sprawy.

Udział NGO-sów w sprawie zależy jednak w dużej mierze od woli urzędników, bo to oni oceniają, czy organizacje spełniają prawne warunki dopuszczenia do postępowania.

Jak więc widać, prawo administracyjne nie daje obywatelom skutecznych narzędzi do walki o czyste środowisko.

### RELACJA Z PANELU

**Dominika Wantuch:** Spraw smogowych jest też coraz więcej. To już nie tylko sprawy znanych osób (Grażyna Wolszczak – o czym sama mówiła na panelu „Sławni zaangażowani”). Ostatnio znana stała się skarga więźniów ze Strzelec Opolskich na władze gminy, że przez brak rozwiązań w zakresie ochrony powietrza, a co za tym idzie smog, nie mogą korzystać ze spacerniaka.

## #porozmawiajmy

**Ilona Rabizo:** Owszem – smog jest wszędzie mocnym tematem. Widzimy to. Ludzie nie chcą już kopalń i przeciwko nim protestują. Ogromnym problemem w Polsce są też kopalnie odkrywkowe. Mają one destrukcyjny wpływ na życie całych regionów. Zwłaszcza rolnictwa. Mieszkańcy muszą się wyprowadzać, tracą dach nad głową.

Gorzej jest z elektrowniami. Mieszkańcy nie chcą się im jawnie sprzeciwić (Elektrownia Koźlenice) Nie ma jeszcze tej świadomości, jak szkodliwe one są dla środowiska. Że zabijają faunę w rzekach, bo podnoszą temperaturę (gorąca woda z produkcji). Ludzie nadal kochają elektrownie, bo one dają im pracę. Wspiera je potężny lobbging.

*Przekłada się to niestety na wydawanie zezwoleń. W raportach środowiskowych zupełnie pomija się wpływ elektrowni na zdrowie ludzi. Nagminnie zaniża się wartości emisyjne. Rażącem przykładem jest sprawa Elektrowni Północ. Tam z raportu wręcz wynikało, że to, co wyemituje elektrownia wręcz oczyści powietrze.*

**Dominika Wantuch:** Czy ludzie mogą w Polsce skutecznie walczyć o czyste środowisko? O klimat?

**Janusz Buszkowski (Client Earth)** Tak naprawdę, aby walczyć o klimat, trzeba używać środków prawnych niekoniecznie związanych ze środowiskiem. My często wykorzystujemy przepisy prawa budowlanego, np. w kontekście pomijania stron w postępowaniu, czy prawo spółek handlowych (kupienie pakietu akcji Enei)

*Fundacja ClientEarth Prawnicy dla Ziemi podała do sądu decyzję spółki Enea o budowie nowego bloku węglowego elektrowni w Ostrołęce. Powodem jest wysokie ryzyko finansowe inwestycji związane z polityką ochrony klimatu.*

*ClientEarth stała się akcjonariuszem Enei, co umożliwiło pozew o stwierdzenie nieważności uchwały walnego zgromadzenia spółki w sprawie budowy bloku Ostrołęka C. Wcześniej Fundacja i inni mniejszościowi akcjonariusze wyrazili swój sprzeciw wobec inwestycji podczas walnego zgromadzenia. Mimo to zgromadzenie przyjęło uchwałę o inwestycji.*

*To pierwszy pozew na świecie, w którym koncern będzie wykazywał opłacalność inwestycji pod kątem oceny ryzyka finansowego w kontekście polityki klimatycznej.*

Warto też wykorzystywać art 323 ochrony środowiska. Ten przepis, w ustępie drugim pozwala na skargę organizacji społecznej w obronie środowiska jako dobra wspólnego. To bardzo korzystna regulacja, teoretycznie bardzo dobre narzędzie prawne. Firmy nie mogą zasłaniać się tutaj decyzjami administracyjnymi, zezwalającymi na działalność.

Ale niestety, na razie stosowany jest tylko w pozwach indywidualnych, przeciwko hałasowi. Skala korzystania z tego przepisu jest więc bardzo mała.

**Dominika Wantuch:** Czy w takim razie rzeczywiście potrzebujemy przepisu o prawie do czystego środowiska? A jeśli tak, to gdzie powinny być wpisane?

**Miłosz Jakubowski (Frank Bold):** tak, zdecydowanie. To prawo było wpisane do Konstytucji PRL. W tym momencie mamy obowiązki nałożone na władzę, ale one są puste, jeśli nie odpowiadają im prawa obywateli

Tymczasem, w naszych sprawach wykorzystujemy przede wszystkim prawo międzynarodowe, w sprawie z dóbr osobistych – Europejską konwencję praw człowieka, prawo unijne (CAFE), porozumienie paryskie. Prawo międzynarodowe i unijne jest tu kluczowe.

**Janusz Buszkowski (Client Earth):** Widzimy, że zmienia się też podejście sądów. Wzrasta świadomość społeczna dot. zmian klimatu i zmiana świadomości sędziów też.

### *Przykłady z działań RPO*

*Mieszkańcy Kawęczyna koło Wrześni w Wielkopolsce dowiedzieli się, że w ich okolicy mają powstać farmy przemysłowego tuczu zwierząt. Doszło do sporu wokół planu zagospodarowania przestrzennego, który zakazywał ferm. Na problem inaczej patrzył samorząd powiatowy (widział korzyści z inwestycji i nie chciał zakazu) inaczej – samorząd gminny (widział koszty). Sprawa trafiła przed sąd administracyjny.*



## #porozmawiajMy

Fermy zagroziły też mieszkańcom Kruszyńian na Podlasiu. Nie mogli liczyć na plan przestrzenny z zakazem ferm, bo gmina uznała jego uchwalenie za nieopłacalne. Zgoda na inwestycję została oddana do indywidualnej decyzji urzędników lokalnych.

Do obu postępowań, po skargach mieszkańców przyłączył się RPO. W postępowaniu „wielkopolskim” udało się dowieść, że koszty przeważają nad korzyściami z inwestycji. Postępowanie „podlaskie” się toczy.

W Lublińcu natomiast w strefie przemysłowej stanęła nowoczesna fabryka przetwórstwa odpadów szklanych. Okazała się uciążliwa dla mieszkańców (hałas, szklany pył rozsiewany w okolicy). Mieszkańcy i gmina próbowali doprowadzić do ograniczenia uciążliwości, firmie udało się jednak dowieść przed samorządowym kolegium odwoławczym, że nie ma dowodów na uciążliwość.

RPO skorzystał ze swoich uprawnień i wystąpił do starosty o zobowiązanie przedsiębiorcy do przeglądu ekologicznego. Taki dokument może być następnie podstawą do egzekwowania w instalacjach przemysłowych.

W Rybniku mieszkaniec miasta pozwał Skarb Państwa w związku z panującym w mieście smogiem uniemożliwiającym normalne funkcjonowanie. Wskazał, że nie chodzi tu o zwykły komfort życia. Zanieczyszczenie środowiska jest tak duże, że naruszane są jego dobra osobiste.

W pierwszej instancji przegrał. W drugiej – kiedy do sprawy przyłączył się RPO – skończyło się na razie zadaniem pytania Sądowi Najwyższemu, czy rzeczywiście prawo do życia w czystym środowisku jest dobrem osobistym (<https://www.rpo.gov.pl/pl/content/czy-prawo-do-zycia-w-czystym-srodowisku-jest-dobrem-osobistym-pytanie-do-sn>)

## A TERAZ JESZCZE KILKA SŁÓW TEORII – Z PRAKTYKI RPO

### Rozwiązaniem prawo cywilne?

Ostatnio pojawiła się koncepcja cywilnoprawnej ochrony prawa do czystego środowiska, jako dobra osobistego. Zgodnie z art. 23 kodeksu cywilnego, do katalogu tych dóbr należą w szczególności: zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania.

Kondycja środowiska naturalnego wpływa na te dobra. Skażenie środowiska szkodzi naszemu zdrowiu, ogranicza naszą wolność (swobodę poruszania) i prawo do mieszkania. Niepodejmowanie przez władzę działań na rzecz ochrony środowiska można więc traktować jako zaniechanie naruszające ww. dobra osobiste.

### Prawo międzynarodowe

Wsparciem dla roszczeń cywilnoprawnych są normy prawa międzynarodowego – które Polska niestety narusza.

Przykładem jest uchybienie art. 13 ust.1 dyrektywy CAFO, czyli dyrektywy z dnia 21 maja 2008 r. w sprawie jakości powietrza i czystszej powietrza dla Europy, który nakazuje państwom członkowskim zagwarantowanie nieprzekraczania określonego poziomu substancji w powietrzu (dwutlenku siarki, pyłu zawieszzonego PM10, ołowiu i tlenku węgla).

### Wyrok TSUE

Wyrokiem z dnia 22 lutego 2018 r. C-336/16 TSUE stwierdził naruszenie przez Polskę art. 13.1. Wyrok potwierdza, że bierność władz publicznych w ochronie środowiska – tu akurat czystości powietrza – jest niezgodna z prawem. To z kolei pozwala na skorzystanie z art. 417 §1 k.c. przy domaganiu się odszkodowania za naruszenie dobra osobistego (Za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa.)

*Mamy więc – Konstytucję, prawo administracyjne, prawo międzynarodowe i prawo cywilne. Każde z osobna nie dają realnych szans w walce o ochronę prawa do czystego środowiska. Dopiero „koktajl” z przepisów to umożliwi.*

# GRY ZAANGAŻOWANE SPOŁECZNIE – MISJA SPOŁECZNA W GRACH

*Sesja kanapowa #PorozmawiajMY w kuluarach Kongresu<sup>4</sup>*

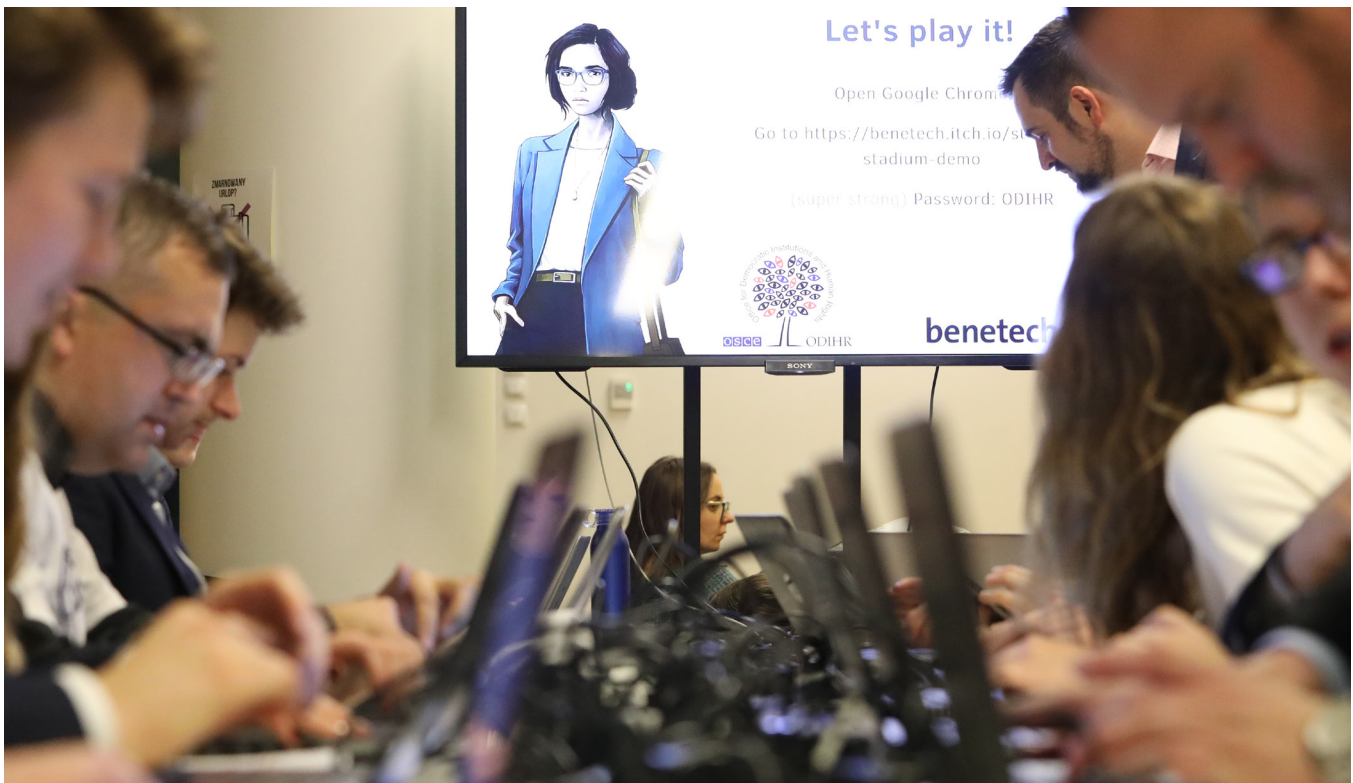
- **Graj dla wiedzy i rozbudzenia empatii**

Prawa człowieka, dramat uchodźców, uzależnienia, efektywność drzew w oczyszczaniu powietrza...jak przekazywać tę wiedzę, żeby było to nie tylko zrozumiałe i ciekawe, ale też pobudzało (zwłaszcza młodych ludzi) do działania?

*Na przykład poprzez gry! A takich gier, które tłumaczą trudne problemy społeczne, pokazują inną rzeczywistość (np. jak świat widzi autystyczne dziecko, lub osoba uzależniona od alkoholu) zmieniają sposób patrzenia na problemy społeczne i rozbudzają empatię jest coraz więcej. Mówił o tym podczas III Kongresu Praw Obywatelskich pan Grzegorz Zyzik - groznawca z Uniwersytetu Opolskiego.*

W swojej prezentacji pokazał przykłady wielu gier wideo i internetowych, które w przystępnej formie uczą radzić sobie z trudnymi emocjami, pozwalając wcielić się w sytuację jednostki mierzącej się z problemem – w ten sposób grający lepiej rozumie znaczenie „inności”, ale też uczy się, jak sobie z tym radzić. Pomaganie online, często przekłada się potem na chęć działania na rzecz innych w realnym świecie.

Zatem grajmy i zachęcajmy do tego innych. 😊



UCZESTNICY KONGRESU GRAJĄ W GRY KOMPUTEROWE  
FOT. M. KLUCZEK





# ROZWÓJ NOWYCH TECHNOLOGII

*Algorytmy i sztuczna inteligencja stają się naszą codziennością. W kontekście praw człowieka nowe technologie przynoszą także zagrożenie – ze strony państw oraz wielkich korporacji.*

*Ułatwienie komunikacji oraz wyborów konsumenckich uwodzi. Przekazujemy nasze dane, mamy coraz mniejszą kontrolę nad nimi, a jednocześnie poddajemy się coraz większej manipulacji.*

*Powstaje pytanie, czy jesteśmy w stanie się zatrzymać, czy tworzenie „społeczeństwa nadzorowanego” to autostrada tylko w jednym kierunku.*

*Jeśli nie uświadomimy sobie zagrożeń związanych z coraz większą kontrolą nad naszym życiem, to tworzymy przestrzeń do ograniczania praw i wolności politycznych i świadomych wyborów.*

# ALGORYTMY, PRAWA CZŁOWIEKA I DEMOKRACJA

*Sesja 29 III KPO<sup>1</sup>*

- Jeśli facet pamięta zarówno o Waszych urodzinach, rocznicy poznania, rocznicy ślubu itp – to nie jest Waszym facetem - to Mark Zuckerberg
- W społeczeństwach demokratycznych trzeba poważnie rozmawiać o wpływie algorytmów na poszanowanie podstawowych wolności, takich jak wolność słowa i stowarzyszania się. Nowe technologie na nowo definiują relacje państwo-obywatel.
- W jaki sposób rządy demokratyczne mogą projektować algorytmy zapewniające przejrzystość, ochronę praw człowieka i promowanie demokracji?
- Czy nie powinny wprowadzić procesu oceny wpływu algorytmu (na podobieństwo oceny wpływu regulacji prawnej)? W ten sposób mogłyby lepiej definiować demokratyczne cele algorytmów, mierzyć ich skuteczność i dostarczać dowodów na odmowę wdrożenia danych algorytmów - gdy ryzyko jest większe niż korzyści.

## HISTORIA NAJNOWSZA – JAK DOTARLIŚMY DO DYSKUSJI O WYKORZYSTYWANIU ALGORYTMÓW

Temat nowych technologii przedarł się do dyskursu publicznego na początku obecnego stulecia i choć w Polsce wciąż nie do końca udało się go oswoić, minęło już niemal 20 lat, a sama dyskusja przenosi się coraz to nowsze pola. Początkowo bardziej interesowaliśmy się funkcjonowaniem prawa autorskiego w sieci, granicami wolności w internecie, próbą przetworzenia i zastosowania prawa analogowego do przestrzeni cyfrowej. Następnie debata potoczyła się w kierunku sztucznej inteligencji, zastępowania działalności człowieka przez maszyny.

Niejako odkryliśmy algorytmy, przekonując się, że to nie my a one decydują, jakie treści do nas docierają. Zaczęliśmy identyfikować pojęcie bańki informacyjnej. Zorientowaliśmy się, że w rzeczywistości przekazy, które do nas docierają są dostosowywane do płci, gustów, wieku, zawodów, a także tego, co ostatnio oglądaliśmy w sieci.

Stanowią też zwykły przedmiot handlu. Do dziś zastanawiamy się czy internet i nowe technologie nie stwarzają jedynie ułudy wolności? Mimo, że teoretycznie wszystko można, zacierają się granice, każdy jest równy, można łączyć młodych ze starszymi, biednych z bogatymi, Europejczyków z Amerykanami, to czy aby na pewno podejmujemy w sieci świadome decyzje, czy internet naprawdę wygląda tak samo dla każdego z nas? Wiemy przecież, że profilowanie odbiorców treści cyfrowych ma na celu wywieranie na nas wpływu – choćby podejmowanie określonych decyzji konsumenckich – i do tego należy przywyknąć.

Nowe technologie zmieniają nasze życie, a my coraz częściej się z tym godzimy, ułatwiając sobie życie w sferze komunikacji, rozrywki, usługi publicznych czy transportowych. Sztuczna inteligencja wkracza powoli do zakładów pracy, zastępuje pracowników, automatyzuje różne procesy. Jednak nie pozostaje to bez wpływu na prawa człowieka. Poświęcamy naszą prywatność na rzecz bezpieczeństwa i wygody.

## NIECHŁUBNE PRZYPADKI WYKORZYSTYWANIA ALGORYTMÓW

Szerokim echem w debacie publicznej odbiła się sprawa Edwarda Snowdena, byłego pracownika Centralnej Agencji Wywiadowczej (Central Intelligence Agency, CIA) oraz Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (National Security Agency, NSA), który przekazał mediom dokumenty na temat programu wywiadowczego PRISM, którego celem było umożliwienie amerykańskim służbom specjalnym dostępu do danych znajdujących się na serwerach dostawców usług internetowych. Dzięki PRISM służby miały dostęp m.in. do nagrań audio i wideo, zdjęć, rozmów, poczty elektronicznej. USA broniło się twierdząc, że program nie może być użyty do umyślnego monitorowania obywateli USA lub innych osób mieszkających na terenie Stanów Zjednoczonych, a samo działanie PRISM koncentruje się na obywatelach państw trzecich, chroniąc USA przed największymi zagrożeniami, np. terroryzmem.

Nie mniej znany przypadek niewłaściwego wykorzystania algorytmów przez państwa dotyczył firmy doradczej Cambridge Analytica. Były jej szef ujawnił że firma niezgodnie z prawem pozyskiwała dane i wykorzystywała je w celach komercyjnych, a także w kampanii wyborczej w 2016 roku, aby pomóc republikańskiemu kandydatowi Donaldowi Trumpowi. Niecałe 300 tys. osób zostało poproszonych za opłatą o wypełnienie testu, który pobierał m.in. zawartość kont na Facebooku, w tym polubione strony i zainteresowania, a następnie poddawał głębokiej analizie, tworząc modele wykorzystywane do bodowania skutecznych przekazów politycznych. Formalnie dane mogły być wykorzystywane jedynie przy badaniach akademickich, a nie komercyjnych zleceniach dotyczących operacji psychologicznych na elektoracie.

## DEBATA EKSPERTÓW

## #porozmawiajmy

Widząc, jak głęboko technologie wkroczyły w codzienne czynności każdego obywatela, a także mierząc się z ich wykorzystaniem przez instytucje państwowe zdecydowaliśmy się kolejny już raz podjąć temat nowych technologii i algorytmów na III Kongresie Praw Obywatelskich. Do debaty zaprosiliśmy: **Patricka Penninckx**, który od 2013 roku kieruje Departamentem Społeczeństwa Informatycznego Rady Europy, **Krzysztofa Izdebskiego** – dyrektora programowego Fundacji ePaństwo, **Katarzynę Szymielewicz** z Panoptykonu oraz **Natalię Mileszyk** - specjalistkę ds. polityk publicznych, prawniczka związaną z Centrum Cyfrowym.

### Oswajanie nowoczesności

Trzeba mieć jednak świadomość, że dostęp do informacji stanowi też rodzaj władzy, a profilowanie algorytmów przypomina tworzenie podziałów. Dlatego stając się społeczeństwem coraz bardziej świadomym działania algorytmów, dziś wkraczamy w etap osvajania ich.

*Użytkownicy/obywatele powinni mieć prawo do tego, by algorytmy, którym podlegają cechowała przejrzystość i by ich tworzenie nie było decyzją polityczną. Nie jesteśmy w stanie uciec od zautomatyzowanych sposobów filtrowania i porządkowania informacji – jest jej po prostu zbyt wiele. Trzeba zatem przekazać część tych uprawnień profesjonalnym podmiotom zewnętrznym. Otwartym pytaniem jest jednak to, jakim regułem algorytmy te powinny być podporządkowane oraz jak zapewnić przejrzystość ich funkcjonowania.*

Poziom zaangażowania człowieka w podejmowanie decyzji jest z perspektywy społecznej istotniejszym czynnikiem niż poziom wykorzystania technologii maszynowego uczenia się. Zachowanie czynnika ludzkiego jest bowiem kluczowe do zapewnienia ochrony praw obywateli. Zapewnia bowiem przejrzystość i odpowiedzialność za proces, których nie potrafimy dziś zapewnić w przypadku systemów w pełni zautomatyzowanych. Na podstawie art. 22 Rozporządzenia o Ochronie Danych Osobowych (RODO) obywatel może zażądać, by w istotnych kwestiach – generujących skutki prawne – decyzja w oparciu o przetwarzanie danych osobowych nie była podejmowana w pełni automatycznie, by człowiek był obecny w pętli decyzyjnej.

Stosując pojęcie ADM (Automated Decision-Making), czyli zautomatyzowanego podejmowania decyzji przenosimy nacisk debaty z poziomu samej technologii i zastosowanych rozwiązań na kwestie społeczne. Patrzymy na system społeczno-technologiczny, w którym działają różne technologie – zarówno te oparte na uczeniu maszynowym, jak i prostsze algorytmy. W dyskusjach o systemach ADM punkt ciężkości przenosi się z analizy strony technicznej (modelu podejmującego decyzję w oparciu o dane) na szerszy proces obejmujący także procesy tworzenia i programowania systemów ADM oraz nadzoru nad ich działaniem.

**Patrick Penninckx** rozpoczął od wyjaśnienia raz jeszcze, dlaczego algorytmy są ważne dla ludzi. Wskazał wiele przykładów używania algorytmów, z którymi stykami się każdego dnia, zapominając już nawet o tym, że właśnie dzielimy się z firmami swoja prywatnością. - Dane osobiste są wykorzystywane przez liczne firmy zarabiające na wiedzy o nas, dane wyciekają, dlatego to co publikujemy przestaje być tylko nasze. To nie tylko informacje o naszej poci, wieku, adresie czy pochodzeniu, ale także o tym jakie mamy zdrowie, jakie emocje wywołują w nas określone przekazy.

Przywołał także przykład popularnego Netflix, który dając możliwość korzystania ze swoich treści na wielu urządzeniach przenośnych, w tym telefonach z aplikacjami mierzącymi np. tętno, bada „przy okazji” nasze emocje związane z określonym materiałem. Dzięki temu jest lepiej w stanie dopasować kolejny materiał, który powinniśmy wg niego obejrzeć, a także jaką reklamę nam wyświetlić.

**Katarzyna Szymielewicz** zwróciła natomiast uwagę na to, że coraz chętniej zrzucamy problemy społeczne na braki technologiczne, zawodność właśnie algorytmów., błędnie definiując technologię jako źródło całego zła. Wyrzuciła także wątpliwość co do słów Patricka Penninckx'a dotyczących pewnej dobrowolności i mniej lub bardziej świadomej zgody użytkowników na używanie informacji o nich. - To nie my dajemy dane – to narracja firm – my wchodzimy zwabieni poczuciem wygody, a to, co dzieje się dalej, dzieje się za pomocą sztucznej inteligencji i jest poza naszą zgodą, jesteśmy niejako biomasą eksploatowaną przez reklamodawców.

W dyskusji często powtarzano, że działanie algorytmów to działanie systemu, który próbuje nas wtłoczyć we wzorec, a ten nie zawsze jest poprawny. Działa to dokładnie tak samo jak generalizacja/ stereotypy. Ochroniarz na lotniku też musi podjąć decyzję kogo sprawdzić i prędzej podejździe do młodego mężczyzny w sportowym stroju niż do staruszki poruszającej się o lasce.

**Krzysztof Izdebski** z Fundacji ePaństwo przywołał przykład węgierskiego urzędu ochrony konkurencji, który jako jeden z pierwszych nałożył na Facebooka karę za to, że oszukuje swoich klientów twierdząc, że dają coś za darmo i nie uprzedzając jednocześnie, że płacą za to swoimi danymi.

Podkreśli także, że najważniejsze w dyskusji o znaczeniu algorytmów dla praw człowieka jest zadanie sobie pytania, po co my to wdramy. Oczywiście są plusy, które ułatwiają pracę także na poziomie państwa, w zamówieniach publicznych, wykrywaniu przestępczości. Urzędnicy niestety nie są przygotowywani do tego, jak to funkcjonuje, co powoduje, że czasem naprawiając jedno psują 10 innych rzeczy.

## #porozmawiajmy

*Izdebski podał także liczne przykłady – delikatnie mówiąc - nie do końca udanego zastosowania algorytmów przez instytucje państwowe. Przywołał program STIR, wykrywający karuzele vatowskie, system przydzielania miejsc w żłobkach, który w jednym z miast mocno zawiódł przydzielając miejsca w jednej grupie dzieciom w różnym wieku, bądź nie przydzielając ich w ogóle.. - Mimo wpływu takich algorytmów na prawa człowieka, nie opracowano całościowej polityki gwarantującej bezpieczeństwo ich wdrażania, a wiedza na temat ich funkcjonowania pozostaje, w znacznej mierze, niejawna.*

**Natalia Mileszyk** podkreśliła, że ważne jest by o działaniu algorytmów nie mówić, jak o czarnej skrzynce. Potrzebujemy całego systemu aby perspektywa jednostki była brana pod uwagę. Polityka zarządzania sztuczną inteligencją w Polsce to narracja startupowa. Zapominamy że rozwój ma służyć człowiekowi, a wartości musimy chronić. - Niewielu z nas jest rozumie, na czym polega działalność sztucznej inteligencji czy algorytmów, to wciąż dyskurs wyłączający. A tymczasem technologia weszła tak głęboko w nasze życie, że każdy z nas potrzebuje wejść w tą dyskusję, bo każdy z nas ma tam swoje miejsce.

Wszyscy paneliści zgodnie podsumowali, że procesu rozwoju technologii i wykorzystywania algorytmów nie da się zatrzymać, ale trzeba zapewnić bezpieczeństw tego obszaru. Jest to jednak niezwykle trudne.

*Mileszyk skonkludowała, że być może potrzebujemy rozszerzenia pojęcia ochrony praw obywatelskich z płaszczyzny państwo -obywatel i rozszerzyć ja o korporacje, które tak bardzo zaczęły wkraczać w życie każdego obywatela. Krzysztof Izdebski natomiast zaproponował, by wzmocnić instytucje publiczne, w tym organy równościowe – takie jak Biuro RPO - by lepiej budowały kompetencje swoich pracowników, którzy będą wykorzystywali technologie na rzecz obywateli.*



OD LEWEJ: KRZYSZTOF IZDEBSKI, Patrick Penninckx, TŁUMACZKA - PODCZAS PANELU O ALGORYTMACH  
FOT. M. KLUCZEK



# PATOTREŚCI W SIECI. W CZYM PROBLEM? CO ROBIĆ?

Sesja 27 III KPO<sup>2</sup>

- 37% nastolatków w wieku 13-15 lat przyznaje, że oglądało patotreści w internecie. 43% ma z nimi kontakt co najmniej raz w tygodniu. Robią to najczęściej z ciekawości.
- Dla zdecydowanej większości było to niepokojące doświadczenie. 82% uważa, że tego typu treści powinny być zakazane
- Z drugiej strony ponad jedna trzecia badanych sądzi, że patotreści pokazują prawdziwe życie
- Czy dorośli wiedzą o tym? Czy wiedzą, że kiedy damy sobie radę z patostreamingiem, pojawi się nowe zagrożenie

Patostreaming to pokazywanie w internecie przemocy i wulgarnych treści, niekiedy będących łamaniem prawa. Nadawcy tych treści zarabiają na nich. Internauci wpłacają im też pieniądze za to, że zrobią coś odrażającego czy okrutnego (znęcanie się nad osobą bliską, bicie, poniżanie). Treści te mogą oglądać dzieci, czego rodzice często nie są świadomi. O skali zjawiska alarmują organizacje pozarządowe, wychowawcy, psychologowie, badacze społeczności.

RPO zauważył problem już w 2018 r. Zaprosił do współpracy przedstawicieli Ministerstwa Cyfryzacji, prawników, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, policjantów, działaczy pozarządowych. Zainicjował dyskusję o skali zjawiska i jego prawnym uwarunkowaniu.

Dane zawarte w raporcie z badań „Patotreści w internecie”, opracowany przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę we współpracy z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, przy wsparciu Orange Polska, są niepokojące. Badanie Przeprowadziła je wśród 400 polskich nastolatków w wieku 13-15 lat w marcu i kwietniu 2019 r. firma Focus Group Interviews.

Większość osób (88%), które oglądały patotreści, twierdzi, że było to dla nich niepokojące doświadczenie. Wielokrotnie takie odczucia po obejrzeniu tego typu materiałów miała 23%.

Patotreści postrzegane są przez młodzież przede wszystkim jako szkodliwe, zachęcające innych do naśladowania patologicznych zachowań (87%), a co za tym idzie powinny być zakazane w internecie (82%). Bardziej krytyczne w stosunku do tych materiałów są osoby, które ich nie oglądały, a tylko o nich słyszały. Krytycznie częściej wypowiadają się dziewczęta. Młodsze dzieci (10-12) są bardziej skłonne do oglądania tych treści.

Niepokojąco wysoki był odsetek osób (38%), które zgadzały się z tym, że zamieszczanie takich nagrań w sieci to dobry sposób na zarabianie pieniędzy. Ilustruje to wypowiedź jednego z respondentów wywiadu grupowego: „Żadne pieniądze nie śmierdzą”.

59% badanych wskazało, że ktoś dorosły rozmawiał z nimi na temat patotreści. Najczęściej był to rodzic (59%), częściej mama (51%) niż tata (33%). 17% osób deklaruje, że rozmowę o tym problemie podjął nauczyciel lub nauczycielka, a 7%, że psycholog lub pedagog szkolny.

Do panelu na temat patotreści zaprosiliśmy: **Macieja Budzicha**, autor bloga o mediach, marketingu i internecie – mediafun.pl, psycholożkę **Martę Wojtas**, **Macieja Kępkę** z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę i **Zuzannę Rudzińską-Bluszcz**, która stworzyła i koordynuje projekt przeciwdziałania patotreściom w BRPO. Spotkanie moderował **Szymon Wójcik**, koordynator Polskiego Centrum Programu Safer Internet w Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę

- Patostreamingiem zajęliśmy się w Biurze RPO półtora roku temu. Zaczęło się od maila-skargi od mężczyzny, sąsiada patostreamera – opowiadała **Zuzanna Rudzińska-Bluszcz**. - Mail był wstrząsający. Najpierw wydawało się nam, że chodzi o złe stosunki sąsiedzkie. Potem padło jednak słowo „patostreaming”. Ten mężczyzna pisał, że sąsiedzi uczynili sobie z nadawania na żywo z meliny środek zarobkowania. Zarabiali na tym kilka tysięcy miesięcznie. Transmitowali przemoc, to, jak wygląda życie patologicznej rodziny na bezrobociu. Proceder trwał mimo codziennych wizyt policji.

Zaczęłam badać tę sprawę. Skończyło się na zgłębianiu odmętów internetu. Im dłużej to robiłam, tym bardziej włos jeżył się na głowie. Szybko doszliśmy do wniosku w Biurze RPO, że nasza prawna wiedza nie wystarczy. Powołaliśmy okrągły stół do walki z patostreamami: zaprosiliśmy youtuberów, przedstawicieli platform internetowych, ministerstw.

W ten sposób – jak podkreślił **Szymon Wójcik** – temat przebił się do opinii publicznej.

## #porozmawiajmy

**Maciej Budzich:** Teraz jednak środowisko patostreamerów jest już na kolejnym etapie rozwoju, nie pojawiły się nowe „gwiazdy”, być może publiczność się już nasyca. To wcale nie oznacza, że jest dobrze. Ci, którzy mają Cię na karku, przekształcają się w patoinfluencerów i stają się atrakcyjni dla reklamodawców.

**Marta Wojtas:** Młodzi oglądają te treści, bo patostreamy są źródłem żartów, mówi się o tym. Nikt nie chce odstawać od rówieśników.–A streamer wie, że może żądać od widza-dziecka wszystkiego, czyli pieniędzy.

Patotreści to krzyk rozpaczy jakiejś grupy młodych ludzi. Od kilku lat dzwonią do nas osoby, które są w złej kondycji psychicznej, mają myśli i próby samobójcze za sobą.

Bunt musi się jakoś wyrażać, trzeba jednak coś zrobić z tymi przeraźliwymi wzorcami zachowań.

Zdaniem **Macieja Kępki** egzekwowanie prawa przynosi jakieś efekty. Patostreamierzy byli już skazywane, nawet nie za patostreaming, bo nie ma takiego przestępstwa, ale jeden np. dostał sądowy zakaz patostreamowania po tym jak pochwalił zabójstwo Prezydenta Adamowicza. Niestety, ci bardziej sprytni patostreamierzy wiedzą już, jak balansować na granicy praw i jej nie przekroczyć, a nadal zarabiać na reklamach.

**Maciej Budzich** skonstatował z goryczą, że dziś miarą wartości człowieka jest liczba lajków. Co ma zrobić 19-latek, do którego ustawia się rząd fanek z prośbą: „podpisz mi się na piersiach!”. Ten model kariery jest bardzo atrakcyjny. Ja do końca nie wiem, jak z tym walczyć.

Podobnie jak **Zuzanna Rudzińska-Bluszcz** podkreślał, że granicą interwencji państwa jest jednak wolność słowa, prawo do twórczości i samorealizacji – dlatego rozwiązywanie problemu patotreści jest tak trudne. – Miałem wiele spotkań z uczniami, nauczycielami i widziałem duży rozdźwięk między świadomością młodzieży i nauczycieli, młodzi wiedzieli więcej ode mnie.

Przykład, jaki padł z sali, dotyczył utworu „Patointeligencja” młodego rapera Maty. Jest drastyczny w treści, ale trzeba naprawić złą wolę, by uznać to za patotreść. Młody człowiek opowiada w tym utworze o doświadczeniu młodych ludzi.

**Michał Boni**, były minister cyfryzacji a obecnie pracownik naukowy SWPS zwrócił uwagę na znaczenie współpracy między instytucjami państwa.



MICHAŁ BONI PODCZAS PANELU O PATOTREŚCIACH  
FOT. M. KLUCZEK

# PRAWO DO ZAPOMNIENIA - JAK SIĘ WYPISAĆ Z FACEBOOKA, CZY FACEBOOK O TOBIE ZAPOMNI? SIŁA MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH

## Sesja 3 III KPO<sup>3</sup>

- Prawo do zapomnienia jako jedna z gwarancji prawa do prywatności – choć coraz częściej i chętniej wykorzystywane – pozostaje w niedoregulowanej sferze prawnej powodując jednocześnie trudności w realizacji prawa do jawności życia publicznego
- Choć w interesie zainteresowanego „zniknięciem” pozostaje twarde trzymanie się reguły zapomnienia, wciąż zbyt rzadko rozpatrujemy tę kwestię pod kątem dostępu do niewygodnych informacji np. o osobach sprawujących funkcje publiczne.
- Tymczasem rozwój internetu i wzrost prędkości przepływu oraz ilości przetwarzanych danych sprawiają, że usunięcie czy skorygowanie informacji, która już znalazła się w sieci, staje się znacząco utrudnione.

## JAK ZAISTNIAŁA POTRZEBA NIEPAMIĘCI?

Powszechnie uznaje się, że historia prawa do zapomnienia choć łączy się ze znaczeni dłuższą historią prawa do prywatności, rozpoczęła się od hiszpański przedsiębiorcy Mario Costeja Gonzalez, który popadł w kłopoty finansowe. Choć długi udało mu się spłacić w całości, materiały dotyczące jego problemów pozostawały w sieci, wpływając negatywnie na jego wiarygodność wśród kontrahentów i utrudniając mu dalsze prowadzenie biznesu. Gonzalez chciał, by media które publikowały nieaktualne już informacje, usunęły je ze swoich stron internetowych. Sprawa znalazła swój finał w Trybunale Sprawiedliwości UE, który w odniesieniu do gazety piszącej o długach przedsiębiorcy pozwolił zachować treści, ale jednocześnie orzekł, że wyszukiwarka Google nie może dalej łączyć nazwiska Skarżącego z dawno nieaktualną sprawą. Co więcej, Trybunał uznał, że wszystkim obywatelom UE przysługuje prawo do zwrócenia się do tej korporacji z podobnymi prośbami.

Przywołany wyrok wywołał lawinową dyskusję nad potrzebą dostosowania przepisów do cyfrowej rzeczywistości. Od tego czasu weszło w życie także unijne rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO) wzmacniające obywateli w walce o swoją prywatność, w tym w sieci, ale także wskazujące na konkretne obszary i cele przetwarzania danych osobowych. Z pewnością pozytywnym efektem wszystkich tych zmian jest sam fakt społecznej dyskusji na temat prywatności i potrzeby jej chronienia.

Dzisiaj statystyki Google pokazują, że coraz więcej osób, w tym takie działających w sferze publicznej, składa żądanie wobec Google o usunięcie danych na swój temat. Niemal połowa z tych żądań rozpatrywana jest pozytywnie. Pokazuje to, że skala zjawiska jest olbrzymia a samo prawo do zapomnienia, mimo swoich niedostatków, staje się potężnym orężem.

## NIEPRZEWIDZIANE „KORZYŚCI”

Podczas III Kongresu Praw Obywatelskich zdecydowaliśmy się przyłączyć do dyskusji o prawie do zapomnienia. Do rozmowy na ten temat zaprosiliśmy multidyscyplinarne grono panelistów: dziennikarkę piszącą o wymiarze sprawiedliwości, prawach człowieka, kwestiach jawności życia publicznego i problematyce inwigilacji, laureatkę Złotej Wagi – **Ewę Ivanową**; radczynię prawną specjalizującą się w ochronie danych osobowych **Marlenę Sakowską-Baryła** oraz działacza sieci obywatelskiej Watchdog Polska wspierającej jawność w życiu publicznym – **Krzysztofa Wychowałka**. Moderowania całej dyskusji podjął się **Krzysztof Izdebski** – dyrektor programowy Fundacji ePaństwo, która ma dba o jasność życia publicznego.

Wszyscy paneliści zgodnie stwierdzili, że niezależnie od niepodważalnych korzyści płynących z możliwości stosowania prawa do zapomnienia chociażby przez osoby prywatne, często niechętnie wspominające udostępniane przez siebie informacje z przeszłości, sprawa ma drugie dno.

Dopuszczony wymiar ingerencji w informacje zamieszczone w sieci dość łatwo może stać się bardzo poważnym narzędziem np. władzy politycznej. Paneliści podkreślali wadliwość polskiego systemu oświadczeń majątkowych, z którego wynika, że szeregowi urzędnicy posiadający uprawnienia do wydawania decyzji administracyjnych są zobligowani do udostępniania publicznie swoich oświadczeń majątkowych podczas gdy np. ministrowie nie muszą tego robić. Wydaje się być to kuriozalnym podejściem do jawności życia publicznego, tym bardziej w kontekście ostatnio głośnej sprawy Prezesa NIK i jego oświadczeń majątkowych z ostatnich lat (część z nich nie jawna, ponieważ założono, że mogą one naruszać prawo do prywatności). Jeszcze inne skutki

## #porozmawiajmy

może wywołać możliwość stosowania prawa do zapomnienia przez osoby publiczne lub prowadzące działalność publiczną, na przykład jako urzędnik państwowy. Informacje o tym, co ma wpływ na sferę publiczną powinny być jawne i powszechnie dostępne.

Podczas panelu szeroko omówiliśmy także dostępności danych uznanych za informacje publiczne. Przykładem dyskusyjnej decyzji Prezesa UODO jest relacjonowana w mediach decyzja o karze dla Burmistrza Aleksandrowa Kujawskiego. Prezes UODO zdecydował, że wóldarz miasta będzie musiał zapłacić 40 tys. złotych za nieprzestrzeganie RODO. Jak podano, jednym z powodów nałożenia kary było to, że burmistrz nie zawarł umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych z podmiotami, które odpowiadają za funkcjonowanie BIP-u od strony technicznej oraz brak procedur wewnętrznych dotyczących przeglądu zasobów dostępnych w BIP pod kątem ustalenia okresu ich publikowania.

Można zatem wnioskować, że decyzja PUODO wskazuje niejako, że istnieje czas, w jakim dane informacje publiczne powinny być udostępniane. Taka wykładnia wydaje się jednak być niezgodna z ustawą o informacji publicznej, ponieważ informacja, która została uznana za informację publiczną, nie może przestać nią być na skutek upływu czasu.

**Krzysztof Wychowalek** z Watchdog Polska wskazał także na ciekawą praktykę stosowaną w Czechach, gdzie umowy zawierane przez instytucje publiczne (ich rejestry stanowią informację publiczną) nie tylko są udostępniane w ramach Biuletynów Informacji Publicznej, ale także tworzą odrębny zasób o zindywidualizowanym adresie internetowym, co pozwala na dokładne śledzenie biegu konkretnej umowy.

Podobne wątpliwości może budzić także stosowanie prawa do zapomnienia wobec dziennikarzy. Jeśli jakieś słowa padły w dyskursie i zostały opublikowane, trudno wymagać, by były usuwane tylko dlatego, że ich autor obecnie zmienił swój pogląd. Trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której na skutek wyroku gazety miałyby usuwać swoje archiwalne artykuły. Społeczeństwo ma pełne prawo do dostępu do informacji, a archiwa internetowe stanowią źródło wiedzy, które uzupełnia prawo mediów do stania na straży demokracji.

Z punktu widzenia dziennikarza i mediów priorytetem jest wolność słowa. Głośną sprawą przywołaną przez **Evę Ivanovą** jest historia Jakuba Kalusa – osoby, która mocno wkroczyła w życie publiczne w pikiecie narodowców w Katowicach, a następnie wniosła o usuwanie informacji na jego temat z mediów. - Jeśli ktoś wkracza w życie publiczne, musi zdawać sobie sprawę że informacje na ten temat podane zostaną opinii publicznej do wiadomości – podkreśliła dziennikarka.- Na kanwie tej sprawy decyzja organu administracji, przyznająca rację panu Kalusowi była sporym zaskoczeniem. Nie wiemy, co orzeknie NSA, ale póki co cieszymy się z orzeczenia sądu I instancji. Jestem przekonana, że jeśli ktoś publikuje i sam wkracza w sferę publiczną, nie może gumować swojej działalności. Nawet jeśli uda się komuś wymóc na firmach takich jak Google, takie działanie, pozostaje kwestia userów – a potem po dwóch trzech latach wychodzi działalność, bo z internetu nic nie ginie. A wówczas okazuje się, że to dziennikarze zaczynają naruszać prawo do informacji i rzetelność wobec swoich odbiorców. – zakończyła Ivanova.

Dodatkowo pojawia się także pytanie, czy prawo do zapomnienia nie stwarza nadmiernych możliwości tworzenia własnego wizerunku, nie zawsze zgodnego z rzeczywistością. Podejmując decyzję, wg której informacja o danej osobie należy do niej samej a nie do odbiorców, nie tylko chronimy prywatność tej osoby, ale także stwarzamy możliwość niejako manipulacji. Bowiem naturalnym ludzkim odruchem jest potrzeba przedstawiania siebie w pozytywnym, korzystnym świetle, nawet jeśli miałyby to oznaczać usuwanie informacji niekorzystnych dla naszego wizerunku. Problem pojawia się gdy dotyczy to osób zaufania publicznego.

*Można zatem postawić tezę, że na skutek braku doprecyzowania podmiotów uprawnionych do prawa do zapomnienia istnieje konflikt wartości między prawem do zapomnienia, a prawem do informacji.*



FOT. M. KLUCZEK

# PRAWO DO OCHRONY WIZERUNKU A NOWE TECHNOLOGIE

*sesja 42 III KPO<sup>4</sup>*

- Z rozwojem nowych technologii wiąże się wiele wyzwań dla prawa do ochrony wizerunku. Tymczasem pochodzi ono z czasów, kiedy wielu powszechnych dziś nowych form komunikacji i technologii przetwarzania danych nie było. Nie dają więc one gotowych odpowiedzi na wiele nowych problemów
- Szczególnym wyzwaniem jest ochrona tych prawa w mediach oraz w internecie. Dotyczyć to może wizerunku osób, na przykład, pełniących funkcje publiczne i ich rodzin, dziennikarzy, obywateli biorących udział w manifestacjach politycznych, oskarżonych i podejrzanych.
- W panelu zabrały głos trzy ekspertki zajmujące się tą nową i rozwijającą się dziedziną prawa

Ochrona wizerunku odbywa się na podstawie przepisów kodeksu cywilnego oraz ustawy o prawie autorskim. Wizerunek zalicza się do dób osobistych wymienionych w art. 23 kodeksu cywilnego. Podlega on ochronie samoistnie, to znaczy niezależnie od tego, czy naruszone zostały innego dobra osobiste takie jak np. cześć, swoboda sumienia, czy zdrowie.

Zgodnie z prawem ten, kogo dobra osobiste naruszono, ma prawo żądać zaprzestania naruszenia, usunięcia jego skutków, w tym np. przedstawienia publicznie określonego oświadczenia, a także do zadośćuczynienia i naprawienia wyrządzonej w ten sposób szkody. Wysokość zadośćuczynienia powinna brać pod uwagę psychiczną dolegliwość wywołaną bezprawnym użyciem wizerunku danej osoby oraz wpływ tej sytuacji na jej bliskich. Naruszenie powinno być oceniane z punktu widzenia odbioru wykorzystania wizerunku przez opinię publiczną.

Przepisy nie definiują, czym jest dokładnie wizerunek. Pod pojęciem tym rozumie się przede wszystkim dostrzegalne, fizyczne cechy człowieka, które tworzą jego wygląd. Wizerunek musi pozwalać na identyfikację danej osoby i może mieć formę obrazu fizycznego, portretu, zdjęcia lub innego rodzaju podobizny. Aby wizerunek podlegał ochronie, konieczne jest, aby osoba była przedstawiona w sposób rozpoznawalny.

Wizerunek podlega ochronie równolegle na podstawie przepisów prawa autorskiego. Art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych przewiduje, że rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. Każdy ma prawo decydować o tym, w jaki sposób i w jakich okolicznościach jego wizerunek będzie rozpowszechniany. Zgoda nie może być w tym przypadku dorozumiana i polegać, na przykład, na braku sprzeciwu osoby wobec wykorzystania jej wizerunku.

Wyjątki od wymogu zgody są dwa. Pierwszy z nich dotyczy „osób powszechnie znanych, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych. Z punktu widzenia zwykłego obywatela ważniejszy jest drugi wyjątek. Według art. 81 ust. 2 pkt 2 ustawy o prawie autorskim nie wymaga zgody rozpowszechnianie wizerunku „osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza”. Zbyt szerokie interpretowanie tego przepisu, w którym powinno chodzić o osoby będące wyraźnie jedynie „elementem tła”, może prowadzić do naruszeń prawa do ochrony wizerunku osób biorących np. udział w manifestacjach politycznych.

Przewidziane przez prawo autorskie środki ochrony obejmują m.in. złożenie oświadczenia o odpowiedniej treści i formie, zadośćuczynienie i przyznanie odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Rozpowszechnienie wizerunku, zgodnie z przepisami prawa autorskiego, oznacza udostępnienie wizerunku publicznie, czyli do otwartego i nieokreślonego kręgu osób. Nie ma znaczenia, w jakiej formie dokonano udostępnienia – czy to za pomocą prasy, telewizji, czy w internecie.

W kontekście prawa do ochrony wizerunku warto zauważyć, że ocenie podlegać będą, z jednej strony, wartości konstytucyjne takie jak prawo do życia prywatnego, o którym mowa w art. 47 Konstytucji, oraz prawo do prywatności (art. 51), a z drugiej, uzasadniające ich ograniczenie zasady takiej jak np. swoboda wypowiedzi (art. 54), czy wolność mediów (art. 14). Nadmierna ochrona wizerunku jednostki, w szczególności osób pełniących funkcje publiczne, może paraliżować działanie mediów w ich ważnej, społecznej funkcji kontroli życia publicznego.

Temat prawa do ochrony wizerunku w kontekście postępu technologicznego był przedmiotem dyskusji w trakcie Kongresu jako związany z nowymi wyzwaniami i problemami dla zagwarantowania praw człowieka i braku, na obecną chwilę, dostatecznych rozwiązań prawnych w tej kwestii.

Podstawowym pytaniem tego panelu było więc to, czy prawo nadąża za rozwojem technologii. Rozwija się ona współcześnie

## #porozmawiajmy

w sposób o wiele szybszy niż samo prawo, co oznacza, że ochrona prawa obywateli w dziedzinach, w których stosuje się nowe technologie, wymaga rzetelnej i wyczerpującej debaty.

### W panelu na ten temat wzięli udział:

- Dr Ksenia Kakareko - radczyni prawna, autorka artykułów o ochronie wizerunku, nazwiska oraz o 'prawie mody'.
- Dr Daria Gęsicka zajmująca się na UJ prawem własności intelektualnej, prawem autorskim, nieuczciwą konkurencją, nowymi technologiami i prawem w modzie.
- Dr Joanna Buchalska zajmująca się na UW wolnością słowa, ochroną prywatności, ochroną własności intelektualnej Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej, prawną ochroną informacji.

### Ochrona wizerunku w komunikacji elektronicznej

Dokonanie naruszeń nigdy nie było tak łatwe, jak jest to możliwe obecnie dzięki komunikacji w internecie. Pojawiają się nowe postaci naruszeń praw, jak np. obraźliwe memy, które mogą naruszać prawo do ochrony wizerunku, czci i inne dobra osobiste. Dotyczyć to może nie tylko osób popularnych. Udzielenie prawa do wizerunku jest także często warunkiem dostępu do niektórych usług internetowych. Współczesnym problemem ochrony wizerunku jest także ograniczona możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności pośredników komunikacji, czyli usługodawców takich jak np. Facebook. Na podstawie prawa europejskiego podmioty te zobligowane są do interweniowania, jeśli zasygnalizujemy naruszenie. Reguluje to zarówno prawo krajowe jak i unijne, które nakłada na internetowych usługodawców liczne obowiązki, takie jak monitorowanie i zapewnienie mechanizmów sygnalizowania naruszeń.

### Ochrona wizerunku funkcjonariuszy publicznych i osób powszechnie znanych

*W trakcie sesji podkreślono, że funkcjonariusz publiczny nie jest w pełni władcą swojego wizerunku w chwili wykonywania swoich obowiązków służbowych. Tak więc np. policjant czy strażnik miejski nie może się sprzeciwić publikacji jego zdjęć, wtedy, kiedy jest na służbie. Wizerunek funkcjonariuszy podlega ochronie jedynie w sytuacjach życia prywatnego.*

Uzasadnieniem dla ograniczenia możliwości rozpowszechniania wizerunku policjanta może być argument, że utrudnia to wykonywanie czynności służbowych, jednak warunek ten powinien być interpretowany wąsko. Jako obywatele mamy jednak na pewno prawo do utrwalania wizerunku lub nagrywania funkcjonariuszy przy wykonywaniu zwykłych czynności, takich jak np. kontrola drogowa.

A co z byłymi funkcjonariuszami publicznymi? Informacje o nich, także wizerunek, może pozostać rozpowszechniony, jeśli publikacja dotyczy ich działalności w trakcie sprawowania funkcji. Prawo do dysponowania wizerunkiem ograniczają także przepisy o informacjach dostępnych publicznie, takich jak np. stopnie naukowe, czy dane związane ze sprawowanym urzędem.

Jeśli chodzi o osoby powszechnie znane, korzystają one z ograniczonej ochrony. Wizerunek tych osób może być rozpowszechniony, jeśli publikacja ma związek z wykonywaną przez osobę znaną działalnością. Pojęcie osoby powszechnie znanej jest oczywiście trudne do zdefiniowania. Miejscowy ksiądz, czy sklepikarz mogą być osobami powszechnie znanymi w miejscowości, w której pracują, ale kiedy ich wizerunek udostępnia się w Internecie, sprawa staje się bardziej skomplikowana. Zwolnienie z konieczności zgody w przypadku tych osób nie jest absolutne i należy wziąć pod uwagę w jakim celu upowszechnia się ich wizerunek.

*Warto podkreślić, że dzięki nowym technologiom „możemy więcej”, tzn. mamy więcej możliwości rozpowszechniania wizerunku innych osób. Nie oznacza to, że przyzwolenie na łamanie prawa do ochrony wizerunku powinno być większe. Przepisy krajowe i europejskie starają się odpowiadać na nowe wyzwania związane z rozwojem technologii. Nowe przepisy, w tym RODO, zapewniają nam m.in. tzw. prawo do bycia zapomnianym. Można dzięki niemu żądać m.in. usunięcia treści, naszego wizerunku z wyszukiwarek internetowych. Warto jednak pamiętać, że regulacje te dotyczą jedynie podmiotów profesjonalnych.*

### Ochrona wizerunku postaci fikcyjnych i komercjalizacja wizerunku

Współcześnie nowym wyzwaniem jest komercjalizacja wizerunku. Nasz wizerunek może stać się przedmiotem handlu. Postacie fikcyjne, czyli np. bohaterowie filmu, serialu, czy gry, mogą także podlegać ochronie. Posłużenie się nazwiskiem albo podobizną takiej postaci może stanowić naruszenie dóbr osobistych na podstawie prawa do integralności utworu. Korzystanie z wizerunku postaci fikcyjnych powinno być dozwolone, jeśli nie czerpiemy z tego realnych korzyści. Logika rynkowa sprawia, że monopol patentowy niektórych firm się powiększa, a ochrona praw autorskich jest wydłużana. Można się zastanawiać, czy

## #porozmawiajmy

nie hamuje to zbytnio rozwoju kultury, czy nauki. Możemy tu mówić także o ograniczeniu praw związanych z wolną debatą.

W trakcie dyskusji pojawiły się także szczegółowe pytania o prawo ochrony wizerunku. Dyskutowano m.in. o granicach tego prawa w ramach aplikacji takich jak np. Google Street View. Zwykle takie elementy jak twarz albo tablica rejestracyjna powinny być na udostępnianych tam zdjęciach zamazane. Wizerunek jest jednak definiowany szeroko. Jeśli uznamy, że fakt, że mamy auto, na którym znajdują się naklejki płomieni pozwoli pewnemu gronu na zidentyfikowanie naszej osoby, możemy domagać się usunięcia także tych elementów z dostępnego widoku.

## Zobowiązania mediów w kontekście poszanowania prawa do ochrony wizerunku

Kolejnym tematem były zobowiązania mediów w kontekście poszanowania prawa do ochrony wizerunku.

Media są zobowiązane do dbania o to, czy udostępniane przez nie treści nie naruszają niczych dóbr osobistych. Może to rodzić odpowiedzialność za udostępnianie przez telewizję, radio czy portale internetowe tzw. *fake newsów*, jeśli będą one godzić w *czyjąś cześć lub prawo do ochrony wizerunku*.

## Ostatnim tematem było handlowanie wizerunkiem

Obecnie naszym wizerunkiem możemy nim płacić za niektóre usługi. Udostępnienie wizerunku może być także warunkiem dostępu do niektórych aplikacji internetowych, o czym nie zawsze jesteśmy świadomi. Obecny stan prawny pozwala na ochronę nas przed nieuczciwymi praktykami lub ochronę naszych danych osobistych.

*Wyzwaniem jest jednak zapewnienie przestrzegania istniejących przepisów. Wydaje się, że obecny stan prawa wystarczająco zabezpiecza nasze prawo do ochrony wizerunku i naszych danych osobowych, powinniśmy jedynie być ich bardziej świadomi i nie bać się korzystać z dostępnych mechanizmów.*

## Warto wiedzieć - dotychczasowe działania Rzecznika Praw Obywatelskich

Ochrona wizerunku wiąże się m.in. z granicami korzystania z monitoringu. Może chodzić zarówno o monitoring miejsc publicznych i udostępnianie nagrań przez policję, jak i monitoring pracowników lub korzystanie z kamer w szkołach.

Istotnym problemem z punktu widzenia obywateli jest także możliwość utrwalania wizerunku funkcjonariuszy publicznych w trakcie pełnienia przez nich służby, np. policjantów czy strażników miejskich.

Tak jak w przypadku ochrony danych osobowych, naruszenia prawa do ochrony wizerunku mogą mieć wymiar ekonomiczny, a wizerunek staje się niekiedy przedmiotem handlu. Może być on także wykorzystywany komercyjnie (postacie fikcyjne w grach i aplikacjach komputerowych).

Ochrona wizerunku stoi przed koniecznością adaptacji do nowych sposobów jego wykorzystywania zarówno w przestrzeni publicznej, jak i gospodarczej oraz w internecie.

- Rzecznik występował wielokrotnie do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz organów ścigania o przestrzeganie prawa do ochrony wizerunku, zarówno w zakresie tworzenia prawa, jak i jego stosowanie, w tym o ograniczenie udostępniania przez policję nagrań z publicznych monitoringów. Po wejściu w życie RODO dopuszczalność rozpowszechniania wizerunku w ramach ścigania przestępstw musi podlegać szczegółowej regulacji w ustawie (2015, 2018).
- W kontekście całkowitego zakazu publikacji wizerunku osób, wobec których prowadzone jest postępowanie sądowe, Rzecznik przystąpił do postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, argumentując, że pominięcie w komunikatach medialnych tożsamości osoby może czasem oznaczać pominięcie informacji istotnej dla opinii publicznej. Może to wystąpić zwłaszcza wtedy, gdy czyjaś działalność publiczna jest powszechnie znana, osoba ta jest identyfikowana przez społeczeństwo, a postępowanie karne dotyczy związanych z jej działalnością publiczną poważnych nieprawidłowości. Trybunał we wrześniu 2017 r. umorzył jednak sprawę (2015).
- Przygotowana w odpowiedzi na obawy związane z bezpieczeństwem publicznym tzw. ustawa antyterrorystyczna przewiduje możliwość pobierania linii papilarnych, wizerunku twarzy lub materiału biologicznego w celu oznaczenia profilu DNA od osoby niebędącej obywatelem Polski. Rzecznik wyraził wątpliwości co do braku środków prawnych chroniących obywateli w tym kontekście, oraz możliwość objęcia działaniami także obywateli Polskich, ze względu na to, że przepisy dopuszczają ich zastosowanie w przypadku, „gdy istnieje wątpliwość co do tożsamości osoby”.
- Po wielu interwencjach Rzecznika Praw Obywatelskich uregulowano ostatecznie na poziomie ustawy kwestię monitoringu w szkołach. Zdaniem RPO niezbędne było wprowadzenie zasad regulujących prowadzenie monitoringu w akcie prawnym powszechnie obowiązującym, tak aby zainstalowanie na terenie szkoły kamer nie prowadziło do naruszenia konstytucyjnych praw uczniów, nauczycieli, a także innych osób przebywających w szkole (2016).

## #porozmawiajMy

- Wykorzystywanie wizerunku osób działających w sferze publicznej musi mieć jednak swoje granice. RPO przyłączył się do postępowań dziennikarzy, których prawo do ochrony życia prywatnego oraz dobra osobiste zostały naruszone, co mogło negatywnie wpłynąć na wolność mediów, wywołując w środowisku dziennikarskim tzw. efekt mrożący (2019). Podobnie rozpowszechnianie wizerunku osób biorących udział w zgromadzeniach publicznych, ze szczególnym przytoczeniem ich danych osobowych, może skutkować ograniczeniem praw politycznych i korzystania przez obywateli z wolności zgromadzeń (sprawa protestujących przed siedzibą TVP).
- Rozwój nowych technologii umożliwia także monitorowanie zachowań pracowników. RPO podjął interwencję m.in. w sprawie pracowników banku PKO BP, który wprowadził system monitorujący liczbę uśmiechów w trakcie rozmów z klientem. W ocenie Rzecznika może to wkraczać w ich prywatność i godność.
- Prawo do wizerunku wydaje się intuicyjne i proste, ale gdy zada się np. pytanie, o to, czy można swobodnie fotografować w miejscu publicznym, temat się komplikuje. Wizerunek jest rozpowszechniany dużo powszechniej niż inne dane osobowe, co oznacza, że wiąże się z tym więcej zagrożeń.



MAGDFALENA BIGAJ  
NA SESJI 33  
O FONOHOLIZMIE  
FOT. M. KLUCZEK

UCZESTNICZY SESJI O PRAWIE  
DO OCHRONY WIZERUNKU  
FOT. M. KLUCZEK





# PRZESTRZEGANIE PRAW OBYWATELSKICH W DZIAŁALNOŚCI SŁUŻB SPECJALNYCH

Sesja 7 III KPO<sup>5</sup>

*„Ludzie wprowadzie są coraz bardziej świadomi inwigilacji, ale czują się coraz bardziej bezsilni”.*

*Edward Snowden*

- Kontrola sądów nad niejawnymi działaniami służb jest fragmentaryczna (o większości działań sądy nawet nie wiedzą) i iluzoryczna (jeśli służby muszą pozyskać zgodę sądu na niektóre działania, to i tak nie ma realnych narzędzi i czasu, by przyjrzeć się sprawie).
- Zmiany legislacyjne przyjęte w 2016 r. pogłębiły deficyt w ochronie praw obywatelskich:
- Ostatnio pojawiły się informacje o wykorzystaniu przez CBA programu Pegasus. Skala tych problemów w Polsce jest jednak znacznie większa niż w innych państwach europejskich.
- Sprawa Mariana Banasia to modelowa sprawa, w której aż się prosi, żeby był organ kontrolny dla służb.
- Panel III Kongresu Praw Obywatelskich zebrał ekspertów, byłych szefów i koordynatorów służb specjalnych

Pod egidą Rzecznika Praw Obywatelskich działa od 2019 r. komisja ekspertów ds. przestrzegania praw obywatelskich w działalności służb specjalnych. W jej skład weszli byli funkcjonariusze, osoby odpowiedzialne za kierowanie służbami, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości i obrońcy praw człowieka. Po kilku miesiącach komisja pracy przedstawiła raport „Osiodłać Pegaza”. Raport wskazuje, że potrzebne są nam dwa rozwiązania

1. Trzeba powołać niezależny organ kontrolny
2. Trzeba przyznać jednostce prawa do informacji o byciu przedmiotem zainteresowania służb.

Dyskusja na panelu koncentrowała się wokół raportu. Paneliści szukali równowagi między zagwarantowaniem przestrzegania praw człowieka z jednej strony, a zapewnieniem warunków do skutecznego działania służb specjalnych z drugiej.

Żeby zrozumieć skalę problemu, warto uświadomić sobie, jakie zmiany zaszły w prawie od 2015 r.

- nowelizacja ustawy o Policji z 2016 r. pozwoliła służbom specjalnym na praktycznie nieograniczone sprawdzanie tzw. danych internetowych;
- wprowadzony mechanizm sprawdzania, jak służby korzystają z tzw. metadanych, daje raczej ułudę kontroli niż zapewnia poczucie bezpieczeństwa dla obywateli (sprawozdania statystyczne weryfikowane przez sądy);
- w 2016 r. została także uchwalona ustawa o działaniach antyterrorystycznych, która przyznała służbom szereg dodatkowych uprawnień, ale także wyłączyła w zasadzie cudzoziemców spod ochrony konstytucyjnej jeśli chodzi o możliwą inwigilację;
- nowelizacja Kodeksu Postępowania Karnego przyznała możliwość korzystania w procesie karnym z tzw. „owoców zatrutego drzewa”, czyli dowodów zdobywanych nielegalnie (art. 168a k.p.k.). Tego typu zasada procesowa otwiera pole do różnego rodzaju nadużyć ze strony funkcjonariuszy policji, prokuratorów oraz funkcjonariuszy służb specjalnych.

W panelu wzięli udział **Wojciech Klicki**, prawnik związany z Fundacją Panoptykon, **Jacek Cichocki**, były ministra spraw wewnętrznych (2011-2013), koordynator służb specjalnych (2008-2011) i szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (2013-2015), **Krzysztof Liedel**, były dyrektor Departamentu Prawa i Bezpieczeństwa Pozamilitarnego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, **Grzegorz Małecki**, prezes fundacji Instytut Bezpieczeństwa i Strategii, były Szef Agencji Wywiadu (2015-2016) oraz prof. **Dobrosława Szumiło-Kulczycka** – z Katedry Postępowania Karnego UJ.

**Jacek Cichocki** podkreślił, że jest pod wrażeniem tego co udało nam się zrobić dzięki tej platformie, którą zorganizował Rzecznik Praw Obywatelskich.

*- Jeszcze niedawno z Adamem Bodnarem staliśmy po różnych stronach barykady. Rok temu Rzecznik za-*

## #porozmawiajmy

*prosił nas do tej współpracy. Jak się okazało, że przy jednym stole usiedli obrońcy praw człowieka oraz specjaliści z zakresu służb specjalnych i razem zastanawiają się jak wyważyć kwestie bezpieczeństwa i wolności obywatelskich. W naszej pracy konsultowaliśmy sprawy z przedstawicielami prokuratury i przedstawicielami sądów. Raport to próba powiedzenia co jest niezbędne do zrobienia w Polsce żeby odbudować zaufanie obywateli do państwa.*

To jest problem ogólnosiwiatowy – w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii informacje, które budzą niepokój. Gdy raport był gotowy – spotkanie z przedstawicielami służb, policji, organów nadzorczych i to była fajna rzeczowa rozmowa. Było również spotkanie z siłami politycznymi. Przyszła co prawda tylko opozycja – przedstawiciele wszystkich partii opozycyjnych.

Sprawa Mariana Banasia to modelowa sprawa, w której aż się prosi, żeby był organ kontrolny. Dziś nie umiemy powiedzieć jak było – czy służby specjalne stanęły na wysokości zadania, a teraz ktoś próbuje zrzucić na nie winę. Gdyby był taki organ – mógłby zadać takie pytanie i dać informację publiczną zachowując zasadę bezpieczeństwa narodowego. Byłoby to również w interesie służb. Dzisiaj cały sektor służb przy sprawie Mariana Banasia jest stawiany jako ten, który coś mętnego robił. W tej sytuacji ten organ mógłby zadziałać prezentując pewną obiektywną próbę wytłumaczenia tej sytuacji.

Nie ma takich organów w świecie anglosaskim. Tam to rozwiązuje się w drodze dodatkowych inspektorów. Te organy sprawdzają się w krajach skandynawskich, Holandii i Belgii – nigdzie nie doszło do wycieku wrażliwej informacji czy zagrożenia dla funkcjonariuszy.

W raporcie zaproponowaliśmy najlepsze co możliwe i próbujemy to pokazać jako punkt odniesienia.

**Wojciech Klicki** wskazał, że proponowany niezależny organ kontrolny powinien się składać z sześciu osób wybieranych przez Sejm spełniających wyśrubowane kryteria dot. doświadczenia i wiedzy. Przewodniczącym organu powinien być sędzia. Organ ma pracować kolegialnie. Ma kontrolować działalność służb pod kątem legalności. Jego ważną rolą miałyby być pewnego rodzaju dialog między osobami, które składały skargi jak i opinią publiczną.

*Istotą jest trzystopniowe informowanie: po pierwsze, o kontroli operacyjnej, które ma się odbywać 12 miesięcy po zakończeniu z zastrzeżeniem, że sąd na wniosek służby może informowanie odroczyć albo wyłączyć.*

Podobnie w zakresie pobierania danych internetowych, telekomunikacyjnych i pocztowych. Po drugie, informacja na temat pozyskania jakichkolwiek innych danych dot. obywatela – obywatel mógłby złożyć wniosek o to jakie dane na jego temat są przechowywane. Wyjątki: zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, dla życia i zdrowia funkcjonariuszy. Im mniej ingerująca w prywatność kategoria danych tym wyjątków więcej. Większość rozwiązań jest zaczerpnięta z innych państw. Mechanizmy te da się pogodzić ze skutecznym działaniem służb. To są propozycje, które zapewnią im skuteczność działania przy jednoczesnym ograniczeniu możliwości nadużyć.

**Grzegorz Małecki** podpisywał się pod większością wskazanych w raporcie opinii. Jako były funkcjonariusz służb oraz osoba tworząca nadzór nad służbami ma wiedzę z zewnątrz i wewnątrz.

*- Służby specjalne są w słabej kondycji, bo w Polsce nie wykształcił się system nadzoru i kontroli służb specjalnych. Polska tego nadzoru jako system nie wykształciła.*

Kontrola parlamentarna sprawowana przez komisję pod przewodnictwem rządzących nie ma sensu. To rozwiązanie jest jeszcze bardziej niebezpieczne niż brak kontroli – stworzenie iluzji, że ta kontrola jest. Prace nad organem kontroli zaczęły się jeszcze w kolegium w 2007 r. – przedłożone ministrowi Wassermanowi, który ministrem koordynatorem. Prezydent ma spore kompetencje zakresie nadzoru. Teraz to dobry czas. Rozdzielenie służb policyjnych od wywiadowczych (niekonsekwentnie tu zaliczane CBA które jest służbą policyjną par excellence). Powinny być definiowane przez cel istnienia. Służby wywiadowcze działają przed, a policyjne po. Służby wywiadowcze mają bardzo zaawansowane metody ale one nie służą procesowi karnemu – dlatego poddane jeszcze bardziej szczegółowej kontroli.

Rozwiązania anglosaskie są podobne ale metoda jest inna – system inspektorów. Brytyjczycy są najmniej konserwatywni, jeżeli chodzi o system nadzoru nad służbami. Konieczne jest zrozumienie, że komplementarny system od służby poprzez kontrolę w ramach rządu, kontrolę nad rządem oraz kontrolę ekspercką a także przez niezależny organ kontrolny. To wszystko tworzy system kontroli.

Zdaniem Małeckiego nie rozwiążemy problemu tworząc jeden organ. Konieczna jest cała architektura. My wciąż jesteśmy na początku lat 90. Ciągłe operujemy w oparciu o szcątkowe rozwiązania z lat 90. – powstało kolegium ds. służb specjalnych i sejmowa komisja ds. służb specjalnych. Kolegium jest ciałem opiniodawczo sprawozdawczym rządu bez funkcji nadzoru. Sejmowa komisja nie jest w stanie zdobywać wiedzy jak jest i decydować co z tym robić. Wykształcił się obyczaj że zadaniem

## #porozmawiajMy

komisji jest kontrola służb, a komisja powinna kontrolować rząd w zakresie działania służb. Komisja sejmowa nie ma do tego mandatu, bo ona wykonuje funkcję sejmu w wąskim zakresie dot. służb.

*Służby są pozostawione same sobie i robią co chcą.*

*Główną rolą tego rodzaju organu i systemu jest to, by działały zgodnie z mandatem od społeczeństwa, reali cele oraz działały w sposób efektywny. To możliwe jeśli kontrolowane przez tych, którzy mogą kontrolować – uzyskać wiedzę i wymusić działania w celu zapewnienia, że służby działają w interesie społecznym, państwa i zgodnie z prawem. Konieczne są raporty informujące o efektach. Komisja nie robi tego wcale. Bez zbudowania efektywnego systemu kontroli i nadzoru służby nie będą wykonywać swoich funkcji. My jako społeczeństwo musi mieć wiarygodne narzędzia by wiedzieć co się dzieje.*

**Krzysztof Liedel** zauważył, że służby specjalne nie działają w oderwaniu od tego, co dzieje się w życiu społecznym i politycznym w kraju. Rzeczywistość ma wpływ w szerokim wymiarze – od polityków, którzy mniej lub bardziej posługują się służbami w celach politycznych, od służb, które rozgrywiają polityków.

*Gdy mamy do czynienia z patologią w środowisku prawno-politycznym, to wiemy że kontrola może nie być niezależna. Mamy organy konstytucyjne – kadencyjne, niezależne – ale dzisiaj już niepostrzegane jako takie (SN, TK, KRS).*

Dzisiaj nadzór wielopodmiotowy i wielopłaszczyznowy. Organ powinien wejść w miejsce władzy wykonawczej. Bez korelacji z nadzorem władzy ustawodawczej i sądowniczej, która jest niewystarczająca. Kwestia zagrożenia terrorystycznego – dodatkowe uprawnienia służb. Na kanwie dużego wydarzenia w Polsce bez realnego zagrożenia udało się wprowadzić rozwiązania jak w krajach z bardzo dużym zagrożeniem. To pokazuje, jak duże uprawnienia kontrolne ma wymiar sprawiedliwości pod warunkiem, że dobrze a nie patologicznie funkcjonuje. W ustawie antyterrorystycznej – możliwość decyzji o areszcie bez dowodów – tutaj potężna rola nadzoru nad służbami specjalnymi. Przygotowanie merytoryczne ludzi w WS jest niewystarczające. Istnieje ryzyko manipulacji. Terroryzm – duży potencjał emocjonalny z punktu widzenia uzasadnienia wykorzystywany. Podpisałbym się pod raportem osiodłać pegaza – jeżeli udałooby się go wkomponować w cały system wielopodmiotowy.

Mamy najwięcej służb w Europie.

**Dobrosława Szumiło-Kulczycka** pytała, czy nie jesteśmy pięknoduchami. - Na ręce RPO składam podziękowania za podjęcie tego tematu – w 2016 bardzo żywego – potem wydawało się, że odstawiony na bok. Symptomatyczne jest, że znajdujemy się w małej sali [sali warsztatowej Polin], ponieważ mówimy o prawie do prywatności.

*Ludziom wydaje się, że prywatność to dobro drugiego rzędu. Bardzo mało tu młodych ludzi. Nie uświadamiają sobie zagrożenie, które w dualizmie się ujawniają. Żyjemy w czasach gdy nasza tożsamość może być ukradzioną czy przerobioną. Przykład afery hejterskiej w środowisku sędziowskim. Mamy iluzoryczną fasadową kontrolę sądową nad służbami.*

Przykład?

W 2015 r. zarządzono kontrolę operacyjną w stosunku do jednej osoby – podejrzenie bardzo poważnych przestępstw. Grupa przestępcza i handel ludźmi. Kontrola łącznie trwa 6 miesięcy. Nie potwierdza się nic, co można wygenerować. Prokuratura decyduje się na dwa postępowania zakończone uniewinnieniem. O ile materiały z kontroli operacyjnej odtajnione, to problem – na podstawie jakich materiałów doszło do zarządzenia tej kontroli. Już po wyroku uniewinniającym osoba zwraca się do sądu z prośbą o udostępnienie materiałów, w oparciu o które przypisano jej takie działanie. Sąd odmawia powołując się na to, że te materiały zostały zgromadzone w toku kontroli. Ale tu chodziło o materiały przedstawione przed zastosowaniem kontroli. Sąd musi odmówić, bo one są objęte klauzulą. My nie mamy wprost powiedziane, że obywatel, który poddawany tego typu działaniom nie ma prawa poznać. Art. 51 ust. 3 Konstytucji nie określa wyjątków.

**Jacek Cichoński** przypomniał argument służb: po co nas obejmować kontrolą, skoro jest kontrola sądowa. W raporcie jest propozycja wzmocnienia siły tej kontroli. Jeżeli chcecie coś kontrolować, to najpierw zróbcie ustawę o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych. Ale to jest niemożliwe. Zmieniają się technologie, że trzeba było nieustająco aneksować te czynności. Trzeba myśleć wieloaspektowo, ale RPO miał dosyć złożoną sytuację – musiał rozstrzygnąć jak o tym sektorze mówić, bo niektóre rzeczy są poza jego kompetencją. Co zrobić, żeby zwiększyć kontrolę wyważającą wolności obywatelskie i bezpieczeństwa.

Należy rozróżnić służby specjalne i policyjne – ABW bez kompetencji śledczych. Pamiętam autentyczną kontrolę komisji służb specjalnych – rotacyjny przewodniczący (również przedstawiciel opozycji). Ja w sejmie tylko na jednej komisji się pościłem, kiedy przewodniczącym był minister Wasserman, który nieźle potrafił mnie przemaglować. Jeżeli dzisiaj przewodniczącym jest

## #porozmawiajmy

zawsze przedstawiciel ekipy rządzącej to kontrola jest iluzoryczna.

**Wojciech Klicki:** służby wysyłają do sądu co sześć miesięcy tabelkę w excelu – sąd ma na tej podstawie zdecydować, że dane pobierane zgodnie z prawem. Ważne jest to, że brak mechanizmów broniących prywatności może zagrozić naszej wolności.

**Jak zbić argument że ludzie bez grzechu nie mają się czego bać?**

**Dobrosława Szumiło-Kulczycka:** Wydawałoby się, że to same służby powinny być zainteresowane istnieniem niezależnego apolitycznego nadzoru. Dzięki temu nikt nie będzie służbami manipulował. To jest dla nich ochrona.

*Krzysztof Liedel – zastanawiamy się nad tworzeniem kolejnej instytucji do nadzoru nad instytucjami. A ważne jest danie pewnych uprawnień Kowalskiemu, żeby wiedział, czy ktoś go słuchał czy nie. Ta forma nadzoru to dobry pomysł – możliwość uzasadnienia, dlaczego go słuchałem.*

Padły pytania z sali, co my powinniśmy zrobić, żeby wasza praca nie poszła na darmo?

Pytano o kontrolę wewnętrzną i system zgłaszania – co na to dyrektura o ochronie sygnalistów w służbach? Podnoszono, że funkcjonariusz delegowany do MSWiA nie zrobi nic przeciwko swojemu przełożonemu. Ten dodatek sprawi, że będzie funkcjonował jak mu przełożony powie.

Jeden z uczestników wskazywał, że pamięta jak kilkanaście lat temu policjanci obawiali się zastosować kontrolę, że nie dopełnią procedur. Gdy w latach 2005-07 wszystko zaczęło się psuć – przestali się bać. Pytanie, co zrobić, by na nowo funkcjonariusze czuli obawę presję, że będą ponosić konsekwencje bezprawnych działań. Całość ustaleń przed zastosowaniem kontroli powinna być jawna. Pamiętam statystyki to skuteczność w Warszawie nie przekraczała 10%.

*Krzysztof Liedel – istota polega na tym, byśmy razem spróbowali odmitologizować służby. Służbom zależy na micie budowanym na kanwie tajemnic.*

*Świadomość społeczna na temat uprawnień służb, możliwości, informacji, tego, co my możemy – jest dość istotna. Mechanizm składa się z dwóch elementów – jesteśmy coraz bardziej uzależnieni od techniki, a technika operacyjna pozwala łatwo realizować zadania – wystarczy podsłuch. W pracy operacyjnej dużo łatwiej usiąść na słuchawkach niż pozyskać agenta. Policjanci idą na łatwiznę. Technika załatwia temat, a moralność jest drugorzędna.*

*Grzegorz Małecki – najważniejsza jest budowanie świadomości tego, jak funkcjonują nowoczesne służby. Nasze są anachroniczne nawet, jeżeli używają nowoczesnych narzędzi, bo filozofia jest anachroniczna. Mówienie o służbach nie w kontekście sensacyjności, ale roli, narzędzia, istoty służb, roli polityków – wymuszenie na świecie politycznym zajęcie się problematyką służb. Jak najwięcej spotkań na ten temat, publikacji.*

**Wojciech Klicki** – organ ma mieć nieograniczony dostęp do każdej informacji, do sieci teleinformatycznej. Kontrola jest najwyższą formą zaufania jakim możemy obdarzyć funkcjonariuszy. Efektem takich kontroli mogłyby być zawiadomienia do prokuratury w przypadku nadużywania uprawnień. Sygnaliści są bardzo ważnym elementem i powinni podlegać ochronie.

*Pierwsza rada, co zrobić, to jako obywatel podejmować decyzje wyborcze w sposób świadomy.*

Obrońcy środowiska mówią, że od segregowania ważne jest wspieranie i aktywizm. Te działania powinny być podejmowane na zmianę narracji politycznej mówiącej o tym, że mamy problem ze służbami – w związku z tym zmienimy osobę stojącą na czele służb i jemu zaufamy. Zadaniem obywateli jest powiedzenie, że służby mogą działać jedynie z mechanizmami skutecznej kontroli.

**Dobrosława Szumiło-Kulczycka:** służby nadużywają uprawnień, bo mogą. Mam żal do sądu. Zarządzenie kontroli na podstawie dwóch notatek funkcjonariusza to jednak za mało. Kontrola jest fasadowa. Sędziowie się bronią brakiem narzędzi. Ale tu wszyscy mają coś na sumieniu. Sądy temu nie podołały.

*Jacek Cichocki – Państwo na podstawie raportu RPO też możecie pytać polityków. Różne służby idą na łatwiznę i pozwalają sobie na więcej bo mogą. Jeżeli nie będzie wyroków dla tych, którzy na to pozwolili. Mówimy o owocach zatrutego drzewa. Nie postawimy bez oszczędzenia tamy dla tego typu działań*

*Grzegorz Małecki – jeżeli chcemy mieć nowy system kontroli, to dzisiaj politycy opozycji muszą wypracować te działania, bo jak przejmą władzę, to stracą zainteresowanie.*

#porozmawiajMy





# PROBLEMY DEMOGRAFICZNE

*Wydłuża się czas życia, co oczywiście nie jest złą informacją. Ale czy starość dla wszystkich będzie radosna? Czy będziemy w stanie rozwiązać problemy z zapewnieniem godnej opieki dla osób starszych, czy frustrację spowodowaną niskimi emeryturami (szczególnie w przypadku braku kompleksowej reformy systemu).*

*Czy emigracje zarobkowe i otwarte granice powodują także zanikanie więzi solidarności międzypokoleniowej?*

*Konsekwencją starzenia się społeczeństwa będzie wzrost nakładów na służbę zdrowia i usługi pielęgnacyjne. Jednocześnie towarzyszyć temu będą zwiększone oczekiwania społeczne ze względu na rozwój medycyny. No bo skoro medycyna oferuje określone rozwiązanie, to dlaczego państwo ma mi tego nie zapewnić?*

*Wreszcie wyzwaniem to konsekwencje migracji – stopniowe tworzenie się w Polsce społeczeństwa wielokulturowego oraz ewentualne konflikty społeczne na tym tle w sytuacji kryzysu gospodarczego. Czy nasze społeczeństwo jest na to gotowe?*

# NOWE TECHNOLOGIE WSPOMAGAJĄCE OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

Sesja 28 III KPO<sup>1</sup>

- Nowe technologie to dla osób z niepełnosprawnościami szansa na lepsze, sprawniejsze i często samodzielne funkcjonowanie w życiu codziennym. Z każdym rokiem rośnie liczba urządzeń, aplikacji czy programów, które pomagają wyrównywać szanse na rynku pracy, dają możliwość pełniejszego korzystania z oferty kulturalnej, szybszego przemieszczania się czy niwelowania utrudnień związanych z niedostosowaniem obiektów i przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.
- Wciąż powszechne jest zjawisko wykluczenia cyfrowego. Wraz z postępem technologicznym rośnie przepaść między osobami, które swobodnie mogą korzystać ze związanych z nim zalet, a tymi, którzy nie mają do nich dostępu. Niedostępne strony, niedostosowane aplikacje, urządzenia, z których można skorzystać jedynie z pomocą drugiej osoby to dla wielu osób z niepełnosprawnością wciąż smutny standard. Z czego wynikają te problemy? Czy dostępność dla programistów lub projektantów musi oznaczać problem i dodatkowe wyzwanie?
- Z drugiej strony większość z nas, a przede wszystkim większość urzędników i pracowników różnorodnych instytucji usługowych, nie ma nawyku a często i umiejętności takiego tworzenia dokumentów i materiałów informacyjnych, aby były dostępne dla osób z niepełnosprawnościami i były możliwe do odczytania przez odpowiednie aplikacje, nawet kosztem rezygnacji z grafiki i „ładnego” wyglądu tych dokumentów.

Ratyfikując Konwencję o prawach osób z niepełnosprawnościami Polska zobowiązała się do regularnego przedkładania Komitetowi do spraw praw osób niepełnosprawnych ONZ szczegółowego sprawozdania dotyczącego środków podjętych w celu realizacji zobowiązań wynikających z tej Konwencji oraz postępu dokonanego w tym zakresie. Odpowiedzialnym za przygotowanie tego sprawozdania jest rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Rzecznik Praw Obywatelskich, pełniący w Polsce funkcję niezależnego mechanizmu do spraw popierania, ochrony i monitorowania wdrażania Konwencji, sporządza własne sprawozdanie z realizacji zobowiązań wynikających z Konwencji.

19 lipca 2019 r. została uchwalona Ustawa o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. Ustawa jest kluczowym elementem rządowego programu „Dostępność Plus”, który rząd przyjął 17 lipca 2018 r. Rozwiązania przewidziane w projekcie ustawy realizują zapisy Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, zobowiązujące do zapewnienia takim osobom na równi z innymi obywatelami dostępu do różnych obiektów.

Sektor publiczny jest zobowiązany do zapewnienia co najmniej minimalnej dostępności, która zagwarantuje dostępność podmiotu publicznego. Podmiot publiczny zapewnia dostępność przez stosowanie uniwersalnego projektowania nowych rozwiązań lub racjonalnych usprawnień w usuwaniu istniejących barier. Minimalne wymagania obejmują zapewnienie w instytucjach publicznych:

- dostępności architektonicznej – zarówno korytarze, jak i klatki schodowe powinny być wolne od barier i zapewniać możliwość poruszania się po nich między innymi osób na wózku, osób korzystających z kul, lasek i innych pomocy ortopedycznych, osób starszych, a także osób z wózkami dziecięcymi, mających różne problemy z poruszaniem się (windy, schody, korytarze, ciągi piesze w budynku),
- dostępności cyfrowej – została kompleksowo uregulowana w ustawie o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych,
- dostępności informacyjno-komunikacyjnej – zapewnienie informacji na temat rozkładu pomieszczeń w budynku, co najmniej w sposób wizualny (np. plan, schemat, oznaczenia kierunkowe) i dotykowy (np. tyflomapa, makieta, fakturowe ścieżki prowadzące) lub głosowy (informacja w urządzeniu typu infokiosk, infomat, nagranie audio na stronie internetowej), który umożliwi np. osobie niewidomej samodzielne zorientowanie się w zakresie możliwości dotarcia do danego pomieszczenia.

W roku 2015 Rzecznik Praw Obywatelskich sporządził i przesłał do ONZ pierwszy raport ze stanu realizacji przez Polskę postanowień konwencji ONZ. Raport został opracowany wspólnie z organizacjami pozarządowymi i został do niego dołączony raport z badania poświęconego monitoringowi realizacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych na poziomie lokalnym, w którym dobrowolnie wzięło udział ponad 30% samorządów.

W ciągu ostatnich lat Rzecznik Praw Obywatelskich zabiegał w sprawach:



## #porozmawiajMy

- planów wdrożenia Europejskiego Aktu o Dostępności
- przystosowania obiektów dla osób z niepełnosprawnościami. W Polsce nadal wiele jest obiektów z niedogodnościami, które ograniczają lub wręcz uniemożliwiają korzystanie z nich osobom z niepełnosprawnościami,
- powstawania rozwiązań nie spełniające wymogu dostępności, choć teoretycznie mają ją zapewnić - np. platformy przyschodowe, z których korzystanie wymaga asysty,
- za małej wiedzy o takim projektowaniu budynków, produktów i usług, aby były użyteczne dla wszystkich, na zasadzie równości, stąd postulat RPO, by do studiów technicznych wprowadzić przedmioty poszerzające wiedzę o zasadach uniwersalnego projektowania,
- poprawiania dostępności usług administracji państwowej i samorządowej,
- dostosowania serwisów internetowych podmiotów publicznych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami,
- dostępności programów telewizyjnych dla osób z niepełnosprawnościami,
- dostępności Biuletynów Informacji Publicznej z perspektywy osób niewidomych i niedowidzących.

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich na bieżąco wdraża zasady dostępności strony internetowej oraz dokumentów wytworzonych przez urząd dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Istotą panelu była rozmowa o wzorcowych rozwiązaniach w zakresie wykluczenia cyfrowego, braku dostępnych stron internetowych oraz tym, jak powinien wyglądać proces tworzenia dostępnych aplikacji i urządzeń i jakie są zagrożenia związane z rozwojem nowych technologii w kontekście osób z niepełnosprawnościami. Do dyskusji zaprosiliśmy: **Sylwię Błach** - programistkę w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym Polskiej Akademii Nauk, **Krzysztofa Cygonia** - dyrektora działu badawczo-rozwojowego firmy Technomex, producenta i dystrybutora nowoczesnych rozwiązań do rehabilitacji i diagnostyki, **Annę Żórawską** - prezeskę Fundacji Kultury bez Barrier, członkinię Rady Dostępności powołanej przez Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju i **Kubę Dębskiego** - projektanta dostępności, propagatora *inclusive design*.

Moderatorem był **Kamil Kowalski** - projektant dostępności, dyrektor Integracja LAB, Fundacja Integracja.

Nowoczesne technologie to zarówno ta technologia „kosmiczna” – super czułe sztuczne oko czy egzozkielet pomagający osobom z uszkodzeniami kręgosłupa, nowoczesne aplikacje cyfrowe i strony internetowe, drukarka 3D, która pozwala wydrukować cyfrowe modele, przydatne osobom niewidomym, ale także te zwykłe usługi jak rampa dla osób niepełnosprawnościami.

Są i powinny być inspirowane tym, co ważne i potrzebne osobom z niepełnosprawnościami, pomagają pokonać napotykaną w życiu bariery lub pomagają w rehabilitacji i zwykłej ludzkiej codzienności. Najbardziej w ich projektowaniu jest to, że mają pomagać i muszą być konsultowane z odbiorcami, użytkownikami. Przede wszystkim w trakcie projektowania, a nie po zakończeniu i poprawianiu rzeczy, których się czasami poprawić się już nie. Chodzi także o takie, które umożliwiają pełne uczestnictwo osób z niepełnosprawnościami w wydarzeniach kulturalnych, społecznych, politycznych.

*Trzeba pytać osób z niepełnosprawnościami, jakie są te najważniejsze i te proste bariery tam, gdzie są te bariery, gdzie mógłby uczestniczyć ktoś z niepełnosprawnościami, a dzisiaj o tym nie myśli, bo nie było do tej pory takiej możliwości.*

Np. jak sprawić, aby w projekcji filmu w kinie dzieci z niepełnosprawnościami mogły w nich uczestniczyć – tłumaczenie migowe, audiodeskrypcja, napisy, ale dzięki tej nowoczesnej technologii można np. figurki postaci bohaterów bajek i filmów dla dzieci niewidzących wydrukować w 3D aby mogły dotknąć i sobie te postaci wyobrazić.

*Dzisiaj w projektowaniu winien królować Inclusive Design – projektowanie włączające, czyli projektowanie włączające, czyli myślenie za każdym razem, aby ta projektowana rzecz, usługa była dostępna dla jak największej liczby osób.*

Tak, abyśmy nie dzielili się, nie wymieniali, dla kogo to jest, tworząc i stygmatyzując tym różne grupy, tylko winno być dla wszystkich, bo czemu osoby widzące nie mogą korzystać też ze zmysłu dotyku. Problem jest tylko w tym, że jesteśmy tak różni, tak różne mamy potrzeby, że to jest bardzo trudne lub smaku? Ale przykład rampy w komunikacji miejskiej jest tutaj znamienny, bo przecież ona z zasady może i powinna być dla każdego, osoby starszej, która ma kłopot ze schodami, osoby o kulach czy ze złamaną nogą, a nawet z łóżkiem na kółkach. Chodzi o rozwiązania szerokie na tyle, aby mogła się zaadaptować do poszczególnych potrzeb różnych ludzi. Trzeba uruchomić wyobraźnię. Jak w Kanadzie, gdzie w szpitalu, aby pacjenci nie popadali w depresję z powodu w nim pobytu, krzesła stawia się pod kątem prostym, bo to mobilizuje ludzi do rozmowy i bycia ze sobą. Może nie da się spełnić wszystkich oczekiwań, ale trzeba się starać, żeby ich spełnić jak najwięcej. Chodzi także o to, aby nie stwarzać getta, czyli miejsc specjalnych tylko dla osób z niepełnosprawnościami, bo skoro przyszliśmy z kolegami do kina, to chcemy z nimi być cały czas, a nie my w specjalnym miejscu a koledzy w innym.

Często też ta nowoczesność sama z siebie poprzez swoje rozwiązania wyklucza, bo np. panele dotykowe w bankomatach, na komputerach, windach powodują nieprzydatność tych urządzeń dla osób niewidomych. I trzeba pamiętać, że mimo tej ułatwiającej życie nowoczesności nadal jest i będzie potrzebny człowiek, który czasami wytłumaczy, pomoże, wskaże.

Istota skuteczności innowacji technologicznych jest jej wdrażanie, informacja i promocja.

## #porozmawiajmy

*Bo kto wie, że latarnie w Warszawie są ponumerowane i zgłaszając jakąś sprawę czy też poszukując osoby, która Warszawy nie zna, wystarczy wskazać służbom miejskim numer latarni?*

Kto wie, na jakim etapie są w Polsce prace nad egzozkieletem i dla kogo jest ta nowoczesna technologia? Prawda, to są dodatkowe, często bardzo duże koszty, ale bez nich ta nowoczesność nie istnieje i jest skuteczna? Bo co z tego, że w jakimś kinie kupiono okulary, które wyświetlają tekst do sytuacji dziejącej się na ekranie, skoro nie jest do tego przystosowany film i nie ma specjalnych nośników tej informacji?

Drugi ze wskazywanych problemów to brak współpracy i koordynacji powstających projektów, które wytwarzane w ramach określonego projektu rozwiązania giną wraz z końcem tego projektu, bo brakuje finansowania? Albo powstające w wielu gminach, powiatach, województwach rozwiązania i aplikacje dotyczące tego samego, np. bezpieczeństwa, ale każde się od siebie różni, więc podróżując musiałbyś je mieć wszystkie w swoim komputerze czy telefonie?

*I trzeci problem z tych najistotniejszych – zmiana ludzkiej świadomości tak, aby myśleć o innych i szukać kompromisu, bo osoba wysoka może się schylić, aby dotknąć nisko położonego przycisku na przejściu dla pieszych, ale dla osoby niskiej lub na wózku normalna wysokość oznacza, że albo skorzysta albo nie.*

Często jest też tak, że nowoczesne technologie nie są przyjazne, nie są dobre dla wszystkich. Istotą każdej zmiany powinno być jednak hasło: daj wybór. Albo projektować trzeba tak szeroko, żeby mogła się dostosować dla różnych ludzi i różnych potrzeb.

Czemu kasa samoobsługowa jest tylko na jednej wysokości, bo może sama winna się przesuwać na jakąś wysokość w zależności od wzrostu osoby, która z niej korzysta?. Bo może każde takie rozwiązanie na etapie projektowania da się tak doprawić, że żeby było dla większej liczby osób. Osobom z niepełnosprawnościami potrzebny jest dostęp do informacji, bo powstające portale nie są dostępne strony dla osób z niepełnosprawnościami. Nie mam więc możliwości, aby wtedy skorzystać z proponowanych rozwiązań. Druga, to to, że nawet już wiemy, że coś jest, jakaś nowa technologia, a le potem informacja ginie i nie wiadomo co się z tymi projektami dzieje. Nie potrafimy się też chwalić tym, co zrobiliśmy. I warto mówić o korzyściach danego rozwiązania a nie tylko o samym rozwiązaniu.

I czwarty – koszty. O ginących rozwiązaniach z powodu braku kontynuacji projektu i jego finansowania było już wyżej. Często jest też tak, że w ogóle w każdym projektowaniu i produkcji już się wyklucza pewną grupę osób, np. ktoś, kto ma duże stopy ma kłopoty z butami, bo nie opłaca się tak małej ilości produkować. Koszty to jeden z najważniejszych problemów tworzenia rozwiązań dla węższej grupy. A może czas przyjąć założenie, że korzyść z danego rozwiązania jest ponad jego koszty, bo dotyczy podstawowego prawa człowieka do różnego traktowania i wsparcia w niedoskonałościach?

Zdarza się też tak, że nowoczesne technologie stwarzają inne, nigdy albo już nieznanne ludziom – np. samochody elektryczne, pod które ludzie wpadają, bo tych samochodów po prostu nie słychać, i trzeba było im zamontować brzęczyk ostrzegający. A przecież miały być bezgłośnie! Jak rozwiązać taki problem?

Ta interesująca dyskusja zakończyła się marzeniami, które, jak się okazało, dotyczyły różnorodnych aplikacji - od takiej, która łączy osoby potrzebujące, aby coś załatwić, bo są chorzy, starzy, opiekują się dzieckiem i nie mogą tego zrobić sami, z osobami, które to za nich załatwią, do takich, które pozwolą na zgłaszanie wypadku z samolokalizacją, przekładania mowy na tekst pisanym, zakupu biletów bez tego „nie jestem robotem”, nie do przejścia dla niedowidzących, czy też dające informacje w miejscu kultury o wyjściach bezpieczeństwa i jak można skorzystać z pomocy w takich sytuacjach, aż do takiej, która pozwala znaleźć technologię, która pomaga i ułatwia i nie jest zależna od reklamy i jest bezstronna.

*Dobrze, że mamy marzenia, bo one napędzają rozwój i każą szukać rozwiązań, które je zrealizują. Miejmy marzenia i siłę, aby je realizować, to może zrobić każdy z nas. To zrobimy to.*

# OSOBY STARSZE JAKO KONSUMENTY – CO ZMIENI EUROPEJSKI AKT DOSTĘPNOŚCI?

Sesja 23 III KPO<sup>2</sup>

- Seniorzy jako konsumenci mają wiele praw, ale często z nich nie korzystają, bo ich po prostu nie znają
- Dziś w państwach UE żyje 190 mln osób powyżej 55. roku życia. Jest też prawie 90 mln osób z niepełnosprawnościami (wśród których są także seniorzy)
- Europejski Akt Dostępności dba o ich prawa, ułatwia też przedsiębiorstwom sprzedaż dostępnych produktów i usług w Unii Europejskiej
- Jego wadą jest, że ogranicza się do rynku elektronicznego, ale to dopiero pierwszy krok dla poprawy praw seniorów i osób z niepełnosprawnościami w obszarze UE

Dyrektywa z 17 kwietnia 2019 r. ws. dostępności produktów i usług (w jęz. ang. - European Accessibility Act - Europejski Akt Dostępności) to pierwsza tak kompleksowa i horyzontalna regulacja o dostępności w prawie UE.

Akt ten (do jego przyjęcia przez Polskę jeszcze długa droga) jest co do zasady skierowany do osób z niepełnosprawnościami. Dotyczy ona także seniorów, którzy są dotknięci ograniczeniami utrudniającymi korzystanie z zapisanych w niej uprawnień

EAA ma zapewnić wspólne, jednakowe wymogi dostępności wybranych produktów i usług. Odnosi się do sprzętu komputerowego i systemów operacyjnych, terminali samoobsługowych, usług łączności elektronicznej (w tym zgłoszeń alarmowych), audiowizualnych usług medialnych, usług towarzyszących transportowi pasażerskiemu, usług bankowych, e-książek, handlu elektronicznego.

Unia Europejska zakłada, że dostępność powinna zostać osiągnięta poprzez systematyczne usuwanie barier i zapobieganie ich powstawaniu, w miarę możliwości poprzez zastosowanie „projektowania uniwersalnego”, czyli uwzględniającego najróżniejsze potrzeby obywateli („uniwersalnie” zaprojektowany krawężnik pozwoli wjechać nań osobie na wózku, ale także rodzicowi z wózkiem; serwis internetowy spełniający wymogi dostępności nie tylko będzie użyteczny dla osoby z dysfunkcją ruchu i wzroku, ale i kogoś, kto złamał rękę na nartach).

Dyrektywa dotyczy więc m.in. sprzętu komputerowego (w tym m.in. terminali płatniczych i czytników książek), usług audiowizualnych, serwisów lotniczych, kolejowych i autobusowych, usług bankowości detalicznej, książek elektronicznych i usług handlu elektronicznego. Wskazuje, jak mają być przygotowywane instrukcje obsługi i jak projektowany interfejs użytkownika, wylicza, jakie parametry trzeba spełnić, by z urządzeń i usług mogły korzystać osoby z niepełnosprawnościami.

Jak ją wdrażać, aby zapewnić seniorom i osobom z niepełnosprawnościami dostęp do produktów i usług na równi z innymi? Dziś przecież z jednej strony oferta kierowana do seniorów jest coraz bogatsza, z drugiej jednak strony nie zawsze zapewnia ona odpowiednią dostępność do dóbr i usług. Seniorzy są ofiarami szczególnego rodzaju nieuczciwych praktyk rynkowych. Z jakimi problemami należy mierzyć się w praktyce? Jak powinniśmy zmienić nasze myślenie? Jak zapewnić solidarność międzypokoleniową?

Takie m.in. pytania były punktem wyjścia debaty, w której uczestniczyli:

- Dr **Monika Jagielska** – profesor Uniwersytetu Śląskiego, członkini Forum Konsumenckiego, specjalistka z zakresu prawa konsumenckiego
- **Marek Plura** - senator RP, członek Parlamentu Europejskiego poprzedniej kadencji, zaangażowany w prace nad Europejskim Aktem Dostępności
- **Krzysztof Podgórski** - prezes Zarządu Stowarzyszenia Rzeczników Konsumentów, Miejski Rzecznik Konsumentów w Tarnowie (nieobecny z powodu choroby)
- **Maciej Kucharczyk** - dyrektor Age Platform Europe, sieci organizacji non-profit, których celem jest promowanie interesów osób 50+, europejski ekspert w zakresie praw seniorów
- **Sędzia Anna Wypych-Kmieć** (Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”).

Dyskusję moderowała Aneta Wiewiórowska-Domagalska, ekspertka prawa konsumenckiego, współprzewodnicząca Forum Konsumenckiego przy RPO.

**Monika Jagielska mówiła, że konsumenci, w tym osoby starsze, mają dużo uprawnień zapisanych w prawie, choć praktyka jest różna, bo wiele osób o tym nie wie. A zatem: gdy przychodzi do nich ktoś z „lepszą” ofertą na energię, czy telefon, to**

## #porozmawiajmy

z takiej zawartej umowy można zrezygnować w ciągu 14 dni. Nie trzeba podawać powodów, o które nikt nie ma prawa nas pytać. To samo dotyczy kupna garnków na pokazach.

*„Bo nie mam co robić” – tak często odpowiadają seniorzy, pytani, dlaczego chodzą na pokazy garnków czy innych produktów. Od umów ich kupna też można w 14 dni odstąpić. Osoby starsze często też wstydzą się rodziny, by odstąpić od takiej umowy.*

Zbiorowe interesy konsumentów naruszają np. nieujawnianie handlowego celu pokazu, niedopuszczalny nacisk, niechciany telemarketing itp. Inne problemy osób starszych jako konsumentów to kierowanie się wyłącznie ceną, mała czcionka umów, brak dostępu do internetu.

Marek Plura, który brał udział w pracach PE nad tym aktem, z ubolewaniem przyznał, że Akt Dostępności został ograniczony do rynku elektronicznego. Lepsze jednak takie rozwiązanie niż żadne. Czym będzie ten akt, okaże się już niedługo po jego wprowadzeniu.

Najważniejsze jest uwypuklenie praw klienta o szczególnych cechach. Niektóre firmy twierdziły np., że nie jest możliwy bankomat dla osoby niedowidzącej. - A przecież wystarczy tylko gniazdko do słuchawek w bankomacie i to już cała dostępność – wskazał Marek Plura.

Dyrektywa przewiduje też dostępność na dworcach. Plura przyznał, że nie wie, jak to będzie wyglądać na polskich dworcach. Dostępność ma być wprowadzona na największych dworcach bez konieczności uprzedniego zgłoszenia.

**Anna Wiewiórowska-Domagalska** podkreślała, że zgodnie z dyrektywą nr telefonu 112 ma być dostępny dla osób, które mogą mieć problem z normalnym zadzwonieniem pod niego. Może być problem, jeśli chodzi o wprowadzenie tego w Polsce.

**Maciej Kucharczyk** przypomniał, że pod koniec lat 60. mieszkańcy Waszyngtonu przeciwstawili się powstaniu mieszkań społecznych dla seniorów o minimalnych dochodach. Rasizm i seksizm były wtedy głównymi barierami rozwoju w USA. Ale właśnie ta sprawa pokazała, że seniorzy dołączają do tych grup, których specjalne potrzeby nie są dostrzegane przez decydentów i społeczeństwa.

*Akt Dostępności jest zatem pierwszym krokiem w kierunku lepszego spojrzenia na seniorów przy starzeniu się społeczeństw w krajach UE. Dziś w państwach UE żyje 190 mln osób powyżej 55. roku życia. Jest też 90 mln osób z niepełnosprawnościami (wśród których są także seniorzy)*

- Co nam przyjdzie z dostępności biletomatu czy bankomatu, jeśli nie możemy się dostać do danego miejsca w przestrzeni publicznej? – pytał Maciej Kucharczyk. Kwestia infrastruktury nie została ujęta w tym akcie. Ale ważne, że proces już się rozpoczął.

**Sędzia Anna Wypych-Kmieć** mówiła, że ograniczeniem jest możliwość udziału w rozprawie przez seniora czy osobę z niepełnosprawnością. Mimo że sądy mają różne udogodnienia, to nie są one wystarczające.

*Chodzi bowiem o wyznaczenie rozprawy w takiej sali, do której np. korytarz nie jest zbyt wąski dla wózka czy też gdy nie mieści się on w drzwi. Po sygnale w takiej sprawie sędzia (który nie ma w aktach informacji, że wzywana osoba ma specjalne potrzeby) powinien zmienić salę rozpraw, by takie potrzeby uwzględniała i by dana osoba czuła komfort wypowiedzi przed sądem. Jest też możliwość telekonferencji.*

*Inny problem z dostępnością to język dokumentów sądowych, zwłaszcza uzasadnień wyroków. Powinny być one zrozumiałe dla osób nie będących prawnikami. Odpowiednia powinna być też wielkość czcionki, zwłaszcza w pouczeniach dla stron czy świadków.*

- Czy to co pani sędzia mówiła, może się znaleźć na stronie Stowarzyszenia Iustitia? – Znajdzie się tam jak najszybciej – odpowiedziała sędzia Anna Wypych-Kmieć

- Na stronie „Iustitii” powinny być też nieformalne informacje dla ludzi, że gdy przychodzi wezwanie do sądu, to trzeba koniecznie odpowiedzieć, gdy ma się np. w tym czasie wizytę w szpitalu – dodała prof. Ewa Łętowska. Wtedy nikt mnie powie, że zajmujecie się polityką, tylko pomagacie ludziom.

Jak mówiła, błędem naszego społeczeństwa jest myślenie, że gdy przychodzi jakaś korespondencja z urzędu, to nie czytamy do końca i wrzucamy ją na dno szuflady. Z drugiej strony ludzie nie czytają korespondencji urzędowej, bo wiedzą, że jej nie rozumieją.

Na stronach sądów w internecie powinny być pełne informacje np. o podjeździe do gmachu sądu czy udogodnieniach dla

## #porozmawiajMy

seniorów czy osób z niepełnosprawnościami. Jest tam też mowa o „osobach niepełnosprawnych”, a powinno być „osób z niepełnosprawnościami”

Czy na sali sądów jest tłumaczenie na język migowy? – Sędzia ma możliwość skorzystać z pomocy takiego tłumacza, ale trzeba to wcześniej zgłosić, aby nie trzeba było odaczać rozprawy – odpowiedziała sędzia Wypych-Kmieć.

PROF. EWA  
ŁĘTOWSKA NA  
KONGRESIE  
FOT. M. KLUCZEK



PROF. ADAM ZIELIŃSKI I DYR. MAREK ŁUAKSZUK  
- ROZMOWY KULUAROWE  
FOT. M. KLUCZEK





UCZESTNICZKI KONGRESU Z KALENDARZEM NA ROK 2020, KTÓRY DZIECI Z NAREWKI K. HAJNÓWKI Z KOLEGAMI Z JELENIEJ GÓRY, SZAMOTUŁ I WARSZAWY ZROBIŁY, BY WESPRZEĆ HOSPICJUM PROROKA ELIASZA. KALENDARZ BYŁ ROZDAWANY NA KONGRESIE.  
FOT. M. KLUCZEK



ROZMOWA „DALEKO OD SZOSY”. STOI DR PAWEŁ GRABOWSKI, SIDZI OBOK DARIUSZ SUPEŁ Z BRPO  
FOT. M. KLUCZEK

# #POROZMAWIAJMY - DALEKO OD SZOSY

*Debata na kanapie – w przerwie Kongresu*

- W ramach projektu Daleko od szosy - czyli na prowincji, na wsi, gdzie w Polsce - Dariusz Supeł z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich rozmawiał doktorem Pawłem Grabowskim - lekarzem, laureatem nagrody Okulary Księdza Kaczkowskiego oraz nagrody Muzeum Powstania Warszawskiego im. Jana Rodowicza „Anody” - Powstańcy Czasu Pokoju.

Nazywany Doktorem Judymem z Podlasia dr Paweł Grabowski stworzył i prowadzi Hospicjum Proroka Eliasza w Michałowie, które obejmuje wsparciem mieszkańców podlaskich wsi. Wspiera potrzebujących w godnym życiu aż do śmierci.

„Koniec życia jest nadal życiem. To ważny moment, w którym można wiele spraw naprawić, pozafatwiać, przygotować siebie i bliskich do odejścia. Nawet ostatnie 5 minut życia jest całym życiem. ”

Chorowanie to nie tylko biologia, somatyka. To też komunikacja, przestrzeń. Wsie się wyludniają , czasem we wsi mieszkają samotne osoby rozrzucone jedna od drugiej o kilometr, dwa, trzy. Czasami ludzie wstydzą się prosić o wsparcie. bo to oznacza, że sobie nie radzą, bo co ludzie powiedzą. Trzeba wiele lat, żeby nauczyć ludzi, że to nie jest wstyd potrzebować pomocy, nauczyć prosić o pomoc.

To, co robi hospicjum to nie tylko doraźna, bieżąca pomoc chorym, opieka nad nimi, to przede wszystkim rozmowa, bycie z drugim człowiekiem, dawanie mu siebie. To nie jest dbanie o godną śmierć, jak się czasami mówi o hospicjach, ale dbanie o godne życie do końca, pełne empatii, miłości i szacunku.

Dwie trzecie osób, które wspieramy, nie kwalifikuje się do finansowania ze środków publicznych - mówi dr Grabowski. Wspieramy wszystkich potrzebujących, ale na większość musimy sami znaleźć pieniądze. Tak jest, ponieważ w Polsce, w odróżnieniu od innych krajów, np. USA i Białorusi, prawo do finansowania ze środków publicznych wsparcie hospicyjne mają tylko chorzy cierpiący na wybrane choroby. Jeśli chorujesz na raka masz prawo do hospicjum, jeśli na Alzheimera już nie. Zatem to nie stan zdrowia i realne potrzeby decydują o wsparciu, ale nazwa choroby, która do tego stanu doprowadza.

To trzeba zmienić! To jest dyskryminujące i niesprawiedliwe.

To była przepiękna opowieść człowieka, który jest przepełniony pasją robienia dobrych rzeczy dla innych i którą potrafi zarażać innych.

Więcej o działaniach Fundacji Proroka Eliasza na [www.hospicjumeliasz.pl](http://www.hospicjumeliasz.pl)



ROZMOWA „DALEKO OD SZOSY”.  
FOT. M. KLUCZEK

# BEZ GRANIC – SPORT W ŻYCIU OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

## *Wydarzenie specjalne<sup>3</sup>*

- Osoby niewidome biegają lepiej od widzących
- Osoby z niepełnosprawnością psychiczną mogą zdobywać paraolimpijskie medale
- Niepełnosprawność narządów ruchu nie przeszkadza w uprawianiu wielu dyscyplin
- Rodzice budujący kłosz wokół swego dziecka powodują, że dzieci stają się niepełnosprawne społecznie
- „Czasem myślę, że jestem osobą z niepełnosprawnością, bo brakuje mi wyobraźni”

Jednym z najważniejszych zaleceń dotyczących zdrowego i długiego życia jest ruch, przede wszystkim sport. Zalecenia te promuje Światowa Organizacja Zdrowia. U osób z niepełnosprawnościami spełnia dodatkową rolę, pomaga w wychodzeniu z domu, przełamywaniu barier psychicznych i fizycznych, integracji z rówieśnikami.

Nie jest to tylko zalecenie WHO: obowiązek zapewnienia osobom z niepełnosprawnościami prawa do korzystania i uczestniczenia w życiu kulturalnym, sportowym i turystycznym wynika z ratyfikowanej przez Polskę w 2012 r. Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami (art. 30). W Polsce tymczasem państwo nawet nie pokrywa kosztów opieki zdrowotnej sportowców reprezentujących Polskę na olimpiadach specjalnych (o co upominał się RPO).

Przez wiele lat problemem było traktowanie sportu osób z niepełnosprawnościami jako kontynuacji rehabilitacji. Często więc narzucano dyscyplinę sportową zmuszając do uprawiania konkretnego rodzaju aktywności. Na szczęście teraz każdy sam może decydować jaki sport lubi i chce uprawiać. Wciąż jest jednak aktualny problem dostępności (albo precyzyjniej mówiąc braku tej dostępności) do różnych obiektów sportowych (często trybuny są już dostosowane a sam obiekt uniemożliwia ćwiczenie lub zawody osób z niepełnosprawnościami).

## **NA CZYM WIĘC POLEGA PROBLEM?**

- Czasami obiekty są, ale nie sposób do nich dojechać, ze względu na brak komunikacji publicznej dostosowanej do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.
- Pozostaje także kwestia bezpieczeństwa i większego narażenia na różnego rodzaju kontuzje osób z niepełnosprawnościami uprawiających sport.
- Uczniowie z niepełnosprawnościami są zniechęceni do udziału w WF. A to właśnie „wychowanie” fizyczne pomaga w nauce samodzielności i równocześnie w nawiązywaniu relacji społecznych z rówieśnikami, kształtuje charakter, pomaga w wyznaczaniu sobie celów i budowaniu poczucia własnej wartości.

Osoby z niepełnosprawnościami, które uprawiają sport, zwracają także uwagę na to, że chcą być oceniane za swoje wyniki a nie za samo uprawianie sportu. Nie chcą być nazywane bohaterami i oceniane przez pryzmat swojej niepełnosprawności.

Nadal jednak potrzebna jest większa wrażliwość władz na równe traktowanie osób z niepełnosprawnościami zarówno w planowaniu przestrzennym jak i dysponowaniem budżetu na sport i kulturę fizyczną.

## **SKĄD WZIAŁ SIĘ POMYSŁ PANELU**

Jeżdżąc po kraju RPO spotyka osoby z niepełnosprawnościami, rozmawia z nimi, odwiedza ich kluby sportowe, widzi hale sportowe powstające przy ośrodkach dla OzN w wielu małych miejscowościach. Doskonale rozumie, jak ważny jest sport. Ale wie też, że mało osób np. w Warszawie rozumie to.

Niezwykłym przeżyciem dla ekipy RPO było spotkanie z panem Krzysztofem Myrcikiem z Lublińca. osobą z niepełnosprawnością i na wózku. Jemu zawdzięczamy inspirację dla tego panelu, które jest zwieńczeniem ponadrocznej współpracy. On też był jednym z gości panelu.

W listopadzie 2018 r. w czasie spotkania regionalnego w Lublińcu pan Myrcik opowiedział o swoim marzeniu: jako dziecko wystąpił w filmie „Łuczniczka” o sporcie w życiu dzieci ze schorzeniami narządów ruchu, które uczą się i rehabilitują w Wojewódzkim Ośrodku Rehabilitacyjnym w Goczałkowicach Zdroju.



## #porozmawiajMy

Chciał go zobaczyć ponownie, bo jest w nim zawarte najważniejsze przesłanie: by nigdy się nie poddawać, nigdy nie ustępować. Walczyć do końca – ale film jest nie do zdobycia. Okazało się, że film nie jest nigdzie dostępny. Został zapomniany. Najwyraźniej temat nie uchodzi za ważny....

Zaczął się od poszukiwania na Facebooku. Adam Bodnar napisał:

*„Droga Zbiorowa Mądrości Facebooka! Poszukuję filmu dokumentalnego z 1978 r. pt. >Łucznik< w reżyserii Jana Petryszyna. Film dokumentuje powszedni dzień pacjentów ze schorzeniami narządów ruchu w Wojewódzkim Ośrodku Rehabilitacyjnym w Goczałkowicach Zdroju. Na spotkaniu regionalnym RPO w Lublińcu o pomoc w dotarciu do tego filmu poprosił dojrzały mężczyzna, z poważną niepełnosprawnością ruchową. Jego zdaniem jak był dzieckiem - sanitariuszem ośrodka w Goczałkowicach Zdroju - to został na potrzeby filmu nakręcony. Nie był głównym bohaterem, ale podobno w filmie występuje i chciałby go zobaczyć. Czy ktoś z Państwa wie jak można ten film zdobyć? Do kogo się zwrócić? Z kim porozmawiać? Obiecałem pomóc. To naprawdę ważne dla tego Pana.”*

Okazało się, że film ma Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej (dzięki pomocy z Facebooka film namierzył w Bielsku Kacper Gwardecki z Biura RPO). Ale na rolce – aparatów do odtwarzania takich nagrań praktycznie już w Polsce nie ma.

Dzięki zaangażowaniu pracowników samorządowych Lublińca i miłośników kina taki aparat udało się znaleźć w Domu Kultury w Koszęcinie (kilkanaście kilometrów od Lublińca). W małej starej sali kinowej zebrało się 15 października kilkanaście osób na jednorazowym bezpłatnym pokazie dla pana Myrcika. I wtedy RPO postanowił, że film zobaczy też Warszawa.

Króciutki film opowiada o chłopcu, który jako kilkulatek stracił nogi w wypadku. Dostał protezy, na których z trudem się poruszał. Trafił do Ośrodka w Goczałkowicach – tak jak inne dzieci, w tym mały Krzysztof Mercik. Dzieci uczyły się tam, a także uprawiają sport. Główny bohater wybrał łucznictwo i zdobywa w nim medal na spartakiadzie krajów socjalistycznych. To jest ten moment, kiedy widz zdaje sobie sprawę, że stosujący niezwykle nowoczesne terapie ośrodek w Goczałkowicach działa w PRL-u, a film powstał w 1978 r.

Tylko czy to powód, by o nim zapomnieć?

Jeśli dziś zapytać w Lublińcu o pana Myrcika, to ludzie go znają (na przykład słyszeli o nim uczestnicy spotkania z RPO w sprawie uciążliwej inwestycji, które odbędzie się w Lublińcu dwie godziny później).

Pan Krzysztof Myrcik działa bowiem społecznie, aktywnie upomina się o prawa osób z niepełnosprawnościami, udziela się w lokalnych mediach.

- To że zobaczyliśmy tu ten film, jest dowodem na to, jak wspinała była nauka i leczenie w Goczałkowicach. Ktoś, kto jest stamtąd, doprowadzi nawet do projekcji filmu, którego nigdzie nie ma – powiedział na koniec spotkania jeden z przyjaciół pana Myrcika.

Panel w czasie Kongresu był okazją do przedstawienia problemów osób z niepełnosprawnościami do imprez i obiektów sportowych. Do dyskusji zostali zaproszeni:

- **Rafał Dudziński** - nauczyciel w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Gromadnicach koło Wielunia, trener osób z niepełnosprawnością intelektualną. Maratończyk, triathlonista.
- **Karolina Hamer** - medalistka Mistrzostw Świata i Europy w pływaniu, paraolimpijka, aktywistka społeczna - w 2018 została jedną z twarzy protestu osób z niepełnosprawnościami.
- Łukasz Krasoń – sport był dla niego początkiem rozwoju i kariery mówcy motywacyjnego. Przemawiał na największych scenach w Polsce i zagranicą. Ojciec, przedsiębiorca, społecznik. Niepełnosprawny człowiek, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych.
- **Krzysztof Myrcik** z Lublińca.
- **Rafał Skrzypczyk** – wiceprezes Zarządu Fundacji Aktywnej Rehabilitacji

Moderatorką s była Joanna Troszczyńska-Reyman z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich (z zespołu Centrum Projektów Społecznych organizującego spotkania regionalne RPO).

Panel zaczęliśmy od obejrzenia filmu „Łucznik”. Krzysztof Myrcik powiedział, że ten film pokazuje codzienność życia osoby z niepełnosprawnością.

*Podkreślił także, że działania takie, jak przedstawione na filmie z 1979 r.: zakładające nieszablonowe myślenie, zycliwe działania, szukanie nowych rozwiązań, są bardzo ważne w życiu osób z niepełnosprawnością.*

## #porozmawiajmy

Dzięki wsparciu przyjaciół dostał przystosowany do jego potrzeb pojazd: lekki, amortyzujący, pozwalający mu chodzić. Dzięki takiemu indywidualnemu podejściu i pomysłowości wsparcia osób z niepełnosprawnościami mogą ominąć niektóre bariery, z którymi muszą walczyć na co dzień.

**Rafał Skrzypczyk:** Terapeuci muszą pamiętać, że rehabilitacja czemuś służy: osoby, które ćwiczą, dążą przed wszystkim do samodzielności. Osoby z niepełnosprawnościami muszą móc samemu podjąć decyzję, jaki sport chcą uprawiać. Dzisiaj praktycznie nie można mówić o sportach dedykowanych osobom z niepełnosprawnościami. Kiedyś uznawaliśmy osoby z Zespołem Downa jedynie za odbiorców sportu. Dzisiaj one zostają trenerami. Każdy sport niesie ze sobą ryzyko kontuzji, porażki – dotyczy to naprawdę w równym stopniu osób pełnosprawnych i z niepełnosprawnościami. Jedyna różnica jest taka, że osoby z niepełnosprawnościami są niesprawiedliwie ze sportu wykluczane. Znam mnóstwo dzieci niepełnosprawnych, które są zwalniane z lekcji wfu, nie przygotowuje się dla nich żadnych programów. To pokazuje, że jako społeczeństwo też borykamy się z niepełnosprawnością – brak nam wyobraźni, żeby zrozumieć ile osoby z niepełnosprawnościami mogą osiągnąć jeśli zapewnimy im równy, sprawiedliwy dostęp do sportu.

Łukasz Krasoń mówił, że sport dla osób z niepełnosprawnościami z jednej strony jest sposobem rehabilitacji, ale z drugiej jest też elementem włączania do społeczeństwa. Dlatego jest to takie ważne. Miejsce, w którym się teraz znalazłem, jest zasługą pracy moich rodziców, którzy zadbali żebym mógł chodzić do podstawówki z dziećmi pełnosprawnymi – uczyć się życia w społeczeństwie – także z wszystkimi niemiłymi sytuacjami, konfliktami.

*Kiedy zrozumiałam, że nie mogę zostać sportowcem, piłkarzem, wpadłem na pomysł, że mogę zostać trenerem sportowym. To ukształtowało mnie jako człowieka, byłem przecież liderem grupy rówieśników – opowiadał Łukasz Krasoń – w dodatku mogłem w pełnoprawnym stopniu spędzać czas z rówieśnikami. Dzięki sportowi wyszedłem z bańki niskich oczekiwań. Edukacja i sport osób niepełnosprawnych to niezwykle ważne tematy, o których powinniśmy częściej dyskutować.*

Budujemy nad osobami niepełnosprawnymi kłosz, który powoduje, że osoby dorosłe stają się po latach „niepełnosprawne” także społecznie. A to już jest bardzo niebezpieczny stan. Często pytam rodziców, czy gdyby ich dziecko następnego dnia było zdrowe to mogłoby się normalnie odnaleźć w społeczeństwie. To pokazuje ile ograniczeń budujemy dla osób z niepełnosprawnością chcąc je chronić przed światem zewnętrznym. Niedopuszczanie osób niepełnosprawnych, dzieci z niepełnosprawnościami do sportu jest doskonałym przykładem tego zjawiska – podsumował mówca motywacyjny.

**Rafał Dudziński** wspominał: – Po powrocie paraolimpiady w Los Angeles wróciliśmy zmienieni<sup>4</sup>.

*W Stanach Zjednoczonych jest inne podejście: widzieliśmy cheerleaderkę na wózku inwalidzkim, która była częścią zespołu, na równi z koleżankami wykonywała część układu.*

Wróciliśmy zbudowani, z poczuciem własnej wartości, sprawczości. Trzeba jednak pamiętać, że sport to nie tylko medale i wyniki: to codzienny trud, emocje, walka ze swoimi ograniczeniami fizycznymi. Tak samo odbierają go osoby niepełnosprawne i pełnosprawne – w tym kontekście sport jest doskonale egalitarny. Najlepszą drogą jest integrowanie przez sport.

- W sporcie mamy jeszcze wiele do zrobienia, dużo mamy też do zrobienia w kwestii feminizmu, w końcu jestem dzisiaj jedyną panelistką – powiedziała **Karolina Hamer** – sporty paraolimpijskie miały być sportami niemedialnymi, na pierwszym miejscu miał być trener, zrezygnowano nawet z relacjonowania igrzysk w Rio. Paraolimpijczycy nie są traktowani na równo z olimpijczykami pełnosprawnymi. Nie są traktowani jako indywidualności. Przemocą systemową jest wymaganie od osób z niepełnosprawnościami, że wykażą jakieś niezwykle umiejętności, bez tego bardzo trudno się przebić.

*Sport powinien być dokładnie tak samo dostępny dla osób pełnosprawnych i z niepełnosprawnościami, z małych miast, wsi i dużych ośrodków miejskich.*

Jeśli chodzi o zmiany w podejściu do sportu osób z niepełnosprawnościami to ciekawym projektem był tzw. Klub 100, dzięki któremu paraolimpijczycy mogli uzyskać stypendia.

*Uprawianie sportu wiąże się przecież z dużymi kosztami np. związanymi z leczeniem kontuzji. Dostęp do stypendiów jest bardzo ograniczony i wymaga spełnienia mnóstwa formalności.*

Tymczasem ministra sportu Mucha zrównała finansowanie sportu osób z niepełnosprawnościami ze sportami osób pełnosprawnych. A na przykład drużyny osób z niepełnosprawnościami są mniej liczne i to blokuje możliwość starania się o stypendium. Sport zawodowy to jest moja praca - podkreśla paraolimpijka – zdarza się, że pomimo zdobywania medali, osiągnięcia wyników, finansowo wychodzimy na zero albo na minus. Poprawę sytuacji może przynieść większa komercjalizacja sportu osób z niepełnosprawnościami np. pojawianie się sponsorów z większym kapitałem. Mam to gdzieś, że jest trochę lepiej niż 40

## #porozmawiajMy

lat temu. Mamy wreszcie wyrównać ten poziom, wzorce są na zachodzie. Czas naprawdę zakasać ręce do roboty i porządnie przyspieszyć.

**Karolina Hammer** zwróciła się też do wszystkich osób z niepełnosprawnościami, które chciałby sport zacząć uprawiać – przypadku sportu trzeba znaleźć swoją pasję, coś co nas kręci. Wiek nie ogranicza – sport można zacząć uprawiać bez względu na to ile mamy lat.

**Barbara Średniawa** opowiedziała o działaniach na rzecz seniorów z niepełnosprawnościami - nauka, wiedza, sprawność nie ma granic. Tak jak dbamy o ciało musimy dbać o umysł.

W trakcie dyskusji z sali padło pytanie o sport w małych miejscowościach i działania gmin, które mogą ułatwiać do uprawiania sportu – zamiast ślepego zwalniania z wfu.

*Jako przyczynę małej popularności i trudności w dostępie do sportu dla osób z niepełnosprawnościami paneliści podali też utrwalany medialnie obraz społeczny tej grupy: z jednej strony traktujemy społecznie sport osób z niepełnosprawnościami jako jakąś sensację – a z drugiej dostajemy słaby czas antenowy do relacjonowania. Obraz osób z niepełnosprawnościami często jest w mediach skrajny: widzimy tylko zbiórki na 1%, skrajne przypadki u red. Jaworowicz. Dopóki sport osób z niepełnosprawnościami nie będzie traktowany jako pełnoprawna realizacja to społeczny odbiór też się nie zmieni.*

**Klaudia Tomaszak-Slipka**, nauczycielka z Szamotuł, mama córeczki z niepełnosprawnościami: transport jest dla nas kluczem - na tym etapie rozwoju Zuzi jeszcze może nie do rehabilitacji społecznej czy zawodowej - ale do terapii medycznej i pedagogicznej.

*Na terenie gminy, w promieniu 50 km, w zasadzie nie mamy przedszkola specjalnego, więc Zuzia codziennie dojeżdża do Poznania. Jeździ dowozem gminnym. Z domu wyjeżdża chwilę po 6.00, w podróży spędza przynajmniej 4 godziny. Ciężko, ale gdyby nie dowóz gminny, musiałabym zrezygnować z pracy, a już na pewno z rozwoju zawodowego, by sama dziecko dowozić i odbierać. Gmina zapewnia dowóz do najbliższej placówki danego rodzaju, więc rodzic i dziecko właściwie nie mają prawa wyboru przedszkola i szkoły. Właściwie wszystkich lekarzy i terapeutów mamy w Poznaniu, nie tylko przedszkole, więc dla nas podróżowanie jest życiem czy też życie jest podróżowaniem.*



JOANNA TROSZCZYŃSKA-REYMAN Z BIURA RPO I KRZYSZTOF MERCIK Z LUBLIŃCA  
- SESJA O SPORTCIE W ŻYCIU OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI  
FOT. M. KLUCZEK

# PRZEDSTAWIENIE „WSZYSCY JESTEŚMY BOHATERAMI”

## *Wydarzenie artystyczne Kongresu*

- Kiedy aktorzy zawołali „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, słowem tym nadali nowy sens. Bardzo w duchu Kongresu Praw Obywatelskich.
- Aktorami są uczestnicy z Bielańskiego Środowiskowego Domu Samopomocy - osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Na ich występ w piątkowy późny wieczór, po 20 sesjach pierwszego dnia Kongresu i kilkunastu imprezach i wydarzeniach towarzyszących, przyszło do Biura RPO kilkadziesiąt osób. Oklaski dla artystów były długie i na stojąco.
- Z wielkiego portretu na ścianie uśmiechał się Władysław Bartoszewski, patron największej sali w Biurze RPO

Jak powstał spektakl? Wszystko zaczęło się w Bielańskim Środowiskowym Domu Samopomocy od pytania: „Co jest dla Ciebie najważniejsze w życiu?” Obecni zdawali się być nim zaskoczeni. Odpowiedzi padały z wolna i nieśmiało. Jednak kolejne pytanie: „Kiedy czujesz się naprawdę szczęśliwa/y?” wzbudziło ogólne poruszenie. Szybko okazało się, że sednem życia jest *móć/ chcieć być sobą*.

Bohaterowie spektaklu zapraszają widza do wyruszenia w osobistą podróż do świata marzeń osób, które na co dzień zdają się funkcjonować poza obrębem rzeczywistości. Pomimo przeciwności losu żyją z pasją i potrafią cieszyć się życiem. Robią to z entuzjazmem i radością, które trudno z czymkolwiek porównać. Podróż poruszająca, a zarazem skrząca się poczuciem humoru. Jak życie.

- reżyseria: Joanna Grabowiecka
- scenariusz: zespół
- opieka arteterapeutyczna: Karolina Tarazewicz
- opieka psychologiczna: Joanna Pietrzyk-Chwalińska
- światło i dźwięk: Marek Przybysz
- fotografie: Maciej Cioch

występują: Karolina Borkowska, Magdalena Chrościcka, Agata Ćwiek, Sobiesław Dzierżanowski, Rafał Jędrzejewski, Anna Karpieńska, Marta Korneluk, Michał Ograbek, Katarzyna Stecko, Sylwia Szulakiewicz, Tomasz Walewski



PRZEDSTAWIENIE „WSZYSCY JESTEŚMY BOHATERAMI”  
FOT. M. KLUCZEK





# NIEZALEŻNE ŻYCIE I SYSTEM ORZEKANIA O POTRZEBIE WSPARCIA – PERSPEKTYWA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI I OSÓB STARSZYCH

## Sesja 43 III KPO<sup>5</sup>

- Każdy ma prawo żyć niezależnie, ale nie samotnie.
- Mieć tyle niezależności, ile możemy unieść i tyle włączenia w społeczność ile potrzebujemy.

Niezależność – to wolność; możliwość podejmowania własnych decyzji i własnych wyborów. Nie ma absolutnej niezależności bo nikt z nas nie jest samotną wyspą, ale niezależne życie to takie kiedy nie jesteśmy zależni od innych kiedy sobie tego nie życzymy. To pozostawanie w takich relacjach, jakie są relacjami oczekiwanymi i takich relacji z instytucjami, które są wolne od niechcianych nacisków.

W niezależności możemy wyodrębnić wymiary:

- Niezależność ekonomiczną
- Własną przestrzeń zapewniającą bezpieczeństwo dobre funkcjonowanie
- Wybór własnego stylu życia; taki sposób budowania relacji, który zależy od naszych własnych wyborów
- Możliwość bycia mobilnym, bezpiecznego i funkcjonalnego przemieszczania się.
- Niezależność to możliwość decydowania o własnym życiu. Decydować to znaczy być.
- Możliwość wyboru czy pójść do kina czy na koncert, kiedy wyjdę z domu, możliwość dostania się do budynku bez czekania na mrozie przy schodofazie, możliwość wyboru zawodu, zatrudnienia.

W Polsce osoby ubezwłasnowolnione nie mają możliwości decydowania o czymkolwiek. Mamy więźniów 4 piętra i przymusowo zamkniętych w szpitalach psychiatrycznych.

**Katarzyna Parzuchowska** z perspektywy osoby chorującej psychicznie mówi, że dla jej środowiska najważniejsze są 3 rzeczy:

- własna rodzina – partner i dzieci (osoby chorujące psychicznie nie mogą bez zgody sądu zawierać związku małżeńskiego i nie mogą adoptować dzieci)
- praca zgodna z kwalifikacjami co pozwoli osiągnąć
- własne cztery kąty.

Podstawą do osiągnięcia tak rozumianej niezależności jest akceptacja własnej choroby oraz wzięcie odpowiedzialności za własne zdrowie i leczenie cyt. „dopóki ktoś za nas będzie dzwonił po karetkę, za nas będzie decydował o leczeniu, nie będziemy mogli osiągnąć niezależności w innych dziedzinach życia”.

Psychoedukacja i psychoterapia w odpowiednim czasie to niezbędne elementy w których potrzebne jest wsparcie. Potrzeba jest także dostępu do leczenia psychiatrycznego „nie może być tak że naszym jedynym wyborem w kryzysie jest szpital psychiatryczny”. Osoby po kryzysie są pozbawione możliwości wyboru metody leczenia.

Czy jest możliwa koalicja czy potrzeby i oczekiwania osób z niepełnosprawnościami są takie same?

*W Polsce brakuje kompleksowego systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami i osób starszych. Powstaje pytanie, na ile te systemy mogą być połączone, a na ile powinny być odrębne. Jest to też istotne pytanie w kontekście orzekania o potrzebie wsparcia, w szczególności przy pojawiających się koncepcjach wprowadzenia orzekania o niesamodzielności, które miałyby objąć obie te grupy.*

Podstawą nowej filozofii podejścia do niepełnosprawności zawartej w Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych jest zapewnienie tym osobom w sposób maksymalnie możliwy niezależnego życia. Powstaje pytanie czy jest to wartość równie ważna dla osób starszych.

Środowisko osób starszych częściej niż o niezależnym życiu mówi np. o konieczności zapewnienia dobrej jakości opieki długoterminowej, a środowisko osób z niepełnosprawnościami skłania się ku usługom asystencji osobistej i jest niechętnie pojęciu „niesamodzielność”.

## #porozmawiajmy

Na przestrzeni lat osobom z niepełnosprawnościami i seniorom odmawiano możliwości dokonywania wyborów oraz sprawowania kontroli nad własnym życiem.

Realne wsparcie bywa nieosiągalne lub uzależnione od życia w instytucjach pomocowych. Prowadzi to do przypadków porzucenia, uzależnienia od członków rodziny, instytucjonalizacji opieki lub izolacji osób potrzebujących jedynie pomocy. Zaniedbania te bywają usprawiedliwane przez stereotypy, zgodnie z którymi osoby starsze lub z niepełnosprawnością są raczej przedmiotem opieki, niż podmiotem praw i obowiązków. A przecież niezależne życie i włączanie w społeczność lokalną to pojęcia nierozzerwalnie związane z podstawową zasadą dotyczącą praw człowieka, która mówi, że wszyscy ludzie rodzą się mając jednakową godność i jednakowe prawa, a życie każdego człowieka ma jednakową wartość. Prawo to odnosi się do wszystkich ludzi, bez stawiania jakichkolwiek kryteriów.

Dla osób z niepełnosprawnością uzyskanie orzeczenia o całkowitej niezdolności do pracy staje się barierą w zatrudnieniu. 98% firm na pytanie czy zatrudni osobę która ma takie orzeczenie odpowiada, że absolutnie nie bo przecież jest napisane że nie może pracować. Podobnie rozumuje część osób z niepełnosprawnością. Konieczne jest zniesienie tych barier poprzez zmianę systemu orzekania i koncentracji na zasobach i możliwościach osoby potrzebującej wsparcia.

Jak ważne są słowa wskazał jeden z dyskutantów: mój syn mówi: „jak mi napisali, że jestem niezdolny do pracy, to nie idę, chciałbym ale nie mogę”. Syn mówi także, że „nie chcę uzyskać orzeczenia o niesamodzielnosci, bo nie chce być ubezwłasnowolniony”.

„Imponują mi młode osoby z niepełnosprawnością, które są aktywne i zabiegają o siebie i swoje prawa - dają przykład nam starszym”

W kwestii niezależnego życia jest wiele wspólnych punktów zarówno dla osób z niepełnosprawnościami jak i dla osób starszych. Podstawą jest przełamywanie stereotypów, zmiana mentalności – myślenia o tych grupach, wyzwania dla polityki publicznej: rozwój usług powszechnych i adekwatnych. Powszechnych tzn. nie tylko dla osób z orzeczeniem, czy po wywiadzie środowiskowym i ze skierowaniem OPS-u. Rozwijanie zawodów pomocowych tzw. helperów, tworzenie takiej sieci służb społecznych i ustalenie takiego poziomu specjalizacji żeby zapewnić niezależność i osobom z niepełnosprawnościami i osobom starszym. W wyniku dyskusji wyłoniła się potrzeba koalicji zabiegania o potrzeby osób starszych i osób z niepełnosprawnościami bo to ułatwi osiągnięcie wspólnych celów. Zgłoszono również apel do rządu, aby włączył się w prace nad konwencją o prawach osób starszych.

### WARTO WIEDZIEĆ – CO WYNIKA Z DOŚWIADCZEŃ RPO

Ratyfikowana przez Polskę w 2012 r. Konwencja ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami zobowiązuje państwo do wprowadzenia rozwiązań dających osobom z niepełnosprawnościami możliwość prowadzenia niezależnego życia. Jednak do tej pory nie przyjęto żadnych systemowych rozwiązań rangi ustawowej. W polskim systemie prawnym nie istnieją rozwiązania mające promować niezależne życie osób starszych.

Istniejący w Polsce system orzekania o niepełnosprawności ma charakter fikcyjny i oparty jest na pojęciach negatywnych takich jak niezdolność do pracy, niezdolność do samodzielnej egzystencji, a to jest nie zgodne z KPN.

Dotychczas nie istnieje w Polsce system orzekania o potrzebach osób starszych, chociaż ostatnio w debacie publicznej dość intensywnie pojawiają się postulaty jego stworzenia. Niestety on także miałby być skonstruowany od strony negatywnej – orzekania o niesamodzielnosci i miałby obejmować również osoby z niepełnosprawnościami.

Rzecznik Praw Obywatelskich stale zabiega o pełną realizację praw osób starszych i osób z niepełnosprawnościami. Kierował pisma do kolejnych ministrów Zdrowia, Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Prezesa Rady Ministrów, w których wskazywał m.in. potrzebę:

- przestrzegania praw w domach pomocy społecznej
- wsparcia środowiskowego dla osób starszych.
- systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami
- działań na rzecz ochrony praw osób starszych
- zadbania o prawa opiekunów rodzinnych.

Rzecznik w wystąpieniu do Minister Rodziny Pracy i Polityki Społecznej przedstawił rekomendacje działań umożliwiających skuteczną ochronę praw starszych obywateli. Zasadą powinno być partnerskie traktowanie osób starszych jako współtwórców działań podejmowanych na ich rzecz, a posiadających autonomię - niezależnie od stopnia sprawności.

Komisja Ekspertów ds. Osób Starszych przy RPO przygotowała publikację „System wsparcia osób starszych w środowisku zamieszkania”, a następnie opracowanie było konsultowane przez RPO z samorządowcami i środowiskiem osób starszych w



całym kraju.

W BRPO został przygotowany raport dot. przestrzegania praw mieszkańców domów pomocy społecznej, który wskazuje jak wspólnie zadbać o godne życie osób starszych, chorych i z niepełnosprawnościami<sup>6</sup>.

Rzecznik postuluje o podjęcie aktywnych starań w celu wdrożenia rekomendacji dla Polski Komitetu ONZ ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami, o poprawę sytuacji kobiet z niepełnosprawnościami, deinstytucjonalizację systemu wsparcia, zmianę modelu funkcjonowania asystencji osobistej i opieki wytchnieniowej.

W Biurze RPO odbyło się także seminarium nt. stworzenia Narodowego Programu Deinstytucjonalizacji, a na I Kongresie Praw Obywatelskich był panel pt. „Starzenie się w miejscu zamieszkania – prawem osób starszych – odpowiedzialnością wspólnot lokalnych” .

Temat „Niezależne życie i system orzekania o potrzebie wsparcia – perspektywa osób z niepełnosprawnościami i osób starszych” jest niezwykle ważny w obecnej sytuacji demograficznej Polski i ze względu na propozycje rządowe organizowania wsparcia zarówno dla osób starszych, osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów.

### W PANELU UDZIAŁ WZIĘLI :

- Moderator: **dr hab. Paweł Kubicki**, prof. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, współpracownik organizacji pozarządowych zajmujących się problematyką niepełnosprawności i starości
- Katarzyna Parzuchowska z Fundacji eKropka
- **Agata Spała**, ekspertka ds. zatrudnienia osób z niepełnosprawnością, specjalistka w obszarze dostępności usług publicznych dla osób z niepełnosprawnościami, trenerka.
- **Prof. Barbara Szatur-Jaworska**, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, kierowniczka Katedry Metodologii Badań nad Polityką
- **Agnieszka Warszawa**, prezes Fundacji Autism Team z Łodzi
- **Adam Zawisny**, specjalista ds. polityki społecznej, wiceprezes Instytutu Niezależnego Życia.



UCZESTNICZKA KONGRESU SKŁADA GRATULACJE DLA OLGII TOKARCZUK  
FOT. M. KLUCZEK

# OPIEKA PSYCHIATRYCZNA DLA DZIECI W POLSCE – WOŁANIE O POMOC

*Sesja 10 III KPO<sup>7</sup>*

*„Zdrowie psychiczne nie jest problemem jednostki, zdrowie psychiczne jest dobrem społecznym – obecnie w stanie kryzysu”*

- Na całym świecie, nie tylko w Polsce, dzieci cierpią na zaburzenia psychiczne okresu rozwojowego coraz częściej. Choć liczba młodych pacjentów rośnie, to kondycja rodzimej psychiatrii dziecięcej się nie poprawia.
- Brak finansowania na odpowiednim poziomie sprawia, że kolejne placówki świadczące specjalistyczną opiekę psychiatryczną są zamykane, co z kolei bezpośrednio skutkuje przeludnieniem w innych jednostkach tego typu oraz długim okresem oczekiwania na przyjęcia planowe.
- Co się musi zmienić w Polsce? Jak do tego doprowadzić?

Rozmawiali o tym:

- **Prof. Barbara Remberk** – psychiatra dziecięca, kierowniczką Kliniki Psychiatrii Dzieci i Młodzieży Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, konsultantka krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży
- **Dr Joanna Paruszkiewicz** – specjalistka psychiatrii dzieci i młodzieży, psychoterapeutka EMDR, wieloletnia kierowniczka oddziału psychiatrii dziecięcej. Zaangażowana w działania na rzecz praw człowieka, praw pacjenta. Współpracuje z wieloma organizacjami pozarządowymi i BRPO
- **Agnieszka Sikora** – założycielka „Fundacji po DRUGIE”, która pracuje z młodzieżą zagrożoną wykluczeniem społecznym, patologią, bezradnością, w szczególności wychowankami i byłymi wychowankami placówek resocjalizacyjnych dla nieletnich. Z zawodu i wykształcenia dziennikarka specjalizująca się w tematyce społecznej.
- **Dr Tomasz Rowiński** – psycholog, zastępca dyrektora Instytutu Psychologii UKSW, dyrektor Środowiskowego Centrum Zdrowia Psychicznego dla dzieci i młodzieży Warszawa -Bielany, członek zespołu ds. zdrowia psychicznego w MZ przygotowującego reformę psychiatrii oraz członek zespołu MEN m.in. opracowującego zmianę w opiece psychologicznej dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnym.

## WPROWADZENIE DO DEBATY – CO WARTO WIEDZIEĆ?

Dramatyczna sytuacja szpitali psychiatrycznych dla dzieci, ich przeludnienie jest także efektem przyjmowania do szpitali psychiatrycznych nieletnich z tzw. doświadczeniami traumatycznymi (ofiary przemocy w rodzinie, przemocy na tle seksualnym). Te dzieci nie powinny tam trafiać – powinny mieć dostęp do terapii w specjalnie przeznaczonych do tego celu miejscach. Ale tych nie ma.

Specjaliści zwracają także uwagę na problematykę umieszczania w tych samych placówkach zarówno dzieci poniżej 15. roku życia jak i starszej młodzieży. Niezbędnym jest też stworzenie w szpitalach psychiatrycznych dla dzieci i młodzieży sprofilowanych oddziałów, które odpowiadałyby potrzebom pacjenta, tak jak ma to miejsce w psychiatrii dorosłych. Nie można także zapominać o niedoborze wykwalifikowanej kadry: medycznej, psychologicznej, psychoterapeutycznej jak również personelu pielęgniarskiego i sanitariuszy. Problemem jest także niewydolna oraz trudnodostępna sieć opieki innej niż szpitalna (poradnie psychologiczno-pedagogiczne, leczenie ambulatoryjne, profilaktyka zdrowia psychicznego).

Podstawę prawną regulującą funkcjonowanie opieki psychiatrycznej w Polsce stanowi Ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 r.<sup>8</sup>. Zgodnie z art. 2 ochrona zdrowia psychicznego obejmuje realizację zadań dotyczących w szczególności: promocji zdrowia psychicznego i zapobiegania zaburzeniom psychicznym; zapewnienia osobom z zaburzeniami psychicznymi wielostronnej i powszechnie dostępnej opieki zdrowotnej oraz innych form opieki i pomocy niezbędnych do życia w środowisku rodzinnym i społecznym; kształtowania wobec osób z zaburzeniami psychicznymi właściwych postaw społecznych, a zwłaszcza zrozumienia, tolerancji, życzliwości, a także przeciwdziałania ich dyskryminacji. Praktyka dnia codziennego oraz przytoczone problemy związane w szczególności z psychiatrią dzieci i młodzieży ukazują nieefektywność założeń teoretycznych wskazanych przez prawodawcę, a co za tym idzie niewypełnienie przez Państwo podstawowych zobowiązań z zakresu zdrowia psychicznego.

Rzecznik Praw Obywatelskich wielokrotnie wyrażał zaniepokojenie stanem opieki psychiatrycznej dzieci i młodzieży w Polsce. Przedmiotem jego wystąpień skierowanych do Ministra Zdrowia stały się między innymi zagadnienia związane z: obniżaniem przez NFZ wartości kontraktów z placówkami udzielającymi opieki psychiatrycznej; doraźnymi działaniami mającymi poprawić dramatyczną sytuację oddziałów psychiatrii dziecięcej i młodzieżowej oraz reformą psychiatrycznej opieki zdrowotnej dla

dzieci i młodzieży.

Minister Zdrowia podzielił przedstawioną przez Rzecznika diagnozę wyzwań związanych z narastającymi problemami zdrowia psychicznego. Rzecznik Praw Obywatelskich został zapewniony o finalizacji prac nad przygotowaniem ostatecznej wersji zmiany rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 6 listopada 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień (Dz. U. 2013 poz. 1386) oraz o podjęciu działań, których celem jest przygotowanie nowego sposobu finansowania i wyceny świadczeń z zakresu opieki psychiatrycznej dzieci i młodzieży.

O złej sytuacji w psychiatrii dzieci i młodzieży, Rzecznik Praw Obywatelskich mówił także podczas konferencji - „Rzecznik Praw Pacjenta rzecznikiem polskiej psychiatrii”, zorganizowanej z inicjatywy Bartłomieja Chmielowca, rzecznika praw pacjenta.

### DYSKUSJA NA KONGRESIE

Celem panelu było zwrócenie uwagi na dramatyczną sytuację panującą w opiece psychiatrycznej dzieci i młodzieży i związaną z nią koniecznością reformy przy współpracy i zaangażowaniu Ministra Zdrowia, Ministra Sprawiedliwości, Ministra Edukacji Narodowej. Motywem przewodnim panelu było zaakcentowanie potrzeby zapewnienia odpowiedniego finansowania oddziałów psychiatrycznych dla dzieci i młodzieży, w tym oddziałów sądowych jak również czynienia starań o pozyskanie większej liczby specjalistów w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży.

Gwarantem prawa do ochrony zdrowia psychicznego jest szereg aktów prawnych. Jak zauważyła **prof. Barbara Remberk**, dziecko ma prawo nie tylko do rozwoju, ale także do ochrony swojego zdrowia, w tym zdrowia psychicznego.

*Okolo 9% dzieci i młodzieży potrzebuje pomocy w tym zakresie.*

Leczenie psychiatryczne jest skuteczne tylko wtedy kiedy jest prowadzone poprawnie, a co za tym idzie jest intensywne i często długotrwałe.

*Szpitala psychiatryczne powinny być miejscem, w którym przebywają tylko chore dzieci. Szpitala psychiatryczne nie powinny być „przechowalnią” dla osób agresywnych oraz ekwiwalentem młodzieżowych ośrodków wychowawczych.*

Jako kolejny problem systemu ujawniono brak odpowiedniego wsparcia dla osób opuszczających szpitala psychiatryczne, borykających się z bezdomnością. Jak zauważyła Agnieszka Sikora, są to osoby nie tylko nie przygotowane do pełnienia ról społecznych i stawiania czoła wyzwaniom dnia codziennego, ale co najważniejsze nie potrafiące poradzić sobie ze swoim schorzeniem po opuszczeniu placówki leczniczej. W wielu wypadkach są to także osoby upośledzone. Personel placówek medycznych nie posiada wiedzy w jaki sposób pomóc osobom bezdomnym, które opuszczają szpitala psychiatryczne. Tym samym niezbędna jest współpraca zarówno szpitali psychiatrycznych, fundacji, ośrodków integracji w tym zakresie.

**Dr Joanna Paruszkiewicz** w swym wystąpieniu zaakcentowała, iż zdrowie psychiczne stało się dobrem społecznym. Wszyscy musimy działać na jego rzecz, a nie tylko leczyć choroby. Kształtowanie zdrowia psychicznego jest priorytetem w wielu państwach, powinno więc być podstawową potrzebą społeczną.

*Zapobieganie chorobom psychicznym i zaburzeniom oraz ich leczenie to tylko część zadań, które społeczeństwo powinno dostrzec, aby sprostać wymaganiom współczesnego świata. Jako problem wskazano także braki kadrowe, które bezpośrednio powiązane są ze złym i niewystarczającym finansowaniem.*

**Dr Tomasz Rowiński**, omówił planowaną reformę opieki psychiatrycznej dzieci i młodzieży, która bazować ma na działaniach środowiskowych. Zgodnie z założeniami umieszczenie pacjenta w szpitalu psychiatrycznym ma stanowić ostateczność. Szczegółowej analizie poddał główne wskaźniki, takie jak: liczba podmiotów w sieci referencyjności, strukturę wydatków podmiotów leczniczych, strukturę wydatków płatnika na usługi środowiskowe, liczbę specjalistów w systemie publicznym (m.in.: psychiatry dzieci i młodzieży, psychologowie kliniczni, psychoterapeuci) oraz koordynację wsparcia w sieci podmiotów.

Na zakończenie panelu w dyskusję włączyli się obecni na sali słuchacze. Przedstawiciel Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur zwrócił uwagę na problem umieszczania młodzieży z zaburzeniami psychicznymi w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych. Są to miejsca, w których nie gwarantuje się tym osobom odpowiedniej terapii. Często tacy podopieczni stają się także ofiarami odrzucenia i przemocy w grupie rówieśniczej. Otwarte pozostaje pytanie jak można zaradzić temu problemowi.

Pojawiły się także dwa świadectwa osób, które bezpośrednio odczuły nieefektywność i niewydolność systemu opieki psychiatrycznej. Młoda dziewczyna opowiedziała jak po próbie samobójczej trafiła do szpitala psychiatrycznego, gdzie cztery dni czekała na konsultację psychiatryczną, ponieważ oddział był przeludniony. Na problem stygmatyzacji zwrócił z kolei uwagę mężczyzna, którego syn przez wiele lat zmagał się z chorobą psychiczną, co odbiło się na jego „karierze” zawodowej. Wyraził także zaniepokojenie brakiem środowiskowości i komplementarności pomocy z zakresu zdrowia psychicznego.

**PODSUMOWANIE I REKOMENDACJE :**

- *Zaburzenia psychiczne okresu rozwojowego są zjawiskiem narastającym – wzrasta liczba dzieci i młodzieży z trudnościami psychicznymi.*
- *Nie przybywa ośrodków oferujących kompetentną pomoc.*
- *System jest źle zorganizowany, brakuje kompleksowości i spójności prowadzonego wsparcia. Pobyt w szpitalu to tylko epizod, potrzebny jest system wsparcia.*
- *Widoczny jest brak wymiany informacji o dziecku i jego potrzebach między poradniami psychologiczno-pedagogicznymi- podmiotami leczniczymi oraz instytucjami opieki społecznej. Powodem brak stosownych uregulowań prawnych.*
- *Dramatyczna sytuacja oddziałów psychiatrii dziecięcej i młodzieżowej – nieodpowiednie finansowanie, a co za tym idzie brak wykwalifikowanej kadry.*
- *Planowana reforma w zakresie ochrony zdrowia psychicznego – nadzieją na poprawę sytuacji.*



UCZESTNICY PANELU O OPIECE  
PSYCHIATRYCZNEJ DLA DZIECI  
FOT. M. KLUCZEK



UCZESTNICY PANELU O  
PILOTAŻU W PSYCHIATRII  
FOT. M. KLUCZEK

# PERSPEKTYWY REFORMY W ZAKRESIE ZDROWIA PSYCHICZNEGO – KONSEKWENCJE PILOTAŻOWEGO PROGRAMU

## *Sesja 31 III KPO<sup>9</sup>*

- W Polsce z pomocy lekarzy psychiatrów rocznie korzysta ok. 1,2 mln Polaków. Na milion mieszkańców przypada tylko 90 psychiatrów, co plasuje nasz kraj na przedostatnim miejscu w UE<sup>10</sup>.
- Nasz system leczenia psychiatrycznego nadal odbiega od nowoczesnego modelu funkcjonującego w krajach Europy Zachodniej. Opieka psychiatryczna opiera się w Polsce przede wszystkim na jednostronnej i ubogiej ofercie dużych szpitali psychiatrycznych, z bardzo ograniczoną ofertą terapeutyczną.
- Leczenie psychiatryczne sprowadza się do izolacji osób chorych. Struktura organizacyjna dużego szpitala nie sprzyja zaś indywidualnemu i podmiotowemu podejściu do chorego, a dłuższy pobyt w takim miejscu prowadzi do przewlekłego leczenia zaburzeń psychicznych. Ten archaiczny model opieki instytucjonalnej ogranicza prawa osób chorych do niezależnego życia i prowadzi do ich wykluczenia ze społeczeństwa.

W tych realiach udało się, po wielu latach, wdrożyć program pilotażowy, którego celem jest odejście od XIX-wiecznego modelu psychiatrii stacjonarnej na rzecz form ambulatoryjnych. Wszystko to dzieje się w warunkach niedofinansowania, braku rozwiniętej opieki środowiskowej, za małej liczby specjalistów, długich kolejek do specjalistów — z problemami tymi, z perspektywy programu pilotażowego przyjrzeni się:

- **Marek Balicki** – pełnomocnikiem Ministra Zdrowia do spraw reformy w psychiatrii, członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP oraz Komisji Ekspertów ds. Ochrony Zdrowia Psychicznego przy RPO.
- **Prof. Jacek Wciórka** - lekarz psychiatra, profesor medycyny, kierownik I Kliniki Psychiatrycznej w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, członek Komisji Ekspertów ds. Ochrony Zdrowia Psychicznego przy RPO .
- **Prof. Piotr Gałęcki** - kierownik Kliniki Psychiatrii Dorosłych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, dyrektorem ds. leczenia w szpitalu im. J. Babińskiego w Łodzi i konsultantem krajowym w dziedzinie psychiatrii, nauczyciel akademicki, wykładowca Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie, członek Komisji Ekspertów ds. Ochrony Zdrowia Psychicznego przy RPO.

Pilotaż centrów zdrowia psychicznego stanowi realizację Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego realizowanego w latach 2017 - 2022. Program pilotażowy wystartował 1 lipca 2018 r. i trwać ma 2,5 roku.

Celem pilotażu jest przetestowanie w ciągu trzech lat nowych warunków organizacji i sposobu finansowania opieki psychiatrycznej u dorosłych. Później takie zmiany mają zostać wprowadzone w całej Polsce.

Podstawowym założeniem programu jest przeniesienie ciężaru opieki psychiatrycznej z zamkniętego szpitala psychiatrycznego (tzw. modelu izolacyjnego) do środowiska lokalnego. Model izolacyjny, jak podkreślali Uczestnicy, nie służy bowiem leczeniu pacjentów, gdyż jest przede wszystkim nastawiony na minimalizację ryzyka wystąpienia zachowań niebezpiecznych. Nadto, duży szpital psychiatryczny nie zapewnia swoim pacjentom opieki lekarskiej w zakresie innych chorób somatycznych, którymi często dotknięci są pacjenci szpitali psychiatrycznych.

Pilotaż jest finansowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a jego realizację nadzoruje i koordynuje Minister Zdrowia przy pomocy Biura ds. Pilotażu. W programie biorą udział podmioty lecznicze zlokalizowane na terenie kraju, wytypowane przez Ministra Zdrowia.

Od ubiegłego roku w 14 województwach działa 27 takich centrów zdrowia psychicznego. Funkcjonują one zarówno w dużych miastach, jak i powiatach, gdzie dominuje ludność wiejska. Celów programu jest bowiem wyrównanie dostępności opieki psychiatrycznej na obszarach miejskich i wiejskich. Nowym sposobem organizacji i finansowania opieki psychiatrycznej objęto w pierwszym roku programu 10 proc. dorosłych Polaków. Centra mają obejmować społeczność od 50 do 200 tys. mieszkańców, czyli np. ludność powiatu lub dzielnicy dużego miasta.

Wkrótce pilotaż zostanie poszerzony o nowe ośrodki w Poznaniu, Bydgoszczy i Lublinie oraz powstają osiem centrów w mniejszych ośrodkach - dwa będą w tych województwach, w których do tej pory ich nie było, czyli wielkopolskim i opolskim. Kolejne powstaną tam, gdzie dotąd działało jedno centrum, a więc w pomorskim, dolnośląskim, warmińsko-mazurskim, świę-

## #porozmawiajmy

tokrzyskim. Powstanie też centrum w Bełchatowie, oraz w powiecie myślenickim oraz krakowski szpital w Kobierzynie.

Centra zdrowia psychicznego są odpowiedzialne za udzielanie wszystkim potrzebującym ze swojego rejonu kompleksowej pomocy psychiatrycznej, w warunkach stacjonarnych (psychiatrycznych, w miejscu udzielania pomocy doraźnej); dziennych psychiatrycznych (oddział ogólny całodobowy), ambulatoryjnych (porada lekarska, porada psychologiczna, sesja psychoterapii, wizyta domowa) oraz leczenia środowiskowego (domowego), w ramach której pacjent będzie mógł uzyskać poradę lekarza i psychologa, wizytę terapeuty środowiskowego czy sesję psychoterapii.

Obecnie osoba, która potrzebuje pomocy w związku z kryzysem psychicznym zgłasza się do punktu zgłoszeniowo-koordynacyjnym (PZK), w którym dyżuruje personel medyczny: psychologowie, pielęgniarki psychiatryczne, terapeuci środowiskowi. W zależności od sytuacji udzielają oni informacji lub dokonują wstępnej oceny stanu zdrowia psychicznego i ustalają wstępny plan działania. Jeśli jest to przypadek pilny, wizyta u psychiatry i rozpoczęcie leczenia zaczyna się nie później niż w ciągu trzech dni od zgłoszenia (72 godziny). Taki wymóg jest określony w rozporządzeniu Ministra Zdrowia w sprawie pilotażu. Z danych przekazanych przez centra wynika, że termin ten jest przestrzegany. Do punktu można się zgłosić każdego dnia roboczego między godziną 8 a 18, bez wcześniejszego umawiania się. Może przyjść także osoba bliska, członek rodziny, aby zasięgnąć informacji o możliwościach uzyskania pomocy. To rewolucja w pierwszym kontakcie z systemem.

Nowością jest możliwość zatrudniania w CZP asystentów zdrowienia, tj. osób z doświadczeniem kryzysu psychicznego po odpowiednim przeszkoleniu. Asystent zdrowienia, to osoba, która jest już wyprowadzona z kryzysu psychicznego, która wie ze swojego doświadczenia, jakie to są problemy.

Pilotaż zmienił także sposób finansowania świadczeń. Placówki biorące udział w pilotażu nie otrzymują pieniędzy, tak jak teraz, za wizytę czy dzień pobytu w szpitalu, lecz za opiekę nad jakąś grupą mieszkańców. Ryczałt wyliczany jest według liczby dorosłych mieszkańców na określonym terenie. Stawka kapitacyjna na osobę dorosłą wynosi 75 zł, a placówka pieniądze dostaje w transzach miesięcznych.

Obecnie nie można jeszcze dokonać oceny działania CZP, gdyż okres w jakim funkcjonują jest za krótki. Odnotowano natomiast zwiększoną ilość udzielanych porad ambulatoryjnych, skrócenie czasu hospitalizacji, a w niektórych szpitalach również ilość hospitalizacji. Uczestnicy podkreślali, że model środowiskowy przynosi lepsze efekty leczenia, zapewnia lepsze funkcjonowanie osób chorych w społeczeństwie i skutkuje mniejszą ilością rehospitalizacji. Model środowiskowy nastawiony jest na pacjenta, a nie na instytucję udzielającą świadczeń medycznych.

### REKOMENDACJE :

- *potrzeba uregulowania ustawowego działania centrów zdrowia psychicznego*
- *potrzeba zwiększenia środków finansowych na psychiatrię*
- *potrzeba zmiany sposobu leczenia uzależnień, które zostały wyłączone z programu pilotażowego*
- *wyodrębnienie organizacyjne centrów oraz zmiana sposobu ich finansowania i rozliczania dostosowana od specyfiki ich działania.*



# KLAUZULA SUMIENIA: WOLNOŚĆ RELIGIJNA A DYSKRYMINACJA

*Sesja 14 III KPO<sup>11</sup>*

- Społeczna dyskusja dotycząca klauzuli sumienia jest wciąż żywa. Obok postulatu zniesienia klauzuli sumienia pojawiają się propozycje przyznania prawa skorzystania z klauzuli przedstawicielom innych zawodów (diagności laboratoryjni, farmaceuci).
- Dyskusja skupiła się przede wszystkim na kwestii dostępności do legalnej aborcji. W przyszłości klauzula nie może jednak dotyczyć także innych świadczeń medycznych.
- Może również mieć coraz większe znaczenie w innych sferach życia społecznego, o czym świadczy m.in. głośna „sprawa drukarza”.

Celem panelu było postawienie pytań o znaczenie klauzuli sumienia i próba znalezienia rozwiązań problemów wiążących się z tą instytucją prawną

Warto wiedzieć, że początkowo klauzula sumienia dotyczyła odmowy pełnienia służby wojskowej z uwagi na wyznawany światopogląd. Stopniowo ta instytucja prawna zaczęła jednak odgrywać szczególną rolę w systemie ochrony zdrowia.

W 2015 roku polski Trybunał Konstytucyjny wydał istotny wyrok w sprawie klauzuli sumienia lekarzy (sprawa K 12/14). Uznał wtedy, że konstytucyjną wolność sumienia i wyznania narusza przepis, który nakazuje powołującemu się na sprzeciw sumienia, by wskazał, do kogo w takim razie ma się zgłosić pacjent. Trybunał uznał, że prawo lekarza do powoływania się na klauzulę sumienia wynika bezpośrednio z art. 53 Konstytucji.

Wyrok ten spotkał się z szeregiem krytycznych opinii. Od tego czasu polski ustawodawca nadal nie wypracował efektywnego rozwiązania, które w skuteczny sposób zabezpieczałoby prawa pacjentów, którym lekarz powołujący się na klauzulę sumienia odmawia przysługujących im świadczeń. Konieczne jest wypracowanie rozwiązań, które umożliwią z jednej strony poszanowanie praw lekarzy, a z drugiej zapewnią bezpieczeństwo pacjentom. Jest to przedmiotem szczególnej troski Rzecznika Praw Obywatelskich.

## SYTUACJA PRAWNA

Obecnie prawo nie wskazuje podmiotu zobowiązanego do wskazania pacjentowi, któremu odmówiono świadczenia, realnych możliwości uzyskania świadczenia u innego lekarza lub w innym podmiocie leczniczym. Może więc dochodzić do sytuacji, gdy pacjent nie będzie mógł uzyskać określonego świadczenia zdrowotnego. Oznaczałoby to naruszenie konstytucyjnego prawa równego dostępu do świadczeń publicznej opieki zdrowotnej. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia między innymi na Podkarpaciu, gdzie znaczna część lekarzy, powołując się na klauzulę sumienia, odmówiła wykonywania zabiegu legalnej aborcji.

## DZIAŁANIA RPO

Bezpośrednio po wydaniu wyroku Rzecznik zwrócił się do wielu podmiotów w tym Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, Naczelnej Rady Lekarskiej, sejmowej Komisji Zdrowia, a wreszcie Ministra Zdrowia, wskazując na konieczność podjęcia działań legislacyjnych mających na celu zagwarantowanie realizacji praw pacjentów. Do tej pory stosowne zmiany prawne nie zostały wprowadzone<sup>12</sup>.

Rzecznik stale monitoruje projekty nowych aktów prawnych dotyczących klauzuli sumienia. Na bieżąco przygląda się również praktyce stosowania klauzuli sumienia przez lekarzy i przedstawicieli innych zawodów. W ramach tych działań Rzecznik zwrócił się do Ministra Zdrowia w związku z informacjami o coraz częstszym powoływaniu się przez aptekarzy na klauzulę sumienia-

11 <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/panel/sesja-14KPO-klauzula-sumienia>

12 <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/do-przewodniczacego-sejmowej-komisji-zdrowia-prezesa-nfz-prezesa-nrl-ws-prawa-pacjenta-do-uzyskania>  
<https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rzecznik-pisze-do-ministra-zdrowia-w-sprawie-antykoncepcji-awaryjnej-klauzuli-sumienia-i-edukacji>

## #porozmawiajmy

Powołując się na wyrok TK z 2015 roku Minister uznał, że farmaceuci mają możliwość powoływania się na klauzulę sumienia<sup>13</sup>.

W 2019 roku Rzecznik pozytywnie ocenił senacki projekt ustawy przewidujący, że w sytuacji skorzystania przez lekarza z klauzuli sumienia to szpital wskazywałby miejsce, gdzie możliwe jest uzyskanie świadczenia. Wątpliwości Rzecznika wzbudziła natomiast propozycja przyznania możliwości powoływania się na klauzulę sumienia diagnostom laboratoryjnym<sup>14</sup>.

### W PANELU WZIĘLI UDZIAŁ :

- **dr hab. Wojciech Brzozowski** – kierownik Zakładu Prawa Wyznaniowego na Uniwersytecie Warszawskim, specjalista w zakresie prawa konstytucyjnego i prawa wyznaniowego, autor licznych publikacji dotyczących m.in. klauzuli sumienia (moderator panelu)
- **dr hab. Magdalena Środa**, prof. UW – etyczka, feministka
- **Mirosław Wróblewski** – radca prawny, dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego BRPO
- **Tomasz Terlikowski** – filozof, dziennikarz, działacz katolicki.
- **Kamila Ferenc** - prawniczka w Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny oraz koordynatorka Zespołu Prawnego Federacji
- **Kishan Manocha** – specjalista Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODHIR) ds. wolności religii i przekonań

**Prof. Środa** zwróciła uwagę, że sumienie jest spójną kategorią etyczną o charakterze przede wszystkim religijnym, która ma ona swoje korzenie w etyce chrześcijańskiej. Kategorie te nie była np. obecna w przysiędze Hipokratesa. Stąd też rodzą się wątpliwości, czy powinna być stosowana w sferze publicznej. Negatywnie należy ocenić sytuację, w której praktyka powoływania się na klauzulę sumienia wynika z pozycji społecznej związków religijnych, a nie rzeczywistego światopoglądu lekarzy. Obowiązek udzielania przez lekarza kompletnych i rzetelnych informacji powinien być rozpatrywany jako obowiązek moralny.

**Dyr. Wróblewski** mówił o istotnej zmianie, jaka zaszła w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który początkowo stał na stanowisku, że z art. 9. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka nie wynika wprost prawo do wniesienia sprzeciwu sumienia. Na gruncie orzeczeń dotyczących odmowy służby wojskowej ETPC zaczął jednak zwracać uwagę na związek wolności sumienia i wyznania z prawem do powołania się na klauzulę sumienia. Wątpliwości budzi rozciąganie klauzuli sumienia również na inne zawody. Problematyczna może być np. dyskusja o klauzuli sumienia sędziów. Obecnie na rozpatrzenie ETPC czeka czeska sprawa dotycząca rodziców powołujących się na klauzulę sumienia w związku z odmową poddania dziecka obowiązkowym szczepieniom. Wydaje się, że z punktu widzenia dobra ogółu społeczeństwa, takie rozumienie klauzuli sumienia wydaje się zbyt daleko idące.

**Tomasz Terlikowski** wskazał, że nie ma powodu, żeby klauzula sumienia była stosowana zbyt szeroko. Należy jednak zwrócić uwagę, że w sferze publicznej pojawiają się kwestie o znaczeniu fundamentalnym, co do których zdania opinii publicznej są w istotnym stopniu odmienne. Do takich kwestii zaliczyć należy niewątpliwie służbę wojskową, czy prawo do wykonywania aborcji. Kwestie te są na tyle kluczowe moralnie i skomplikowane historycznie, że należy uznać prawo do powołania się na sprzeciw. Prawo to powinno przysługiwać także np. urzędnikom. Redaktor zwrócił uwagę, że dla lekarza powołującego się na klauzulę sumienia udzielenie informacji, może stanowić współudział w czynności, która budzi jego głęboki sprzeciw moralny. Poszanowanie wolności sumienia i wyznania powinno uwzględniać również takie przekonania.

**Kishan Manocha** podkreślił, że wolność religijna wynikająca bezpośrednio z godności człowieka uprawnia jednostkę do manifestacji swojej religii poprzez działania lub brak działania. Prawo to stawia dla nas wszystkich wyzwanie i nie ma tu prostych rozwiązań. Należy szukać rozwiązań, które umożliwiają jak najszerszą realizację wszystkich praw obywatelskich, także takich, które mogą stać ze sobą w sprzeczności. Należy pamiętać, że wolność sumienia i wyznania chroni jednostki, a nie poszczególne religie i światopoglądy. Punktem odniesienia w dyskusji klauzuli sumienia nie mogą być więc konkretne doktryny religijne, ale codzienne doświadczenia obywateli. Jeżeli w społeczeństwie zostanie podjęta decyzja o przyznaniu pierwszeństwa jednemu z praw, musi to być w sposób należyty uzasadnione. Proces wprowadzania zmian powinien być przejrzysty. Myślenie o prawach człowieka powinno być podparte empatią wobec innych. To jednostka powinna dokonywać decyzji. I tylko wtedy, gdy nie jest to możliwe, interweniować powinno państwo.

**Mecenas Kamila Ferenc** zwróciła uwagę, że sprzeciw sumienia w brzmieniu zawartym w przepisach prawa ma charakter uniwersalny, ale jest stosowany w praktyce wyłącznie do kwestii zdrowia reprodukcyjnego kobiet. Po wyroku TK, lekarz nie ma obowiązku udzielenia informacji co do możliwości uzyskania świadczenia, co ma istotne znaczenie dla pacjentek. Często bowiem dla pacjentek istotny jest czas, w których mogą one skorzystać z pomocy lekarza. Klauzula sumienia nie powinna dotyczyć takich czynności jak udzielanie porad lekarskich, czy wypisywanie recept. Klauzulę sumienia należy taktować jako swego

13 <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/minister-zdrowia-farmaceuci-mog%C4%85-stosowa%C4%87-klauzul%C4%99-sumienia>

14 <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/opinia-rpo-do-senackiego-projektu-w-sprawie-klauzuli-sumienia>



## #porozmawiajMy

rodzaju wyjątek, który powinien dotyczyć tylko bezpośredniego wykonywania świadczeń medycznych. Należy pamiętać, że system opieki zdrowotnej bazuje na umowie społecznej. Konieczne jest wprowadzenie „bezpieczników” zabezpieczających prawa pacjentów, np. obowiązku zatrudniania przez szpitale podwykonawców, bądź uruchomienia stosownej infolinii dla pacjentów.

Ze strony publiczności padły istotne pytania pojawiające się w dyskusji o klauzuli sumienia:

Kto powinien podejmować decyzje w toczącym się sporze światopoglądowym?

Czy sprzeciw sumienia jako prawo jednostki, jest aby na pewno zgodny z zasadą demokracji?

### KONKLUZJE PANELU:

*Rozmawiajmy dalej, ale nie bez końca! Na rozwiązania czekają prawdziwi ludzie.*

*Wypracowane rozwiązanie musi uwzględniać różne perspektywy (lekarza i pacjenta, osoby wierzącej i niewierzącej).*



PROF. MAGDALENA ŚRODA,  
DYR. MIROSŁAW WRÓBLEWSKI  
I RED. TOMASZ TERLIKOWSKI  
NA PANELU O KLAUZULI  
SUMIENIA  
FOT. M. KLUCZEK



UCZESTNICY SESJI  
PLENARNEJ  
FOT. M. KLUCZEK

# DOSTĘP DO IN VITRO

## Sesja 4 III KPO

- **RPO: Problem leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego (in vitro) jest problemem z zakresu praw człowieka – równego dostępu do pomocy, kiedy para nie może doczekać się dziecka**
- **To problem 3 milionów par, które borykają się z problemem niepłodności. Pomoc państwa w leczeniu niepłodności powinna być efektywna i dobrze zorganizowana**
- **Trzeba pamiętać, że nie tylko kwestie finansowe prowadzą do naruszenia podstawowych praw człowieka osób, które chciałyby skorzystać z procedury in vitro. Wiele osób nie wie, z jakiej pomocy może skorzystać – wsparcia finansowego, wsparcia organizacji pozarządowych, wzajemnego wsparcia rodzicielskiego**

Szacuje się, że problem niepłodności dotyczy dziś na świecie co najmniej 10-15 proc. par, a wskaźnik ten gwałtownie rośnie. Zanieczyszczenie środowiska i stres wpływa szczególnie na mężczyzn (kiedyś uważało się, że niepłodność jest problemem kobiecym, teraz jednak jasne jest, że najbardziej narażeni na kłopoty są mężczyźni, dlatego wręcz diagnostykę zaczyna się dziś od zbadania nasienia – tak wielu Polaków ma z tym problem).

Naukowo potwierdzono, że in vitro jest metodą skuteczną i jedyną w wielu przypadkach niepłodności. Podał dane: w Danii aż 9 proc. dzieci rodzi się z in vitro, w Polsce – tylko 1 proc., mimo że Polacy zmagają się z takimi samymi problemami niepłodności, jak Duńczycy.

Tymczasem dla rodziców starających się o upragnione dziecko koszty są ogromne. Nie tylko finansowe (koszt szacuje się w dobrej klinice na 30 tys. zł), ale też emocjonalne. Do tego dochodzi rozgoryczenie osób mniej zamożnych, którzy nie stać żeby sfinansować program z własnej kieszeni, a państwo nie wspiera ich w walce z niepłodnością.

Problem leczenia niepłodności określa życie rodziny na wiele lat - przez ten czas życie jest postawione na głowie. To ogromne obciążenie psychiczne i finansowe. Dlatego tak poważnym problemem jest język debaty, stygmatyzacja, nienawiść. Dla rodzin, już będących pod presją, fala hejtu na in vitro jest ponad siły. Ludzie nie tylko nie szukają wsparcia psychicznego w trudnej drodze, którą idą. Oni ukrywają fakt terapii. A ukrywanie tego, zwłaszcza jeśli mieszka się daleko od ośrodków medycznych, w małej miejscowości, jest naprawdę bardzo trudne.

W efekcie nie mówi się o tym głośno, ale leczenie niepłodności po 2-3 latach niepowodzeń u co trzeciej pary wiąże się ze stanami depresyjnymi i lękowymi wymagającymi wsparcia psychiatry.

### **NIEPŁODNOŚĆ NIE JEST ANI PRAWICOWA, ANI LEWICOWA. DOTYCZY ZWYKŁYCH LUDZI, KTÓRZY BARDZO CHCĄ MIEĆ DZIECI**

Na październikowej konferencji poświęconej problemowi in vitro Adam Bodnar zauważył, że pary starające się o dzieci, rodzice dzieci z in vitro, same dzieci i całe rodziny padają w Polsce ofiarą zabiegu, jakim jest włączenie problemu in vitro do „koszyka” różnicującego opinię publiczną pod względem politycznym. Do tego „koszyka” weszła już konwencja stambulska (o przemocy wobec kobiet), klauzula sumienia aptekarzy (w sprawie środków antykoncepcyjnych), teraz doszła edukacja seksualna. A także in vitro. Trzeba sobie uświadomić, że ten proces organizowania wyborców wokół nośnych haseł krzywdzi żywych ludzi – mówić rzecznik praw obywatelskich.

Skuteczność i efektywność in vitro potwierdził rządowy (za czasów PO-PSL) program wspierania in vitro, dzięki któremu przyszło na świat 22 tys. dzieci. Narodziny każdego z nich wymagały od państwa wydatku rządu 11 tys. zł. Niestety, program ten został w 2016 r. zmieniony w taki sposób, że nakierowany jest na naprotechnologię. W jego wyniku w porównywalnym okresie przyszło na świat 70 dzieci, a na każde z nich trzeba było wydać około miliona zł.

Nie można doprowadzić do sytuacji, gdy prawa osób, które chciałyby skorzystać z refundacji zabiegu in vitro – nie bójmy się powiedzieć – prawa człowieka – są uzależnione od pieniędzy i politycznych rozgrywek. W przypadku in vitro nie wolno poprzestawać na półśrodkach (np. skoro rząd jest przeciw, to niech ludziom pomagają samorzady). Nie wolno też sobie wmówić, że jest to „temat zastępczy”, mało ważny.

### **DOSTĘP DO IN VITRO A PRAWA CZŁOWIEKA – ROZMOWA NA III KONGRESIE PRAW OBYWATELSKICH**

Paneliści rozmawiali o tym co możemy zrobić: jako społeczeństwo, jako przedstawiciele władzy krajowej i samorządów aby wzmacniać pary starające się o dziecko a przy tym borykające się z wieloma różnymi problemami.

## #porozmawiamy

W panelu wzięli udział:

- Paweł Chęciński (w zastępstwie Prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego)
- Małgorzata Rozenek-Majdan, prezenterka telewizyjna autorka książki „In vitro. Rozmowy intymne”. Z wykształcenia prawniczka.
- Dorota Gawlikowska - psycholożka i psychoterapeutka par niepełnych.

Dyskusję moderowała Marta Górna - przewodnicząca Zarządu Stowarzyszenia Nasz Bocian działającego na rzecz leczenia niepłodności i wspierania adopcji.

Panel rozpoczyna Małgorzata Rozenek Majdan, która wskazała, że od czerwca 2016 roku, kiedy zawieszono ogólnopolski program refundacji zabiegu przez NFZ, dostęp do procedury in-vitro dramatycznie się obniżył. Zlikwidowany program funkcjonował od 2013 roku i okazał się ogromnym sukcesem, bowiem na świat, dzięki niemu, przyszło 22 tysiące dzieci. Przystając refundować zabieg zapłodnienia pozaustrojowego, państwo zaprzestało realizowania prawa do posiadania dzieci - to właśnie brak finansowania jest największym i najbardziej powszechnym (ale nie jedynym) problemem dla ludzi bezpłodnych. Prezenterka podkreśliła także, że sama jest matką wyłącznie dzięki in-vitro.

Dorota Gawlikowska, wskazuje na aspekt społeczny – wprowadzenie programu zmieniło postrzeganie par niepełnych w społeczeństwie. Można było mówić o postrzeganiu refundowania jako procedury godnej zaufania (także przez całe społeczeństwo), co niewątpliwie wpływało na komfort psychiczny par poddających się tej procedurze. Niestety, moment wycofania refundacji programu stał się także momentem wycofania społecznego zaufania do takiej terapii. Metoda, kompletnie niesłusznie i sprzecznie ze stanem badań naukowych, zaczęła być postrzegana jako niepewna.

Małgorzata Rozenek-Majdan podkreśliła, że państwo absolutnie nie może nie wyciągać ręki do osób objętych bezpłodnością, prawo do refundowanego leczenia metodą zapłodnienia pozaustrojowego jest prawem człowieka, a nawet wynika ono z konstytucji. Potwierdziła także, że „trudne” podejście do in-vitro związane jest także z istnieniem wielu *fake newsów* w tej materii – np. rzekomym, kompletnie niepotwierdzonym przez naukę, powiązaniu in-vitro z nowotworem piersi. Panelistka wskazała, że osobiście spotkała się z takimi nieprawdziwymi informacjami.

Moderatorka Marta Górna podkreśliła, że nieobjęte procedurą refundacji jest nawet badanie nasienia u mężczyzn (Polska stanowi tutaj wyjątek na tle świata zachodniego). Badanie to nie wskazuje tylko problemu niepłodności, jest ono także istotne przy diagnostyce wielu innych chorób.

Wątek diagnostyki i badań uzupełnia Małgorzata Rozenek-Majdan, która podkreśla ważność badania rezerwy jajnikowej (AMH), które także nie jest refundowane, ani nawet dopuszczone przez nasze prawo (również niechlubny wyjątek na tle UE). Dzięki temu badaniu, kobieta ma świadomość, ile czasu zostało jej, aby urodzić dziecko, jeżeli poziom AMH spadnie, kobieta nie posiada komórek jajowych, czyli nie jest w stanie zająć w ciążę. Możliwość poddania się refundowanemu badaniu AMH umożliwi kobiecie wcześniejsze pobranie komórek jajowych, w celu posiadania dzieci na późniejszym etapie życia, kiedy AMH będzie zbyt niskie. Co istotne, na wiele czynników wpływających na poziom AMH kobiety nie mają żadnego wpływu – takim czynnikiem może być chociażby zanieczyszczenie powietrza.

Paweł Chęciński, dyrektor Biura Polityki Zdrowotnej Urzędu m.st. Warszawy wskazał na programy samorządowe refundujące procedurę zapłodnienia pozaustrojowego, szczególnie warszawski. W stolicy dostępność do refundacji in-vitro jest nieograniczona, ale można dostrzec stygmatyzację, co jest konsekwencją sytuacji ogólnopolskiej.

*Przedstawiciel Ratusza określił program jako skuteczny – skorzystało z niego prawie 3 tysiące par, urodziło się ponad 530 dzieci (20 % skuteczności tego programu).*

Przedział wiekowy Warszawianek, które mogą skorzystać z programu to 25 – 40 lat –przedstawiciel ratusza zaznaczył jednak, że w następnych latach władze miasta będą dążyły do zniesienia tego przedziału. Zaznaczono także, że koszty programu na lata 2017 – 2019 wyniosły 17 mln złotych, w następnej trzyletniej perspektywie (2020 – 2023) będą to 33 mln złotych, co oznacza zwiększone dofinansowanie (trzy próby po 6 tys. złotych – razem: 18 tysięcy złotych). Kliniki dostępne są w całej Warszawie.

Małgorzata Rozenek-Majdan również pozytywnie oceniła program warszawski (jak również mazowiecki). Niemniej, prezenterka wskazała na brak takiego programu w innych miastach/rejonach kraju, np. w Krakowie, gdzie zanieczyszczenie środowiska pozostawia przemożny wpływ na płodność. W trakcie debaty wskazano, że nie każdy samorząd może pozwolić sobie na finansowanie zapłodnienia pozaustrojowego – jest to program bardzo drogi (realne koszty jednej procedury to 10-12 tysięcy złotych), co jest częstym argumentem władz. Prezenterka telewizyjna wskazała, że we Francji program wspomagania zapłodnienia pozaustrojowego jest finansowany przez państwo aż do 3 prób, a narodziny dziecka pochodzącego z zapłodnienia pozaustrojowego traktowane jest jako inwestycja w przyszłość, szczególnie w obliczu pogorszenia wskaźników demograficznych i spadku płodności wśród mieszkańców krajów wysokoprzemysłowych – koszty zabiegu są tutaj równoważone przez dziecko, które w przyszłości będzie zarabiać i płacić podatki.

## #porozmawiamy

Prezenterka podkreśliła jednak, że życie ludzkie nie powinno być przeliczane na pieniądze, ale nie możemy też od tego argumentu w pełni uciec, ponieważ jest on stosowany przez NFZ i jego odpowiedniki w innych państwach. Umowa społeczna, jaką stanowi państwo, każe nam leczyć wszystkich chorych (w tym cierpiących z powodu niepłodności) oraz nie wykluczać nikogo ze wspólnoty. Obecnie, niestety, pewne grupy mogą czuć się wykluczone, pominięte, a nawet dyskryminowane przez państwo.

Dorota Gawlikowska odniosła się do aspektu psychologicznego wykluczenia par bezpłodnych (jak bezpłodność wpływa na funkcjonowanie rodziny?). Panelistka podkreśliła, że wiele par bezpłodnych ogranicza swoje życie do walki z chorobą bezpłodności. Wiele kobiet zmuszonych jest do wyniszczającego podporządkowania się pracy, aby mieć zapewnione dochody, które mogą pokryć kosztowną procedurę. Taka sytuacja może rodzić obawy przed porzuceniem pracy, chociażby w obliczu mobbingu. Bezpłodne rodziny zmuszone są do pójścia na wiele kompromisów, które negatywnie wpływają na ich kondycje psychiczną. Wówczas na dalszy plan spada rozwój osobisty i zawodowy, codzienna egzystencja staje się źródłem frustracji, brakuje odskoczni od problemów zdrowotnych.

Ograniczenie bezpłodnych stanowi ustawa o leczeniu niepłodności z 2015 roku, gdzie występują przepisy, które ograniczają dostęp do (nierefundowanego) leczenia niepłodności, procedurą objęte są tylko pary. Wykluczone są na przykład singielki czy pary jednopłciowe, które zmuszone są wyjeżdżać za granicę. Prawo zadziało nawet wstecz w kwestii tej ustawy – singielki, które rozpoczęły leczenie, przed wejściem w życie ustawy, nie mogą odebrać swoich zamrożonych zarodków. Zwróćmy także uwagę na sytuację, w której kobieta stała się wdową – czy można odebrać jej prawo do rodzicielstwa?

*Dorota Gawlikowska* wskazała, że osoby niepełne nie powinny być dzielone. Psycholożka poruszyła także kwestię społecznego odbioru przyczyn niepłodności, które zupełnie niestusznie i krzywdząco kojarzone są z niemoralnością, chciwością, rozwiązłością seksualną czy podejściem merkantylnym (rzekome nabywanie dziecka za pieniądze). W rzeczywistości przyczyny niepłodności często związane są z ludzkimi dramatami, a przyznanie się do niej, w obliczu współczesnego dyskursu, jest coraz trudniejsze, nawet w relacjach rodzinnych. Dodatkowo, wartościowanie rodzicielstwa przez państwo, co ma miejsce obecnie, jest niedopuszczalne.

Istotną kwestią w kontekście dyskusji o zapłodnieniu pozaustrojowym jest kwestia anonimowości dawstwa. Dorota Gawlikowska wskazała, że w wielu krajach odchodzi się od anonimowego dawstwa, co wynika z prawa do tożsamości dziecka, które urodziło się z procedury in-vitro. Osoby takie często chcą wiedzieć skąd pochodzą, kto jest ich rodzicem oraz realizować swoje prawo do wiedzy o medycznym pochodzeniu, co jest istotne, np. w zakresie genetycznego dziedziczenia chorób nowotworowych. Z tych powodów dawstwo anonimowe zniesiono chociażby w Wielkiej Brytanii. Uczestnicy panelu podkreślili, że udawanie i ukrywanie przed dzieckiem, że ma inne pochodzenie destrukcyjnie wpływa na relację i sytuację rodziny.

Moderatorka panelu stwierdziła, że ograniczenie dostępu do in-vitro wynika z poziomu debaty o niepłodności w Polsce oraz wypowiedzi polityków i przedstawicieli Kościoła Katolickiego. Małgorzata Rozenek-Majdan uzupełniła tę myśl stwierdzeniem, że rozmowa o in-vitro prowadzona jest na poziomie emocji i światopoglądu, a nie argumentacji medycznej. Zapłodnienie pozaustrojowe jest wysoce bezpiecznym i skutecznym leczeniem. Podkreśliła także, że in-vitro jest jak najbardziej dopuszczalne moralnie (nawet dla osób wierzących).

Uczestnicy panelu wskazali, że zagadnienie ograniczeń i dyskryminacji ze względu na niepłodność można podzielić na trzy kategorie – ograniczeń ekonomicznych, społecznych i prawnych. Niemniej, w zdecydowanej większości przypadków u gruntu tych wszystkich problemów leży ideologia. Reakcją powinno być świadczenie prawdy i zaprzestanie demonizowania in-vitro, które w rzeczywistości jest normalnym zabiegiem (procedurą) medyczną. Tak liczne kontrowersje związane z zapłodnieniem pozaustrojowym wywołuje fakt, że choroba niepłodności dotyczy sfery seksualno-prokreacyjnej, która traktowana jest niezwykle wstydliwie przez aktualne władze. Ograniczenie dostępności do in-vitro, według Małgorzaty Rozenek, jest cofaniem Polaków i postępowaniem represyjnym.

Moderatorka panelu wskazała na zagadnienie rozmawiania i postępowania z parami niepełnymi, które mogą stanowić obecnie nawet 1/5 społeczeństwa. Nie powinno się ich w żaden sposób oceniać, doradzać czy podsuwać rozwiązań (często słyszane „wyjeżdż na wakacje”, „wyluzuj”, „nie stresuj się”). Osoby, które mają do czynienia z osobami mającymi problem ze spłodzeniem dziecka (szczególnie rodzina) powinny wysłuchać, znieść ich cierpienie oraz zyskać wiedzę, z czym taka bezpłodna para musi się zmagać.

Na koniec, w dyskusji z publicznością, jedna z uczestniczek panelu stwierdziła, że ogromny i przemilczany problem stanowi bezpłodność wśród mężczyzn (która w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat znacząco wzrosła). Badania pokazują, że „męskie” i „damskie” czynniki w zakresie niepłodności rozkładają się po równo, dlatego istnieje ogromna potrzeba mówienia z wielu perspektyw, że niepłodność jest problemem pary (nie tylko kobiety).

## Co trzeba poprawić w polskiej rzeczywistości?

Po pierwsze - pomoc państwa w leczeniu niepłodności powinna być efektywna i dobrze zorganizowana. Środki publiczne przeznaczone na nowoczesne metody leczenia niepłodności są ograniczone. Dlatego ważne znaczenie ma kompleksowa organizacja tej pomocy tak, aby procedury diagnostyki i leczenia niepłodności były dostępne również dla osób niezamożnych. Pomóc miał w tym ministerialny Program kompleksowej ochrony zdrowia prokreacyjnego w Polsce. Niestety, w ocenie RPO Program ten w istocie koncentruje się na lekarzach i podmiotach służby zdrowia. Po drugie - potrzebna jest Rada ds. Leczenia Niepłodności. Ministerstwo Zdrowia tego nie planuje, przez co część przepisów ustawy o leczeniu niepłodności nie działa.

Przede wszystkim - procedura *in vitro* powinna być refundowana. Umożliwił to rządowy program, który obowiązywał do połowy 2016 r. Dotyczyło to także skorzystania przez pary niezamożne z procedury zapłodnienia pozaustrojowego, tj. metody będącej nierzadko jedyną umożliwiającą posiadanie spokrewnionego genetycznie potomstwa. Teraz procedura ta nie jest finansowana ze środków publicznych, co oznacza, że wróciliśmy do sytuacji, że metoda *in vitro* dostępna jest tylko dla osób zamożnych. Co więcej, zaprzestanie finansowania procedury *in vitro* oznacza, że ustawa o leczeniu niepłodności przestała być skuteczna. W tym zakresie Minister Zdrowia nie podziela stanowiska RPO i wskazuje, że: metoda *in vitro* jest tylko jedną z licznych metod postępowania w niepłodności, a problem związany z niepłodnością może być skutecznie rozwiązany w odniesieniu do wielu rodzin przez zastosowanie kompleksowych działań skupiających się przede wszystkim na diagnostyce przyczyn niepłodności i ich leczeniu.

Po czwarte - bardzo niebezpieczne jest wprowadzenie przepisów, które pozwolą rządowi na blokowanie samorządowych programów *in vitro* np. pomysłu wprowadzenia przepisów pozwalających Ministrowi Zdrowia na zawieszanie finansowania programu polityki zdrowotnej na dwa lata w przypadku braku środków finansowych lub gdy program jest niecelowy.



MAŁGORZATA ROZENEK-MAJDAN, DOROTA GAWLIKOWSKA, PAWEŁ CHĘCIŃSKI, MARTA GÓRNA  
FOT. M. KLUCZEK

# WYKLUCZENIE TRANSPORTOWE – STRATEGIE, METODY, DZIAŁANIA

Sesja 18 III KPO<sup>15</sup>

- Rzecznik Praw Obywatelskich od dawna mówi o problemie powszechnego wykluczenia transportowego, w szczególności dotyczącego mniejszych gmin i miejscowości.
- Problem jest zdiagnozowany, teraz czas na dyskusję na temat sposobów jego rozwiązania.
- By walczyć z wykluczeniem komunikacyjnym, rząd zapowiedział zmiany legislacyjne.
- W dniu 18 lipca 2019 weszła w życie ustawa z dnia 16 maja 2019 r. o Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Ogłoszony został również już jedenasty projekt nowelizacji ustawy o publicznym transporcie drogowym.
- Czy te działania mogą rozwiązać problem?

Problem wykluczenia transportowego mniejszych miejscowości to jedna z rzeczy unaocznionych dzięki spotkaniom regionalnym prowadzonym przez RPO w całej Polsce od 2015 r. Im dalej od metropolii, tym częściej ludzie się skarżyli: że nie mogą dojechać do lekarza, że dzieci nie mają dostępu do zajęć pozalekcyjnych, że brak połączenia decyduje o wyborze szkoły i całej przyszłej drogi życiowej. Brak publicznych połączeń sprawia, że uwięzieni w domach są seniorzy, osoby z niepełnosprawnościami i opiekunowie osób zależnych.

*Jak pisze Olga Gitkiewicz w wydanej w roku 2019 książce „Nie zdążę”, w Polsce nie patrzy się na transport jak na usługę publiczną, która musi być zapewniona - tak jak edukacja czy ochrona zdrowia. Autorka, która cytuje w książce ustalenia z Kongresu, przypomina też, że ponad 40 proc. Polaków pracuje poza miejscem zamieszkania.*

Na szczęście coraz więcej osób zaczyna sobie uświadamiać skalę problemu. Rozmawialiśmy o tym przed rokiem na II Kongresie Praw Obywatelskich. Uczestnicy panelu zwrócili uwagę, że objawem wykluczenia transportowego jest także wzrost liczby samochodów w gospodarstwach domowych i dotyczy to zwłaszcza wsi (w 75% gospodarstw domowych w Polsce jest samochód osobowy). To na tym panelu uświadomiliśmy sobie w burzliwej dyskusji, że jeśli rodzina na wsi musi mieć jeden lub dwa samochody, by normalnie funkcjonować, to znaczy, że wspólnota samorządowa ma poważny problem. To na tym panelu uświadomiliśmy też sobie, że dla większości samorządowców problem nadal nie istnieje: połowa kontrolowanych przez NIK samorządów nie badała i nie analizowała potrzeb przewozowych w publicznym transporcie zbiorowym, z tym z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych i osób o ograniczonej zdolności ruchowej.

Wtedy też stało się jasne, że problem wykluczenia transportowego można rozwiązać – łącząc pomysły lokalne z działaniami ogólnymi (padł dobry przykład powiatu lipnowskiego, gdzie udało się założyć własny transport i zbudować lokalną sieć połączeń publicznych, a także przykład Czech, które zapewniają komunikację publiczną na dobrym poziomie<sup>16</sup>).

Szukając koniecznych rozwiązań zwrócono uwagę na wprowadzenie nowych instrumentów prawnych, które mogłyby poprawić sytuację.

Rok 2019 r. przyniósł istotną zmianę – temat wykluczenia transportowego stał się elementem debaty publicznej, a rząd proponował pierwsze ustawowe rozwiązanie. Sejm przyjął ustawę wpierniczącą przywracanie zlikwidowanych publicznych połączeń autobusowych. Czy jednak ustawa działa tak, jak zakładali jej twórcy?

*„Od 1 września 2019 r. na powiatowe i gminne drogi miały wyjechać autobusy, których celem było skomunikowanie Polski. Plan zakładał, że dotrą tam, gdzie już zapomniano, jak autobus wygląda. Rząd chciał zagospodarować między samorządy 300 mln złotych – złożono wnioski opiewające na niecałe 18 mln. To 6 proc. zakładanej kwoty. Najwięcej przyznano województwom: podkarpackiemu, mazowieckiemu i łódzkiemu. Do wojewody warmińsko-mazurskiego wpłynęło 9 wniosków, łącznie przyznał powiatom dopłaty w wysokości prawie 295 tys. zł. To niespełna 1,5 proc. kwoty, która miała trafić do tamtejszych samorządów – do rozdania były prawie 23 mln. W województwie ma powstać 36 nowych linii autobusowych”. (Olga Gitkiewicz, op.cit., s. 97).*

Zdaniem cytowanych w książce ekspertów trudno jest rozwiązać problem, jeśli nie ma w kraju dogłębnych badań dotyczących wykluczenia transportowego. Ustawa jednak uświadamia samorządowcom problem – dotychczas zbyt wielu z nich go ignorowało w przekonaniu, że skoro większość mieszkańców ma prywatne samochody, to sobie poradzą.

## #porozmawiajMy

### CO ZATEM ZROBIĆ, ABY PRAWO SKUTECZNIEJ ZMIENIAŁO RZECZYWISTOŚĆ?

W panelu moderowanym przez dyr. Piotra Mierzejewskiego z BRPO głos zabrali:

- **Bartosz Jakubowski**, ekspert Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego ds. transportu
- **Jakub Dybalski**, redaktor w branżowym portalu „Transport Publiczny”.
- **Adrian Furgalski**, wiceprezes Zespołu Doradców Gospodarczych TOR
- **Prof. Tomasz Komornicki**, kierownik Zakładu Przestrzennego Zagospodarowania w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w Warszawie

Paneliści próbowali najpierw odpowiedzieć na pytanie, czy działania rządu oraz zapowiedzi tych działań w zakresie likwidacji wykluczenia komunikacyjnego (zwłaszcza na przykładzie funduszu rozwoju przewozów autobusowych) przynoszą już, bądź mogą w niedługim czasie przynieść, pozytywne efekty.

Zauważyli, że na rynku publicznego transportu zbiorowego funkcjonują dziś głównie przewoźnicy realizujący przewozy na zasadach komercyjnych, na podstawie zezwoleń na wykonywanie regularnych przewozów osób w krajowym transporcie drogowym, głównie na liniach rentownych o dużych potokach pasażerskich.

Stąd działania w kierunku opracowania przepisów, które stworzą warunki i zasady finansowania przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Jednak jest to tylko rozwiązanie finansowe. Tymczasem potrzeba czegoś na kształt konstytucji transportu zbiorowego, a więc zebrania w całość wszystkich przepisów dotyczących transportu, w tym kolejowego. Powinniśmy dążyć do wspólnego biletu na transport na danym terenie. Aż dwie trzecie gmin uważa, że nie ma sensu dopłacać do komunikacji publicznej. I tu tkwi być może główny problem w likwidacji wykluczenia. Bo jeśli jakiś samorząd chce zorganizować komunikację publiczną, to robi to. I zawsze znajdzie jakiś sposób prawny, by zdiagnozować potrzeby i taką komunikację wdrożyć. Tyle że takie samorządy są w mniejszości.

Paneliści wyrażali obawę, że ustawa nie poprawi sytuacji, gminy mogą zawieszać specjalnie połączenia, by uzyskać dofinansowanie. Sformułowano też wątpliwość, że ustawa ta jest sprzeczna z prawem unijnym, ponieważ zamówienie powinno być ogłoszone odpowiednio wcześniej. Ponadto trudno oczekiwać, żeby rzecz zrobiona ad hoc mogła naprawić aktualny stan rzeczy.

*Odwyzczailiśmy Polaków od tego, że transport to usługa publiczna. Nie ma zrozumienia transportu publicznego. Wydaje się, że pieniądze przeznaczone na walkę z wykluczeniem mogą być zmarnowane.*

Lepiej jest z transportem kolejowym. W przypadku przewozów kolejowych w 2004 r. zamieniono dotację na wzrost udziału z podatku CIT i pojawiły się pieniądze na zadania własne.

Proponowane nowelizacji ustawy o transporcie publicznym są również problematyczne. Wiele rozwiązań jest kontrowersyjnych.

*Żadne centralne fundusze nie rozwiążą problemu. Potrzebna jest jedna ustawa, jeden gospodarz, brak centralnego finansowania, wszystko powinno zostać na poziomie regionów. Ustawa systemowo nie poprawi sytuacji, nie mamy bowiem rozpoznanych potrzeb, instrumenty prawne powinny być dostosowane do potrzeb. Transport powinien działać w lokalnych układach funkcjonalnych. Na tym poziomie powinna być organizowana komunikacja i zapewnione finansowanie jej. Zauważono też, że nie można wszystkim zapewnić takiego samego standardu usług, trzeba być selektywnym, skupić się na pewnych grupach społecznych szczególnie zagrożonych, np. osobach starszych. Trzeba patrzeć szczegółowo.*

Paneliści zwrócili też uwagę, że wykluczenie transportowe to nie tylko samo funkcjonowanie i organizacja transportu publicznego. Zastanawiano się zatem, czy „duża” infrastruktura, którą tworzymy (drogowa, kolejowa) może mieć wpływ na poziom wykluczenia.

Inwestycje wyższego szczebla nie są projektowane optymalnie z punktu widzenia mieszkańców otaczających gmin. Problemem jest m.in. zbyt rzadka lokalizacja węzłów na autostradach i niektórych drogach ekspresowych, przez co trasy nie są wykorzystywane przez komunikację autobusową. Problemem lokalnym jest także rozcinanie układów osadniczych przez drogi ekspresowe budowane po śladzie starych tras. Zgodnie z badaniami wśród mieszkańców gmin przylegających do nowych dróg, czas dojazdu do szkoły podstawowej, ośrodka zdrowia czy urzędu gminy nie zmalał, ale wydłużył się. Polityka transportowa nie może być oderwana od innych polityk realizowanych przez władze centralne i samorządowe. W wymiarze krajowym powinna być ona komplementarna względem polityki demograficznej, a na poziomie lokalnym zintegrowana z polityką edukacyjną, zdrowotną oraz społeczną. Zwrócono uwagę, że tzw. duża infrastruktura ma znamienne znaczenie dla diskutowanego problemu, np. dobry transport kolejowy zdecydowanie zmniejsza problem wykluczenia komunikacyjnego.

## #porozmawiajMy

Infrastruktura drogowa wcale nie musi poprawiać sytuacji.

W ostatnim czasie drogi się poprawiły, a sytuacja pasażerów wcale się nie poprawiła. Problem w tym, że po drogach jeździ mniej autobusów. Pociąg jest taką formą transportu, która daje pewność i bezpieczeństwo. Warto ją rozwijać.

W zakresie tzw. dużej infrastruktury aktualnie przygotowywane są duże programy. W ich realizacji też są jednak problemy. Duża infrastruktura jest ważna, ale nie bardziej niż połączenia lokalne. Duże inwestycje są konieczne, one przeciwdziałają wykluczeniu całych regionów. Dostępność drogowa się poprawiła, polaryzacja przestrzenna jest jednak na najwyższym z możliwych poziomów. Jeżeli się nie zatrzymamy, polaryzacja będzie się zmniejszać. Drogi ekspresowe nie powinny służyć tranzytowi, musimy budować dla siebie.

Podniesiono też pytanie, czy cele związane z przeciwdziałaniem wykluczeniu oraz z ograniczeniem emisji są zbieżne.

*Rozwiązania typu park and ride a także car sharing powinny być priorytetami w działaniach na rzecz ograniczenia ruchu w centrach miast. W skali kraju samochody odpowiadają za niewielką liczbę przekroczeń poziomu zanieczyszczeń. Jednak w największych miastach są głównymi trucicielami i stanowi to nawet większy problem, niż emisja pyłów z domowych pieców i kotłowni.*

Niekorzystnie wpływa to nie tylko na zdrowie mieszkańców aglomeracji, ale również na komfort i jakość ich życia. Za smog w miastach odpowiada emisja z samochodów. Zmniejszenie emisji musi oznaczać mniej samochodów. Transport musi zatem odbywać się zbiorowo. Nie ma innej drogi. Co jednak ciekawe, w strategii rozwoju transportu przewiduje się zwiększenie emisji CO<sub>2</sub> z transportu. Stajemy się śmietnikiem dla starych samochodów. Produkcja samochodu elektronicznego bardziej szkodzi środowisku. To nie jest remedium.

W toku dyskusji zwrócono nadto uwagę na problem braku odpowiedniej infrastruktury dla pieszych i rowerzystów. Podkreślono, że problem wykluczenia można rozwiązać nie tylko poprzez transport, ale również poprzez zagęszczenie sieci obiektów użyteczności publicznej. W przypadku transportu kolejowego problemem są remonty i brak dostosowanego do potrzeb osób o ograniczonej sprawności ruchowej taboru. Trzeba wprowadzać rozwiązania stopniowo, które funkcjonują w bogatszych krajach. Problem z informacją pasażerską też jest formą wykluczenia. Stwierdzono także, że plany transportowe nie spełniają swojej roli, są rozwiązaniem iluzorycznym.

### WNIOSKI :

- *proponowane w ostatnim czasie zmiany legislacyjnej nie rozwiążą w sposób systemowy zjawiska tzw. „białych plam” na mapie komunikacyjnej kraju,*
- *potrzebujemy rzetelnej diagnozy potrzeb, sprecyzowanego celu oraz adekwatnej do powyższych – spójnej polityki transportowej ujętej w ramy kompleksowej regulacji;*
- *duża infrastruktura (drogowa, kolejowa) ma znaczący wpływ na poziom wykluczenia transportowego, niemniej trzeba pamiętać o większej gęstości węzłów na autostradach i drogach ekspresowych, zapewnieniu lepszej komunikacji w poprzek tras, a także umożliwieniu autobusom transportu publicznego korzystania z nich;*
- *przeciwdziałanie wykluczeniu transportowemu oraz ograniczenie emisji to zbieżne cele, brak transportu publicznego i konieczność korzystania z samochodów prywatnych przyczynia się do zatorów na autostradach i drogach krajowych, wzrostu emisji i tym samym do degradacji środowiska.*



# BEZDOMNOŚĆ LUDZI MŁODYCH I ROLA SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

*Sesja 22 III KPO<sup>17</sup>*

- W Polsce co najmniej 30 tys. osób dotkniętych jest kryzysem bezdomności. Duża część z nich to osoby młode.
- Ich sytuacja jest szczególnie i wymaga interwencji państwa i wspólnoty: chodzi o młodych ludzi opuszczających placówki instytucjonalnej pieczy zastępczej, ale też takich, którzy pochodzą z rodzin defaworyzowanych (np. dotkniętych przemocą, problemem alkoholowym, czy skrajnym ubóstwem).
  - państwo nie zapewnia wystarczającego wsparcia takim osobom
  - pomoc finansowa oraz mieszkaniowa jest mała i nieefektywna
  - konieczne są zmiany praktyki i przepisów w obszarze prewencyjnym (młodzież zagrożona bezdomnością po usamodzielnieniu się) oraz interwencyjnym (młodzież w kryzysie bezdomności)

Pomimo że znaczący odsetek osób dotkniętych bezdomnością stanowią ludzie młodzi, nie ma danych statystycznych pokazujących precyzyjnie skalę problemu, ani jego pełnej ogólnopolskiej diagnozy. Problem jest złożony i wieloaspektowy. Nie ulega jednak wątpliwości, że pomoc aktualnie świadczona przez instytucje państwowe jest nieefektywna. Dotyczy to zarówno pomocy finansowej, mieszkaniowej, jak i działań o charakterze profilaktycznym.

Doświadczenia organizacji i instytucji zajmujących się przeciwdziałaniem bezdomności wskazują, że zagrożenie kryzysem bezdomności dotyczy przede wszystkim młodych ludzi opuszczających placówki instytucjonalnej pieczy zastępczej, ale też takich, którzy pochodzą z rodzin defaworyzowanych.

W Warszawie, Fundacja Habitat, bez pomocy finansowej ze strony miasta (z pomocą innych partnerów biznesowych) zakupiła od wspólnoty poddasze budynku i urządziła tam 6 mieszkań treningowych dla młodych osób oraz mieszkanie dla wychowawcy. W mieszkaniach tych może mieszkać 6 młodych chłopaków, wychowanków Ośrodka Wychowawczego Księży Orionistów w podwarszawskim Aninie w ramach projektu „Trampolina”. Każdy z nich ma do swojej dyspozycji samodzielne mieszkanie – z kuchnią i łazienką. Mają szansę dokończyć edukację, znaleźć pracę, tj. nauczyć się zwykłego, samodzielnego funkcjonowania. Także Fundacja „Po drugie” udziela młodym bezdomnym ludziom schronienia, wspiera ich z pomocą specjalistów i terapeutów, w sposób kompleksowy pomaga tym ludziom.

To znakomity przykład tego, co dzieje się w Polsce, jednak pomoc osobom młodym zagrożonym kryzysem bezdomności nie ma charakteru systemowego. Niestety, ciągle władze centralne nie rozumieją skali problemu, a starania RPO o powołanie rządowego koordynatora nie przynoszą rezultatów.

Tymczasem młodzież opuszczająca placówki socjalizacyjne po ukończeniu 18 lat jest pozostawiona sama sobie. Nie ma efektywnego systemu usamodzielnienia. Nie działa prawidłowo instytucja opiekuna usamodzielnienia. Utrudnione jest także uzyskanie pomocy mieszkaniowej ze strony gminy.

Konieczne jest zatem stworzenie spójnego systemu, który zapewniłby pomoc terapeutyczną i psychologiczną młodym ludziom i ich rodzinom, już w momencie pojawienia się pierwszych symptomów wskazujących na dysfunkcje środowiska rodzinnego. Potrzebny jest także system realnego wsparcia młodzieży opuszczającej placówki instytucjonalnej pieczy zastępczej.

Problem zajmuje się od kilku lat Komisja Ekspertów ds. Przeciwdziałania Bezdomności powołana przez Rzecznika Praw Obywatelskich. Pracują w niej działacze organizacji pozarządowych pomagających osobom w kryzysie bezdomności. Znają problem z praktyki. Prawnicy z Biura RPO znają za to na wrywki przepisy. Razem szukają rozwiązań i panel był kontynuacją tych wspólnych prac.

Rozmawialiśmy o tym na Kongresie, bo dla rozwiązania problemu kluczowe jest uświadomienie go organom władzy publicznej i obywatelom. Musimy też w końcu dorobić się pełnej diagnozy problemu.

W panelu moderowanym przez zastępczynię RPO **Hannę Machińska** wzięli udział:

- **Magdalena Ruskowska-Cieślak** – prezeska Fundacji Habitat For Humanity Poland
- **Agnieszka Sikora** – prezeska Fundacji „Po Drugie”
- **Rafał Sonik** - polski przedsiębiorca i kierowca rajdowy, działacz społeczny – honorowy członek stowarzyszenia „Siemacha”.
- **Luiza Sałapa** – zastępczyni Dyrektora Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości

Na wstępie Agnieszka Sikora wyraziła zadowolenie, że wreszcie temat bezdomności młodzieży jest poruszany publicznie, po

## #porozmawiajmy

czym wskazała, że stale trafiają do fundacji młodzi ludzie w wieku 18 – 19 lat. Nie tylko z placówek, ale bardzo często z rodzin dysfunkcyjnych. Trudno oszacować rzeczywistą skalę zjawiska. Z Miastem Warszawą Fundacja przeprowadziła szacunkowe badanie, które wykazało 105 osób w wieku 18 – 25 lat doświadczających bezdomności. To liczba orientacyjna. Problemu nie rozpoznają ani Ośrodki Pomocy Społecznej ani organizacje streetworkingowe, ponieważ młodzi nie przebywają z innymi bezdomnymi w miejscach niemieszkalnych. Często pojawiają się np. w centrach handlowych, gdzie pracownicy socjalni, ani streetworkerzy nie trafiają. Nie chcą korzystać ze schronisk. Często mieszkają kątem u znajomych, a nawet u przypadkowych osób. Takich osób nie da się policzyć.

Połowa podopiecznych Fundacji, to osoby, z rodzin dysfunkcyjnych, których problemów wcześniej nie dostrzeżono. Często mają zespół stresu pourazowego i zaburzone budowanie więzi społecznej. Coraz więcej cierpi na zaburzenia psychiczne i upośledzenia umysłowe. Każdego miesiąca mam około 30 podopiecznych. Część młodzieży często rotuje, część jednak zostaje na dłużej.

Zarówno Sikora jak i Magdalena Rutkowska-Cieślak z Fundacji Habitat Polska zgodnie stwierdziły, że system usamodzielnienia osób opuszczających placówki pieczy zastępczej jest źle skonstruowany i niewydolny. Opisał to NIK w dwóch raportach. Na szczęblu centralnym Młodzieżowe Ośrodki Wychowawcze podlegają Ministerstwu Edukacji Narodowej, wszelkiego rodzaju zasiłki Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Zakłady Poprawcze Ministerstwu Sprawiedliwości, a leczenie i profilaktyka uzależnień Ministerstwu Zdrowia. Jak widać system jest skrajnie rozproszony i brakuje w nim koordynacji.

*Skutkuje to nieefektywnością pomocy. Młodzi ludzie otrzymują 500 złotych miesięcznie. Nie są w stanie się utrzymać, a zwłaszcza wynajmując mieszkanie. Trudno im w takich warunkach kontynuować edukację. Warszawa, to w zasadzie jedyny pozytywny wyjątek. W porozumieniu z Miastem organizacje pozarządowe przygotowują i prowadzą mieszkania treningowe. Młody człowiek opuszczający placówkę, często jest kierowany do schroniska. Albo z niego nie korzysta, albo to środowisko nie motywuje go do pracy nad sobą.*

Również **Luiza Sałapa** stwierdziła, że nie ma spójnego systemu oddziaływania na trudną młodzież. Podobnie, jak nie ma systemu pomocy osobom opuszczającym ZK, tak nie ma pomocy dla opuszczających Zakłady poprawcze. W Zakładzie Poprawczym dziecko ma bezpieczne warunki. Niestety spotykamy się ze zjawiskiem strachu przed opuszczeniem placówki. Jako przykład wskazała młodego człowieka, który po opuszczeniu ZP otrzymał duże wsparcie finansowe. Okazało się, że w domu czekano nie na jego powrót, ale na pieniądze, które rozeszły się w ciągu kilku dni. Wkrótce wrócił do placówki brudny i pod wpływem narkotyków z prośbą o ponowne przyjęcie.

*W Ministerstwie Sprawiedliwości przygotowaliśmy program adaptacji do wolności. Rekomendujemy tworzenie hosteli przez Zakłady, ale oddzielonych od placówki i jej wychowanków. Trafiają do nich wychowankowie po zakończeniu pobytu w Zakładzie. Mieszkają tak, jednocześnie pracując i zarabiając na swoje utrzymanie. W ten sposób w warunkach wspieranych uczą się funkcjonować w społeczeństwie. Wskazane byłoby, aby standardem było, by dzieci przechodziły przez hostele jako formę pośrednią między placówką a wolnością.*

Powrotność do przestępstwa opuszczających placówki wychowanków spadła z 60 % do 43 %. **Agnieszka Sikora** zauważyła, że mamy tylko dane o powrotności do przestępstwa. Nie wiemy, jak wychowankowie radzą sobie w społeczeństwie, np. ilu dotyka kryzys bezdomności, ilu chronicznie jest na utrzymaniu Opieki Społecznej, a ilu znajduje pracę i utrzymuje się samodzielnie.

**Hanna Machińska** wskazała na wizytacje Krajowego Mechanizmu Prewencji, które w niektórych placówkach wykazały liczne nieprawidłowości, trudno zatem się zgodzić całkowicie, że zakłady poprawcze są bezpiecznymi miejscami.

W dalszej kolejności uczestnicy dyskusji skupili się na już istniejących dobrych praktykach.

**Rafał Sonik** wskazał, że praktyka fundacji „Siemacha” pokazuje, że mądrze prowadzeni młodzi ludzie mogą funkcjonować dobrze w społeczeństwie. W pracy z trudną młodzieżą spotyka się często zjawisko alienacji i trudności przystosowawczych, nie rzadko w skrajnej postaci. Często pojawia się stygmat bycia gorszym, prowadzący do trudności w budowaniu relacji, a często w konsekwencji do bezdomności. W związku z tym, Fundacja organizuje pomoc terapeutyczną.

W związku z anachronicznością obecnego systemu wsparcia, w Porzyszowie Fundacja zaprojektowała zupełnie nowego rodzaju Dom dziecka z basenem, pracownikami muzycznymi, komputerowymi etc. Nie chodziło tu o luksus, ale o „zaproszenie” otoczenie do podopiecznych. Dzięki temu przychodzą do nich rówieśnicy m. in. ze szkoły, w związku z tym dzieci uczestniczą w społeczności, normalnie funkcjonują w systemie edukacji, a otoczenie je akceptuje. Młodzież ta nie ma już poczucia niższości. Po opuszczeniu placówki funkcjonuje dobrze w społeczeństwie, a dzięki infrastrukturze nabywa też praktycznych umiejętności i może podążać za swoimi pasjami. Pierwsza kwestia to praca. Fundacja zajmuje się także remontami mieszkań dzieci i rodzin znajdujących się w skrajnie trudnej sytuacji mieszkaniowej. Do realizacji tych remontów zgłasza się m.in. młodzież opuszczającą Zakłady Poprawcze. Fundacja organizuje głównie materiały. Wychowankowie często niewiele umieją i czują się niepotrzebne. Dzięki tym remontom zmieniają podejście. Mają poczucie, że mają jakieś umiejętności, mogą znaleźć pracę, są potrzebni, a tym samym mogą ułożyć sobie życie. W przyszłości stają się dobrymi pracownikami, których sam chętnie zatrudniam.

## #porozmawiajmy

Aktualnie obawiamy się wirtualizacji relacji międzyludzkich – staramy się wyjść naprzeciw temu wyzwaniu.

### Uczestnicy odnieśli się do koncepcji powołania Pełnomocnika Rządu ds. Przeciwdziałania Bezdomności

**Luiza Sałapa** wyraziła obawę, że to będzie kolejna zbiurokratyzowana struktura centralna. Wskazała na konieczność koordynacji działań na szczeblu lokalnym.

***Agnieszka Sikora** wskazała, że już istnieje dużo narzędzi. Trzeba wymieniać doświadczenia i koordynować działania na niższym szczeblu. Konieczne jest przede wszystkim upowszechnianie dobrych praktyk. Konieczna jest koordynacja i wymiana doświadczeń. Przełamać resortowość można także na poziomie samorządu. Rafał Sonik podkreślił, że trzeba pamiętać o prewencji. Trzeba też rozwijać pasje i talenty młodych ludzi z problemami – wtedy zwiększy się szansa, aby nie trafili do systemu wsparcia. Trzeba pomóc w starcie, bo te dzieci mają niebywałą motywację.*

Uczestnicy z publiczności wskazali ponadto, że problem jest szczególnie duży w małych miastach, gdzie nie ma mieszkań chronionych i placówek. Zgłoszono także propozycję, by Fundusz Sprawiedliwości finansował hostele i podobne placówki „pośrednie”.

**Hanna Machińska** podkreśliła, że potrzebne jest strukturalne podejście do bezdomności. Trzeba też upublicznić problem, ponieważ ubóstwo maleje, a problem wciąż jest.

W podsumowaniu, uczestnicy dyskusji zgodnie stwierdzili, że bezdomność młodzieży nie istnieje w Polsce jako wyodrębniony problem społeczny. Młode osoby (głównie dotyczy to dziewcząt i chłopców opuszczających instytucje) są traktowane przez system na równi z innymi dorosłymi – pomijając pojedyncze rozwiązania tworzone w ramach lokalnych społeczności. Nie istnieje system prewencji bezdomności osób młodych, żadne zaplanowane systemowe działanie, które pozwoliłoby „wyłapywać” jednostki popadające w kryzys.

Jednocześnie problem ten – jego skala, przyczyny – nie są w Polsce zdiagnozowane, co w znaczącym stopniu utrudnia wprowadzenie właściwych rozwiązań i utwierdza w magicznym przekonaniu, że młodzież bezdomna nie istnieje.

*Wskazano na konieczność podjęcia następujących działań o charakterze:*

- *prewencyjnym: wobec młodzieży zagrożonej bezdomnością,*
- *interwencyjnym: wobec młodzieży w kryzysie bezdomności oraz zwrócenia szczególnej uwagi na młodzież:*
- *korzystającą ze wsparcia placówek (domy dziecka, młodzieżowe ośrodki socjoterapeutyczne, młodzieżowe ośrodki wychowawcze, zakłady poprawcze) i rodzin zastępczych,*
- *leczącą się w szpitalach psychiatrycznych i ośrodkach terapii odwykowej,*
- *przebywającą w schroniskach dla osób bezdomnych, noclegowniach i w przestrzeni niemieszkalnej.*

### JAKO DZIAŁANIA PREWENCYJNE ZAPROPONOWANO:

- *przeprowadzenie ogólnopolskiej diagnozy problemu zagrożenia bezdomnością i bezdomności młodzieży i młodych dorosłych do 26 roku życia;*
- *naagłoszenie problemu – zwrócenie uwagi instytucji, decydentów odpowiedzialnych za politykę społeczną, szkolnictwo, wymiar sprawiedliwości, opiekę społeczną etc. na bezdomność młodzieży, jej skalę i konsekwencje. Uwrażliwienie społeczeństwa odnośnie percepcji tego zjawiska. Wykorzystanie w tym celu różnorodnych narzędzi: kampanie społeczne, konferencje, debaty etc.*
- *lepsze przygotowanie i zaplanowanie procesu usamodzielnienia młodzieży opuszczającej placówki i rodziny zastępcze:*
- *odpowiedni dobór i rola opiekuna usamodzielnienia;*
- *monitorowanie miejsca powrotu (np. poprzez poprzedzający powrót obligatoryjny wywiad kuratorski/pracownika pomocy społecznej);*
- *większa praca z rodziną przygotowująca ją do przyjęcia usamodzielniającej się wychowanki/wychowanka*
- *praca z rodziną w kryzysie: usprawnienie współpracy między szkołą, jednostkami pomocy społecznej i rodziną;*

### DZIAŁANIE INTERWENCYJNE:

- *opracowanie wyodrębnionego modelu pomocy młodzieży w kryzysie bezdomności spośród standardowych form pomocy osobom bezdomnym;*
- *zróżnicowana oferta mieszkaniowa, w zależności od indywidualnych potrzeb młodych ludzi w kryzysie bezdomności: mieszkania treningowe, hostele, mieszkania rozproszone i skupione itp.*





# BEZDOMNI A POLICJA

Sesja 36 III KPO<sup>18</sup>

*„Niebezpiecznie zbliżyliśmy się do akceptacji sytuacji bezdomnych jako problemu, którego zwyczajnie nie potrafimy rozwiązać”*

*Linda Lingle*

- **Współpraca między policją a organizacjami udzielającymi pomocy osobom zagrożonym bezdomnością trwa od lat i co do zasady układa się dobrze**
- **Zdarzają się wciąż przypadki złego traktowania osób w kryzysie bezdomności przez policję. Temu trzeba przeciwdziałać**
- **Możemy korzystać z wypracowanych już modeli współpracy z policją**

Dlatego ten panel Kongresu Praw Obywatelskich koncentrował się raczej na praktyce niż na sytuacji prawnej. Nieludzkie, poniżające traktowanie, częste legitymowanie a może współpraca ponad podziałami? Policja zaangażowana? Policja wspierająca? A może policja wszystko lepiej wiedząca? Jaki jest najlepszy model współpracy z Policją?

RPO zajmuje się sprawami osób w kryzysie bezdomności od co najmniej czterech lat. Zebrane doświadczenie pozwala Rzecznikowi wskazywać punkty krytyczne – czyli konkretne, szczegółowe problemy, których rozwiązanie przyniesie istotną zmianę społeczną (przy wskazywaniu tych punktów wspiera Rzecznika Komisję Ekspertów ds. Przeciwdziałania Bezdomności powołana w jego Biurze). Dlatego RPO zaproponował na Kongresie rozmowę o bezdomności ludzi młodych, stąd pomysł, by porozmawiać o relacjach policji z osobami w kryzysie bezdomności.

Bo w przeciwieństwie do większości z nas, którzy osoby w kryzysie bezdomności po prostu mijają na ulicy, policjanci mają z nimi stały kontakt, podejmują interwencję, świadczą pomoc, egzekwują prawo, niosą ratunek, próbują ustalić tożsamość. Zatem rozmowa o tym, jak to robić skutecznie i z poszanowaniem godności jest bardzo ważna.

Jak wiadomo, taki dobry model współpracy najlepiej tworzy się wspólnie, rozmawiając o dobrych przykładach.

## W PANELU WZIĘLI UDZIAŁ :

- **mł. Inspektor Krzysztof Łaskiewicz**, pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. Ochrony Praw Człowieka.
- **nadkomisarz Piotr Lubaszko**, naczelnik Wydziału Prewencji Biura Prewencji Komendy Głównej Policji.
- **Adriana Porowska** z Kamilańskiej Misji Pomocy, koordynatorka merytoryczna w schronisku dla osób bezdomnych, mieszkaniach treningowych, streetworkingu oraz współprzewodnicząca Komisji Ekspertów ds. Przeciwdziałania Bezdomności przy Rzeczniku Praw Obywatelskich.
- **Katarzyna Cholewa**, lekarka lat zaangażowana w inicjatywę Zupa na Plantach, której wolontariusze na ulicach Krakowa towarzyszą i pomagają osobom w kryzysie bezdomności.
- **Katarzyna Nicewicz**, kuratorka i terapeutka od ośmiu lat zajmująca się problemami osób w kryzysie bezdomności (w 2012 zainicjowała akcję Daj Herbatę, która z czasem przegrodziła się w Fundację Daj Herbatę).

- Zupa jest tak naprawdę tylko pretekstem do spotkania się z osobami w kryzysie bezdomności. Nie mogę wypowiedzieć się jednoznacznie o doświadczeniach osób pozbawionych domu w kontaktach z policją – napływają do nas zarówno pozytywne, jak i negatywne historie o spotkaniach z funkcjonariuszami. Zimą starają się oni wychodzić naprzeciw osobom bezdomnym, sprawdzają czy są one bezpieczne, czy mają warunki pozwalające na przetrwanie mrozów. Jako aktywiści spotykamy się zazwyczaj raz albo dwa razy w roku z przedstawicielami służb żeby porozmawiać o sytuacji, wymienić się kontaktami. Ogólnie częściej styczność mamy chyba z przedstawicielami straży miejskiej niż policji – podsumowała **Katarzyna Cholewa**.

Zdarza się, że policja zwraca się do nas w celu identyfikacji osób podejrzanych o różnego rodzaju przestępstwa, zazwyczaj spotkania takie odbywają się z pełnym szacunkiem, kulturą - opowiadała **Katarzyna Nicewicz**. – Zdarzają nam się także kontakty, gdy ktoś trafia do szpitala i policja prosi nas o pomoc w ustaleniu danych osobowych. To również są zawsze bardzo kulturalne i spokojne spotkania. Czasem dochodzi do mniej przyjemnych sytuacji: jak w przypadku interwencji do bezdomnej matki z dzieckiem. Mieszkali oni w pustostanie, dziecko nie chodziło do szkoły, rodzina była dysfunkcyjna, matka nie potrafiła się tym

## #porozmawiajMy

dzieckiem zając, zaspokoić jego potrzeb. Niestety nie znaleźliśmy wtedy porozumienia z policjantami, którzy zlekceważyli tę sytuację. A przecież dziecko w kaloszach w mroźny grudniowy dzień, które funkcjonuje w przestrzeni publicznej w kryzysie bezdomności to nie jest stan normalny. W przypadku pracy z policją ważne jest żeby przełamywać schematy myślenia związane ze stereotypami odnośnie osób bezdomnych.

**Adriana Porowska** z Kamilańskiej Misji Pomocy przedstawiła uczestnikom panelu rzeczywistość, w której pracuje ponad 15 lat. Zajmuje się pomocą głównie w rejonie Ursusa, Ochoty, Włoch, koordynuje działanie schroniska dla bezdomnych, w którym znajduje się zazwyczaj 80 mężczyzn. Podkreśla, że zdarzało jej się spotykać z negatywnymi sytuacjami. Częste, wręcz nękające legitymowanie osób bezdomnych, podmiotowe traktowanie. Problem polega też na używaniu przez policjantów formy „ty”, która odbiera osobom bezdomnym należny szacunek – jako drugiemu człowiekowi, który ma swoją godność. Była świadkiem sytuacji, gdy policjant kopnął mężczyznę trzymającego nogi na ławce.

*Osoby w kryzysie bezdomności mają różne problemy: w nawiązywaniu relacji, zaburzenia psychiczne, nadużywanie alkoholu, z chorobami, z higieną osobistą. W Warszawie są tylko 3 łazienki, a są miasta gdzie można się umyć tylko raz w tygodniu. Adriana Porowska mówi tak: dla mnie brzydki zapach jest odzwierciedleniem ludzkiego cierpienia, tych niezwykle trudnych problemów z jakimi mierzą się osoby bezdomne. Dlatego tak ważne wypracowanie współpracy w oparciu o ukazanie ludzkiego wymiaru bezdomności. Lokalnie jak najbardziej da się wypracować dobre kontakty z policją.*

Kolejny problem to luki w statystyce. Są one zaniżone. Nie wiemy ile tak naprawdę osób bezdomnych umiera zimą z powodu chorób i wyziębienia, bo część z nich umierając w szpitalu albo w karetce nie jest wpisywana do kartotek policyjnych. To zaburza obraz, zaniża skalę problemu.

**Nadkomisarz Piotr Lubaszko** podkreślił, że zmieniają się realia, zmienia się postrzeganie społeczne kryzysu bezdomności i policja też nad tym pracuje. Kiedyś osoby w kryzysie bezdomności trafiały do jednej kategorii z żebrakami i kiedyś pewnie ten panel nie mógłby się odbyć: nie siedzielibyśmy przy jednym stole, to byłaby dyskusja policja kontra aktywiści. Systemowo chcemy wydać wspólną wojnę bezdomności, postawić na edukację i partnerstwo społeczne. Dzisiaj mówimy to głośno: bezdomność to nie przestępstwo. Zbieractwo jest formą pracy, nie jest przestępstwem. Ludzie mają godność – i sytuacja, gdy muszą sięgać po jedzenie do śmietnika normalna nie jest. Policja jest gotowa do reagowania do zmiany.

*Chcemy zmienić język: staramy się ukrócić automatyczne przechodzenie na TY z osobami bezdomnymi, nie każdy sobie tego życzy, a forma „pan – pani” jest wyrazem szacunku dla drugiego człowieka.*

**Mł. Inspektor Krzysztof Łaszkiwicz:** kilka lat temu gdy zaczynałem karierę pracowałem w jednostce na dworcu. Zalecenia były takie żeby wypraszać osoby bezdomne z dworca, „bo ludzie się skarżą, że śmierdzi”. I tak jest, że na nasz dialog społeczny nakładają się zgłoszenia. W policji dostrzegamy potrzebę zmiany, poprawienia sposobów reagowania, języka. Dążymy do zwiększenia empatii, szkolmy funkcjonariuszy, rozmawiamy z przełożonymi. Z pokorą przyjmujemy słowa krytyki.

Moderujący panel dr **Adam Płoszka** zwrócił się do osób w kryzysie bezdomności, które uczestniczyły w panelu, o wyrażenie swojej opinii.

*Pan Paweł, który jest od wielu lat w różnych fazach kryzysu bezdomności, w tym kilka lat żył na ulicy, opowiadał, że dawniej zdarzały się łapanki i wywożenie osób bezdomnych za miasto kilkadziesiąt kilometrów. Obecnie pan Paweł jest doktorant na UW, pisze pracę naukową na temat kryzysu bezdomności. Opowiadał: – Kiedy siedzę z respondentem, który wygląda na osobę bezdomną, to nie zdarzyło mi się, żeby w ciągu 2, 3 godzin nie być legitymowanym, to poczucie legitymowania jest notorycznie. Kiedy siedzę sam, to policja do mnie nie podchodzi – nie widać przecież, że jestem dotknięty kryzysem bezdomności. Skąd się więc te pytania o dokumenty biorą?*

Swoją historię pan Paweł dokładnie opowiedział w programie Rafała Gebury „7 metrów pod ziemią”<sup>19</sup>

Z sali padły pytania: czy w ramach policyjnego szkolenia podstawowego bezdomność jest jakoś poruszana? Czy obecni na sali policjanci mogą odnieść się do wystąpienia RPO w celu depenalizacji żebractwa do Ministerstwa Sprawiedliwości?

Rzecznik do tej pory nie otrzymał odpowiedzi resortu<sup>20</sup> (Czy można wprowadzić element ludzki, szkolenie z empatii do programów kształcenia policjantów? Do kogo może się zwrócić osoba bezdomna w przypadku złamania praw człowieka? Pytano także o statystyki i o to jaka jest definicja osób dotkniętych kryzysem bezdomności.

19 <https://www.youtube.com/watch?v=HAVpslatV9Q>.

20 pisaliśmy o tej sprawie tutaj <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-czas-usunac-zebractwo-z-kodeksu-wykroczen>.

## #porozmawiajmy

**Młodszy inspektor Gibadło** z Poznania zauważył, że wśród panelistów zabrakło przedstawicieli samorządów.

Paneliści odpowiedzieli na pytania z sali.

- Po pierwsze - legitymowanie musi mieć podstawę i może być zażalone do prokuratora jeśli jest bezpodstawne, ma charakter nękania.
- Po drugie - w przypadku naruszania praw osób w kryzysie bezdomności mogą oni napisać skargę do rzecznika praw obywatelskich, który stara się na bieżąco monitorować sytuację osób pozbawionych dachu nad głową. Swoich podopiecznych do takich działań zachęca pani Porowska.

Paneliści-policjanci opowiadali, że policja może korzystać z pomocy osób bezdomnych np. przy wykrywaniu przestępstw popełnionych nocą, często zdarza się, że osoby bezdomne są świadkami jakiejś sytuacji. Jest to również argument, że warto współpracować z bezdomnymi. Powiedzieli również, że zasadniczo dąży się do ograniczania sytuacji wystawiania mandatów na rzecz pouczeń.

Stanowczo podkreślono, że osoby bezdomne muszą mieć dokładnie takie same prawa jak reszta społeczeństwa, w tym samym stopniu mogą dochodzić ich przestrzegania.

**Adriana Porowska** podkreśliła, że policjanci mają dostęp do danych ośrodków dla bezdomnych, noclegowni, organizacji zapewniających pomoc i mogą z nich korzystać. Dobrze by było żeby wraz z legitymowaniem osoby policjant potrafił w kompetentny sposób zaproponować jakieś rozwiązania, pomoc, możliwość skorzystania z noclegu. Legitymowanie może być pretekstem do poznawania człowieka i przekazywania pomocy.

Policjanci wskazali też, że podjęto starania na rzecz poprawy stosowanego języka. Przecież język jakim się posługujemy jest często narzędziem wartościującym, określającym naszą rzeczywistość. Jako, że posługiwanie się zwrotem „bezdomni” w odniesieniu do zagrożenia w policyjnej Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa mogło być stygmatyzujące dla osób w kryzysie bezdomności policja zmieniła nazewnictwo (pisaliśmy o tym w październiku <sup>21</sup>

Dla mnie bezdomny to „każdy człowiek, który nie ma dachu nad głową i potrzebuje pomocy”, definicja ustawowa zdecydowanie słyca ten problem – odpowiedziała na pytanie o to kim jest osoba bezdomna **Adriana Porowska**.

Paneliści i uczestnicy panelu stwierdzili też, że empatia jest pewną umiejętnością społeczną, której można się uczyć, brać udział w szkoleniach. Takie szkolenia można by zorganizować dla policjantów.

**Katarzyna Nicewicz** opowiedziała o sytuacji jednego ze swoich podopiecznych: pan Michał został popchnięty i pobity przez ochronę. Zgłosił to na policję dysponując nagraniem zdarzenia– tymczasem dostał na policji informację że będzie sam musiał wystąpić do sądu z oskarżeniem i ponieść koszty związane z procesem. Był to sposób, żeby zniechęcić go do wchodzenia na drogę prawną. Policjanci założyli pewnie, że nie ma on pieniędzy na opłaty i zrezygnuje z postępowania. A przecież to nie prawda, sprawę mógł wnieść prokurator.

Głosy z sali potwierdziły, że służby prywatne zajmujące się ochroną dopuszczają się przemocy na osobach bezdomnych. Zdarza się, że są one bite w tzw. „martwych punktach”, które nie są objęte monitoringiem. W 2009 roku głośno było o przypadku bezdomnego pobitego na śmierć w galerii handlowej we Wrocławiu.

**Paweł Chachulski** z Mokotowskiego Hospicjum św. Krzyża opowiedział o swoich doświadczeniach. Po pierwsze legitymowanie osób bezdomnych jest często bezskuteczne. Nawet gdy policjanci znają dane zmarłej osoby bezdomnej to podają je lekarzom jako NN (tożsamość nieznana). Takie osoby nie mogą zostać pogrzebane. Ostatnio słyszeliśmy o rekordowym okresie, w którym ciało osoby NN znajdowało się nieopogrzebane w kostnicy. Trwało to 4 lata. Zdarzają się też dobre praktyki – jednym z podopiecznych pana Pawła był niewidomy bezdomny, który żył w strasznych warunkach, a którego do hospicjum zgłosił lokalny komendant policji.

*Gorącą dyskusję na panelu zakończył apel Karoliny Cholewy o współpracę bez polaryzacji, a także obietnica niedługiego kontynuowania rozmowy z Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich razem z Komisją Ekspertów ds. Przeciwdziałania Bezdomności.*



# PRAWA OSÓB LGBT W POLSCE

*Sesja 16 III KPO<sup>22</sup>*

- W obliczu eskalacji uprzedzeń wobec osób LGBT w 2019 r., spokojna rozmowa o ich sytuacji prawnej w Polsce jest jednocześnie trudna i konieczna
- Paneliści rozmawiali o prawie do życia prywatnego i rodzinnego osób LGBT – obszarze prawnym ocenianym jako najgorzej realizowany i najstabilniej chroniony przez polskie prawo
- W ostatnich latach ciężar poprawy sytuacji prawnej osób LGBT przesunął się z prawodawcy na sądy i urzędników. Przy braku woli politycznej do poprawy sytuacji przez niezbędne zmiany legislacyjne, rola administracji i sądownictwa w stosowaniu obecnie obowiązujących przepisów zyskuje na znaczeniu
- Skargi wpływające do Biura RPO wskazują na główne problemy, z którymi musi się mierzyć społeczność LGBT. W obszarze prawa do ochrony życia prywatnego i rodzinnego, wnioski do Rzecznika wpływają przede wszystkim od osób transpłciowych – których prawa są regularnie naruszane ze względu na brak przepisów regulujących prawne uzgodnienie płci i jego skutki – a także od osób nieheteroseksualnych, żyjących w jednopłciowych związkach, które nie mogą uzyskać polskich dokumentów dla swoich urodzonych za granicą dzieci. Wiele skarg dotyczy także homo-bi-i-transfobicznej mowy nienawiści obecnej w przestrzeni publicznej.

Polska zajmuje obecnie 39. miejsce na 49 państw w przygotowywanym co roku, przez organizację ILGA Europe, przeglądzie stanu ochrony prawnej zapewnianej osobom LGBT w państwach europejskich. Jest to przedostatnie miejsce wśród wszystkich państw Unii Europejskiej. Według rankingu w Polsce najwyższej oceniany jest stan przestrzegania wolności stowarzyszania, a od lat najgorzej wypadamy pod względem ochrony przed przestępstwami z nienawiści i dyskryminacją oraz stopniem poszanowania prawa do życia rodzinnego.

Naruszenia prawa do życia prywatnego i rodzinnego osób wynikają w Polsce przede wszystkim z nieuregulowania sytuacji prawnej rodzin tworzonych przez pary tej samej płci. Brak jest jakiegokolwiek instytucjonalizacji związków partnerskich, regulacji określających sytuację prawną dzieci urodzonych za granicą, w których aktach urodzenia wskazano jako rodziców osoby tej samej płci) oraz przepisów określających procedurę uzgodnienia płci (ustawa o uzgodnieniu płci przyjęta w 2015 r. przez Sejm została zawetowana przez Prezydenta RP). Polska pozostaje w tych obszarach daleka od realizacji standardu międzynarodowego, wyznaczone m.in. przez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich napływają skargi związane z długotrwałymi i naruszającymi godność osób transpłciowych postępowaniami w sprawie uzgodnienia płci, problemami, z którymi muszą mierzyć się w życiu codziennym transpłciowe osoby małoletnie (w tym trudnościami z administracyjną zmianą imienia, dyskryminacją w szkole), a także skargi od obywateli żyjących w związkach z osobami tej samej płci, których rodziny nie są w żaden sposób chronione i uznawane przez polskie prawo.

Rzecznik od początku kadencji podejmuje liczne działania w celu poprawienia sytuacji społeczności LGBT: przygotowuje wystąpienia generalne (w tym do poszczególnych ministrów), bierze udział w postępowaniach sądowych, a także prowadzi aktywności edukacyjne oraz przygotowuje badania i raporty (np. raporty dot. równego traktowania pacjentów nieheteroseksualnych, przestępstw motywowanych uprzedzeniami, m.in. względem osób homoseksualnych, a także równego traktowania w zatrudnieniu bez względu na tożsamość płciową).

W kontekście prawa do życia prywatnego i rodzinnego osób LGBT, o którym rozmawiali paneliści na III Kongresie Praw Obywatelskich, RPO wspiera obywateli przede wszystkim w formie przystępowania do postępowań sądowych (w tym do spraw o transkrypcję aktów urodzenia lub potwierdzenia obywatelstwa dzieci osób tej samej płci urodzonych za granicą – w 2018 r. dwukrotnie z sukcesem przed NSA).

**Prawa osób LGBT w Polsce – „Zmiany nadejdą – nie poddawajcie się. Cierpliwie czekajcie działając tak, jak działacie i wierząc w słuszność sprawy” – prof. Robert Wintemute**

W panelu rozmawiali: dr Paweł Marcisz – adwokat, pełnomocnik w sprawie zakończonej pozytywnym wyrokiem NSA o uznanie obywatelstwa polskiego 4 córek jednopłciowej pary (do której przystąpił RPO), a także w kilku sprawach o transkrypcje aktów urodzenia dzieci par jednopłciowych, które oczekują obecnie w NSA na wyznaczenie terminu; prof. Robert Wintemute – gość specjalny III KPO, profesor i pracownik naukowy King's College Uniwersytetu w Londynie, ekspert w obszarach praw człowieka, prawa antidyskryminacyjnego i prawa Unii Europejskiej, autor licznych opinii przyjaciela sądu w sprawach przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka; dr Jakub Pawliczak – pracownik naukowy i wykładowca, peł-

## #porozmawiajmy

nomocnik procesowy w sprawach rodzinnych osób LGBT, w szczególności w sprawach transkrypcji aktów małżeństwa par jedнопłciowych i transkrypcji aktów urodzenia dzieci par jedнопłciowych, którymi to tematami zajmuje się też w ramach pracy naukowej; mec. Karolina Gierdal – adwokatka współpracująca z Kampanią Przeciw Homofobii jako koordynatorka działu prawnego organizacji, ze względu na bardzo duże doświadczenie w pomocy prawnej osobom LGBT w sprawach o różnorodnej tematyce, posiada świetne rozeznanie w obecnej sytuacji prawnej, zarówno z perspektywy prawnej jak i aktywistycznej, dr Paulina Pilch – radczynie prawna współpracująca z Fundacją Trans-fuzja, ekspertka w zakresie postępowań w sprawach o uzgodnienie płci, w których regularnie występuje jako pełnomocniczka; posiada praktyczną wiedzę na temat bieżącej praktyki sądów oraz organów administracji w sprawach osób transpłciowych.

Moderatorką panelu była mec. Anna Mazurczak -adwokatka, w latach 2012-2018 pracowała w Zespole ds. Równego Traktowania w BRPO, Wiceprzewodnicząca Sekcji Praw Człowieka przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie, członkini Komisji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej; od lat współpracuje z organizacjami pozarządowymi. W latach 2012-2018 prawniczka w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, gdzie prowadziła sprawy z zakresu ochrony praw osób LGBT, co obecnie kontynuuje w ramach własnej działalności zawodowej.

Milena Adamczewska z Zespołu Równego Traktowania BRPO pokrótce przedstawiła wnioski płynące z najnowszego raportu. Autorzy badali jak standard międzynarodowy praw człowieka osób LGBT jest realizowany w Polsce – w prawie i praktyce jego stosowania. Uczestnicy panelu w swojej dyskusji na bieżąco odnosili się do naświetlonych w raporcie problemów, skupiając się na prawie do poszanowania życia rodzinnego i prywatnego osób LGBT.

Stan prawny ochrony praw osób LGBT bardzo szybko się zmienia, regularnie pojawiają się nowe orzeczenia, dosyć często na korzyść społeczności LGBT, chociaż oczywiście w wielu przypadkach na zmiany od lat nie można liczyć.

Brak jest jakichkolwiek regulacji dotyczących postępowań dotyczących ustalenia płci. Rodzi to niepewność proceduralną, mamy orzecznictwo na ten temat z lat 90. Te sprawy trwają długo, rok, dwa lata. Musimy pamiętać, że przecież taka osoba przechodziła wcześniej długotrwałą procedurę medyczną, więc przechodzenie przez proces sądowy jest psychicznie obciążające. Nie ma także procedur określających w jasny sposób udział prokuratora w postępowaniu czy dokumentów, które należy przedstawić. Standardem jest wyznaczanie biegłego przez sąd. A przecież taka osoba przeszła całą wspomnianą drogę medyczną, która jest udokumentowana i przedstawiona w aktach. Sam element pozywania rodziców jest bardzo stresujący. Niektórzy sędziowie wymagają stawienia rodziców, co dodatkowo wzmacnia trudne przeżycia i obciążenie osoby transpłciowej.

Brakuje nam także właściwego przeszkolenia sędziów w tym obszarze. Pojawiają się prywatne pytania np. o preferencje seksualne. Sędziowie często są skonfundowani jak mają formułować pytania do osób transpłciowych, czy używać formy żeńskiej czy męskiej. A przecież wystarczyłoby zapytać. Jak widać brak jest przyjęcia jednolitej procedury oraz edukacji. Lepiej w takich sytuacjach odnajdują się kierownicy urzędów stanu cywilnego. W Polsce nie wydaje się nowych aktów urodzenia po transycji. Wzmiankuje się tylko, że procedura została przeprowadzona. To prowadzi do naruszenia prywatności i właśnie taką sprawę zakomunikował Polsce Europejski Trybunał Praw Człowieka jesienią tego roku- opowiadała dr Paulina Pilch.

*Kolejna terra incognita polskiego prawa to sytuacja rodzicielstwa osób transpłciowych. Status osoby, która po zmianie płci na męską rodzi dziecko dalej jest nie ustalony. Zdarzają się więc takie sytuacje – i będą się zdarzać – że osoba, która już ustaliła płeć jako męska, rodzi dziecko. To, co zdarzyło się w takiej sprawie, to nacisk na naprawę biologiczną – mężczyznę wpisano w akcie urodzenia jako matkę dziecka. Kolejnym problemem jest funkcjonowanie – szczególnie w środowisku szkolnym - dzieci i młodzieży, którzy nie identyfikują się ze swoją płcią biologiczną. Formalna zmiana imienia ucznia w może nastąpić tylko w wyniku decyzji administracyjnej lub wyroku sądu. Niektóre szkoły wychodzą jednak w tym przypadku uczniom naprzeciw, co może się zmienić już w przyszłym roku w związku ze zmianą przepisów. Pojawiają się jednak inne, mniej oczywiste problemy w życiu społeczności szkolnej: czy uczeń może wybrać swobodnie strój na studniówkę: sukienkę lub garnitur czy może zatańczyć z koleżanką jeśli identyfikuje się z płcią męską, czy nauczyciel może zwracać się do dziecka, które nie identyfikuje się ze swoją płcią biologiczną wybranym przez nie imieniem? W przypadku, gdy rodzice dziecka chcą mu pomóc poprzez administracyjną zmianę imienia, w większości przypadków jedyną furtką jest wybranie imienia nie przypisanego kulturowo do żadnej płci np. Maria albo Alex, co znacznie ogranicza przecież wybór i swobodę. Wszystko zależy więc od tego na jakich ludzi trafimy, na jaką szkołę, na jakiego Kierownika USC – to od ich dobrej woli i przychylności zależy często sytuacja i dobro transpłciowych dzieci i nastolatków – wskazała Karolina Gierdal.*

Jeśli mówimy o związkach partnerskich lub małżeńskich osób tej samej płci to praktycznie nic się od lat zmieniło – przyznaje Jakub Pawliczak – a przecież ustawa duńska wprowadzająca pierwsze regulacje w tym obszarze weszła w życie 30 lat temu. Była to bardzo prosta ustawa, miała dosłownie kilka artykułów i odsyłała głównie do przepisów o małżeństwie. Nawet Tajwan przyjął niedawno regulacje w tym obszarze, w Europie większość państw reguluje związki partnerskie osób tej samej płci, a sporo dopuszcza też małżeństwa jedнопłciowe. W Polsce tkwimy w braku przepisów, co jest też niezrozumiałe z cywilistycznej perspektywy, konieczność legalizacji związków partnerskich wynika przecież wprost ze społecznej potrzeby uregulowania relacji, które istnieją. Mam nadzieję, że kiedy ustawa na ten temat się pojawi, będzie pomocnym i rozsądnym aktem normatywnym. Ochrona punktowa naraża na niepewność prawną.

## #porozmawiamy

Niepokojąca jest tendencja nowelizacji prawa rodzinnego – od dłuższego czasu ustawodawca idzie w kierunku prymatu rodzicielstwa biologicznego, genetycznego. Staje się to problemem dla rodziców dzieci żyjących w związku z osobą tej samej płci. W ten nurt wpisują się też sprawy, w których sądy i organy stwierdzają, że rodzicami w Polsce mogą być tylko matka i ojciec. Wszystkie te sprawy powinny być rozpatrywane przez sądy powszechne, niestety są rozpatrywane przez organy administracji i sądy administracyjne, które nie mają do tego kompetencji i narzędzi. Na przykład nie uwzględniają zasady dobra dziecka – zauważył dr Jakub Pawliczak.

Dr Paweł Marcisz opowiadał o problemie transkrypcji aktu urodzenia dzieci urodzonych za granicą. Chociaż wydaje się on całkowicie abstrakcyjny to tak naprawdę nierozwiązany, blokuje możliwość wydania paszportu lub dowodu osobistego. 2 grudnia 2019 roku NSA wydał uchwałę, w której uznał, że w polskim porządku prawnym nie ma możliwości wpisania do ksiąg stanu cywilnego rodziców tej samej płci: dwóch matek dziecka lub dwóch ojców.

NSA uznał jednak, że można pominąć transkrypcję w przypadku starania się o dowód lub paszport – narusza to bowiem dobro dziecka. Tymczasem pytanie jak taką linię orzeczniczą przyjmą i wykonywać będą urzędnicy i Urzędy Stanu Cywilnego. Droga jest długa, bo organy administracji nie są związane tą uchwałą, nie mamy jeszcze jej pisemnego uzasadnienia, a wątek ten nie jest wymieniony w jej sentencji. Poza tym, w dowodzie osobistym również należy wpisać imiona rodziców, więc organy znowu staną przed podobnym problemem, dokonanie transkrypcji byłoby więc właściwie prostsze.

Kolejnym problemem jest zjawisko potwierdzenia obywatelstwa dzieci urodzonych ze związków jedнопłciowych za granicą. Pozornie nie jest to zbyt problematyczne, ale w praktyce przysparzało wielu problemów już na etapie wydawania decyzji przez urzędników. Akurat w tym obszarze dr Marcisz uznaje, że pozytywna praktyka powoli się utrwała.

Zarówno pojęcie dobra dziecka i tzw. prawda biologiczna są w Polsce specyficznie interpretowane – zarówno na poziomie urzędów, jak i sądowym. Na pewno nie można jednak wskazać tutaj żadnej jednolitej praktyki orzeczniczej.

Profesor Robert Wintemute podkreślił podobieństwo obecnej sytuacji społeczności LGBT z sytuacją prawną dwadzieścia lat temu w Wielkiej Brytanii. Trudno było wprowadzać zmiany na poziomie krajowym, brak było chęci współpracy ze strony władz – dlatego podejmowaliśmy postępowania strategiczne przed ETPCz. Podobnie było w Hiszpanii, gdzie społeczeństwo starało się oddolnie wprowadzić korzystne dla społeczności LGBT prawo. Na tych przykładzie można uznać, że można zwracać się o pomoc do ETPCz lub TSUE. Że jest to skuteczny sposób na kształtowanie prawa, które nie dyskryminuje społeczności LGBT, które zapewnia jej realizację praw człowieka.

Odnosząc się do kwestii związków partnerskich – w momencie kiedy ETPCz ostatnio o tym decydował w sprawach włoskich, zaraz po tym jak równość małżeńską wprowadzono w USA, nie było co do tego europejskiego konsensusu, 51 % państw instytucjonalizowało związki partnerskie. Teraz mamy 28 państw, więc jestem przekonany, że w polskich sprawach, podobnych do Oliari p. Włochom, Trybunał dojdzie do takiego wniosku jak w tym wyroku. Przyzwyczajajcie powoli polski rząd do myśli, że jak te wyroki zostaną podjęte, jakaś forma instytucjonalizacji będzie musiała się pojawić.

Odnosnie uznania związków i małżeństw jedнопłciowych to ETPCz nie ma jednak za dużego pola do działania. Co do transkrypcji aktów urodzenia i uznania, że dziecko ma dwóch ojców albo dwie matki – sytuacja przedstawia się w dużo jaśniejszych barwach, zmiana być może niedługo nadejdzie. Podobnie ETPCz wydaje orzeczenia odnośnie adopcji dziecka przez związki jedнопłciowe. Mamy tutaj np. kilka spraw przeciwko Francji. Musimy tutaj brać pod uwagę najlepszy interes dziecka. Obecnie 21 krajów europejskich dopuszcza możliwość uznania za rodziców osoby LGBT. Parlament Europejski pracuje nad rekomendacjami dla międzynarodowego ustawodawcy, które mogłyby stworzyć wytyczne dla omawianych obszarów. Jest więc duża szansa dla Polski na uzyskanie pomocy z poziomu europejskiego – podkreślił prof. Wintemute

Europejski standard praw osób LGBT niestety nie przyjmuje się za dobrze w polskim orzecznictwie. Nawet gdy staramy się przedstawić w sądach orzeczenia Europejskiego Trybunału, sądy niechętnie się na nich opierają - podkreśliła mecenas Mazurczak.

Moja hipoteza jest taka, że do sądów administracyjnych trafia argumentacja im bliska. Czyli oparta na prawie krajowym. Uważam więc, że nie jest najlepszą taktyką opieranie się w tych sprawach strategicznych na orzecznictwie europejskim, można posiłkować się nim tylko akcesoryjnie – zauważyła z sali Dorota Pudzianowska.

Ewa Hołuszko podkreśliła, że dla społeczności LGBT priorytetem są związki partnerskie oraz działania antydyskryminacyjne. - Nie mamy w Polsce przepisów o dyskryminacji osób LGBT, nie czujemy się bezpiecznie, nie czujemy się chronieni. Te dwie sprawy to nasze priorytety – powiedziała.

Jak rozwiązywać sprawy szybciej niż przez 5 lat? Tryb, w którym musimy skarżyć decyzje WSA do NSA jest niezwykle czasochłonny. Czy mamy jakiś pomysł jak to przyspieszyć?

Krzysztof Śmiszek pytał jak powinna być skonstruowana polska ustawa o związkach partnerskich? Co dokładnie powinno się w tej krótkiej, treściwej ustawie znaleźć.

## #porozmawiajmy

Jestem optymistą, tak jak prof. Wintemute. Ale w żadnej z naszych polskich spraw Sądy nie zdecydowały się jeszcze na zadanie pytania prejudycjalnego – zauważył z sali prof. Urbanik.

Odpowiadając na pytania publiczności, dr Paulina Pilch zauważyła, że na pewno sposobem na ominięcie trudności związanych z pozywaniem rodziców przez osoby transpłciowe jest wprowadzenie trybu nieprocesowego. W obliczu braku ustawy na ten temat, można próbować testować inne sposoby w postępowaniach, ale najprawdopodobniej nie będzie to skuteczne. Obecnie wypracowany standard też był w latach 90 szeroko dyskutowany, były testowane różne próby innych sposobów – postępowania administracyjnego, pozywania Kierownika USC. Z powodów jurydycznych, nie ideologicznych, uznano wtedy, że najwięcej sensu ma pozywanie rodziców, bo to oni deklarują jakie dziecko ma płęć.

Karolina Gierdal zauważyła, że nasza rzeczywistość się zmienia i prawo na to nie odpowiada. W uchwale NSA z 2 grudnia zlekceważono obywatela, Sąd postanowił wbrew prawnoczwóliczym standardom. Takie orzeczenia podcinają skrzydła w walce, podważają wiarę w rolę sądownictwa w poszerzaniu ochrony.

Jakub Pawliczak dostrzega dysonans – Sądy z jednej strony mówią wiele o respektowaniu prawa unijnego, ale w obszarze prawa rodzinnego praktyka pokazuje, że nie realizują tego w praktyce orzeczniczej.

Odpowiadając na pytanie o to jaką strategię procesową przyjąć po uchwale 7 sędziów NSA Paweł Marcisz zasugerował, że należy składać wnioski do jak największej ilości urzędów, o wydanie paszportu i wydanie dowodu. Podejście ilościowe może pomóc w wykazaniu pewnych tendencji.

Paneliści zakończyli dyskusję zastanawiając się nad pytaniem „co dalej?”. Czy sądy są krok za społeczeństwem czy może za bardzo próbują je wyprzedzać? Paweł Marcisz zauważył, że elity polityczne są bardzo konserwatywne, więc nie można oczekiwać od sądów, że będą 100 kroków przed nimi. Prof. Wintemute dodał na koniec: „Nigdy się nie poddawajcie. Zmiana się zdarzy. Czekajcie cierpliwie, sądy polskie prędzej czy później zaczną stosować i akceptować międzynarodowe orzecznictwo. Pamiętajcie o tym, że sprawa jest słuszna i wygrana przyjdzie z czasem.”

## **PRAWO DO ŻYCIA PRYWATNEGO I RODZINNEGO OSÓB LGBT- JAKIE ZMIANY POWINNIŚMY WPROWADZIĆ?**

Osoby LGBT muszą mieć zapewnione pełne prawo do poszanowania życia rodzinnego i osobistego. Jakie działania powinny zostać podjęte żeby realizować międzynarodowe standardy praw człowieka?

- *Po pierwsze – należy pracować nad nowoczesnymi regulacjami prawnymi dotyczącymi uzgodnienia płci zgodnymi ze standardami międzynarodowymi. Procedury powinny być szybkie, przejrzyste i przystępne; uwzględniające konieczność posiadania dokumentu tymczasowego do posługiwania się nim w czasie transycji oraz zapewniające realizację obowiązku pełnego uznania nowej tożsamości osoby transpłciowej we wszystkich dziedzinach życia, z uwzględnieniem kwestii zmiany wszelkich dokumentów wydanych przed transycją.*
- *Po drugie – bardzo ważnym postulatem jest zapewnienie faktycznej realizacji prawa do poszanowania życia rodzinnego osób LGBT poprzez stworzenie możliwości zawierania związków osób tej samej płci w celu zapewnienia realizacji zasady równego traktowania bez względu na orientację (zgodnie ze standardem europejskiego konsensusu wyznaczonym przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w orzeczeniu w sprawie Oliari i inni p. Włochom).*
- *Po trzecie – poważnym problemem społecznym, który znajduje finał w licznych sprawach sądowych w ramach postępowań strategicznych jest uregulowanie sytuacji prawnej dzieci pochodzących ze związków osób tej samej płci, urodzonych za granicą, w których aktach urodzenia jako rodziców wskazano dwie matki lub dwóch ojców oraz uregulowanie sytuacji prawnej dzieci urodzonych po uzgodnieniu płci przez ich transpłciowych rodziców.*

## **CO JESZCZE MOŻEMY ZROBIĆ DLA OSÓB LGBT W INNYCH OBSZARACH PRAWA?**

Autorzy raportu „Sytuacja prawna osób nieheteroseksualnych i transpłciowych w Polsce, Międzynarodowy standard ochrony praw człowieka osób LGBT i stan jego przestrzegania z perspektywy Rzecznika Praw Obywatelskich” wskazywali także na inne obszary prawa wymagające zmian:

- *Ważnym postulatem jest rozszerzenie prawnego zakresu ochrony przed dyskryminacją poza obszar zatrudnienia. Postulowana jest nowelizacja ustawy z 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, tak żeby zakazywała dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową we wszystkich wskazanych w niej obszarach, w tym: edukacji, zabezpieczenia społecznego, opieki zdrowotnej, dostępu do usług (np. mieszkaniowych). Należy również doprowadzić do ratyfikacji Protokołu nr 12 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, ustanawiającego ogólny zakaz dyskryminacji, zgodnie z którym ko-*

## #porozmawiajMy

rzystanie z każdego prawa przewidzianego w prawie powinno być zapewnione bez dyskryminacji wynikającej z takich powodów, jak płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne lub inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie lub z jakichkolwiek innych przyczyn.

- *Niezbędne jest zwiększenie ochrony osób pokrzywdzonych przestępstwami motywowanymi homofobią, bifobią i transfobią. Po pierwsze nawoływanie do nienawiści do poszczególnych grup z powodu rzeczywistej lub domniemanej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej powinno być kryminalizowane (ścigane z urzędu i karane). Po drugie – równie istotne jest zapewnienie osobom pokrzywdzonym faktycznego dostępu do środków ochrony przewidzianych w ustawie o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka. Po trzecie – w związku z narastającym negatywnym zjawiskiem mowy nienawiści w mediach i internecie potrzeba odpowiednich zmian w ustawie o radiofonii i telewizji, w celu zapewnienia ochrony przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną nie tylko w materiałach reklamowych, ale też audycjach i innych przekazach.*
- *Ochrona praw osób LGBT wymaga zapewnienia organizacjom broniącym ich praw możliwości niezakłóconego działania w poczuciu bezpieczeństwa poprzez zwiększenie ochrony osób pokrzywdzonych przestępstwami motywowanymi homofobią, bifobią i transfobią.*
- *Konieczne jest też umożliwienie swobodnej realizacji wolności zgromadzeń poprzez jej poszanowanie w procesie stosowania prawa przez organy administracji, tj. wydawanie decyzji o zakazie odbycia zgromadzenia tylko w wyjątkowych przypadkach i w oparciu o realne zagrożenie ze strony uczestników tego zgromadzenia, a nie ze strony jego przeciwników. Istotnym problemem polskiej rzeczywistości jest zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom wszystkich marszów równości i innych pokojowych zgromadzeń społeczności LGBT, poprzez właściwe i profesjonalne działania lokalnych jednostek Policji.*
- *W obszarze praw człowieka związanych z prawem do pracy należy przeprowadzić nowelizację przepisów pozwalających na umożliwienie otrzymania świadectwa pracy uwzględniającego zmienione dane osobowe osób, które uzyskały orzeczenie sądu o ustaleniu płci zgodnej z ich tożsamością płciową oraz wyeliminowanie „transseksualizmu” z listy chorób uniemożliwiających czynną służbę wojskową.*
- *Zmiany legislacyjne są niezbędne dla wprowadzenia pełnej ochrony i równego traktowania społeczności LGBT, ale równie niezbędna jest edukacja. Należy uzupełnić podstawy programowe dla wszystkich typów szkół o treści dotyczące praw człowieka i edukacji antydyskryminacyjnej, zgodnej z międzynarodowymi standardami oraz zapewnienia możliwości dochodzenia odszkodowania i zadośćuczynienia w przypadku naruszenia zasady równego traktowania w obszarze edukacji ze względu na orientację seksualną i płeć (a w tym tożsamość płciową).*
- *Osoby LGBT spotykają się z dyskryminacją także w służbie zdrowia, dlatego należy wprowadzić rozwiązania prawne, które będą kwalifikować każdą dyskryminację, w tym ze względu na orientację seksualną, za naruszenie praw pacjenta. Taka kwalifikacja otwiera drogę do dochodzenia zadośćuczynienia. Jednym z podstawowych, ale jednocześnie kluczowych postulatów jest ustanowienie zakazu wszelkich praktyk opartych na założeniu, że osoby LGBT można wyleczyć (zgodnie z uwagami końcowymi Komitetu ds. Osób z Niepełnosprawnościami z 21 października 2018 r).*
- *Tak samo istotne jest uregulowanie sytuacji prawnej osób interpłciowych. Interpłciowość to cecha, która nie dotyczy ani orientacji seksualnej ani tożsamości płciowej, ale tego jak jest zbudowane i jak funkcjonuje ciało. To termin, który stosuje się do opisanego szerokiej gamy naturalnie zróżnicowanych cech płciowych np. chromosomów, układu hormonalnego, wewnętrznych i zewnętrznych narządów płciowych. Konieczne jest zakazanie przeprowadzania operacji „normalizujących” płeć bez świadomej zgody, gdy taka interwencja nie jest konieczna ze względu na zagrożenie dla życia i zdrowia.*
- *Należy wprowadzić ochronę w równym dostępie do usług, w tym mieszkaniowych i zapewnienie gwarancji realizacji prawa do wnioskowania o ochronę międzynarodową przez osoby prześladowane ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową, poprzez odpowiednie szkolenia funkcjonariuszy Straży Granicznej.*





# PREKARIUSZE NA RYNKU PRACY – GRUPY WYKLUCZONE

*Sesja 35 III KPO<sup>23</sup>*

- W ubojni w Kutnie miało – według Państwowej Inspekcji Pracy - pracować 142 obywateli Ukrainy i 244 Polaków. Żaden nie miał umowy o pracę. Wszyscy wykonywali zadania, które wedle rozumienia Kodeksu Pracy oparte są na stosunku pracy.
- Dlaczego to ich spotkało? RPO przestrzega przed prostymi odpowiedziami. Żeby nie dopuścić do podobnych sytuacji, trzeba krok po kroku przyrzeć się sytuacji wszystkich grup dyskryminowanych na rynku pracy.
- Z innymi problemami zmagają się na rynku pracy osoby z niepełnosprawnościami, z innymi – młodzi, rodzice i opiekunowie osób zależnych, z innymi w końcu – cudzoziemcy spoza Unii Europejskiej.

Rozwój gospodarczy jest szansą, ale i zagrożeniem. Globalizacja gospodarki i nowe technologie zmieniły rynek pracy (choćby poprzez nowe zjawisko zatrudniania za pośrednictwem platform cyfrowych) – zaczął panel moderator, prof. Łukasz Pisarczyk z UW.

Tym trudniej o ochrona pracowników, jaką daje zatrudnienie na umowę o pracę. A to przecież fundament bezpiecznego życia w demokratycznym społeczeństwie.

RPO wie jednak, że w Polsce jednak zbyt dużo osób nie jest chronionych: pracują „na czarno”, na umowy czasowe, umowy o dzieło. Nie mają prawa do urlopu, do zwolnień lekarskich, nie mogą planować przyszłości.

Ich sytuacji nie poprawią jednak ogólne rozważania ani samo analizowanie obowiązujących przepisów. Najpierw trzeba się zmierzyć ze szczególną sytuacją, w jakiej znajdują się prekariusze. Na III Kongresie Praw Obywatelskich RPO zaproponował rozmowę o czterech konkretnych – a różnych – grupach.

Dla osób z niepełnosprawnością praca jest terapią i sposobem na odzyskanie niezależności w życiu. Muszą jednak zmierzyć się z barierami, jakich nikt inny nie ma. Do pracy trzeba się dostać (bariery architektoniczne), trzeba mieć odpowiednie uprawnienia zawodowe (a lekarz-orzecznik nie zawsze np. jakie prace jest w stanie wykonywać osoba głucha lub niewidoma). Pracodawca i inni pracownicy powinni wiedzieć, jak współpracować z osobą z niepełnosprawnościami (bariery społeczne).

Osoby młode, bez doświadczenia, padają ofiarą tego, że pracodawcy nie umieją wdrażać do pracy, nie dbają o rozwój pracowników, nie wiedzą, jak to zrobić. Oczekują, że kandydat do pracy ma wszystko umieć, rozumieć, znać kulturę organizacyjną. A że takich osób na rynku raczej nie ma, firmy zatrudniają więc na krótko, w nadziei, że w ten sposób wyłowią perłę – a dla młodych oznacza to wdrażanie do patologicznych relacji pracodawca-pracownik (wiedząc, że mogą być wyrzuceni za byle co, godzą się na rzeczy, na które w innych warunkach by się nie zgodzili).

Wprowadzone elastyczne formy zatrudnienia: umowa na czas określony, umowa zlecenia, umowa o dzieło itp. sprawdzają się w przypadku wysokokwalifikowanych specjalistów, osiągających ponadprzeciętne dochody. Dla młodych, często dobrze wykształconych ludzi, takie formy zatrudnienia to często bariera na drodze do stabilizacji i lepszego jutra.

Opiekunowie osób zależnych na których spada obowiązek zaopiekowania się mniej sprawnym czy słabnącym członkiem rodziny, podejmują się niezwykle trudnego zadania - i to bez żadnego przygotowania. Opieka to praca wymagająca i psychicznie, i fizycznie. Wiąże się ona z koniecznością ograniczenia bądź rezygnacji z pracy zawodowej, co pociąga za sobą pogorszenie sytuacji materialnej i drastyczną zmianę dotychczasowego stylu życia.

W działaniach państwa brak jest systemowego podejścia do problemu, uwzględniającego nie tylko wsparcie w postaci świadczeń pieniężnych. Brak jest rozwiązań umożliwiających skorzystanie przez wszystkich opiekunów rodzinnych m.in. z: dostępu do opieki wyręczającej, szkoleń, opieki psychologicznej, rozwiązań umożliwiających godzenie opieki z pracą.

Cudzoziemcy spoza Unii muszą uzyskać zezwolenia na pracę. Tymczasem czas oczekiwania na takie zezwolenie wynosi wiele miesięcy. Cudzoziemcy słabo znają polskie realia, nie wiedzą, gdzie udać się po pomoc, zbyt łatwo padają ofiarami nadużyć. Może się to skończyć tragicznie, jak w przypadku obywatela Ukrainy, którego stan zdrowia nagle pogorszył się w pracy, pomocy lekarskiej nie dostał (nie był ubezpieczony) i zmarł. Kolega z pracy na polecenie przełożonych wywiózł więc jego ciało do lasu i wyrzucił.



## Jakie są sposoby na każdy z tych problemów? Co dokładnie wiadomo o sytuacji każdej z wymienionych grup?

O osobach z niepełnosprawnościami jako prekariuszach mówiła - Katarzyna Roszewska wiceprzewodnicząca Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych, członek Komisji Ekspertów ds. Osób Niepełnosprawności przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, autorka kilkudziesięciu publikacji naukowych, prowadzi prace badawcze w zakresie prawa pracy i zabezpieczenia społecznego, praw osób z niepełnosprawnościami.

Niepełnosprawność obniża dochody rodziny o 50 proc w Polsce (w USA – o 37 proc.). To są twarde dane, wynikające z porównywania zarobków przed i po doświadczeniu niepełnosprawności, albo zarobków na tym samym stanowisku osób zdrowych i z niepełnosprawnością). Ze statystyk PFRON wynika, że większość OzN pracuje na umowy o pracę, ale może to wynikać z faktu, że wiele osób boi się przyznać do pracy z obawy przed utratą świadczenia (choć przepisy w pewnym zakresie pozwalają łączyć pracę ze świadczeniem).

Co przeszkadza w podejmowaniu pracy:

- stan zdrowia (czas i energia idzie na rehabilitację i leczenie), wykształcenie, słaby dostęp do usług opiekuńczych, problem z transportem. Ale dochodzi też niechęć pracodawców do zatrudniania OzN a także brak prostych, powtarzalnych prac, które byłyby do wykonania przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną.
- przeszkodą jest edukacja: dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi są wykluczane z powszechnej edukacji (tylko 66 proc. uczy się w „normalnych szkołach”). A to wpływa na ich szanse na rynku pracy. Na 3 mln osób dorosłych z niepełnosprawnościami 2,5 mln w Polsce żyje ze świadczeń emerytalno-rentowych. Bardzo niskich.
- to, czy mieszka się w mieście czy na wsi
- to, że zamówienia na usługi publiczne bywają bardzo szczegółowe w sprawach cech usługi (można nawet definiować, jaki papier toaletowy ma być w toaletach), ale nie nic się nie mówi o warunkach zatrudniania w firmach świadczących usługę.
- osoby chorujące psychicznie są bardzo negatywnie postrzegane przez otoczenie. Łatwiej o pracę osobom ze schorzeniami narządów ruchu.
- opiekunowie boją się wejścia na rynek osób z niepełnosprawnościami, bo wtedy sami tracą wsparcie państwa – choć opieka zmusiła ich na wiele lat do wycofania się z rynku pracy

*Powoli powstają nowe zawody pomocnicze (dla osób z niepełnosprawnością umysłową), przebija się idea asystenta OZN, mamy w końcu ustawy o dostępności. Trochę się zmienia na lepsze.*

**Katarzyna Jaworska mówiła o osobach młodych. Jaworska jest prawniczką i pracownikiem naukowym specjalizującym się w prawie pracy. Prowadzi szkolenia z zakresu prawa pracy i ochrony danych osobowych w zatrudnieniu. Jest autorką licznych publikacji z zakresu prawa pracy i prawa zabezpieczenia społecznego. Członek Polskiej Sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego ISLSSL.**

Zaczęła od tego, że nie wiadomo, kim w rozumieniu prawa jest osoba młoda mająca kłopot ze zdobyciem pracy. Przepisy definiują to różnie – zaczynają od 16. roku życia, ale górna granica jest różna, do 30. roku życia w różnych przepisach.

Bezrobotni młodzi stanowią 40 proc. zarejestrowanych bezrobotnych. Widać tendencję spadek w tej grupie, ale – uwaga! – spadek ten dotyczy mężczyzn. Pracodawcy wiedzą już, że zatrudniając młodą kobietę ryzykują kontrole, czy nie jest to zatrudnienie fikcyjne, przed urlopem macierzyńskim. Dyskryminacja młodych kobiet na rynku pracy rośnie.

Radzą sobie młodzi wykształceni (radykalnie spadło bezrobocie absolwentów – ale to efekt braku rąk do pracy i starzenia się społeczeństwa). Ale generalnie pracodawcy oczekują od młodych pracowników zdrowia i siły, ale także... doświadczenia, którego te osoby mieć nie mogą.

Rządowe programy zatrudnienia dla młodych mają umiarkowaną efektywność: z 400 tys. osób, które skorzystało z programu Gwarancje dla Młodzieży, prace znalazło 260 tys. Młodzi znajdują pracę przez znajomych (45 proc.), urzędy pracy pomagają czterem procentom.

*Niezwykle istotna jest pomoc przy zmianie miejsca zamieszkania oferowana w ramach programu: dla młodej osoby najwyraźniej najtrudniejsze jest wyjechanie z domu do miejscowości, gdzie jest praca.*

*Statystyki pokazują, że nie działa w Polsce rynek szkoleń: nie pomagają one w znalezieniu pracy. Szkolenia nie odpowiadają potrzebom rynkowym (przykład: szkolenia na operatora drona z powodu dofinansowania w 80 proc. kosztuje już nie 2 tys. a 10 tys., urzędy pracy chcą szkolić młodych ludzi z... obsługi komputera, choć ci młodzi umieją więcej od urzędników i szkoleniowców)*

## #porozmawiajmy

*Sytuacja ludzi młodych na rynku pracy nie poprawi się, jeśli szkoła będzie uczyć tylko umiejętności odtwórczych – a nie kreatywności, rozwiązywania problemów. To jest klucz do poprawy sytuacji tej grupy prekariuszy. Edukacja to też zdobycie wiedzy o swoich prawach. Dziś młodym ludziom pracodawca może wmówić skutecznie, że 40-godzinny tydzień pracy przysługuje tylko starszym, a młodzi „mają więcej sił i mogą”.*

Musimy dążyć do tego, by młodzi mieli stabilne zatrudnienie a nie jakąkolwiek pracę.

### **Osoby korzystające z uprawnień rodzicielskich jako prekariusze**

**Justyna Czerniak-Swędzioł**, prawniczka i pracowniczka naukowa specjalizująca się w prawie pracy mówiła, że stabilne zatrudnienie sprzyja życiu rodzinnemu i dziecinności. - W ostatnich latach dorobiliśmy się dobrych rozwiązań prawnych w Kodeksie Pracy. Z drugiej jednak strony to spowodowało, że pracodawcy nie chcą zatrudniać kobiet, które mają dzieci, albo mogą je mieć. Bo brak dyspozycyjności jest dla pracodawcy zagrożeniem. Powodują to przepisy wprowadzające przymus zatrudnienia (np. pracownica zatrudniona na okres próbny musi być dalej zatrudniona – cały koszt ryzyka zatrudnienia przenoszony jest na pracodawcę).

Dorobiliśmy się więc pomocy rodzicom pod warunkiem, że są zatrudnieni na etat. Efekt? - Moje studentki marzą o umowie o pracę ze względu na stabilność zatrudnienia. Studenci myślą o samozatrudnieniu - mówiła Justyna Czerniak-Swędzioł. Dlaczego? Bo dzieci urodzone „poza umową na pracę” są niczyje. Tu matka może od razu iść do pracy (pracownica etatowa ma „obowiązkowe” 20 dni opieki). W związku z tym „nie opłaca się” zatrudniać kobiet bez upewnienia się (jak to się teraz mówi elegancko „czy kiedykolwiek korzystała ze świadczeń rodzicielskich”).

Czerniak-Swędzioł podkreśliła jednak, że jakkolwiek czynności opiekuńcze są obciążające, to zdecydowana większość pracowników umie pogodzić obowiązki w pracy z opieką nad dziećmi.

### **Problem migranci zarobkowych przedstawiła Izabela Florczak, prawniczką i pracowniczka naukowa, założycielka i członkini Komitetu Koordynującego Polską Sieć Naukową Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego COOPERANTE.**

Większość migrantów zarobkowych w Polsce to obywatele Ukrainy korzystający z uproszczonej procedury rejestracji i zezwolenia na pracę. Bardzo wielu z nich jednak pracuje na czarno, statystyki ich nie uwzględniają.

45 proc. migrantów wykonuje w Polsce prace proste, z najniższym wynagrodzeniem. To de facto prekariat – migranci wykonują pracę, których Polacy nie chcą wykonywać, bo praca ta nie daje zabezpieczenia i pewności życia. Część z tych osób ma wysokie kwalifikacje, ale jest problem z ich uznaniem. Poza tym bardziej skomplikowane prace wymagają dobrej znajomości i rozumienia tutejszej kultury pracy

*Jak poprawić tę sytuację? Tymi, którym powinno zależeć na zmianie, są polscy pracownicy. Bo złe traktowanie migrantów psuje rynek pracy i pogarsza sytuację polskich pracowników. Trzeba też koniecznie przyspieszyć wydawanie zezwoleń na pracę – to nie jest problem prawny, ale organizacyjny i systemowy.*

*Trzeba zacząć od tego, by nie pozwolić migrantom na „samoeksploatowanie się”. Bo oni chcą pracować po 12 godzin siedem dni w tygodniu, ale nie powinni.*

Nikt nie powinien.



# ZATRUDNIANIE OBYWATELI PAŃSTW TRZECICH NA POLSKIM RYNKU PRACY, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM SYTUACJI OBYWATELI UKRAINY – WYZWANIA I SZANSE

*Wydarzenie towarzyszące – spotkanie w Domu Ukraińskim<sup>24</sup>*

- W Polsce legalnie pracuje obecnie 683 tys. cudzoziemców, wśród nich jest 513 tys. obywateli Ukrainy - tyle jest aktualnych zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych
- W ostatnich latach liczba ta wzrasta, głównie z powodów demograficznych
- Skala zjawiska wymaga działań na rzecz zapewnienia tym osobom odpowiedniej i godnej pracy, właściwego zaplecza socjalnego oraz warunków integracji z polskim społeczeństwem
- Szczególnie należy dbać o pracowników ukraińskich, którzy są bliscy językowo i bardzo zaradni, a zagraża nam ich odpływ z Polski

Celem panelu na ten temat, towarzyszącemu III Kongresowi Praw Obywatelskich, była analiza procesu migracji zarobkowej z jego aspektami prawnymi, społecznymi, ekonomicznymi i statystycznymi.

Polski system ubezpieczeń społecznych jest otwarty na cudzoziemców. Przy obecnej sytuacji na rynku pracy jest on nakierowany zwłaszcza na pracowników z Ukrainy. Ustawodawca powinien dążyć do ułatwienia dostępu obywateli państw trzecich do rodzimego rynku pracy. Powinno to nastąpić w ramach unormowań z zakresu prawa administracyjnego w powiązaniu z prawem regulującym rynek pracy, jak choćby określenie wykazu zawodów czy branż korzystających z ułatwień.

Mimo że cudzoziemców legalnie pracujących w Polsce chroni Kodeks pracy, odnotowuje się łamanie wobec nich prawa pracy. Dlatego tak ważne jest stałe doskonalenie rozwiązań systemowych, ułatwiających obywatelom innych państw dostęp do krajowych zasobów pracy, z poszanowaniem zasady komplementarności.

RPO zajmował się np. sprawą Oksany z udarem mózgu pracującej w gospodarstwie rolnym, którą pracodawca porzucił na przystanku w obawie przed konsekwencjami jej zatrudnienia czy pracownika stolarni Wasyla, którego porzucono w lesie - jego ciało przypadkowo odnaleziono.

Na bieżąco są monitorowane wszelkie sygnały wskazujące na naruszenie prawa, w szczególności prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Rzecznik podejmuje niezbędne działania kiedy dowiaduje się o przypadkach działań dyskryminujących te osoby, jak na przykład kolorystyka uniformów pracowniczych w zależności od narodowości pracownika i umiejętności posługiwania się innym językiem niż język narodowy.

Do rozmowy na ten temat zaprosiliśmy:

- **Dr Izabela Florczak**, radca prawny, adiunktka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego
- **Dr Marcin Wujczyk**, Wydział Prawa i Administracji UJ
- **Andrzej Drozd**, wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej w Polsce, kierujący działaniami w ramach kampanii społecznej „Partnerstwo i zatrudnienie”
- **Dr Andrzej Szybkie**, dyrektor Departamentu Rent Zagranicznych w Centrali ZUS
- **Dr hab Paweł Kaczmarczyk**, dyrektor Ośrodka Badań nad Migracjami UW

Moderatorką była Myroslava Keryk, prezeska Fundacji „Nasz Wybór” prowadzącej Dom Ukraiński w Warszawie.

Stale wzrasta liczba obcokrajowców pracujących legalnie w Polsce – poinformował Andrzej Szybkie. I tak na koniec października 2019 r. zgłoszono do ubezpieczeń społecznych 683 tys. pracujących w Polsce cudzoziemców. Było wśród nich 513 tys. obywateli Ukrainy, 42 tys. – Białorusi, 8,6 tys. - Mołdawii.

Wpływy z tego tytułu dają 3 proc. dochodu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Świadczenia emerytalno-rentowe z polskiego systemu wypłacane cudzoziemcom stanowią marginalne obciążenie polskiego systemu.

Według **Szybkie**, zwiększa się świadomość pracodawców co do legalności zatrudniania obcokrajowców. Polepsza się też cała

## #porozmawiajmy

infrastruktura oraz obsługa takich klientów (ZUS wydał dla nich odpowiednią broszurę; będzie też infolinia).

Dr **Izabela Florczak** była zdziwiona podanymi liczbami ZUS. W połowie 2019 r. pracodawcy zgłosili bowiem w sumie 850 tys. oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcom (na tej podstawie mogą oni pracować przez 180 dni). Dane te nie oznaczają jednak, że wszyscy przyjechali do Polski. Mogli też przyjechać, ale nie podjęli legalnej pracy. Możliwe jest też, że wobec danego cudzoziemca było kilka takich zgłoszeń w toku.

Według prawniczki rodzi się pytanie, czy ukraiński rząd chce wspomagać osoby podejmujące pracę w Polsce. Chodziłoby o wytłumaczenie korzyści wynikających dla nich z tego, że będą mieli opłacane składki. Być może osoby mające zamiar pracować w Polsce nie mają odpowiedniej wiedzy. Dlatego szokiem jest, gdy przychodzi do takiego cudzoziemca rachunek za pobyt w szpitalu.

Cudzoziemcy wykonują prace proste i zarazem trudne, takie które Polacy odrzucają jako zbyt mało płatne. To zaś powoduje że by więcej zarobić pracują oni - częściowo poza pracą rejestrowaną - po 12 godzin na dobę przez cały tydzień.

Jest to oczywiście niezgodne z prawem pracy. – Ale często same te osoby chcą tak pracować. Ich nie interesuje odpoczynek, korzystanie z dóbr kultury itp. Wiedzą oczywiście o tym pracodawcy. Pytanie, czy można kogoś bronić przed nim samym – podkreśliła Izabela Florczak

- Największym zagrożeniem dla pracowników z Ukrainy jest nieznanostwo przysługujących im praw; pytanie, kto powinien o to zawałczyć - podkreślał

Dr Marcin **Wujczyk**: Ma to związek m.in. ze strachem o utratę pracy, gdy zaczną się upominać o to, co im się należy.

Pracodawcy zaś przerzucają na nich pewne ciężary. Mówią im np.: „Straciłem coś z twojej winy, to odbiję sobie przy wypłacie”. A mechanizmy kontroli ze strony państwa są w tym zakresie niewystarczające. Urzędy nie widzą jeszcze konieczności dostosowania swych polityk do potrzeb pracujących u nas obcokrajowców.

Pracownicy z Ukrainy to był dar, który nam z nieba spadł; są nam bliscy językowo, są bardzo zaradni, ale to wszystko się może skończyć – ocenił **Andrzej Drozd**.

Według niego pracodawcy już dramatycznie wołają o więcej pracowników z zagranicy, nie tylko w budownictwie. Ale polityka państwa ukraińskiego jest taka, by Ukraińcy zostali w kraju. Ukraina będzie walczyć zatem o pracowników, bo jej gospodarka ożywiła się. Z kolei część pracujących w Polsce może też pojechać do Niemiec. Państwo polskie powinno zaś zachęcać ich do pozostania.

*Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza w Polsce prowadzi kampanię społeczną w języku ukraińskim skierowaną do tych pracowników; działa po obu stronach granicy.*

*W ocenie panelistów Polska przemienia się z kraju typowo emigracyjnego w państwo emigracyjno - imigracyjne, które może stać się atrakcyjnym miejscem zatrudnienia dla pewnych grup cudzoziemców. Obecna skala zatrudnienia cudzoziemców nie wpływa w znaczący sposób na sytuację na rynku pracy, jednak ważna jest stała kontrola otwierania się rynku pracy oraz aktywna polityka migracyjna, uwzględniająca aktualne potrzeby gospodarcze.*

## GŁOSY Z SALI

- Działania związku zawodowego pracowników ukraińskich w Polsce, by wszyscy pracowali legalnie, przynoszą efekty – mówił prezes związku, komentując dane ZUS. Według związku nielegalnie w Polsce pracuje do 20 proc. obywateli Ukrainy. Powinna ich objąć abolicja, co byłoby korzystne dla wszystkich.
- Nie zapominajmy o 50 tys. ukraińskich studentach w Polsce. Nie może być tak, że polscy pracodawcy żądają, aby cały czas tylko pracowali.
- Największym problemem jest, gdy ukraińskich pracowników zatrudnia ukraiński pracodawca. Wtedy stopień eksploatacji takiego pracownika jest największy

## WNIOSKI / POSTULATY

- *Konieczna jest dbałość o legalność zatrudnienia i ubezpieczenia cudzoziemców w Polsce*
- *Ustawodawca powinien dążyć do ułatwienia dostępu obywateli państw trzecich do rodzimego rynku pracy*
- *Wzmocniona uwaga powinna zostać skierowana na zapewnienie obywatelom państw trzecich zatrudnionych w Polsce odpowiedniej, godnej pracy, z uwzględnieniem zaplecza socjalnego i integrującego z polskim społeczeństwem.*

# INSTYTUCJONALNE I FINANSOWE SYSTEMY WSPIERANIA ROMÓW W EUROPIE

*Sesja 13 III KPO<sup>25</sup>*

- W idealnym modelu wsparcia Romowie traktowani są na zasadzie partnerstwa, a państwo jako gwarant praw mniejszości do utrzymania i rozwoju tożsamości kulturowej, mądrze wspiera społeczność romską
- W Polsce funkcjonuje rządowy Program integracji społeczności romskiej. Jego celem jest wypracowanie mechanizmów, które trwale poprawią sytuację społeczno-ekonomiczną społeczności romskiej i przeciwdziałać będą jej wykluczeniu
- tym czy Program działa skutecznie, jakie analogiczne działania są podejmowane w innych krajach i co jeszcze możemy zrobić dla społeczności romskiej rozmawialiśmy na III Kongresie Praw Obywatelskich

## JAK POLSKA WSPIERA ROMÓW?

### Działania na poziomie krajowym

Program integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014 – 2020, ustanowiony został w 2014 roku przez Radę Ministrów. Ma on za zadanie zwiększyć stopień integracji społecznej Romów, ale nie poprzez doraźną pomoc, lecz przez wypracowanie mechanizmów, które trwale poprawią sytuację społeczno-ekonomiczną tej społeczności i przeciwdziałać będą jej wykluczeniu. Program nastawiony jest na finansowanie i realizację zadań w takich dziedzinach, jak edukacja, rozwój romskiej kultury i języka romani, aktywizacja zawodowa, ochrona zdrowia i poprawa sytuacji mieszkaniowej. Wyłącznymi beneficjentami Programu są Romowie, ale wśród inicjatorów i wykonawców zadań realizowanych w ramach Programu, obok romskich organizacji pozarządowych, są również podmioty publiczne, jednostki samorządu terytorialnego lub instytucje im podległe.

Środki finansowe pochodzące z Programu mogą służyć zarówno rozwijaniu kultury romskiej, języka czy wspieraniu edukacji dzieci i młodzieży, jak i poprawie szczególnie ciężkich warunków socjalno-bytowych, w jakich nadal żyje wiele romskich rodzin w Polsce. W tej ostatniej dziedzinie Program budzi najwięcej kontrowersji, a jego realizacja napotyka przeszkody, które znacznie ograniczają jego efektywność.

### Jak mogą pomagać samorządy? I dlaczego często tego nie robią?

Wiele zależy też od pomocy administracji publicznej, a zwłaszcza zaangażowania jednostek samorządu terytorialnego. W przypadku osiedli romskich to samorząd, często będący właścicielem gruntów zajętych przez osiedla, a jednocześnie podmiotem odpowiedzialnym za zaspokajanie potrzeb zbiorowych mieszkańców, może podejmować inicjatywy i przeprowadzać inwestycje zmierzające do poprawy panujących na osiedlach warunków. W tym zakresie może sięgać po środki finansowe zagwarantowane w rządowym Programie.

Podjęcie jakichkolwiek działań pomocowych zależy jednak od dobrej woli władz samorządowych. Wszelkie konflikty między władzą lokalną, a miejscową społecznością romską, ewentualna niechęć ze strony mieszkańców gminy, która zwykle przekłada się na decyzje samorządowców, a także brak chęci porozumienia po którejjkolwiek ze stron sprawiają, że władze samorządowe często nie są zainteresowane nadmiernym angażowaniem się w działania na rzecz Romów. Z tego powodu do Romów nie dociera realna pomoc, a pochodzące z Programu środki nie są efektywnie wykorzystywane.

### Rzecznik Praw Obywatelskich od lat monitoruje sytuację społeczności romskiej

Dobrze znany Rzecznikowi Praw Obywatelskich przykład osiedli romskich w województwie małopolskim pokazuje, że samo istnienie Programu nie wystarczy, aby skutecznie przeciwdziałać ubóstwu i wykluczeniu społeczno-ekonomicznemu, z którymi mierzy się część romskiej społeczności. Romowie, od kilku pokoleń egzystujący w dramatycznych warunkach mieszkaniowych, pozbawieni szans na podjęcie realnej konkurencji na lokalnym rynku pracy, także w wyniku dyskryminacji ze strony potencjalnych pracodawców, a przez to całkowicie uzależnieni od pomocy socjalnej, nie są w stanie we własnym zakresie poprawić swojej sytuacji.

Rzecznik Praw Obywatelskich pozytywnie ocenia samą ideę istnienia Programu. Taką formę wsparcia społeczności romskiej uznać bowiem należy za próbę wypełnienia przez państwo polskie obowiązku czynnego popierania pełnej i rzeczywistej równości w życiu ekonomicznym i społecznym, wynikającego z art. 4 ust. 2 Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, przyjętej w Strasburgu w 1995 roku. Problem polega jednak na tym, że samo istnienie Programu nie wystarczy – musi on być przede wszystkim efektywny.

## #porozmawiajmy

RPO w kolejnych wystąpieniach kierowanych do ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji proponował zmiany w obecnej formule Programu, które, jego zdaniem, miałyby ułatwić tworzenie spójnych, także wieloletnich projektów pomocowych, w które od samego początku czynnie zaangażowane byłyby lokalne wspólnoty romskie, bezpośrednio zainteresowane poprawą swojej sytuacji. Resort spraw wewnętrznych nie podzielił jednak postulatów Rzecznika, stojąc na stanowisku, że działania pomocowe mogą być – i są – prawidłowo realizowane w ramach istniejącego Programu integracji społeczności romskiej w Polsce.

### EFEKTYWNY CZY TYLKO EFEKTOWNY – JAK OCENILI RZĄDOWY PROGRAM PANELIŚCI?

- Czy przedstawiciele romskich organizacji pozarządowych i romskiego społeczeństwa obywatelskiego równie pozytywnie oceniają sam Program i sposób jego realizacji?
- Czy taka forma wsparcia społeczności romskiej istnieje w innych państwach Europy i czy w ogóle ma przyszłość?
- Czy działania pomocowe adresowane do Romów, a także innych społeczności mniejszościowych, w ogóle można zaliczyć do obowiązków państwa i samorządu? Czy państwo może być rozliczane z tego, jak wywiązuje się z takich zadań?

Na panelu rozmawiali: **Jan Hero** – doradca sekretarza stanu w rządzie Słowacji w dziedzinie edukacji, mieszkalnictwa, spraw społecznych, zdrowia i bezpieczeństwa społeczności romskiej; Jonathan Lee – specjalista ds. komunikacji w Europejskim Centrum Praw Romów (ERRC) w Brukseli; **Krystyna Markowska** – działaczka romska, wiceprezesa Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce oraz **Agnieszka Caban** – kulturoznawczyni, animatorka kultury, działaczka na rzecz społeczności romskiej, wykładowczyni z zakresu historii i kultury Romów, komunikacji międzykulturowej, programów społecznych na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych, kierowniczką Muzeum Narodowego w Kielcach, oddziału Muzeum Dialogu Kultur (2017 – 2019).

Sesję moderowała **Joanna Kwiatkowska-Talewicz** – antropolożka, adiunkt w Instytucie Studiów Międzykulturowych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prezesa Fundacji w Stronę Dialogu.

- Rozpocznę negatywnie - zaczęła **Joanna Kwiatkowska-Talewicz** - według raportów międzynarodowych Romowie, największa europejska mniejszość, to najbardziej marginalizowana ze wszystkich społeczności mniejszościowych.

*80 % Romów w Europie żyje poniżej progu ubóstwa, co czwarte dziecko dorasta w gospodarstwie domowym, w którym co najmniej raz do roku doświadcza głodu. Szacuje się, że co trzeci Rom mieszka w budynku pozbawionym bieżącej wody, a co dziesiąty - prądu. A przecież są Programy wspierające. Dlaczego zatem od lat mówi się o braku efektów?*

Efektywność programów należy oceniać pod kątem tego, jakie oczekiwania towarzyszyły ich powstawaniu, zauważyła **Krystyna Markowska**. Podała przy tym przykłady projektów realizowanych w województwie łódzkim, które zakończyły się sukcesem. Efekty przyniosły działania na rzecz aktywizacji kobiet romskich. Dzięki adresowanym do nich projektom stały się bardziej odważne, samodzielne, podejmują pracę. A nie zawsze tak było. Sukcesem są działania edukacyjne. Choć i na tym polu zdarzały się porażki: edukacja dziewcząt nie zawsze wygląda tak, jak powinna. Po latach zmieniły się potrzeby. Są teraz bardziej indywidualne. Nie potrzeba już kolejnych świetlic integracyjnych. Trzeba natomiast inwestować w kursy doszkalające, kształcenie uzupełniające itp.

**Jan Hero** zauważył, że obecna sytuacja Romów jest wynikiem procesów historycznych, podejmowanych przez stulecia decyzji o lokowaniu wspólnot romskich z dala od społeczeństwa. Romowie byli wypychani na margines przez wieki. Obecnie trzeba przeciwdziałać zjawiskom, które tak naprawdę są konsekwencjami izolacji trwającej całe pokolenia. W tym rozumieniu Romowie mają trudniejszy start niż inne mniejszości. Państwowe strategie, które miały ten start ułatwiać, często miały charakter demonstracyjny - nie były konsultowane ze społecznością romską, nikt nie sprawdzał czy proponowane programy rzeczywiście działały, co można by poprawić. Także obecnie ewaluacja działań podejmowanych na rzecz Romów jest ważna. Dopiero wyciągając wnioski z wcześniej podjętych działań można było wprowadzać zmiany, ponownie przemyśleć te projekty, skorzystać z doświadczeń, a także wysłuchać oczekiwań społeczności romskiej – tłumaczył Jan Hero. Nacisk trzeba położyć głównie na ewaluację jakościową. Każdej strategii czy programowi romskiemu powinien też towarzyszyć plan wdrożeniowy i plan ewaluacyjny.

*Podstawą efektywności programów jest tworzenie dostosowanych programów kierowanych do poszczególnych społeczności. Programy ogólne, budowane odgórnie, bez konsultowania z mniejszością Romską nie mogą efektywnie działać – dodał Jonathan Lee.*

Zdaniem **Agnieszki Caban**, problem z reprezentacją społeczności romskiej w procesie tworzenia czy ewaluacji programów pomocowych polega jednak na tym, że nie ma wspólnego forum porozumienia, które pozwoliłoby na budowanie wspólnej, romskiej strategii. W Polsce działają programy, rządowe i unijne, ale nie ma aż tak dużej i aktywnej reprezentacji romskiej żeby w pełni je wykorzystać. Także w samym Programie tkwią pewne ograniczenia. Jego forma nie sprzyja tworzeniu projektów długofalowych, planowaniu wieloletnich działań. Dlatego udzielana pomoc ma czasami charakter doraźny – nawet ważne, ciekawe, dobrze przygotowane projekty nie mają swojej kontynuacji.

## #porozmawiamy

Raport NIK ujawnił, że brak jest spójnych strategii działań na rzecz Romów na poziomie samorządowym. Często jedynym twórcą takich strategii są organizacje romskie. Krystyna Markowska zauważyła jednak, że przecież urzędnicy nie mogą wiedzieć, jakie są rzeczywiste potrzeby Romów. Nie zdają sobie często sprawy z olbrzymiej różnorodności społeczności romskiej, także z różnorodności potrzeb.

Po kryzysie migracyjnym Romowie także padli ofiarami nastrojów ksenofobicznych. Napaści na Romów zdarzały się we Francji, w Polsce czy w Bułgarii. Europa stoi w obliczu wzrostu sił nacjonalistycznych, negatywnie lub wręcz agresywnie nastawionych do mniejszości. Oczywiście nastrój ten uderza także w Romów. Philip Alston na otwarciu Kongresu opowiadał o tym, jak ubóstwo przekłada się na to, że grupa ludzi nim dotknięta jest wyjątkowo narażona na negatywne zjawiska społeczne. Jonathan Lee zwrócił uwagę, że dokładnie ten sam mechanizm dotyka społeczność Romską. Wielu Romów dotkniętych ubóstwem szczególnie narażonych jest na przemoc, dyskryminację czy łamanie prawa.

Ważne jest żeby podejmować działania skierowane zarówno do Romów, jak i do większości: edukacyjne, integracyjne, antydyskryminacyjne, partycypacyjne.

*Romów dotyka wykluczenie i rasizm kulturowy. Przełamanie takiej tendencji wymaga podejmowania działań na różnych szczeblach: zarówno oddolnych, jak i państwowych. Szczególnie silnie powinno promować się obszar działań antydyskryminacyjnych.*

Do tej pory, także w polskim Programie romskim główny nacisk położony był na „twarde obszary działań” - edukację, mieszkalnictwo, dostęp do ochrony zdrowia. **Agnieszka Caban** zauważyła, że teraz należałoby podjąć intensywny wysiłek zwalczania dyskryminacji, zjawiska antycyganizmu, od form całkowicie powszechnych po rasizm ukryty, z którym walczy się bardzo trudno. Antycyganizm prowadzi do wypierania się własnej tożsamości. Coraz częściej Romowie uciekają od własnej tożsamości – mówiła Agnieszka Caban.

W dyskusji pojawiło się pytanie o to, jak skłaniać władze samorządowe do wspierania społeczności romskiej, do sięgania po fundusze Programu romskiego i planowania działań pomocowych na rzecz Romów? Co zrobić, kiedy po stronie samorządu braku jest woli współpracy z społecznością romską?

Jan Hero odpowiedział, że trzeba na samorząd naciskać. Przez przedstawicieli władz lokalnych, zrzeszenia samorządowe. Przez ministerstwa i administrację regionalną, nawet jeśli nie mają one wpływu na lokalne władze. Narrację trzeba prowadzić w kontekście praw człowieka.

**Małgorzata Różycka**, obecna na audytorium przedstawicielka MSWiA zauważyła, że nie ma zbyt wielu prawnych środków nacisku na władze samorządowe. Niektóre państwa, jak np. Węgry, próbują to czynić przez ustawodawstwo zobowiązując jednostki samorządu terytorialnego, chcące korzystać ze środków UE, do tworzenia lokalnych programów pomocowych. W Polsce państwo, administracja centralna, tworząc Program romski świadomie miało na celu ustanowienie ram, organizacyjnych i finansowych, dla działań pomocowych. Resztę tworzą inni aktorzy: w tym sami Romowie czy samorządy.

## REKOMENDACJE

- *Kompleksowe i odpowiednio finansowane programy na rzecz mniejszości romskiej są właściwym środkiem przeciwdziałania społeczno-ekonomicznemu wykluczeniu Romów. Programy takie muszą jednak być dostosowane do rzeczywistych potrzeb społeczności romskiej i muszą uwzględniać jej różnorodność. Programy ogólne, budowane odgórnie, bez konsultacji z mniejszością romską, nie będą działać efektywnie.*
- *Samo utworzenie programu na rzecz społeczności romskiej nie wystarczy. Każdej takiej strategii powinien towarzyszyć szczegółowy plan jej wdrażania i, co najważniejsze, plan ewaluacji jakościowej. Konieczne jest stworzenie mechanizmu, który pozwoli twórcom programu, jego wykonawcom i beneficjentom, na bieżąco wyciągać wnioski z podejmowanych działań, także tych nieudanych, wprowadzać zmiany, korzystać z nabytych doświadczeń i wsłuchiwać się w oczekiwania społeczności romskiej.*
- *Rok 2020 jest ostatnim rokiem funkcjonowania rządowego Programu integracji społeczności romskiej w Polsce w jego obecnej edycji (obejmującej lata 2014 – 2020). Kolejna edycja, która prawdopodobnie powstanie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, powinna zostać rozszerzona o mechanizm ewaluacyjny. Ministerstwo powinno również przedstawić listę priorytetów, które będą realizowane w ramach nowej edycji Programu, a także opracować szczegółowy plan wdrażania rządowej strategii w tym zakresie. Wśród priorytetów bez wątpienia musi znaleźć się zadanie związane z poprawą warunków mieszkaniowych na osiedlach romskich.*
- *Warto nakłaniać samorządy do współtworzenia, razem z lokalną społecznością romską, własnych strategii i planów działań na rzecz Romów. Co do zasady, powinny one być spójne z rządowym Programem integracji społeczności romskiej w Polsce.*
- *Romowie w Polsce w dalszym ciągu spotykają się z przejawami nienawiści motywowanej pochodzeniem etnicznym. Przełamanie tej tendencji wymaga wzmożonych działań antydyskryminacyjnych, które również powinny zostać uwzględnione w założeniach rządowego Programu integracji społeczności romskiej w Polsce, obok takich obszarów, jak edukacja, mieszkalnictwo czy dostęp do ochrony zdrowia.*

#porozmawiajMy





# EDUKACJA OBYWATELSKA. MŁODZI I STARZY

*Coraz większy rozdźwięk między światem młodzieży a światem osób starszych wpływa na poziom zrozumienia wartości demokratycznych*

*Rozdźwięk ten wynika z innych doświadczeń pokoleniowych i historycznych, ale także innych sposobów korzystania z mediów, internetu oraz komunikowania się. Kilka sesji w czasie Kongresu było temu poświęconych.*

# RUCHY SPOŁECZNE – DZIAŁANIE RUCHÓW ODDOLNYCH

*Sesja 39 III KPO<sup>1</sup>. Świadczenia*

- To właśnie oddolne ruchy zmieniają rzeczywistość
- Brak formalizacji ich działań może być atutem, a nie wadą
- Ruchy te powinny ze sobą współdziałać, a nie rywalizować
- A Polska nie potrzebuje już więcej agresji i nienawiści

Otwierając ten panel na III Kongresie Praw Obywatelskich, **Adam Bodnar mówił, że pomysł na niego wziął się ze spotkań RPO w całym kraju z aktywistami.**

*Zaczęło nas zastanawiać, jak to się stało, że nagle z dnia na dzień powstaje organizacja, która gromadzi ludzi i promuje określone idee. Dlatego zaprosiliśmy przedstawicieli niektórych ruchów, aby z nimi porozmawiać. Za ciekawe uznaliśmy zatem takie zderzenie osób z zupełnie różnych środowisk.*

Nieformalne inicjatywy społeczne oparte na wartościach, ideach, wspólnych celach tworzą się w Polsce coraz częściej. Zaproszeni goście tworzą właśnie takie inicjatywy. To Wolna Prokuratura, Rebeliancy Podkarpackie, Obywatele RP, Era Nowych Kobiet, Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, Fundacja Obywatelska.

**Młodzieżowy Strajk Klimatyczny** jest międzynarodowym ruchem uczniów i studentów, którzy protestują przeciw globalnemu ociepleniu i wywołanym przez człowieka zmianom klimatu. Uliczne protesty w Polsce odbywają się w kilkudziesięciu miastach. Kwestia kryzysu nie może być przedmiotem ideologicznych sporów: w obliczu katastrofy musimy mówić wspólnym głosem, ponad podziałami – to główne przesłanie tego ruchu.

**Rebeliancy Podkarpackie** – to działająca od kilku lat grupa kilkudziesięciu osób z woj. podkarpackiego. Podczas różnych okazji zadają niewygodne pytania rządzącym. Inna aktywność to rozdawanie tekstu Konstytucji (w formie „bibuły”) z zaznaczonymi artykułami, które są łamane. Przedstawiciele „drugiej strony” sporu politycznego zachęca się do rozmów.

**Inicjatywa Obywatelska „Wolna Prokuratura”** podkreśla, że apolityczna prokuratura jest jedną z najważniejszych gwarancji wolności i praw człowieka. Inicjatywa wspiera prokuratorów, którym wytoczono postępowania dyscyplinarne za obronę praworządności i krytykę władz.

**Obywatele RP** to nieformalny ruch obrony praworządności w Polsce. Metodą jego działań jest nieposłuszeństwo obywatelskie – działalność bez przemocy. Działacze są obecni podczas wielu zgromadzeń publicznych. Przypominają rządzącym o zasadach konstytucyjnych. Przeciwdziałają się też tendencjom faszystowskim.

**Era Nowych Kobiet** to ogólnopolska inicjatywa, która łączy kobiety z różnych środowisk. Celem jest stworzenie przestrzeni do dzielenia się doświadczeniami i wspólnych aktywności

Dzięki **Fundacji Obywatelskiej** powstało w tym roku pierwsze radio obywatelskie działające w internecie – Halo.Radio.

Panel był próbą znalezienia odpowiedzi na pytania:

- Jaki zasięg mogą uzyskać działania oddolne?
- Czy i jak odpowiadają na potrzeby społeczności?
- Kogo i jak te ruchy obejmują?
- Wokół jakich idei?
- Czy ruchy społeczne potrzebują formalnych struktur?
- Czy taka działalność jest alternatywą dla organizacji pozarządowych, dla których kurczy się przestrzeń w Polsce?
- Czy takie działanie może być bardziej skuteczne?

Moderatorem dyskusji był Marcin Walecki, dyrektor Departamentu Demokratyzacji w Biurze Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w Warszawie.

## #porozmawiajmy

- Nasza inicjatywa powstała po spotkaniu w Stowarzyszeniu Sędziów „Iustitia” pod koniec 2018 r. Przyszedł na nie prok. Krzysztof Parchimowicz, który opisał upolitycznienie prokuratury. – Usłyszałam wtedy wezwanie: „Włączcie prokuraturę do debaty w sprawie praworządności” – mówiła **Małgorzata Rosłońska**, Wolna Prokuratura.

I tak to się zaczęło. Zależało nam, aby zaczęto mówić o prokuratorach, którzy nie ulegają politycznym naciskom i o tym, jakie za to ponoszą konsekwencje służbowe i dyscyplinarne. Nie tworzymy struktur; jesteśmy grupą nieformalną, która skrzykuje się w mediach społecznościowych.

- Dwa lata temu przeczytałam, że Polki są na ostatnim miejscu w Europie, jeśli chodzi o akceptację własnej fizycznością. Szokująca jest też skala stanów depresyjnych. Pomyślałam, że czas na rewolucję – mówiła **Joanna Przetakiewicz**, Era Nowych Kobiet.

*A najważniejszym czynnikiem szczęścia jest przynależność do grupy, mikrospołeczności. Dziś co piąty Polak/ Polka żyje samotnie; za 10 lat będzie to co trzeci.*

Dlatego postanowiłam zbudować sieć takich mikrospołeczności kobiet w całej Polsce – by kontaktowały się one nie online, ale offline. Od spotkań przy kawie, przez spotkania rozwojowe, aż do wspólnych inicjatyw biznesowych. Nie ma znaczenia pozycja społeczna, wiek czy inne względy. Jesteśmy samowystarczalne. Dziś jest nas poł miliona. Mamy 134 liderki w Polsce i na świecie.

- Jesteśmy grupą „postkodową”. Nie odpowiadał nam kierunek KOD, dlatego zaczęliśmy działać - wyjaśniał **Dariusz Bobak** (Rebeliancy Podkarpackie). Jest nas kilkadziesiąt osób w kilku miastach regionu. Nie jesteśmy sformalizowani, sami zrzucamy się na nasze działania. - Ramy prawne wiele spraw by skomplikowały, a my mamy dusze rebelianckie – dodał.

Wiele naszych akcji ma charakter prześmiewczy, nawiązujący do słynnej Pomarańczowej Alternatywy, np. „Biuro podróży Marka Kuchcińskiego”. Prowadzimy też działania edukacyjne.

### *Sprawa klimatu to największe wyzwanie cywilizacyjne*

– podkreślał **Michał Kiwerski** aktywista Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. Pierwsze spotkania odbywały się w szkołach, a dziś to największy polski ruch tego typu. We wrześniu nasze protesty odbyły się w 70 miastach w Polsce, potem już było ich 90. Nie mamy liderów czy „twarzy”. Wierzymy, że nie potrzebujemy wielkich pieniędzy - pierwszy strajk w Warszawie kosztował 400 zł.

Mówi się, że ktoś musi nami sterować, jakiś mózg - najlepiej z zagranicy. Tylko że to nieprawda.

*Dorośli nas zostawili, nie zapewnili nam bezpieczeństwa na tej planecie. Dlatego sami stworzyliśmy coś zupełnie nowego. A ludzie władzy albo staną za nami, albo trzeba ich zmienić*

Na pomysł Halo.Radia kilka osób wpadło wobec pozbawienia społeczeństwa prawa do rzetelnej informacji przez media mainstreamowe – mówił **Kuba Wątyły**. Nie usłyszymy w nich o fundamentalnych kwestiach. Tak samo zła jest telewizja narodowa, jak i media komercyjne. Od dawna nie są one od tego, by informować – one wszystkie nas odmóżdżają.

*A radio zaczęło się od moich zasięgów w sieci. Ludzie okazali się głodni tego, by mówić do nich normalnie. Koncesja radiowa jest przedłużeniem ręki polityków. Od 1 października działamy tylko w sieci jako projekt finansowany przez obywateli. Wcześniej, i za czasów PO, i PiS mieliśmy kary od KRRiT, np. za mówienie, że ksiądz gwałcił dzieci.*

- Takie oddolne inicjatywy, jak reprezentowane na tym kongresie, powinny się dogadać i działać wspólnie, jak np. „Żółte Kamizelki” we Francji – proponował Kuba Wątyły. To najważniejszy klucz do aktywności obywatelskiej. Ale my w przeciwieństwie do Francuzów nie jesteśmy nauczonymi współpracy – wielkie znaczenie ma też ego działaczy.

- Takim zjednoczonym ruchem społecznym obywateli była blisko 40 lat temu NSSZ „Solidarność” – wtrącił **Walewski**.

- My kobiety jesteśmy lepszymi liderkami, bo nie walczą ze sobą; nie mają tak rozbuchanego ego – dodała **Joanna Przetakiewicz**.

Według **Dariusza Bobaka** jest problem konkurencji między ruchami, ale też każdy z nich robi swoje, ale chodzi też i oto by się wspierać. W Warszawie ruchów jest dużo; wam się działa lepiej – u nas w Rzeszowie jest trochę inaczej.

## #porozmawiajmy

### JAK TO KOMENTOWAŁA PANELOWA PUBLICZNOŚĆ?

- Poszczególne działacze stara się dowieść, że „moje jest najmojsze”. A przecież każdy walczy o to, by przyszłość była lepsza – by np. było czyste powietrze, by nie było dyskryminacji, by rządy były lepsze. Przecież chodzi nam o to samo. Trzeba się łączyć, a nie dzielić.
- Działacze sformalizowanych organizacji spędzają mnóstwo czasu na procedurach – a wtedy nie ma już czasu na działanie.
- *Najgorzej, gdy organizacje lub ich działacze wzajemnie źle recenzują swoje działania.*
- *Nie uczymy już od edukacji przedszkolnej – jak np. w Skandynawii - czym jest wspólne działanie – efektem jest właśnie, że jako społeczeństwo mamy problemy ze współdziałaniem.*
- *Wszyscy robicie dobrą robotę. Ale komunikacja musi być oparta na wartościach. Jeżeli mówimy, że jesteśmy otwarci, że dla nas liczy się wspólnota, to nasz język nie może być wykluczający. Krytykując Innego, nie da się walczyć o wspólnotę.*
- *Nie atakuj człowieka, ale jego zachowanie. Daj mu szansę. Nie atakuj personalnie. Spróbuj przyjąć perspektywę Innego.*

### KONKLUZJE

- *To ruchy oddolne zmieniają rzeczywistość*
- *Tylko poprzez współpracę można odpowiedzieć na te wyzwania, przed którymi stoją wszystkie nasze oddolne organizacje*
- *Formalizacja działań oddolnej inicjatywy nie jest niezbędna*
- *Polska nie potrzebuje już więcej agresji i nienawiści*



JOANNA PRZETAKIEWICZ I KUBA WĄTŁY NA SESJI O RUCHACH ODDOLNYCH  
FOT. M. KLUCZEK

# RUCHY KOBIECE – GDZIE JESTEŚMY?

sesja 37 III KPO<sup>2</sup>

- Kryzys demokracji w Polsce nie ominął problematyki praw kobiet. Dla zaangażowanych w obronę praw kobiet ostatnie lata są trudną próbą.
- Nasilające się w społeczeństwie nastroje radykalne, ograniczenia finansowe czy otwarte kwestionowanie potrzeby podejmowania działań w tym obszarze równego traktowania kobiet i mężczyzn budził obawy nie tylko aktywistek/ów działających na rzecz praw kobiet, ale także międzynarodowych organów praw człowieka.
- Paradoksalnie jednak, kiedy działanie na rzecz praw kobiet stało się jeszcze trudniejsze, pojawiły nowe formy aktywności obywatelskiej i stworzyły nowe możliwości działania.

Rzecznik Praw Obywatelskich z zaniepokojeniem obserwuje, że na przestrzeni ostatnich lat działalność organizacji wspierających prawa kobiet i dziewcząt staje się coraz bardziej utrudniona.

Przedstawiciele władzy publicznej przedstawiają teorię płci społeczno-kulturowej jako ideologię stwarzającą zagrożenie dla rodziny, demoralizującą młodzież i propagującą homoseksualizm. W takiej atmosferze działania organizacji społecznych pomagających potrzebującym (i wykonujących część zadań państwa) są naprawdę utrudnione.

Zdarzają się też działania wprost wymierzone w organizacje pozarządowe i w ich działaczy i działaczki. Rzecznik interweniował m.in. w sprawach przeszukania siedzib Centrum Praw Kobiet w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Zielonej Górze, Stowarzyszenia BABA w Zielonej Górze, dzień po „czarnym proteście”, czy odmowie przyznania środków publicznych rozdzielanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości organizacjom pozarządowym z wieloletnim doświadczeniem w obszarze przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i dzieci.

RPO wyraża obawę, że takie działania mogą prowadzić do wystąpienia tzw. efektu mrożącego i zniechęcać do podejmowania inicjatyw na rzecz praw kobiet i dziewcząt.

Jak zmienił się obraz społeczeństwa obywatelskiego w ostatnich latach i jak możemy to wykorzystać w dążeniach do równości kobiet i mężczyzn? Czy mogą one pomóc powstrzymać regres w obszarze równouprawnienia płci w Polsce? Jakie strategie przyjąć i jakie działania podjąć, gdy działaczki na rzecz kobiet nie mogą liczyć na wsparcie państwa?

Ten temat podjęły **Katarzyna Bierzanowska** aktywistka działająca na rzecz osób z niepełnosprawnością ruchową, współzałożycielka Kolektywu Artykuł 6 – nieformalnej grupy kobiet z niepełnosprawnościami i ich sojuszniczek/ków, dr **Elżbieta Korolczuk** - wykładowczyni na Uniwersytecie Södertörn w Sztokholmie, specjalistka w obszarze ruchów społecznych, obywatelstwo i rodzicielstwo, dr **Anita Kucharska-Dziedzic** - założycielka i prezeska **Stowarzyszenia BABA – organizacji pomagającej osobom pokrzywdzonym przemocą, obecnie posłanka na Sejm**; **Ajla van Heel** – p.o. szefa Działu ds. Demokratycznych Rządów i Równouprawnienia, ODIHR. Specjalistka w dziedzinie wspierania partycypacji politycznej kobiet.

Dyskusję moderowała **Agnieszka Grzybek** - tłumaczka, redaktorka, działaczka społeczna i polityczna, ekspertka równościowa, współzałożycielka Fundacji na rzecz Równości i Emancypacji STER.

*„Jeśli chodzi o ruch kobiecy, to nie jest różowo – wręcz jest bardzo czarno, nie tylko w Polsce, ale też w innych krajach”*

Agnieszka Grzybek rozpoczęła dyskusję od przytoczenia badań Europejskiego Instytutu ds. Równości Kobiet i Mężczyzn Gender Index: - Polska zajmuje 5. miejsce od końca i zanotowała największy regres. Z raportów publikowanych po wizytach Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka w ostatnich latach wynika też, że władze publiczne nie robią nic, żeby poprawiać sytuację, w szczególności w obszarze praw reprodukcyjnych.

*Siedzimy obecnie na bombie zegarowej – pod względem prób zaostrzenia ustawy aborcyjnej, prób wypowiedzenia przez rząd Konwencji Stambulskiej.*

- Mówiąc o prawach kobiet musimy zaznaczać, o jakim obszarze mówimy. Jeśli chodzi o prawa polityczne, w Europie można zauważyć postęp, na przestrzeni ostatnich 10 lat liczba kobiet w parlamentach wzrosła z 20% do 30%. To dobry postęp, chociaż to nadal za mało. Według przygotowywanych przez nas statystyk i analiz, jeśli tempo zmian będzie takie jak obecnie, parytet (50 % kobiet w parlamentach) osiągniemy dopiero za 50 lat. To całe pokolenie. Chciałabym też zwrócić uwagę na ruch #Me-

## #porozmawiajmy

too, który otworzył nowy rozdział, jeżeli chodzi o mówienie o przemocach wobec kobiet. #Metoo przyniosło jednak zmiany w niektórych społeczeństwach – niektóre państwa podjęły na jego skutek jakieś działania, inne nie. Trendy są różne – zauważyła **Alja van Heel**.

**Dr Korolczuk** zauważyła, że ruchy kwestionujące potrzebę działania na rzecz kobiet nie są nowym zjawiskiem – zaczęły się one rozwijać już w latach 90. Teraz jednak mają inny charakter, skupiają się na obronie rodziny i polityce społecznej, co sprawia, że są dla wielu osób bardzo interesującą propozycją. Także populistyczne i konserwatywne partie polityczne nawiązują relacje z ultrakonserwatywnymi organizacjami i siłami, od których adaptują postulaty i język – tak jest w Polsce, ale też na przykład we Włoszech. Te partie polityczne są często znacznie bardziej konserwatywne niż społeczeństwo, nawet niż ich wyborcy. We Włoszech, w których teraz prowadzę badania, rodzi się obecnie bardzo silny ruch, wyrastający jako kontra do tej nowej antygenderowej fali. Te nowe ruchy złożone z kobiet przyjmują często język populizmu lewicowego, podkreślają, że to one reprezentują lud, są ludem, sprzeciwiają się elitom. To przełamuje podział zakładający, że lud jest konserwatywny, a poglądy liberalne i otwarte są zarezerwowane dla elit. Odbiera prawicowym populistom monopol na reprezentowanie ludu. W kontekście polityki, możemy myśleć o tym jak o szansie na zmiany. Na przykład w Polsce po ostatnich wyborach do parlamentu udało się dostać wielu kobietom reprezentującym feministyczne ruchy. Dzięki temu władza staje się bardziej transparentna, bardziej dostępna dla obywaterek, dowiadujemy się co dzieje się na korytarzach sejmowych i mamy szansę na wpływ na procesy decyzyjne. Uważam, że strategia wchodzenia do polityki ma przyszłość. Mam nadzieję że te efekty zobaczymy w ciągu 10 lat – podkreśliła.

**Katarzyna Bierzanowska** zauważyła, że w przypadku kobiet z niepełnosprawnościami, wyzwania są dużo szersze, ale też szanse są dużo szersze, bo niepełnosprawność to temat mniej kontrowersyjny. Gdybyśmy wdrożyli narracje osób z niepełnosprawnościami w ramach ruchów kobiet, mielibyśmy szansę wygrać więcej – uważam, że to niewykorzystany potencjał. Wiele tematów wciąż nie bierze się jednak pod uwagę, np. rozmawiając o przemocach wobec kobiet i wykluczeniu często problemy kobiet z niepełnosprawnościami nie są uwzględniane, a przecież jesteśmy grupą najbardziej na to wykluczenie narażone.

*Ciesz się natomiast, że coraz więcej organizacji zaczyna myśleć bardziej przekrojowo, zauważa, że wykluczenie kobiet i osób z niepełnosprawnościami to podobne mechanizmy, a mówiąc o niepełnosprawności mniej narażamy się na negatywne reakcje środowisk konserwatywnych. Potrzeba zatem więcej sojuszy.*

My staramy się działać jak najwięcej, w ramach kolektywu Artykuł 6. Kolektyw Artykuł 6 jest czymś, co nas jednoczy i wzmacnia nasz głos. Kiedy rozpoczynałyśmy, nie wiedziałyśmy jaki będzie odzew. Był olbrzymi! Wysły historie, które nas upewniły nas, że temat jest nieruszony. Kolektyw to dobry start, ciesz się to że mogłyśmy głośno mówić o dostępie do usług ginekologicznych, ale nie mając jednak systemowego wsparcia finansowego nie można oczekiwać, że jako jeden kolektyw zrewolucjonizujemy sytuację. Odczarowywanie jest po obu stronach – zachęcamy do współpracy środowisko feministyczne, a z drugiej strony ścieramy się ze środowiskiem osób z niepełnosprawnościami, które często nie chce przyjmować perspektywy kobiecej. Startu i siły musimy szukać właśnie w tej współpracy. Chociaż bardzo często wciąż mierzymy się z takimi problemami jak to, że jeżdżąc na wózku nie mogą pojawić się w mediach, bo nagranie jest na drugim piętrze bez windy.

**Anita Kucharska-Dziedzic:** Obecnie wiele organizacji kobiecych, których celem się działanie z ludźmi i dla ludzi przyjmuje strategię przetrwania. Organizacje muszą więc przetrwać finansowo, co nie jest łatwym zadaniem. Organizacjom z dużych miast jest trochę łatwiej – mają większe możliwości pozyskania partnera biznesowego czy uzyskania środków od potężnego samorządu. Z mojej perspektywy organizacji w mniejszych miastach przetrwało niewiele – jeśli nie mają środków samorządowych, środków państwowych, przenoszą się do sfery wirtualnej i w dużej części opierają się na pracy wolontariuszy. Jest im bardzo trudno, zostaje tylko życzliwość obywateli. A tutaj jest tak długa kolejka, że społeczeństwo opozycyjne w obecnych realiach politycznych często natomiast wspiera największe organizacje, które mają największe szanse na przetrwanie.

Zmieniamy lokale na miejsce, tańsze, daleko poza centrum. Otwieramy się na inne projekty, otwieramy się na inne grupy. Większość sił idzie w takiej sytuacji na walkę o przetrwanie, a nie na mobilizację do działania. Pokazałyśmy siłę symboliczną. Wiele kobiet wyszło ze strefy komfortu, nie wiem czy na ulice wyszło milion osób, ale w Internecie na pewno było nas tyle. Zmobilizowałyśmy ludzi – rządzący boją się teraz buntu przy próbach zaostreżenia ustawy aborcyjnej.

Ruchy kobiece wprowadziły sporo kobiet do parlamentu. Będziemy składać projekty, nawet jeśli nie uda się ich przeforsować to przynajmniej będzie dyskusja. Kobiety mogą więc mieć poczucie, że ktoś je reprezentuje, będą wysłuchania publiczne dla organizacji pozarządowych, w tym organizacji kobiecych. Moją strategią jest, aby działać małymi krokami. Zmieniać pojedyncze przepisy, załatwiać drobne interesy różnych grup, dzięki czemu nawet jeśli nie uda nam się przeprowadzić dużych zmian systemowych (ze względu na arytmetykę sejmową), kobiety poczują, że kobiety w parlamencie dają im siłę i omnipotencję. Wierzę w tą metodę małych kroków i w tym kontekście jestem optymistką.

*Żeby uratować społeczeństwo obywatelskie – nie tylko to na ulicach, ale to zrzeszone w ramach lokalnych organizacji – warto przekazywać 1% na małe organizacje, które inaczej nie mają szans przetrwać.*

**Ajla van Heel:** Debata nad tym, kim jest ruch kobiecy i kogo w związku z tym wspierać, toczy się w wielu państwach. Czy to małe organizacje lokalne, czy duże, czy kobiety parlamentarzystki? Jakich sojuszników ruchy kobiece potrzebują? Czy będą

## #porozmawiajMy

to mężczyźni? Media, które mogłyby nas przedstawiać w mniej stereotypowy sposób? Uważam, że powinnyśmy umieszczać się w tych ciasnych ramach - fragmentaryzacja ruchu kobiecego do niczego dobrego nie prowadzi. Musimy działać razem, w jednym celu. Musimy więc znaleźć w ramach ruchu kobiecego te tematy, które nas łączą i to na nich się skupić. Działanie najlepiej natomiast oprzeć na strategii kanapki, działając i od dołu, wspierając ruchy oddolne i naciskając z góry, dzięki kobietom parlamentarzystkom.

*Podsumowując dyskusję, **Elżbieta Korolczuk** dodała, że prawa kobiet są pewnym barometrem tego, co się dzieje z demokracją w danym kraju.*

Sednem dyskusji jest pytanie jakiego modelu demokracji chcemy. Większościowej, dającej głos tylko najsilniejszym, czy takiej która zauważa kto nie ma głosu i potrzebuje wsparcia, żeby zostać usłyszaną / usłyszanym. Czy potrzebujemy demokracji jako pustej skorupy czy takiego modelu demokracji, w ramach którego jesteśmy w stanie zobaczyć nierówności i być pełnoprawnymi obywatelkami i obywatelami? – pytała **Elżbieta Korolczuk**.

Odpowiadając na pytanie o zmiany w postawach społecznych, które według badań przeprowadzonych przez SWPS i BRPO stają się bardziej konserwatywne, **Ajla van Heel** zauważyła, że odpowiedzialność za zmianę tych postaw jest niesłusznie koncentrowana tylko na kobietach.

*Wiele zadań to obowiązki państwa, musimy więc jako obywatelki i obywatele domagać się, że to państwo powinno się zmieniać, tworzyć przestrzeń dla wszystkich.*

Anita Kucharska-Dziedzic zauważyła, że to my jako członkowie i członkinie tworzymy swoje wspólnoty i musimy dążyć do tego, aby budować je na własnych zasadach.

*Katarzyna Bierzanowska podniosła postulat o usunięcie z języka słowa „najstabsi”. Podkreśliła też problem zależności fizycznej osób z niepełnosprawnościami. To nie na nich leży odpowiedzialność za zmianę własnej sytuacji. Tak jak nie na kobietach, na osobach nierówno traktowanych leży ciężar eliminacji dyskryminacji.*



UCZESTNICZKI PANELU O RUCHACH KOBIECYCH  
FOT. M. KLUCZEK





# SŁAWNI ZAANGAŻOWANI - POPULARNOŚĆ W OBRONIE WARTOŚCI

Sesja 26 III KPO<sup>3</sup>

- W listopadzie Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich odwiedził Richard Gere. Hollywoodzki aktor znany z „Cotton Club”, „Pretty Woman”, „Amerykańskiego żigolaka” oraz „Chicago”, jest także działaczem na rzecz praw człowieka zaangażowanym w walkę o prawa Tybetańczyków od lat 80.
- - Jestem aktorem, który odniósł sukces. I mogę dzięki temu zmieniać świat. Bo mogę spotykać się z premierami i prezesami. Bo ludzie mnie znają w taki sposób, jak zna się bliską osobę. Możemy się komunikować ponad podziałami i stereotypami. Tworzyć braterstwo – powiedział Gere – Trzeba zacząć do podjęcia decyzji, czy chce się zmieniać świat. Czy chcemy mieć wpływ na planetę, na przyszłość naszych dzieci? Demokracja to nie tylko wybory. Działają tylko wtedy, kiedy ludzie są aktywni, zabierają głos, poświęcają się, podejmują działania.
- Polscy sławni zaangażowani – rozmawiali na Kongresie o dobrych stronach popularności: możliwości zmiany świata na lepszy.

O działalności społecznej i aktywizmie ludzi znanych z pierwszych stron gazet rozmawiali:

- **Łona**, właściwie Adam Bogumił Zieliński – polski raper i producent muzyczny, a także prawnik i ekspert w dziedzinie prawa własności intelektualnej.
- **Grażyna Wolszczak** – aktorka, w 2018 roku wniosła pozew przeciwko Skarbowi Państwa za zły stan powietrza i wygrała sprawę. Sąd orzekł, że państwo naruszyło prawo aktorki do korzystania z walorów nieskażonego środowiska naturalnego, prawo do wolności i prawo do prywatności. Nakazano także zapłatę pięciu tysięcy złotych na wskazany przez aktorkę cel charytatywny.
- **Areta Szpura** – aktywistka ekologiczna, współzałożycielka streetwearowej marki Local Heroes, której ubrania nosiły Rihanna, Miley Cyrus, Ellie Goulding, Kylie Jenner czy Justin Bieber (w ciągu dwóch ostatnich lat całkowicie zmieniła kierunek swoich działań. Wiedząc, jak bardzo przemysł tekstylny wpływa na produkcję odpadów na świecie, porzuciła dotychczasową działalność i skupiła się na poszukiwaniu sposobów na ratowanie planety. Ekspertka w temacie ekologii i zero waste, autorka książki „Jak uratować świat” - poradnika i wywiadów ze specjalistami z zakresu ekologii, zero waste, zdrowego żywienia).

Rozmowę prowadziła red. **Karolina Opolska** z Radia TOK FM.

**Grażyna Wolszczak** opowiedziała o swoich działaniach, które podjęła z potrzeby serca, a stały się zaczątkiem efektu kuli śnieżnej – kierując się jej przykładem pozwą w sprawie smogu złożyły kolejne osoby, między innymi Mariusz Szczygieł i Jerzy Stuhr. W wyniku jej działań spotkała się także z hejtem – internauci krytykowali fakt uzyskania przez nią odszkodowania od Skarbu Państwa, życiowe wybory. Tymczasem odszkodowanie zostało przeznaczone na finansowanie fundacji wspierającej psychicznie pacjentów po leczeniu onkologicznym.

- Koszty środowiskowe, wyzysk pracowników, pędzący konsumpcjonizm to ciemna strona przemysłu modowego – opowiadała **Areta Szpura** – Kiedy zaczynałam swoją karierę, nie miałam świadomości, jak ten proces wygląda naprawdę. Gdy dowiedziałam się, jaki koszt idzie za tym, że kolekcje modowe wychodzą obecnie prawie co tydzień uznałam, że nie mogę dłużej angażować się w projekty, które są tak toksyczne dla środowiska. Nie ma możliwości, żeby ubranie kosztujące 9,99 albo 29,99 było uszyte w zrównoważony i etyczny sposób. Do wyprodukowania pary jeansów potrzeba 10 000 litrów wody. Trzeba zadać sobie pytanie – szczególnie przed Świętami – czy naprawdę potrzebuję nowej rzeczy, czemu mam potrzebę kupowania, ile rzeczy wisi w mojej szafie z nieodciętą metką.

Jestem optymistką z wyboru, tak zrodziła się moja książka „Jak uratować świat”. Potrzebna jest zmiana – w modelu wartości, biznesowym, edukacji, ale też w naszych codziennych decyzjach. Kiedy zakończyłam moją współpracę z Local Heroes ludzie myśleli, że zwariowałam – porzuciłam przecież bardzo intratne stanowisko, swoje dzieło, rozwijającą się firmę.

*Dla mnie to był konieczny, nie wiedziałam nawet, co będę robić dalej. Nasze działania są kroplą w oceanie – musimy pamiętać, że nie jesteśmy tylko konsumentami, ale przede wszystkim obywatelami.*

- Jestem podwójnie zawstydzony biorąc udział w panelu „sławni i zaangażowani”. Bardzo dbam o to, żeby tej popularności raczej nie doświadczać. Moje zaangażowanie wynika z kolei z wewnętrznej niezgody, czuję ją w odpowiedzi na różne zjawiska

## #porozmawiajMy

społeczne, które przychodzi nam obserwować. Mam problem z twórczością zaangażowaną – pozbawiona artystycznej iskry staje się nudna i nie trafia do odbiorców – musi ona łączyć moim zdaniem bunt i sztukę – tłumaczył Łona.

*Społeczność polskich raperów jest dosyć zaangażowana, komentujemy problemy społeczne, polityczne, zabieraliśmy głos na temat problemu uchodźców, młodzieży, zdrowia. Piosenka jest formą dialogu. Staram się nie tworzyć manifestów, raczej dzielić się moim światopoglądem między wierszami, inspirować do rozmowy, do myślenia.*

Uważam, że w porównaniu z działaniami podejmowanymi przez nas, raperów, prawdziwy podziw należy się w dzisiejszych czasach sędziom – obecnie dotyka ich nienawiść przez duże N i oni muszą się z tą fają hejtu zmierzyć.

**Tomasz Zawislak** podziękował za głos w obronie sędziów Łonie – Nie lubię rapu, ale w twojej muzyce odnalazłem to, co kocham w rocku: zaangażowanie i walkę. Chciałbym zapytać, jak łączysz rolę czynnego prawnika i rapera (Łona zdał egzamin radcowski, nie jest wpisany na listę, ale na co dzień pracuje w kancelarii, zajmuje się m.in. prawem własności intelektualnej).

Nas sędziów boli, gdy dostajemy takie sygnały, że „wasza walka, wasza praworządność nas nie interesuje”. Czy muzyk może być zaangażowany politycznie?

*Łona wyjaśnił, że łączenie dwóch światów: prawa i muzyki w jego przypadku daje zdrowy życiowy balans.*

Decyzję o nie wpisywaniu się na listę radców prawnych podjął ze względu na obawę o uruchomieniu wewnętrznej cenzury napędzanej kodeksem etycznym tego zawodu. Zaangażowanie społeczne artystów często jest wynikiem całkiem naturalnej potrzeby wyrażenia swojego zdania, emocji, sprzeciwu.



ŁONA, ARETA SZPURA, KAROLINA OPOLSKA, ADAM BODNAR, ZUZANNA RUDZIŃSKA-BLUSZCZ, GRAŻYNA WOLSZCZAK  
FOT. M. KLUCZEK

# OUTSOURCING MISJI. MEDIA PRYWATNE I OBYWATELSKIE W CZASACH CHAOSU MEDIALNEGO PRÓBUJĄ ZASTĘPOWAĆ TVP

*Sesja 25 III KPO<sup>4</sup>. Panel organizowany przez medium obywatelskie OKO.PRESS*

- Czy da się zastąpić media publiczne, jeśli nie realizują one swej misji?
- Na jakie zagrożenia napotykamy? Jakie mamy szanse
- Panel z udziałem wybitnych dziennikarzy, w tym nagrodzonego właśnie nagrodą Grand Press Tomasza Sekielskiego, moderowali twórcy i autorzy niezależnego portalu Oko.press Piotr Pacewicz i Magdalena Chrzczonowicz.
- Publiczność miała swojego rzecznika. Został nim Edwin Bendyk
- Wyszliśmy z panelu z kilkoma pomysłami, jak wyjść poza bańkę i pyskówkę polityczną. Zainspirowani, choć bez gotowych odpowiedzi

Media publiczne nie realizują dziś misji mediów publicznych, jaką są „różnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu”.

Nie przestrzegają też zasad innych opisanych w tej samej Ustawie o radiofonii i telewizji, zgodnie z którymi powinny m.in.

- kierować się odpowiedzialnością za słowo;
- rzetelnie ukazywać całą różnorodność wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą;
- sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej;
- umożliwić obywatelom i ich organizacjom uczestniczenie w życiu publicznym poprzez prezentowanie zróżnicowanych poglądów i stanowisk oraz wykonywanie prawa do kontroli i krytyki społecznej;
- służyć rozwojowi kultury, nauki i oświaty, ze szczególnym uwzględnieniem polskiego dorobku intelektualnego i artystycznego;
- sprzyjać integracji społecznej, w tym przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu.

Zwłaszcza Telewizja Polska narusza swoją misję uprawiając propagandę polityczną, a także skupiając na komercyjnych działaniach nastawionych na zwiększanie oglądalności kosztem jakości.

## Outsourcing misji publicznej. Trzy wyzwania:

W tej sytuacji dochodzi do swoistej zamiany ról i outsourcingu misji publicznej: media prywatne i niezależne (obywatelskie) podejmują elementy misji publicznej.

Stają jednak wobec trzech zagrożeń:

1. politycznym (zagrożenie ze strony władz, grozi scenariusz Węgier Orbana, już obecnie fala procesów i ataków w wykonaniu polityków i mediów prorządowych);
2. finansowym (po rewolucji internetowej załamał się model finansowania mediów). Jak utrzymać jakościowe dziennikarstwo nie goniąc za klikami?
3. pułapka bańki. Działanie w warunkach ograniczania demokracji i populistycznego przekazu zachęca do zaangażowania w obronę wartości i wyrazistej krytyki władz. Grozi to zamknięciem w „bańce opozycyjnej”. Jak zachować rozum i godność przekazu działając pod presją autorytarnej władzy masowo produkującej fake newsy?

Osobnym problemem jest - dla publikacji w sieci - działanie w przestrzeni medialnej, która jest regulowana przez gigantów (FB i Google) w sposób nieprzejrzysty.

Panel zaczął „rzecznik praw publiczności” **Edwin Bendyk** z „Polityki” (obarczony funkcją Rzecznika przez **Piotra Pacewicza**, wieloletniego wicenaczelnego „Gazety Wyborczej”, założyciela i szefa obywatelskiego portalu Oko.press, współmoderatora – wraz z **Magdaleną Chrzczonowicz** – panelu): Media publiczne w dzisiejszej sytuacji chaosu informacyjnego powinny być punktem odniesienia, triangulacji dyskusji (ułatwiający ustalenie tego, co jest prawdą)?

## #porozmawiajmy

Potem Bendyk poprosił o pytania z sali. I sala je zadała:

- Jakie macie pomysły na wyjście z bańki? My stworzyliśmy inicjatywę „Nowa bibuła – kolportujemy ją pdf-ami, ludzie te ulotki potem drukują. To jest nasz pomysł na wyjście z bańki.
- Jak budować narzędzia społeczeństwa obywatelskiego w sieci – nie przez polaryzowanie a przez budowanie wspólnoty (w kontekście patotreści)
- Jak finansować media niezależne
- Jak zareagujecie na pomysł powstania domu medialnego, który przejmie zarządzanie rynkiem reklam Skarbu Państwa?
- Jak chcecie dotrzeć do nieprzekonanych? Yputube jest jednym z rozwiązań, czy są inne?
- Dlaczego żyjemy w świecie postprawdy w dziedzinie zdrowia?
- Jak dziś pracuje dziennikarz, jak zdobywa informacje, ile mu to zajmuje, z czego żyje?
- Czy jako dziennikarze nie daliście się zdominować politykom?
- Czy jest nadzieja dla TVP?

Pytania zostały pogrupowane i wokół nich koncentrowała się rozmowa.

### O WYCHODZENIU Z BAŃKI

Tomasz Sekielski zrobił film o pedofilii w Kościele katolickim. Obejrzało go dwadzieścia kilka milionów widzów na Youtube. Przyznaje, że film wyszedł poza środowisko liberalno-lewicowe. Na spotkania z Tomaszem Sekielskim przychodzą w różnych miejscowościach kraju ludzie o różnej wrażliwości i poglądach. Ale siła rażenia tego filmu jest oparta na emocjach.

Czy w taki sam sposób można dotrzeć z innymi tematami?

**Sekielski** (laureat Nagrody Radia Zet i Grand Pres): – Nie mam recepty na to. Uważam, że trzeba być uczciwym i robić to, w co się wierzy. Ale w świecie mediów „tożsamościowych”, kierowanych do wąskich grup być może nie da się wyjść z bańki.

**Aleksandra Sobczak** (zastępczyni redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”): Wychodzenie z bańki trzeba zacząć od tego, żeby to sobie bycie w bańce uświadomić.

*A potem zmienić sposób myślenia na bardziej empatyczny. Stosować rozmowę jako narzędzie, wyjeżdżać z Warszawy, słuchać. Narzędzia reporterskie są receptą.*

Zwróćcie uwagę, że nie możemy jednak rozmawiać z ważnymi politykami – bo oni nie rozmawiają. Instytucje publiczne nie odpowiadają na pytania, albo przysyłają polemiki nie odpowiedzi.

**Pacewicz**: Ale Tomek Sekielski właśnie zastosował tę technikę. Dał głos każdemu.

**Kalina Błażejowska** (z „Tygodnika Powszechnego” pisząca o misji TVP): Dziś misją jest prostowanie manipulacji i kłamstw. I to przebija bańkę – te objaśnienia rozchodzą się wiralowo. Naprawianie tego, co psuje TVP, ma sens (Błażejowska opisała historię eksperta TVP Adama Tomczyńskiego podpisywanego na pasku jako „wieloletni sędzia”: po sprawdzeniu okazało, wiele lat temu odszedł z zawodu z powodu postępowania dyscyplinarnego. Na ten tekst powoływał się Robert Mazurek – jedyny dziennikarz, z którym rozmawiają przedstawiciele władzy, mimo że zadaje im pytania).

*Pamiętajcie, że w bańce tkwi bardziej lewa strona niż prawa. Widzowie TVP oglądają inne stacje – zauważyła Błażejowska.*

**Piotr Pacewicz**: Ale czy prostowanie faktów to wychodzenie z bańki? Z naszego doświadczenia wynika, że ludzie to czytają, bo nie chcą oglądać kłamliwych programów (a nie – najpierw oglądają, a potem sprawdzają)

*Pytanie z sali: a nie moglibyście robić insertów, które wrzucalibyśmy sąsiadom z innej bańki?*

Obywatel-dziennikarz **Włodek Ciejka** (twórca „Włodek Ciejka Tv”):

*Praca we własnej bańce ma też sens. Bo istotą dziennikarstwa jest pokazywanie, że świat jest bardziej skomplikowany, niż myślimy.*

To nieprawda, że wszyscy myślimy tak samo – nawet jak jesteśmy w jednej bańce. Możemy przecież pytać, czy jedynie słuszna polityka opozycji jest jedynie słuszną polityką. Możemy pytać, czy wyrok na Jana Śpiewaka jest słuszny, choć w bańce panuje przekonanie, że sądów trzeba bronić, a nie krytykować.

## #porozmawiajMy

*Rozwiązaniem jest synergia między małymi mediami obywatelskimi i tymi większymi.*

**Pacewicz:** Doświadczeniem Oka.press jest to, że nie ma jednej bańki – jest piana. Jest bąbel polityczny, ale bąbel dotyczący środowiska jest inny, inny dotyczy praw kobiet, inny – osób z niepełnosprawnościami.

Pytania z sali (sędziego i byłej dziennikarki): używanie języka „nasz/wasz”, zaostrza konflikt i tworzy bańki. Ważnym doświadczeniem była kongresowa rozmowa o Komunikacji zgodnej z wartościami. Radykalność ocen i języka jest ogromnym problemem.

**Pacewicz:** To jest nasz codzienny problem. Bo wiemy, że mdły przekaz się nie przebiję. A jak się nie przebijesz, nie będziesz miał z czego żyć.

**Błażejowska:** „Tygodnik Powszechny” sprzedaje się okładkami, na których są tematy społeczne, zdjęcia mądrych starych ludzi – dowodzimy, że to nie prawda, że tylko ostry komunikat się sprzedaje.

**Sekielski:** w telewizji to nie działa. „Ogląda się” spór i konflikt. Mądre rozmowy śp. Grzegorza Miecugowa nadawane były przed północą.... Może nauczyliśmy ludzi, że radykalne jest fajne?

### JAK REALIZOWAĆ MISJĘ W PODZIELONYM ŚRODOWISKU, JAK FUNKCJONUJE ŚRODOWISKO, JAK BYĆ W ZGODZIE Z SOBĄ

**Sekielski:** a jesteście pewni, że jest zapotrzebowanie na misję? - TVP pokazuje także świat pozapolityczny, ale to widzów nie interesuje. Proces komercjalizacji, czyli wędrowania za tym, co widza interesuje, postępował od lat.

*Kto z Państwa ogląda Teatr Telewizji? Kto z Was wie, kiedy on jest (szmer na sali).*

Programy dla rolników? Rolnicy spokojnie obejrzą je w internecie, nie musimy do tego utrzymywać całek gigantycznej struktury TVP.

*Być może więc rozwiązaniem jest odchudzenie TVP, wyznaczyć im konkretne zadania (a nie mówić ogólnie o „misji”) i to finansować z pieniędzy publicznej.*

**Aleksandra Sobczak:** Jeśli nikt nie chce oglądać programów misyjnych TVP, to dlatego, że są źle robione. Można wyjść z bańki.

*Kalina Błażejowska: Dziś misją jest prostowanie manipulacji i kłamstw. I to ma sens*

### FINANSOWANIE MEDIÓW OBYWATELSKICH

**Sobczak:** stworzenie funduszu finansującego finansowanie przez spółki Skarbu Państwa media sprzyjające władze (pytał o ten pomysł na początku RPO Adam Bodnar) tylko domknij system, ale go nie zmieni. Tak już jest teraz.

**Edwin Bendyk** w imieniu publiczności dopytywał: jednak spada oglądalność telewizji prywatnych, nakłady prasy drukowanej lecą na łeb na szyję. Polityka utrzymuje się już w większości z abonamentów, w tym abonamentów cyfrowych. Oka.press stworzyło model wsparcia obywatelskiego.

**Ciejka:** Naszą robotę wykonujemy w czasie wolnym od innej pracy. Musimy przestać wstydzić się mówić o pieniądzach

**Sekielski:** Do rozwoju mediów niezależnych potrzebne są pieniądze.

### A jakie jest doświadczenie crowdfundingu?

**Sekielski:** prywatne datki nie sfinansują mediów. Biznes może narzekać na sytuację, ale nie da pieniędzy (kiedy się delikatnie o to pytam, od razu okazuje się, że rozmówca ma bardzo pilne sprawy **związane ze swoim jachtem, wyjazdem w dalekie kraje...**)

**Sobczak:** A ja sądzę, że najgorsze już za nami. Powstaje nowy model finansowy, niezależny od reklam – ale od wpłat czytelników i widzów. To jest zdrowe i zaczyna się udaje. Crowdfunding sprawdza się w konkretnych pytaniach, resztę trzeba finansować budując zaufanie do marki.

## Wnioski

- *Ważne są narzędzia reporterskie, zadawanie pytań i słuchanie, a nie ogłaszanie swoich poglądów*
- *Być może więc rozwiązaniem jest odchudzenie TVP, wyznaczyć im konkretne zadania (a nie mówić ogólnie o „misji”) i to finansować z pieniędzy publicznej.*
- *Muszą być wyciągnięte konsekwencje za łamanie ustawy medialnej*
- *Wyrzucenie nas ze strefy komfortu lat 90. przysłuży się naszemu środowisku*
- *Ważna jest współpraca małych lokalnych mediów obywatelskich z większymi*
- *Ważne są instytucje medialne – nie „sam internet”, który jest groźnym żywiołem*
- *Przyszłość mediów zależy od obywateli, czytelników, widzów, słuchaczy*



KALINA  
BŁAŻEJOWSKA,  
TOMASZ SEKIELSKI,  
WŁODEK CIEJKA,  
ALEKSANDRA  
SOBCZAK,  
MAGDALENA  
CHRZCZONOWICZ  
I PIOTR PACEWICZ  
FOT. M. KLUCZEK



UCZESTNICZKA  
PANELU POKAZUJE  
WSPÓŁCZESNA BIBUŁĘ  
FOT. M. KLUCZEK

# #POROZMAWIAJMY

## - KOMUNIKACJA OPARTA NA WARTOŚCIACH

### *Debata na kanapie – w przerwie Kongresu*

Podjmując ważne i drobne decyzje w naszym życiu kierujemy się głęboko zinternalizowanymi wartościami. Możemy być oddani równocześnie bardzo różnorodnym wartościom, takim jak wolność lub przywiązanie do tradycji. Możemy być bardziej lub mniej świadomi tego, które wartości są dla nas istotniejsze.

Jak zmienić poglądy człowieka z liberalnych na konserwatywne? Bardzo łatwo: wystarczy wzbudzić w ludziach strach - aktywacja wartości "konserwatywnych" (setki eksperymentów psychologicznych)

Ta rozmowa dotyczyła świadomego budowania przekazu w oparciu o wartości, które mogą z jednej strony wzmacniać lub osłabiać zarówno w nadawcy, jak i w odbiorcy daną grupę wartości, np. związaną z równym traktowaniem lub z bezpieczeństwem.

Wiedza odnosząca się do tego rodzaju komunikacji bazuje na analizach wyników World Values Survey<sup>5</sup>, która prowadzona jest od 1981 r. w około 90 państwach na świecie i ukazuje wartości, przeważające w poszczególnych społeczeństwach. Pokazuje również, że na przestrzeni lat i w wyniku różnych doświadczeń wartości, którymi kieruje się dana grupa, zmieniają się.

*Komunikacja jest jednym z narzędzi tej zmiany.*

*Ma ona kluczowe znaczenie w budowaniu kultury opartej na równym traktowaniu, ale też budowaniu kultury dialogu w ogóle. Temat wydaje się istotny zarówno dla osób pracujących w mediach, dla osób występujących publicznie, jak i dla „zwykłego człowieka”, który czasem rozmawia ze swoim sąsiadem wyznającym zupełnie inne poglądy.*

Mówiły o tym gościom Kongresu **Katarzyna Gardapkhadze** z ODIHR – Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE i **Anna Chabiera** z Zespołu ds. Równego Traktowania BRPO

#### **Jak wyznawane wartości wpływają na komunikację?**

**Chabiera:** Wartości uzewnętrzniają się w relacji z innymi. Poprzez język. Słowa. Obrazy. Gesty. Mają one wpływ na wartości budzone, kształtowane w odbiorcy tego przekazu.

Jak jeszcze wartości kształtuje język w odbiorcy? Jaka może być siła tego przekazu?

**Katarzyna Gardapkhadze** –Po pierwsze – zrozumienie, które ma fundamentalne znaczenie; nie tylko dla tego, co chcemy przekazać, ale także, kim jest nasz odbiorca, i co się z nim stanie, i jaka wobec tego będzie percepcja naszego przekazu.

Po drugie: człowiek podejmuje przeważającą większość decyzji na podstawie emocji, a następnie używa racjonalnego myślenia, żeby te decyzje uzasadnić.

Po trzecie: emocje kształtowane przez doświadczenia i środowisko są filtrem informacji, które do nas docierają. Tworzą ramy wartości i rozumiałe koncepcje świata wokół nas.

Przykład: doświadczenie brutalności policji -> policja = zagrożenie; doświadczenie pomocy policji w trudnej sytuacji -> policja = bezpieczeństwo.

Po czwarte: różne komunikaty aktywują różne ramy poznawcze. Przykład: w monokulturowym społeczeństwie nie ma gotowych ram związanych z uchodźcami; komunikat negatywny („kryzys” czy „fala” uchodźców) generuje negatywne emocje; a komunikat pozytywny (solidarność z ludźmi w potrzebie) -> emocje pozytywne; współczucie, odpowiedzialność.

#### **JAK ZATEM UNIKAĆ MANIPULACJI?**

- *Autentyczność przekazu (komunikujemy te wartości, w które sami głęboko wierzymy, indywidualnie i jako organizacja)*
- *Przekaz oparty na prawdzie (autentyczne, nie przesadzone dane, potwierdzone rezultaty)*
- *Szacunek dla odbiorcy (podobnie jak ja, mój odbiorca ma pewne ramy wartości, które mu/jej porządkują świat; mogą się z nie zgadzać z tymi ramami, ale nie deprecjonować/zdehumanizować człowieka)*
- *Zasada: Nigdy nie używaj języka strony manipulującej (na przykład aby mu zaprzeczyć). Jej język narzuca bowiem jej ramę.*

# WROCŁAW JAKO MIASTO RÓŻNORODNOŚCI

Sesja 11 III KPO<sup>6</sup> – rozmowa o raporcie RPO

- **Wolność organizowania pokojowych zgromadzeń jest prawem gwarantowanym przez Konstytucję. Co jednak, gdy uczestnicy Marszu głoszą rasistowskie czy antysemickie hasła i wzywają do nienawiści?**
- **Tak działo się we Wrocławiu, gdzie w zeszłym (i w tym) roku Marsz Niepodległości został rozwiązany z powodu naruszenia prawa przez jego uczestników. Czy to jedyna metoda?**
- **RPO postanowił się przyjrzeć problemowi. Pod jego auspicjami powstał socjologiczny raport o korzeniach napięć w wielokulturowym mieście ujawniających się w czasie marszy niepodległości**
- **W jaki sposób można z takiej analizy skorzystać? Jak robi to Wrocław? Jak mogą to zrobić inne miasta, które mają podobny problem?**

Od kilku lat w okolicach 11 listopada oglądamy migawki z miast zasnutych czerwonym dymem rac, paradujące tłumy zamaskowanych mężczyzn, słyszymy apele skierowane do cudzoziemców o pozostawanie w domach, a ze strony uczestników marszów rasistowskie, ksenofobiczne i antysemickie hasła. Wiele osób zamiast czuć radość z okazji świętowania niepodległości czuje się zagrożona.

Autorzy raportu RPO „Znaczenie społeczne i reakcje na Marsz Polski Niepodległej we Wrocławiu 11 listopada 2018 r.” proponują zmianę podejścia do problemu. Zamiast oceniać, zadali pytanie, skąd się biorą emocje wieczornych marszy niepodległości. Rozmawiali i słuchali uczestników zgromadzeń. W efekcie mogli przygotować pakiet rekomendacji i postulatów. Adresatami są organizacje pozarządowe, władze samorządowe i władze centralne.

Czy to dobre pomysły? Jak można je wdrożyć?

W debacie wzięli udział: **Bartłomiej Ciążyński** – doradca społeczny prezydenta Wrocławia ds. tolerancji i przeciwdziałania ksenofobii; **Małgorzata Suszyńska** - wiceprezeska Zarządu Stowarzyszenia Odra-Niemen zajmującego się propagowaniem postaw obywatelskiej aktywności i odpowiedzialności; **Grzegorz Miśta** - kurator sądowy, zastępca wrocławskiego kuratora okręgowego; **Joanna Wajda** – mediatorka, doradczyni obywatelska, trenerka edukacji w Fundacji Dom Pokoju we Wrocławiu oraz **Kamila Kamińska-Sztark - pełnomocniczka rektora Uniwersytetu Wrocławskiego ds. odpowiedzialności społecznej**, adiunktka w Zakładzie Edukacji Międzykulturowej i Badań nad Wsparciem Społecznym oraz kierowniczką Centrum Zrównoważonego Rozwoju Społeczności Wrocławia.

Panel moderował współautor raportu RPO *Andrzej Stefański*

## **RAPORT: NASZE SPOŁECZEŃSTWO SIĘ ZMIENIA – ZADANIEM WŁADZY JEST INTEGROWAĆ, A NIE WYKLUCZAĆ**

Wrocław jest doskonałym przykładem zmiany demograficznej jaką możemy obserwować w całym kraju: do dużych miast napływają pracownicy z okolicznych miejscowości, imigranci: Ukraińcy, Koreańczycy, a także młodzież z zagranicy skuszona ofertą uczelni wyższych i miejsc pracy tworzonych przez międzynarodowe korporacje. Nie wszyscy potrafią się odnaleźć w nowym, wielokulturowym społeczeństwie. Ludzie boją się utraty pracy, tożsamości, praca na stanowisku podległym osobie z innego kręgu kulturowego – strach przed nieznanym i obcym zamienia się w agresję i alienację. Brak wsłuchania się rządzących w te obawy i przygotowania odpowiednich programów integracyjnych może prowadzić do narastającej frustracji. Zadaniem władzy, szczególnie na szczeblu lokalnym, jest poszukiwanie dialogu i porozumienia wśród różnych środowisk, które pozornie nie mają ze sobą nic wspólnego, a tak naprawdę nie chcą (lub nie potrafią) usłyszeć drugiej strony.

## **DEBATA W CZASIE KONGRESU**

„Wrocław to...” - tak moderator Andrzej Stefański rozpoczął panel i poprosił gości o dokończenie zdania. Pojawiło się wiele pozytywnych sformułowań, między innymi, że jest to miasto spotkań, wysokiej kultury i różnorodności. Jednak padły także gorzkie słowa.

*Jeden z gości panelu przytoczył historię, jak wraz z kolegą pochodzącym z Francji zwiedzali miasto, które w tym czasie w wielu miejscach oblepione było symbolem falangi. Turysta z Francji nie mógł zrozumieć, dlaczego... Kolejna przywołana historia, która niezwykle poruszyła uczestników, to ta o ciemnoskórym koledze, który został pobity w tramwaju ze względu na swoje pochodzenie.*

Czy Wrocław to na pewno miasto różnorodności?



## #porozmawiajMy

**Bartłomiej Ciążyński** podkreślił, że władza Wrocławia dostrzega problem, ale jednocześnie podejmuje działania, aby przeciwdziałać. Działaniem takim między innymi było utworzenie funkcji doradcy społecznego prezydenta ds. tolerancji i przeciwdziałania ksenofobii.

Ciążyński poruszył także tematykę migrantów ukraińskich, wskazując, że 1/5 mieszkańców miasta to Ukraińcy, w większości nieposiadająca pozwoleń na pobyt i pracę, co stanowi ogromny problem, gdyż są oni istotnym elementem rozwoju gospodarki Wrocławia. Dlatego tak ważne jest, aby Ukraińcy czuli się bezpiecznie we Wrocławiu, a mieszkańcy miasta kierowali się otwartością i gościnnością w stosunku do cudzoziemców.

**Grzegorz Miśta**, kurator sądowy reprezentujący Wrocławskie Centrum Sprawiedliwości Naprawczej, powiedział o tym, jakie działania na co dzień podejmują, aby walczyć z mową nienawiści i aktami wandalizmu:

*Każdy obywatel, a także turysta może zrobić zdjęcie i wysłać do WCSN. Centrum wyznacza osoby, które są zobligowane do naprawienia wyrządzonych szkód.*

*W celach resocjalizacji więźniów często do tych prac wyznaczane są osoby pozbawione wolności. Dzięki temu osoby, które niejednokrotnie same dokonywały takich zniszczeń, doświadczają tzw. „sprawiedliwości naprawczej”.*

**Kamila Kamińska-Sztark** wspomniała o działaniach podejmowanych przez Wrocław w zakresie edukacji antydyskryminacyjnej.

*Do podstaw programowych przedszkoli i szkół wprowadzone są elementy edukacji antydyskryminacyjnej.*

Ogromny wkład w rozwój tolerancji, a także otwartości Wrocławia mają organizacje pozarządowe, które wspierają komunikację między różnymi grupami społecznymi, w tym mniejszościami narodowymi.



PANEL O WROCŁAWIU  
FOT. M. KLUCZEK

# KORPORACJE JAKO STRAŻNICY RÓŻNORODNOŚCI SPOŁECZNEJ

*Sesja 12 III KPO<sup>7</sup>*

- Korporacje to małe społeczności. To wielu różnych ludzi, różnych grup społecznych o różnym potencjale, ale i różnych problemach.
- Jak scalać te społeczności, tworzyć wspólnoty? Jak badać potrzeby i wdrażać programy przeciwdziałania wykluczeniu w firmach?
- Jak korzystać z potencjałów różnych grup społecznych? Czy więcej nie znaczy mniej?

## RÓŻNI, ALE RÓWNI

W Polsce wymóg równego traktowania i zakazu dyskryminacji wyraża się głównie w Konstytucji (art. 32). Konstytucja zakazuje wprost wprowadzania nieuzasadnionych różnicowań. Dotyczy to zarówno sfery publicznej, społecznej, ale także gospodarczej i zawodowej.

Tym samym stwarza to sytuację, w której relacje zawodowe także muszą być wolne od dyskryminacji, czyli gorszego traktowania ze względu na cechę danej osoby. Do najczęściej wymienianych przesłanek dyskryminacji zalicza się płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek, orientację seksualną lub tożsamość płciową, ale mogą do nich należeć także inne cechy osobiste jak np. pochodzenie społeczne czy status materialny.

*I o ile w relacji państwo-obywatel równe i niedyskryminujące podejście bywa prostsze do wyegzekwowania to w relacjach biznesowych i służbowych, gdzie cechy osobiste podlegają wartościowaniu sprawdzenie, czy doszło do dyskryminacji, może okazać się nietatwe.*

Żeby ustalić, czy mamy do czynienia z dyskryminacją, musimy zbadać, czy rzeczywiście dwa podmioty zostały różnie potraktowane. Jeśli tak, to dlaczego: czy powodem była konkretna cecha danej osoby (to jest dyskryminacja) czy też inne przyczyny (przykład: osoby z niepełnosprawnością mają prawo do skróconego dnia pracy. Osoby bez orzeczonej niepełnosprawności są więc traktowane nierówno, ale to nie jest dyskryminacja).

W ocenie Rzecznika – niezależnego organu ds. równego traktowania – środki ochrony prawnej przed dyskryminacją, choć znajdują zakorzenienie w Kodeksie pracy oraz ustawie o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, są obecnie niewystarczające. Dlatego tak ważne jest zaangażowanie różnych środowisk w tym biznesowych w budowanie przyjaznego dla różnorodności klimatu.

## RÓŻNORODNOŚĆ JAKO WARTOŚĆ

Istotą zaangażowania w budowanie środowiska wolnego od dyskryminacji jest wzmocnienie przekonania, że różnorodność nie tylko jest możliwa, ale wręcz korzystna, a niekiedy nawet potrzebna. O wiele łatwiej rozwijać się, zderzać pomysły i myśli, jeśli konfrontujemy je z osobami o innych doświadczeniach, poglądach, innej sytuacji życiowej. Budując wspólnoty homogeniczne tracimy możliwość innego spojrzenia, falsyfikacji stawianych tez, a ostatecznie dochodzimy do celu znacznie wolniej. Biznes przekonał się o tym już wielokrotnie rozkochując się w pojęciu „zarządzanie różnorodnością”, pod którym generalnie kryje się dostrzeżenie tego, iż wiele naszych cech (wiek, płeć, sprawność fizyczna, pochodzenie etc.) może nas łączyć, ale też dzielić, co przekłada się na nasze możliwości, potrzeby i oczekiwania.

Raport Forbes Insights, będący efektem badania największych, globalnych marek, już na początku naszej dekady wskazywał wyraźny wpływ zarządzania różnorodnością na innowacyjność organizacji, a badania ukazujące związek polityk zarządzania różnorodnością z kryteriami efektywności, skuteczności, adaptacyjności, czy minimalizowana ryzyka porażek, kreatywności i innowacyjności podejmowano już w latach 90. ubiegłego wieku. Badania są w tym zakresie dość jednoznaczne – im szersza perspektywa, tym lepsze wyniki. Różnorodny zespół daje nam po prostu więcej możliwości, otwiera oczy na niedostrzegane dotychczas potrzeby klientów.

## JAK CZERPAĆ Z RÓŻNORODNOŚCI

## #porozmawiamy

Podczas III Kongresu praw obywatelskich podjęliśmy próbę wyłonienia dobrych praktyk w zakresie zarządzania różnorodnością. Do udziału w panelu zaprosiliśmy **Katarzynę Mojsiewicz** z firmy Nordea, **Adama Jaworskiego** – przedstawiciela ABB Polska, **Monikę Kulik** z Orange Polska oraz adwokata **Ziemowita Gintowta**, którzy opowiedzieli o programach wdrażanych w ich firmach, związanych z tym problemami oraz zaangażowaniu pracowników w budowanie różnorodności.

**Adam Jaworski** wskazał, że istnieje pewien widoczny nurt, szablon projektów związanych z zarządzaniem różnorodnością, więc treść tego, jak firma walczy o różnorodność – między innymi dzięki globalizacji – może być spójna dla wielu korporacji. Większość podejmowanych działań jest powtarzalna, ponieważ wiele firm międzynarodowych boryka się z podobnymi problemami.

*- W IT zawsze będzie zbyt mało kobiet, uprzedzenia narodowościowe utrudniają komunikację specjalistów działających na rynku międzynarodowym, wciąż zbyt rzadko zatrudniamy osoby z niepełnosprawnościami oraz borykających się z problemami chorób psychicznych.*

Stałym problemem jest brak różnorodności w kwestii zamieszkania – mówiąc wprost nie możemy dowieść do pracy osób mieszkających w małych miejscowościach. Wykluczeniem wciąż pozostaje niski status majątkowy, który tworzy niejako zakłętą krąg, nisko zarabiający nie mogą pozwolić sobie na przeprowadzkę do dużego miasta, bo zatrudniając się na stanowiskach juniorskich, początkowych zarobią zbyt mało by mogli się utrzymać np. w Krakowie.

**Katarzyna Mojsiewicz** podkreśliła natomiast, że w przypadku jej korporacji (Nordea) kontekst międzynarodowy jest bardzo widoczny.

*- Zespoły łączone są ponad państwami, a nawet kontynentami. Nasza firma jest firmą skandynawską, co powoduje również, że work life balance jest niezwykle istotny. Wierzymy, że człowiek jest całością – tym kim jest w pracy, ale także co robi poza nią. Jak rekrutujemy managerów to dopasowanie kulturowe jest wciąż niezwykle istotne.*

Według Mojsiewicz istotne jest zadanie sobie pytania, jakie grupy mogą być wykluczane i jak temu przeciwdziałać. Niestety skuteczność większości programów wciąż jest niska.

*Np. na eventy promujące zatrudnianie kobiet wciąż przychodzą głównie kobiety, co powoduje, że nie wychodzimy z bańki, nie buduje to szerszego kontekstu ani poszerzenia świadomości społecznej.*

*- Jeśli cokolwiek działa, to budowanie właśnie przestrzeni i dawanie narzędzi ludziom do zabrania głosu. Nasze międzynarodowe video konferencje to głównie sesje Q&A, a nie wystąpienia managerów, wyświetlamy na ekranie pytania zadawane przez pracowników, inni ludzie je lajkują i dzięki temu najtrudniejsze/najciekawsze pytania padają niejako wspólnie.*

**Monika Kulik** przedstawiając perspektywę Orange wskazała na konieczność współpracy z pracownikami w budowaniu polityki różnorodności. - Działamy w 30 krajach i mamy pewne standardy, ale podejście do nich zależy już od kraju. Zapytaliśmy naszych pracowników, w każdym kraju osobno, czy dla nich różnorodność jest ważna i co dokładnie oznacza. Dzięki ich pomocy zbudowaliśmy dokument „Zarządzania różnorodnością”, który zaakceptował zarząd. Jako płaszczyzny różnorodności do działania korporacji pracownicy najczęściej wskazywali płeć/wiek/sprawność i niepełnosprawność -w tym czasowa. Uznali jednak, że różnice dotyczące seksualności i poglądów są dla nich tematem zbyt wrażliwym by pracodawca mógł w nie wkraczać.

*Jako główne narzędzie do budowania atmosfery sprzyjającej różnorodności Monika Kulik wskazała tworzenie interdyscyplinarnych zespołów składających się z pracowników o różnych kompetencjach, tworzenie programów promujących możliwości awansów dla kobiet, a także szereg programów zwiększających wiedzę pracowników na tematy dotyczące niepełnosprawności.*

**Ziemowit Gintowt** podkreślił natomiast, że jeśli chodzi o różnorodność w samorządzie adwokackim – jest to odzwierciedlenie ogólnych przemian społecznych. Zawód adwokata jeszcze 20 lat temu mocno męski – dziś staje się wręcz sfeminizowany. Młodych osób jest bardzo dużo, pochodzą z każdego miejsca w Polsce. Różnice pomiędzy zdolnościami intelektualnymi adwokatów pochodzących z małych i dużych ośrodków naukowych dziś już nie istnieją. Zmiany społeczne zaszły tak daleko na tyle szybko, że dziś środowisko adwokackie jest niezwykle różnorodne.

Mierząc się także z tezą panelu, **Adam Jaworski** wskazał niejako korporacje jako naturalnego sojusznika różnorodności, szczególnie w kwestii narodowościowej.

*– W oddziałach w Turcji współpracują ze sobą Turcy z Kurdami, w Bangalore pracują razem Indusi z różnych*

## #porozmawiajMy

*kast. Okazuje się, że to właśnie biznes staje się dobrą płaszczyzną porozumienia, ponieważ pokazuje, że liczy się ostatecznie wspólna praca przynosząca wymierne efekty, a wzajemne uprzedzenia nie tylko nie mogą mieć miejsca, ale też nie przynoszą korzystnego efektu finansowego. Dzięki pracy w środowisku międzynarodowym samoistnie stykamy się z innością, powoli ją oswajając.*

Oczywiście dotyczy to głównie uprzedzeń narodowościowych, ale nie tylko. W krajach Europy Zachodniej średnia wieku zarówno w korporacjach jak i w 3 sektorze jest wciąż znacznie wyższa niż w Polsce. Podobna sytuacja zachodzi w sektorze IT, o ile w Polsce pracownicy tych działów to głównie 25, 35-latkowie, na zachodzie przeważają 40-50 latkowie.

Kolejny dobry przykład podała **Monika Kulik** wskazując, że Orange dał możliwość starszym pracownikom zdobycia bądź poprawy kompetencji szkoleniowych, by mogli lepiej dzielić się swoją wiedzą z młodszymi kolegami. We Francji wdrożono natomiast projekt który zakładał, że w ostatnim roku pracy pracownik może poświęcić swój czas na pracę w organizacji pozarządowej.

Kończąc panel Katarzyna Mojsiewicz podsumowała, że w kwestii budowania różnorodności niezwykle pomagają nieetykietowanie. - My nie mamy programów dla seniorów, nikt nie chce czuć się seniorem. Program dla pracowników z niepełnosprawnościami tak naprawdę kierowany jest do wszystkich pracowników - nazywa się „Zdrowie na tak” a nie program dla takich czy innych osób. To pomaga łączyć ludzi w ich doświadczeniach.

### PYTANIA Z SALI :

- Jak stworzyć przestrzeń i czy w ogóle, by mogli współpracować ze sobą ludzie i różnych światopoglądach?

*-To dzieje się samoistnie niekiedy, ale ważne by łączyć takie osoby na neutralnych gruntach, np. współpraca nad projektem zupełnie niezwiązanym z elementem polaryzującym. Wtedy mierzymy się z takimi samymi wyzwaniem, problemami – to doskonale łączy. – podsumowała Katarzyna Mojsiewicz.*

*Przede wszystkim nie traktujmy ludzi jako zasoby, praca już dawno wyszła z fabryk, możemy spokojnie zapomnieć o Taylorzynie – zakończył Jaworski.*



UCZESTNICZY KONGRESU  
FOT. M. KLUCZEK

# SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE I RÓŻNE INSTYTUCJE RZECZNICZE

## *Panel 15 III KPO<sup>8</sup>*

- Kiedy z Rzecznikiem Finansowym wspólnie zorganizowaliśmy akcję informacyjną w sprawie kredytów „frankowych” i tego, co człowiek może zrobić, dotarło do nas, że ludzie nie znają swoich praw, więc z nich nie korzystają – powiedział Adam Bodnar, panelista i pomysłodawca spotkania.
- Dlatego my, rzecznicy, musimy ze sobą współpracować i wspierać ludzi także informacjami - powiedział Bodnar. A nowy rzecznik małych przedsiębiorców Adam Abramowicz dodał, że bardzo podoba mu się pomysł wspólnych spotkań
- W panelu wystąpili przedstawiciele pięciu instytucji rzeczniczych: Rzecznika Finansowego, Rzecznika Praw Pacjenta, Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców oraz Rzecznika Praw Obywatelskich. Rzecznik praw dziecka nie dojechał.

Institucja Rzecznika Praw Obywatelskich jest częścią systemu wsparcia obywateli w ich problemach. RPO ściśle współpracuje z Rzecznikiem Praw Dziecka, Rzecznikiem Finansowym, Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów czy Urzędem Ochrony Danych Osobowych, dzieląc się wiedzą ekspercką o problemach ze stosowaniem prawa w praktyce i o kłopotach ludzi.

Państwa demokratyczne powołują takie różnego rodzaju instytucje rzecznicze, by wspierać obywateli w sporach na tematy trudne, gdy po drugiej stronie stoi ktoś, kto ma dużą wiedzę specjalistyczną: finansową, medyczną, dotyczącą prawa cywilnego i zawierania umów, wiedzę o kompetencjach urzędów i instytucji.

Institucje te mają wyrównywać szanse – sprawiać, że spór obywatela z instytucją, firmą czy organem publicznym może się toczyć w sposób sprawiedliwy mimo różnicy wiedzy i doświadczeń. Doświadczenie RPO wskazuje jednak, że system takiej ochrony praw obywatelskich nie działa, jeśli obywatele nie kierują swych spraw do rzeczników. Instytucje bardzo rzadko mogą działać z własnej inicjatywy – do podjęcia problemu potrzebują zgłoszenia.

## JAK TO DZIAŁA? RZECZNICY OPOWIADAJĄ O SWOJEJ PRACY

### Praca rzeczników jest skomplikowana, a tematy trudne

Rzecznik Praw Pacjenta próbuje ogarnąć wszystkie sprawy związane z leczeniem. Zajmuje się najbardziej delikatnymi wrażliwymi danymi ludzi.

Rzecznik Finansowy zajmuje się niezmiernie skomplikowanymi kwestiami finansowymi, musi więc się posługiwać skomplikowanym językiem specjalistycznym.

Rzecznik Praw Przedsiębiorców zaczyna właśnie wyciągać przedsiębiorców z tarapatów, w jakie popadli z powodu skomplikowanych przepisów.

Do Rzecznika Praw Obywatelskich przychodzi każdy – a zwłaszcza ci, którzy odbili się od innych instytucji. Tu nie skala i złożoność problemu (zawsze istniejąca) jest najważniejszym wyznacznikiem pracy, ale ogromne obciążenie – skala emocji, złych emocji, z jakimi przychodzą ludzie źle potraktowani przez instytucje państwa. Jednocześnie RPO musi się mierzyć z ograniczeniami budżetowymi – Trochę nie wiemy, w co rękę włożyć - powiedział **Adam Bodnar**.

### Pracę rzecznicy organizują w różny sposób, mają też różne kompetencje

Rzecznik Praw Pacjenta ma infolinię i przyjmuje wnioski (ze względu na wrażliwość danych – na papierze). Sprawy są bardzo różne – mówi **Bartłomiej Łukasz Chmielowiec**.

RPO przyjmuje ludzi w punktach przyjęć w Warszawie, Gdańsku, Katowicach i Wrocławiu, przyjmuje wnioski elektroniczne i na piśmie. Żałuje, że nie stać go na otworzenie kanału przyjęć wniosków w mediach społecznościowych. Na tej podstawie interweniuje, przystępuje do spraw w sądach (także administracyjnych), prosi o wyjaśnienia, sprawdza dokumenty, przedstawia prawne analizy problemów w postaci tzw. wystąpień generalnych do władz

Rzecznik Finansowy, jak objaśnia zastępca RF **Paweł Zagaj**, działa w Warszawie, ale współpracuje z rzecznikami konsumentów

## #porozmawiajmy

(urzędnikami samorządowymi). Wspiera ludzi argumentacją fachową – ale muszą wiedzieć, jak się do niego złożyć (wcześniej musi być reklamacja do instytucji finansowej).

Rzecznik Praw Przedsiębiorcy działa od niedawna i uważa, że odciąża RPO (Nie dociąży? To będzie – zapewnia rzecznik **Adam Abramowicz** - bo ma prawo przystępowania do postępowań administracyjnych – a to niezwykle trudne i skomplikowane postępowania).

Żołeniem RPP Abramowicza jest ścisła współpraca z organizacjami przedsiębiorców. Chce im ofiarować zaplecze analityczne i szybką wymianę informacji. „Punktowo próbujemy zdobywać różne przyczółki”.

### CO MOŻE PRZESZKADZAĆ W WYKORZYSTANIU POTENCJAŁU RZECZNIKÓW

Trzeba przyznać, że system pomocy rzeczniczej jest systemem skomplikowanym. Wszystko to sprawia, że ludziom trudno się połączyć, z czym i do kogo iść z jakimś problemem. Nie wierzą też w skuteczność instytucji, które „nic nie mogą kazać”. Boją się formułować wnioski inaczej niż w języku prawniczym – a tym nie posługują się sprawnie.

Z drugiej strony – przy regularnych kontaktach i współpracy można te problemy obchodzić, a nawet budować strategię działania w konkretnych sprawach – w interesie obywateli. Jest to możliwe mimo różnic w poglądach i punktach widzenia.

Zdaniem rzecznika Abramowicza może dojść do sporu z RPO np. w sprawie tego, czy pracodawca ma prawo sprawdzać trzeźwość pracowników.

*- Ale zaraz, czy przedstawiciel RPO jest w naszym zespole roboczym w tej sprawie? Nie jest? No to musimy zaprosić - dodał Abramowicz.*

*Zaraz też pojawił się nowy pomysł na współpracę - tym razem RPO i Rzecznika Praw Pacjentów: w sprawie ugód szpitali z pacjentami za „zdarzenia medyczne”, We Wrocławiu bowiem wytworzyła się praktyka, że pacjent dostaje 1 zł (słownie: jeden złoty).*

### PRZYKŁADY WSPÓŁPRACY MIĘDZY INSTYTUCJAMI RZECZNICZYMI

Rzecznik Praw Obywatelskich może już podać dobre przykłady takiej współpracy: z Rzecznikiem Finansowych RPO prowadził wspomnianą tu wspólną akcję o prawach „frankowiczów”: wspólnie pokazywali, jak uzyskać pomoc RF w sporze z bankiem (trzeba zacząć od napisania reklamacji do banku). Akcja ta przyniosła skokowy wzrost wniosków o pomoc do Rzecznika Finansowego, który może m.in. wspierać kredytobiorców w sądzie fachowymi opiniami prawnymi (tzw. istotnymi poglądami). Akcja ta była jednym z elementów przyczyniających się do zmiany sytuacji „frankowiczów”: do zauważenia ich problemów przez sądy.

Z UOKiK i rzecznikami konsumentów, którzy są urzędnikami samorządowymi RPO wymienia doświadczenia na temat tego, z czym mają kłopoty konsumenci (to nie tylko skomplikowane sprawy kredytów frankowych, ale też np. inne praktyki przedsiębiorców dotyczące osoby starsze)

Z Rzecznikiem Praw Pacjenta współpraca RPO dotyczyła spraw związanych z przestrzeganiem prawa pacjenta w podmiotach leczniczych, z uwzględnieniem sytuacji zwłaszcza sytuacji pacjentów szpitali psychiatrycznych i KOZZD w Gostyninie.

A ostatnio interweniował w sprawie sytuacji Rzecznika Praw Pasażerów, który został powołany, ale nie ma ludzi ani środków do działania.

*Czy zatem powstanie Forum Rzeczników?*

*Takim postulatem zakończył się panel, a zatem jest to bardzo prawdopodobne.*







# KRYZYS PRAWORZĄDNOŚCI

*Prawa i wolności nie są dane raz na zawsze, że o demokrację, prawa człowieka i praworządność trzeba dbać każdego dnia.*

*Ale obecnie w Polsce przeżywamy kryzys praworządności. On się szybko nie skończy. Będzie kształtował naszą rzeczywistość jeszcze przez długie lata, ze względu na już dokonane zmiany, ale także niską świadomość prawną społeczeństwa.*

*Będzie powodował zwiększone zagrożenie korupcją oraz marnotrawienie naszych szans rozwojowych. Jego skutkiem będzie także rosnące poczucie niesprawiedliwości oraz zagrożenia dla praw mniejszości.*

# KIM JEST SUWEREN? ELEKTORAT, NARÓD, DEMOKRACJA W ZMIENIAJĄCYM SIĘ JĘZYKU DEBATY PUBLICZNEJ

## Sesja 2 III KPO<sup>1</sup>

- Społeczeństwo polaryzuje się coraz bardziej, a z nim język naszej debaty publicznej. Polaryzacja języka pogłębia zaś podziały w społeczeństwie. Czy mamy jeszcze szansę na wyjście z tego koła?
- Zmiana nie nastąpiła a dnia na dzień, od kilku lat różne strony debaty, politycy różnych ugrupowań i różne media zaostwiają swój język.
- Słowo „suweren” po tej kongresowej debacie powinno stać się dla nas wszystkich wyrzutem
- Sposób, w jaki jest używane odzwierciedla wszystkie złe cechy naszej rzeczywistości: nie tylko autorytarną koncepcję władzy i prymitywizm w podejściu do bliźniego, ale i wojnę ludzi ważnych wytoczoną tym, którzy nie mają prawa zabierać głosu
- Paneliści pokazali jednak także, jak rozbierać tę tykającą minę podłożoną pod „suwerena”: trzeba reagować na złe używanie słów. Ale to MY to mamy robić, a nie nieokreśleni ONI

Język naszej debaty publicznej zmienia się niepokojącym kierunkiem. Coraz częściej zamiast informacji niesie wrogość, a zamiast służyć porozumieniu umacnia podziały. Jeśli chcemy to zmienić, musimy odbudować pozytywne myślenie, używać słów, które lepiej wyrażają nasze dobre intencje. Należy dyskutować, zanim będzie za późno i w ogóle przestaniemy ze sobą rozmawiać.

Podczas sesji dyskutowali wybitni socjologowie, historycy i dziennikarze:

- **dr hab. Agnieszka Kampka** - badaczka języka, socjolożka, autorka książki „Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji”.
- **prof. Piotr Osęka** - historyk, publicysta, pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN. Zajmuje się dziejami politycznymi i społecznymi PRL.
- **prof. Iwona Jakubowska-Branicka** – socjolożka, specjalizuje się w teorii demokracji współczesnej, praw człowieka, psychologii polityki i socjotechniki propagandy politycznej.
- **Katarzyna Sadło „Katarzyna”** – blogerka i komentatorka polityczna.

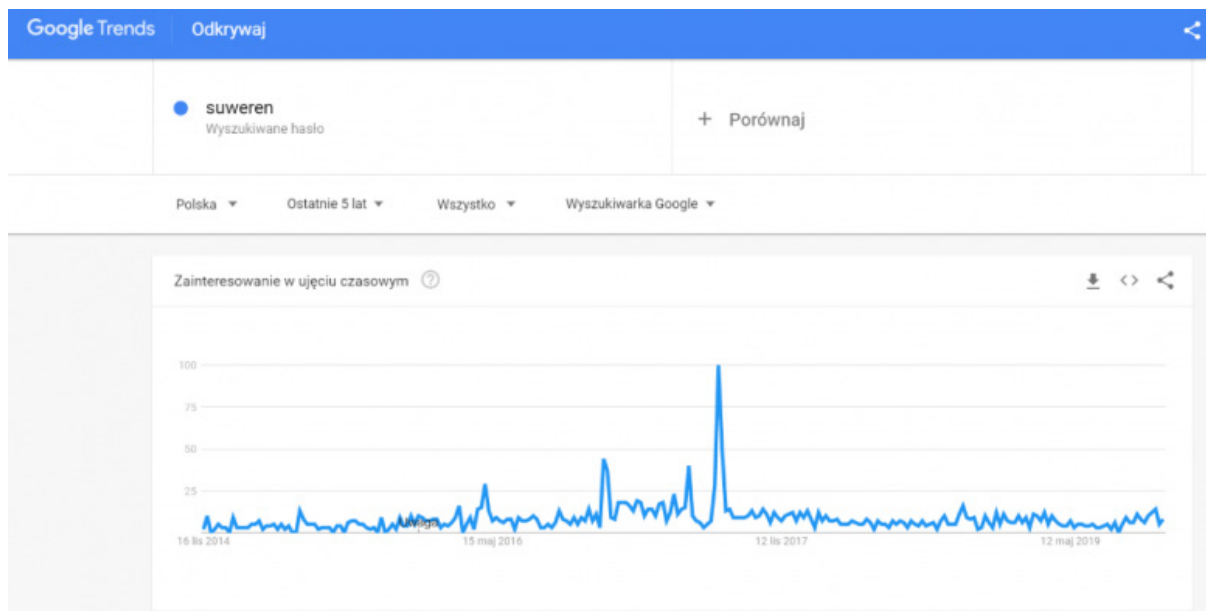
Dyskusję moderował dr Jacek Kołtan, socjolog z Europejskiego Centrum Solidarności.

## WE THE PEOPLE. KIM JEST SUWEREN?

Słowo „suweren” pojawiło się w debacie publicznej podczas kampanii związanej z wyborami parlamentarnymi, w wakacje 2015 roku. Pojęcie to właściwie nigdy nie zostało sprecyzowane, domyślnie oznaczać ma ogół obywateli/mieszkańców kraju lub ogół wyborców. W założeniu mówiących suweren ma zazwyczaj jednolite poglądy na kwestie społeczne, takie jak religia, kultura czy wsparcie państwa.

Jak wynika z analizy najczęstszych zapytań do przeglądarki Google (Google Trends) słowo ‘suweren’ zaczęło coraz częściej pojawiać się w debacie publicznej od 2015 roku i wprowadziło wiele wątpliwości użytkowników. Ludzie częściej wpisują w przeglądarki pytania takie jak “co to jest suweren?” w związku z głośnymi wydarzeniami, np. czarnym protestem lub reformą sądownictwa.

W jakim celu są używane tego rodzaju zwroty – by włączyć ogół społeczeństwa i wzmocnić poczucie społeczeństwa na wpływ na demokrację, czy wręcz przeciwnie, by wykluczyć pewne grupy?



## CZY HEJT I DYSKRYMINACJA PRZENIKAJĄ DO DEBATY PUBLICZNEJ?

Granicą dla swobody wypowiedzi jest godność drugiego człowieka. Przekraczają ją ci, którzy w przestrzeni publicznej posługują się nienawiścią i pogardą. Możemy się przed nimi obronić, tylko wspólnie musimy poczuć się strażnikami tej granicy.

Po śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza rozpoczęliśmy nowy rozdział rozmowy o debacie publicznej. Czy język stosowany przez polityków i media przyczynił się do tej tragedii? Nie ma na to pytanie prostej i jasnej odpowiedzi, tym ważniejsza jest refleksja na ten temat. Na pewno jednak to wydarzenie wywołało głębszą dyskusję na temat języka.

Rzecznik od lat, w związku z kolejnymi niepokojącymi wypowiedziami apeluje by zastanowić się nad językiem, którego używamy. Inicjuje debaty i akcje społeczne (np. Okrągły Stół ws. Mowy Nienawiści, debaty na Akademii Sztuk Przepięknych Pol'and'Rock). W kontekście Jurka Owsiaika i mowy nienawiści kierowanej do WOŚP RPO apelował by odwrócić trend akceptacji czy obojętności dla hejtu. By stworzyć modę na krytykę tego typu ekspresji.

Wielokrotnie twórcy debaty są po prostu niewrażliwi i, próbując zyskać większą popularność, odwołują się do języka przerysowanego i ostrzejszego. RPO wielokrotnie zwracał uwagę na potrzebę używania języka wolnego od stereotypów i uprzedzeń.

Szczególnie trudna okazała się w tym kontekście kampania profrekwencyjna „Nie świruj – idź na wybory”, która – niezamierzenie – była wycelowana w osoby chorujących psychicznie. Język stosowany wobec osób z niepełnosprawnością psychiczną i innych osób z niepełnosprawnościami powinien służyć włączeniu tych osób do społeczeństwa oraz przewyciężaniu negatywnych stereotypów, nie zaś pogłębiać ich dyskryminację. Język używany w stosunku do przedstawicieli grup narażonych na dyskryminację niezmiennie obrazuje poziom debaty publicznej w demokratycznym państwie, a nadużycia dotyczące osób z zaburzeniami psychicznymi stanowią szczególnie rodzaj radykalizacji języka publicznego

## JĘZYK DEMONSTRACJI PUBLICZNYCH. CZY PODCZAS ZGROMADZEŃ MOŻNA WIĘCEJ?

Kolejnym ważnym aspektem jest język stosowany przez uczestników i organizatorów zgromadzeń. Od lat narasta w Polsce problem mowy nienawiści i ksenofobii wobec cudzoziemców. Niechęć do nich jest często wyrażana podczas ważnych rocznic państwowych. Rzecznik zwracał też uwagę na coraz częściej pojawiające się w przestrzeni publicznej symbole i treści rasistowskie, faszystowskie, a nawet nazistowskie - odwołujące się wprost do ideologii III Rzeszy.

RPO wielokrotnie sygnalizował Komendantowi Głównemu Policji zaniepokojenie nasilającymi się przejawami postaw rasistowskich i ksenofobicznych. W efekcie końcowym przybierają one postać przemocy fizycznej i werbalnej wobec cudzoziemców, ale także obywateli polskich o różnym pochodzeniu narodowym czy etnicznym i wyznawców różnych religii. Takie zachowania przekraczają dozwoloną wolność wypowiedzi a policja każdorazowo powinna na nie reagować. Niestety nie jest to normą.

Również druga strona sceny politycznej potrafi być jednak niewrażliwa. Przykładem może być wypowiedź Władysława Frasyniuka podczas jednego z ostatnich zgromadzeń, której celem było obrażenie wyborców Prawa i Sprawiedliwości. Należy jednak podkreślić, że wypowiedź ta nie miała charakteru mowy nienawiści. Nie można się jednak zgodzić na publiczne wypowiedzi, które poprzez treść lub formę mogą dążyć do wywołania u odbiorców uczucia wrogości czy nienawiści. Niestety, takich wypowiedzi pojawia się w przestrzeni publicznej coraz więcej.

## #porozmawiajmy

Rzecznik w związku z tą wypowiedzią apelował do uczestników wszystkich demonstracji i zgromadzeń publicznych, jak również do polityków, o powściągliwość w wyrażaniu emocji, unikanie mowy nienawiści oraz ograniczenie zachowań i gestów, które mogłyby prowokować przemoc. Jesteśmy i będziemy społeczeństwem pluralistycznym. W naszym wspólnym interesie jest to, abyśmy – szanując wolność słowa – zadbali o kulturę zgromadzeń i wystąpień publicznych.

### NA PANELU ZOBACZYLIŚMY „SUWERENA” W NOWYM ŚWIETLE

Uczestnicy debaty pokazywali bowiem korzenie obecnego stanu debaty publicznej. **Piotr Osęka mówił o kilkudziesięcioletnim rodowodzie pojęcia Narodu-Klasy Robotniczej-Suwerena, którego władza używa do zamykania debaty publicznej. Już po zamachu majowym z 1926 r. stworzono pojęcie „narodu”, który „maszeruje razem z wojskiem za swoim wodzem”, a więc nie dyskutuje, nie różni się, nie krytykuje.** Na tych samych hasłach i w tej samej kulturze politycznej powstaje koncepcja „ludu pracującego miast i wsi”, który nie zawiedzie swojego przywódcy towarzysza Bieruta. Postrzeganie społeczeństwa i suwerena – klasy robotniczej – jako monolitu, w imieniu której wypowiada się rządząca partia, utwierdza się w PRL. Dopiero wybory 1989 r. pokazują, jak fałszywa jest ta koncepcja. Polska kultura wraca do korzeni – do sytuacji z 1919 r.

**Agnieszka Kempka** zwróciła uwagę na zmianę kulturową polegającą na unifikacji form przekazu. Kiedyś forma wypowiedzi zależała od okoliczności, teraz nie dostosowujemy do nich formy wypowiedzi. To rodzi niepokojące przekonanie, że wszędzie można powiedzieć wszystko i nic nie podlega ocenie.

*Prof. Kempka mówi jednak, że oceniać można: trzeba pytać o cel wypowiedzi.*

Skoro celem debaty publicznej jest poznawanie poglądów – innych osób, ale także swoich (bo swoje stanowisko tak naprawdę poznajemy w konfrontacji z innymi z innymi). Zatem zła jest wypowiedź, która zniechęca do zabierania głosu innych, zła jest nieszczerść, mniejszym złem jest zaś niezgrabność wypowiedzi.

**Katarzyna Sadło, Katarzyna** pokazała inny kontekst problemu: niezależnie od formy i treści politycznej prawo do zabierania głosu było od lat zarezerwowane dla osób o odpowiednim statusie – z nazwiskami, stanowiskami, tytułami. I sam fakt zabierania głosu przez „zwykłych ludzi” był powstrzymywany pojęciami wykluczającymi – odbierającymi podmiotowość i indywidualne cechy: wykluczanie słowami: „moherowe berety”, „zoologiczny antykomunizm”, „hołota gardłująca w internecie” (jako określenie osób, które poparły tzw. listę Wildsteina). - Znaleźliśmy się w tym miejscu, w jakim jesteśmy, bo nie reagowaliśmy na tamte wykluczenia. Teraz wykluczani są inni - zauważyła.

Sadło przypominała rolę forum „Gazety Wyborczej”, które zaraz po 2000 r. było otwarte i pozwalało się spotykać ludziom bez „medialnego” statusu - obywatelom, którzy mieli zdanie w konkretnej sprawie. W tej facie rozwoju polskiego internetu debata się zdemokratyzowała. Media „zwykłych ludzi” frustrowały jednak „ludzi niezwykłych”, medialny mainstream. Frustracja rodziła konflikt – dziś internet jest pełen okrzyków na nieistotne tematy, a nie – jak w przeszłości - istotnych wypowiedzi ludzi bez statusu.

Czy zatem to słowo „suweren” jest kluczem? Sadło uważa, że jest to po prostu ładne określenie na techniczny termin „większość sejmowa”. Wygląda na to, że w słowie tym koncepcja polityczna, zmiana kulturowa i wojna internetowa ważnych z nieważnymi.

I tak dochodzimy do mowy nienawiści. Prof. Iwona Jakubowska-Branicka pokazała, jak słowa używane do zdobywania i utrzymywania władzy i statusu nabierają właściwości przerażających i stają się nośnikami mowy nienawiści. Stają się słowami kategorizującymi świat, nabywają mocy sprawczej, niosą przemoc. Mówiła też o tym, jak prawo definiuje przekraczanie granic przez słowa.

Pytanie jednak, czy rozwiązaniem jest prawny zakaz i kara – czy po prostu nie podejmowanie debaty na skażonym nienawiścią poziomie. Zebrani podkreślali, że kluczem jest reakcja – a nie kara. To jest zadanie dla wszystkich. Zwłaszcza że debata to nie jedyna forma kontaktu. Jest też dialog publiczny.

Gdy uczestnicy panelu upewniali się o potrzebie otwierania na innych ludzi, w foyer Kongresu trwała „kanapowa debata” z cyklu porozmawiajmy o tym, jak mówić, by nie zaprzeczać swoim wartościom. O tym, że to samo można powiedzieć różnie - i albo utwierdza się człowieka w lęku, czy wywołać poczucie bezpieczeństwa i otwarcie na świat. A noszenie koszulek z napisem „zdradzieckie mordy” świadczy o dowcipie i sarkazmie, ale jest głęboko raniące. To komunikat sprzeczny z wartościami, jakie chcemy promować.

# OD MOWY NIENAWIŚCI DO PRZEMOCY NA TYM TLE – PSYCHOLOGIA PRZEMOCY I ZACHOWAŃ SPOŁECZNYCH

## Sesja 32 III KPO<sup>2</sup>

- W przestrzeni publicznej często doświadczamy nienawistnych wypowiedzi skierowanych do różnych grup społecznych.
- Często ofiarami zarówno przemocy werbalnej jak i fizycznej są przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych, wyznaniowych, ale także m.in. osoby nieheteronormatywne.
- Jaka jest rola słowa w tworzeniu nienawistnych treści i odpowiedzialnością za nie użytkowników języka?

Na Kongresie organizowanym w niespełna rok od tragicznej śmierci Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza nie mogło zabraknąć tematu brutalizacji języka publicznego i jego konsekwencji: porzucenie dialogu na rzecz radykalnych opinii, bazujących na negatywnych emocjach.

Dziś wiemy, że obywatele doświadczający przemocy nie mogą liczyć na skuteczną pomoc państwa, bo brak nam mechanizmów pozwalających w sposób efektywny ścigać sprawców napaści. Brak także woli politycznej, aby dokonać niezbędnych dla poprawy sytuacji zmian w prawie.

### PRZYKŁADY Z DOŚWIADCZENIA RPO?

- Sprawa aktów zgonu wydanych w 2017 r. przez Młodzież Wszechpolską dla 11 prezydentów miast, którzy podpisali deklarację o współdziałaniu w dziedzinie migracji. Postępowania w sprawie zostały umorzone
- Publiczne znieważenie ucznia przez nauczyciela chełmskiego liceum z powodu jego koloru skóry 27 marca 2018 r. Sprawa umorzona
- Antyuchodźczy spot wyborczy PiS „Bezpieczny samorząd”

Skala tego zjawiska, jego miejsce w debacie publicznej jest tak duże, że coraz więcej ludzi widzi, jakim problemem jest nienawistny język. Coraz więcej środowisk wskazuje na potrzebę skuteczniejszego powstrzymania mowy nienawiści. Co można z tym zrobić?

Panel otworzył rzecznik praw obywatelskich **Adam Bodnar**, zaś moderatorem dyskusji był **Piotr Żytnicki**, dziennikarz „Gazety Wyborczej”.

Wśród uczestników panelu znaleźli się:

- **dr hab. Marek Czyżewski**, socjolog zajmujący się „językiem wrogości”.
- **prof. dr hab. Ryszard Koziółek** - literaturoznawca, pisarz, ekspert z zakresu etyki języka.
- **Justyna Kopińska** - socjolożka, reporterka
- **Jacek Dehnel** – poeta i prozaik oraz tłumacz literatury rosyjskiej i anglojęzycznej.

Dyskutanci próbowali odpowiedzieć na pytanie, gdzie kończy się wolność słowa zagwarantowana w art. 54 Konstytucji. Ważnym wątkiem w dyskusji było także prześledzenie historycznych procesów, które doprowadzały do przemocy na tle narodowościowym i wyznaniowym ze szczególnym uwzględnieniem serii napadów na ludność żydowską, jaka miała miejsce 4 lipca 1946 roku w Kielcach zwaną „Pogromem kieleckim”.

Zdaniem **Jacka Dehnela** mowa nienawiści korzysta z istniejących struktur językowych. - Mowa nienawiści przychodzi w czyn, ale pozostawia też osad. Wchodzi w struktury społeczne i tam się rozwija. Można się tego pozbyć tylko w wyniku szoku. Ale nie stało się tak nawet po zabójstwie prezydenta Pawła Adamowicza.

Pisarz podał także przykład marszu równości w Białymstoku jako miejsca, gdzie zinternalizowały się słowa, dotychczas pozostające tylko w strefie języka. Wyraził obawę, że skoro te tragiczne wydarzenia nie zatrzymały fali nienawiści to musi się stać coś bardzo dużego, żeby ludzie przestali się posługiwać nienawistnym językiem:

*Boję się, że to może być coś strasznego, na przykład pogrom .*

## #porozmawiajmy

**Marek Czyżewski** jako główny problem wskazał kwestie definicyjne. Podkreślił, że w polskim prawie mowa nienawiści nie jest definiowana, a jej sankcjonowanie zamyka się właściwie w jednym przepisie – art. 256 kk, który jednak nie obejmuje szeregu grup historycznie dyskryminowanych.

*Profesor postulował rozszerzenie tego przepisu także na mniejszości seksualne, osoby starsze czy osoby z niepełnościami. - Pamiętajmy, że mowa nienawiści to, coś co mówimy, niekoniecznie musi wynikać z tego, co ta osoba myśli.*

**Justyna Kopińska** podkreśliła, że język nienawiści jest niezależny od poglądów politycznych.

*- Homofobia czy antysemityzm to oczywiście zło, ale określanie innych obywateli, często o prawicowych poglądach jako ciemnogród to coś, co nie powinno mieć miejsca w przestrzeni publicznej. To antagonizuje, a potrzebny nam wzajemny szacunek, a obecnie nie traktuje się wypowiedzi nienawistnych wobec wyborców PiS jako mowy nienawiści.*

**Ryszard Koziołek** zaznaczył, że słowo może być słowem krzywdzącym, nienawistnym nawet jeśli autor nie wieje nienawiścią.

*- To słowa nie są tylko słowami, ale zmieniają rzeczywistość. Takie słowa to są de facto czyny (performatywy).*

Literaturoznawca wyjaśnił także, jak to się dzieje, że słowa oddziałują w sposób wręcz fizyczny.

- Jest to związane z teorią „słów niewypałów” Austina. To słowa, które można uzbroić niosące ze sobą konteksty. Tej mowy się nie wymyśla, je się tylko modyfikuje. Wszyscy te słowa znają, nikogo ich nie trzeba uczyć. Mowa nienawiści to zapowiedź przemocy, która czerpie swą siłę z tego że kiedyś ta zapowiedź się spełniła.

Panelista podał przykład zakazu wnoszenia wydawałoby się neutralnych światopoglądowo przedmiotów, jakimi są banany na stadion Arki Gdynia. Taki zakaz - zdaniem akademika -to broń obosieczna - zwalcza ale też multiplikuje rasistowskie skojarzenia.

*Wskazał także na problemy, z którymi w definicji mowy nienawiści spotyka się polski wymiar sprawiedliwości. Podkreślił, że konsultacje z językoznawcami są niezbędne w postępowaniach przygotowawczych, aby poprawnie zakwalifikować dane zachowanie jako nienawistne.*

O rolę traumy w opisywaniu ludzkich historii **Piotr Żytnicki** zapytał z kolei **Jacka Dehnela**.

*- Mowa nienawiści traumatyzuje w różny sposób, czasem w ogóle. Dużo zależy od bagażu ofiary. To, co działo się w Białymstoku, mógłbym określić jako „przemocowy piknik” – nienawiść objawiała się w atmosferze zabawy i totalnego przyzwolenia.*

Dokonuje się swoista zmiana paradygmatu – przykład brytyjski po Brexicie. Jeśli wybory wygrywają ci, którzy posługują się językiem nienawiści, w społeczeństwie przesuwają się wektor – „teraz już wolno”. A przekraczanie granic tego co dopuszczalne jest ekscytujące. –

Z pisarzem zgodził się **Marek Czyżewski** i taki stan określił jako „święto wojny”.

– Wtedy wszystko wolno – potem powraca rzeczywistość – jest to związane ze społecznymi różnicami. Wiktor Turner mówi o namiastkach tego podejścia – stadion, dyskoteka – czymś przerażającym jest to, że poza tymi obiektami ten pseudofestiwal przemocy pełni taką funkcję. Jeżeli to wrzenie następuje przy takich okazjach i takim kosztem jest to bardzo deprymująca wiedza.

*Jako receptę na ten stan rzeczy prof. Koziołek wskazał literaturę, a konkretniej dzieło Josepha Conrada „Murzyn z załogi Narcyza”*

- Wymyśliliśmy literaturę, żeby móc mówić wszystko. Tytułowy „nigger” wstępuje na „Narcyza” niosąc sobie cały bagaż rasistowskich znaczeń. Jednak w miarę lektury one ustępują. Ten głos jest tylko jednym z głosów powieściowych i nie jest uprzywilejowany. Conrad objaśnia czytelnikowi rzeczywistość i tłumaczy, że taki język występuje. Ten głos nie jest nobilitowany nie jest wzmacniany silną pozycją. Czytelnik tego procesu widzi jak to napętnia się treścią. Ta konfrontacja ludzkiej treści, która odsuwa krzywdzące słowo jest jedną z lekcji, którą można sobie dać.

W ostatnim głosie panelu **Justyna Kopińska** podkreśliła, że taki język, wulgarny, szorstki jest jednak potrzebny.

- Bardzo ważna jest autentyczność. Po książce „Czy bóg wybaczy siostrze Bernadecie” dostałam wiele wiadomości z pytaniem, czy muszę używać słowa „pedał”, które w ustach siostr było w powszechnym użyciu.

## #porozmawiajmy

*Stoję na stanowisku, że nie można wygładzać języka – to dzięki opisaniu rzeczywistości taką, jaka ona jest otrzymujemy jej prawdziwy obraz.*

Jedno z pytań z sali zrodziło dyskusję nad tym, czym hejt i inne zachowania powszechnie uznane za nienawistne różnią się od mowy nienawiści.

- Pana spotkał konflikt polityczny, hejt. Czy są to rzeczy przyjemne? Nie, ale w tym przypadku żadna grupa społeczna nie była bita i wyrzucana z lokalu bo jest Panem, bo doznał pan krzywdzących komentarzy ze względu na to co Pan zrobił. Nie każda krytyka w sieci jest mową nienawiści – odpowiedział pytającemu **Jacek Dehnel**.

**Marek Czyżewski** z kolei określił to zachowanie jako relatywizowanie mowy nienawiści.

### CO WARTO WIEDZIEĆ – KILKA UWAG Z PERSPEKTYWY BIURA RPO

Tak jak mówił prof. Czyżewski, definicji mowy nienawiści próżno szukać w naszym porządku prawnym. W 1997 roku Rada Europy w jednej ze swoich rekomendacji określiła mowę nienawiści jako obejmująca wszelkie formy wypowiedzi, które szerzą, propagują czy usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji m.in.: nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości, imigrantów i ludzi o imigranckim pochodzeniu.

Dlatego w ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich niezbędne jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej co do zmiany art. 119 § 1, art. 256 § 1 i art. 257 Kodeksu karnego – tak aby przestępstwa motywowane uprzedzeniami również na innym tle, niż rasa, pochodzenie narodowe lub etniczne, wyznanie i bezwyznaniowość, były ścigane z urzędu i karane. Chodzi o przestępstwa motywowane nienawiścią, popełniane ze względu na takie przesłanki dyskryminacyjne, jak niepełnosprawność, wiek, orientacja seksualna i tożsamość płciowa. Taką zmianę zalecała Polsce Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji. Szczególnie niekorzystna jest dziś sytuacja osób, które doświadczyły przestępstwa motywowanego uprzedzeniami ze względu na orientację seksualną, tożsamość płciową, wiek czy niepełnosprawność. Mimo podobnych konsekwencji psychologicznych i społecznych swych doświadczeń, nie są oni chronieni tak jak osoby dotknięte przestępstwem motywowanym nienawiścią na tle rasowym, narodowościowym, etnicznym czy wyznaniowym.

Takie wnioski można odczytać z wyników badania RPO, które przedstawiono w raporcie pt. „Przestępstwa motywowane uprzedzeniami. Analiza i zalecenia”. Celem badania było m.in. scharakteryzowanie przestępstw motywowanych uprzedzeniami, przeprowadzenie pilotażu narzędzia do pomiaru ciemnej liczby tego rodzaju przestępstw i porównanie konsekwencji psychicznych i społecznych ponoszonych przez osoby pokrzywdzone tymi przestępstwami w porównaniu do osób pokrzywdzonych przestępstwami niemotywowanymi uprzedzeniami.

Konsekwencje psychologiczne i społeczne dla osób badanych (zwłaszcza osób LGBT i osób o różnym pochodzeniu etnicznym lub narodowym), które doświadczyły przestępstw motywowanych uprzedzeniami, są znacząco bardziej poważne, niż konsekwencje podobnych przestępstw niemotywowanych uprzedzeniami. Zaobserwowane różnice to przede wszystkim większe nasilenie symptomów PTSD, niższe wsparcie otrzymywane przez osoby pokrzywdzone i mniejsze uznanie ze strony społeczeństwa krzywd doznanych przez pokrzywdzonych przestępstwami motywowanymi uprzedzeniami.

Refleksja nad tym problemem doprowadziła też do wypracowania przez Rzecznika Praw Obywatelskich 20 rekomendacji dotyczących skutecznej walki z mową nienawiści i przestępstwami z nią związanymi, które zostały przekazane premierowi Mateuszowi Morawieckiemu

### WŚRÓD NAJWAŻNIEJSZYCH REKOMENDACJI NALEŻY WYMIENIĆ:

1. *Ściganie z urzędu przestępstw motywowanych uprzedzeniami ze względu na czyjąś niepełnosprawność, wiek, orientację seksualną i tożsamość płciową*
2. *Karalność samego członkostwa w organizacjach odwołujących się do totalitaryzmów, a zakazanych na mocy Konstytucji*
3. *Wprowadzenie ustawowej definicji mowy nienawiści i skuteczniejsze oczyszczanie internetu z takich treści*
4. *Szerokie kampanie społeczne, edukacyjne i szkoleniowe dla różnych środowisk o szkodliwości mowy nienawiści*

Zarówno prezentacja raportu jak i rekomendacji opublikowanych w konsekwencji tragicznej śmierci prezydenta Pawła Adamowicza nie spotkały się z aktywnym działaniem władz, jednak szeroko promowane zarówno w mediach społecznościowych jak i przy okazji innych aktywności RPO stały się przyczynkiem do dyskusji nad kulturą języka.

# „CZTERY LATA ZASUWANIA KOTARY” – KURCZĄCA SIĘ PRZESTRZEŃ DEBATY W SEJMIE VIII KADENCJI

*Sesja 30 III KPO<sup>3</sup>*

- W ciągu całej poprzedniej kadencji Senatu przyjęto JEDNĄ poprawkę opozycji.
- Większość parlamentarna nawet nie chce już uzasadnić swoich decyzji, nie tylko o nich rozmawiać. Hasłem dla poprzedniej większości senackiej powinno być „Nie spieramy się na argumenty, skoro mamy rację”.
- Parlament nie jest miejscem debaty – stał się narzędziem rządu. Okazuje się więc, że rządzący podważyli nie tylko konstytucyjną rolę sądów, ale i Sejmu.
- Ostatnie cztery lata pokazały, jak prawo obywateli do współuczestniczenia w podejmowaniu decyzji można krok po kroku ograniczyć. Że arogancja, sparaliżowanie krytyki, nierespektowanie zwyczajów kończy się nierzetelnym, błędnym prawem.
- Naprawianie szkód wyrządzonych przez wadliwe prawo nie uda się bez odrodzenia publicznej debaty i konsultacji

Od 2016 r. trwa w polskim parlamencie proces wykluczania obywateli z udziału w pracach parlamentu. Ograniczenia dotyczą też dziennikarzy i ekspertów. Przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego mają coraz większy problem ze wstępem do budynku Sejmu. Debaty sejmowe są radykalnie skracane, a przyjmowanie projektów nie jest już poprzedzane konsultacjami społecznymi i publicznymi uzgodnieniami międzyresortowymi. Ograniczany jest także dostęp obywateli do informacji publicznej.

Symbolem nierespektowania gwarancji zawartych w artykule 61 Konstytucji (Prawo dostępu do informacji publicznej i wstępu na posiedzenia kolegialnych organów władzy) jest kotara, którą władze Sejmu odgrodziły się najpierw od dziennikarzy, a później od obywateli z niepełnosprawnościami, którzy przyszli do parlamentu upomnieć się o swoje prawa.

Zastąpiono ich kurtyną – by parlament mógł pracować bez konfrontowania się z opiniami tych obywateli.

Bardzo wyraźną cechą tego procesu jest znaczne ograniczenie, a nawet całkowita rezygnacja z debaty nad przyjmowanymi rozwiązaniami. Projekty przechodziły przez Sejm w ciągu kilku dni, a nawet godzin, mimo poważnych zastrzeżeń składanych przez służby legislacyjne, opozycję oraz instytucje ochrony praw obywatelskich (w tym przez Rzecznika Praw Obywatelskich).

W panelu wzięli udział: *Ewa Polkowska* z Polskiego Towarzystwa Legislacyjnego i prof. **Piotr Mikuli** (red. Ewa Siedlecka nie dojechała). Panel moderowała **Grażyna Kopińska** z Fundacji Batorego. Rozmawialiśmy o konsekwencjach zmian w procesie przyjmowania zmian prawa. Wkładem do tego był raporty – Towarzystwa Legislacyjnego.

## HISTORIA ZASUWANIA KOTARY

Prezesa Polskiego Forum Legislacyjnego Ewa Polkowska mówi, że dziś problemem tym zajmuje się mnóstwo organizacji pozarządowych, problem urósł już do takiej skali

## UWAGI OBYWATELI - NIEISTOTNE

Począwszy od 2015 r. rządzący zaczęli ograniczać wpływ społeczny na stanowione prawo wykorzystując ścieżkę poselską dla projektów rządowych (projekty tworzone w rządzie muszą być poddawane formalnym analizom a także konsultacjom i uzgodnieniom). Przyjęta w 2015 r. definicja suwerena jako po prostu większości parlamentarnej pozwoliła rządzącym uznać, że głos obywateli nie jest źródłem wiedzy ani powodem do refleksji.

Jak wynika z raportu przedstawionego 20 listopada przez Obywatelskie Forum Legislacji przy Fundacji Batorego, w ostatnim roku kadencji Sejmu rząd skonsultował mniej niż 2/3 projektów ustaw, nad którymi prowadził prace. Przeciętny czas konsultacji wyniósł niespełna 12 dni (standardy europejskie mówią o 12 tygodniach).

W trzecim roku kadencji eksperci Forum znaleźli 8, a w czwartym aż 21 „skrywanych” rządowych projektów. O ich istnieniu opinia publiczna dowiadywała się dopiero po rozpoczęciu prac w parlamencie!

Ograniczane było prawo do obywatelskiego wysłuchania (odbyły się w całej kadencji tylko 3, w poprzedniej było ich 10) – przykładem jest ważna dla wielu obywateli sprawa zmian w systemie edukacji. Nauczyciele, rodzice, naukowcy, Rzecznik Praw Obywatelskich zwracali uwagę na niebezpieczeństwa pośpiesznej reformy. Wysłuchanie publiczne w tej sprawie nie mogło się jednak odbyć w Sejmie (przykład z pracy RPO: pośpiesznie przyjmowana w 2016 r. ustawą antyterrorystyczną – społeczeństwo



## #porozmawiajMy

obywatelskie zgłosiło do niej uwagi i wątpliwości wobec projektu. Nic z tego nie zostało jednak uwzględnione).

Zdaniem Polkowskiej możemy już mówić o arogancji większości rządzącej: nie ma konsultacji pozwalających na podejmowanie świadomych decyzji, nie ma czasu dla parlamentarzystów, by mogli rozumieć, na czym polega i jakie będzie miały konsekwencje przyjmowane rozwiązania.

### ZAPLECZE LEGISLACYJNE

Sposobem na wykrywanie błędów w tworzonej prawie na etapie prac parlamentarnych zamawianie opinii u legislatorów. Biura Legislacyjne Sejmu i Senatu gromadzą wysokiej klasy ekspertów. W zeszłej kadencji ich praca była ignorowana, lekceważona, mamy już do czynienia z efektem mrożącym.

- Senatorowie poprzedniej kadencji ignorowali uwagi legislatorów. Mawiali „o konstytucyjności przepisów decyduje TK”. A to oznaczało, że legislatorzy nie mieli już szansy dobrze wykonywać swoją pracę – mówiła w czasie panelu **Ewa Polkowska, prezeska Polskiego Towarzystwa Legislacyjnego**.

Podobnie było w Sejmie, gdy uwagi legislatorów jawnie lekceważono. A to znaczy, że biura legislacyjne stały się przedłużonym ramieniem większości rządowej. Nie są już bezpiecznikiem, nie chronią przed błędami, pomyłkami i złymi rozwiązaniami. Wszystkie uwagi przesyłano do Kancelarii Premiera – to tam zapadały decyzje, nawet nie w resortach, które odpowiadały za dane rozwiązanie.

Więcej, minister sprawiedliwości pozwolił sobie w poprzedniej kadencji zagrozić pozwem sądowym ekspertowi za to, co napisał w opinii o projekcie. Na to nie ma słów.

### ŻEBY NIE SŁYSZEĆ KRZYKU, STAWIAMY PŁOT

Ludzie, których poglądów władza nie chce znać, zaczynają szukać innych form wyrażenia swoich postulatów niż po prostu uwagi do stanowionego prawa.

Konsekwencją odcięcia obywateli od możliwości zgłaszania uwag do stanowionego prawa były jednak masowe demonstracje w 2016, 2017 i 2018 r. Udział w zgromadzeniu publicznym staje się bowiem w takich warunkach jedyną możliwością, by wyrazić swój pogląd. Z tym można wiązać próby organizowania w parlamencie protestów (protest osób z niepełnosprawnościami), na które Kancelaria Sejmu reagowała kolejnymi ograniczeniami, restrykcjami – Straż Marszałkowska zaczęła też przeszukiwać samochody posłów opozycji z obawy, że mogliby oni „przemycić” obywateli do Sejmu.

Budynek parlamentu – zaprojektowany jako dostępny w przestrzeni publicznej budynek – został ogrodzony barierkami pilnowanymi przez policjantów.

Nowe, restrykcyjne zasady wstępu zaczęły obejmować nie tylko uczestników prac legislacyjnych, ale również innych gości gmachu parlamentu. RPO odnotował m.in. sprawę uczniów – uczestników debat, którzy nie zostali wpuszczeni do Sejmu.

### NIE WIDZĘ, NIE SŁYSZĘ UWAG. GŁOSUJEMY. USTAWA W 2 GODZINY 20 MINUT

Wzrost napięcia politycznego spowodowany przez niedopuszczanie do debaty spowodował też, że dla rządzącej większości każdy komentarz czy głos krytyki nie był już szansą na uniknięcie błędu – zaczął być odbierany jako akt wrogości.

Skutkiem stało się skracanie debaty w samym Sejmie poprzez odbieranie głosu posłom opozycji: wyznaczanie bardzo krótkiego czasu na wypowiedź i wyłączenie mikrofonu. Z raportu Obywatelskiego Forum Legislacji wynika, że w efekcie jakość procesu legislacyjnego dramatycznie się pogorszyła.

W pierwszym roku kadencji tempo uchwalania ustaw było nieporównanie szybsze niż w poprzednich latach, a choć następnie nieco spadło, to w czwartym roku kadencji krócej niż 15 dni Sejm pracował nad ¼ wszystkich uchwalonych ustaw (tymczasem regulamin Sejmu wymaga, aby prace w trybie podstawowym, innym niż pilny, zajęły ponad 15 dni!). TLP dodaje, że regułą było skracanie czasu między czytaniem projektu (to jest czas na analizę i zastanowienie się, co naprawdę się stanie po przyjęciu projektu), a z wyjątków proceduralnych uczyniono regułą.

Posłom skracano czas na wypowiedzi (do 30 sekund na Komisji Sprawiedliwości Stanisława Piotrowicza), dobierała głos w czasie posiedzeń plenarnych karze za zgłaszanie uwag – wskazywała Polkowska. Z analizy Polskiego Towarzystwa Legislacyjnego wynika, że w ciągu całej kadencji Senatu przyjęto JEDNĄ poprawkę opozycji – mówiła Ewa Polkowska. - Sejm poprzedniej kadencji zbierając się rzadziej i pracując krócej uchwalił o 171 ustaw więcej. Błędów legislacyjnych nie widziano, zauważanych błędów nie poprawiano – mówiła Polkowska.

Do tego proces legislacyjny jest nieprzejrzysty. Z pracami komisji można się najwyżej zapoznać z niewyraźnej i statycznej transmisji wideo. Pośpiech w pracach nad projektami większości rządowej zdaniem PTL miał uniemożliwić debatę publiczną nad tymi rozwiązaniami.

## #porozmawiajmy

Przykładem bezwstydnego łamania regulaminu było uznanie przez marszałka Sejmu, że zmiana Kodeksu Karnego nie jest zmianą kodeksu, a zatem może być procedowana w zwykłym, błyskawicznym trybie.

### DZIENNIKARZE – NIEMILE WIDZIANI

Kolejnym etapem było wprowadzanie ograniczeń dla przedstawicieli mediów w Sejmie. Restrykcje zaproponowane w grudniu 2016 r. nie zostały ostatecznie wdrożone, jednak inne ograniczenia pozostały.

RPO odnotował, że Kancelaria Sejmu zaczęła ograniczać wstęp dziennikarzom do parlamentu. Trudności miały również ekipy filmowe, które chciały realizować materiały m.in. o pracy sejmu

### INFORMACJA PUBLICZNA – NIE MAMY PAŃSKIEGO PŁASZCZA

Po czterech latach kumulacji negatywnych konsekwencji naruszenia zasady demokratycznej debaty mamy już do czynienia z bardzo poważnymi skutkami – nie tylko dla rządzących, aktywistów czy dziennikarzy, ale dla każdego.

- W kadencji 2015-2019 charakterystycznym zjawiskiem było wielokrotne nowelizowanie tej samej ustawy:
- Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych była zmieniana 15 razy,
- Ustawa o podatku akcyzowym 10 razy,
- Kodeks karny - dziewięć.

Zdecydowana większość tych nowelizacji pochodziła z przedłożenia rządowego, co może być dowodem nie tylko braku koordynacji – jak wskazuje raport Fundacji Batorego – ale niewykonywania elementarnych prac analitycznych dotyczących wprowadzanych zmian (skoro można ich nie robić, to po co je robić?).

Jednak nie zawsze tak jest, że prawo z błędem można na czas naprawić. Przykładem z działania RPO jest sprawa Krajowej Rady Sądownictwa i jawności list osób popierających kandydatów. Błędy przy przyjmowaniu tej ustawy mają już dalekie konsekwencje: Kancelaria Sejmu odmawia wykonania prawomocnego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego o ujawnieniu list poparcia dla kandydatów do nowej KRS. Działanie Kancelarii wpisuje się w generalny trend braku transparentności prac w Sejmie.

NSA orzekł, że listy te są informacją publiczną i obywatele mają do niej dostęp.

Rządzący robią wszystko, by list tych nie ujawnić. Co rodzi coraz większe podejrzenie, że ujawnienie tych list mogłoby ujawnić wadliwość powołania samej KRS – a zatem też wadliwość jej decyzji (a powołani przez nową KRS sędziowie orzekają już w tysiącach spraw zwykłych ludzi).

Ustawa o KRS – jak cały pakiet ustaw mających reformować wymiar sprawiedliwości – przyjmowana była pośpiesznie i bez debaty. Uwagi były ignorowane – a wśród nich były też takie, które wskazywały na błędy logiczne przyjmowanych rozwiązań, wskazujące, że sposób wprowadzania zmian spowoduje, że zabraknie kandydatów do KRS i podpisów poparcia dla nich.

Dziś, kiedy ostrzeżenia te najwyraźniej się sprawdziły, problemem staje się, jak rozwiązać wytworzony na skutek braku debaty problem KRS i jak ograniczyć jego ponure konsekwencje dla ludzi. Pojawił się więc kolejny radykalny projekt „poselski”, który ma rozwiązać problem poprzez karanie sędziów zachowujących się nie po myśli władzy.

### ROLA OPOZYCJI W PARLAMENCIE – DEBATA NA PANELU

Problemu załamania się debaty i procesu legislacyjnego nie rozwiąże się już bez porządnej debaty publicznej, zwarzeniu wielu racji i interesów, rozwiązać się już nie da.

Zacznijmy od nazwania rzeczy po imieniu: - Ograniczanie roli sądów i roli ustrojowej parlamentu oznacza demontaż podstawowych mechanizmów ochronnych, jakie zawdzięczamy liberalnej demokracji – mówił **prof. Mikuli**. - Obserwujemy wydrążanie z kompetencji instytucji nie tylko prawnych (sądy) ale i odgrywających ogromną rolę w systemie politycznym (parlament).

To jest sprzeczne z europejskim doświadczeniem: w wielu parlamentach zmiana regulaminu wymaga kwalifikowanej większości, opozycja ma gwarantowany czas na podejmowanie inicjatyw legislacyjnych.

*Zebrani pytali, jak wrócić do tych standardów. Jak to jak - przy pomocy kartki wyborczej.*

*Zwrócono uwagę, że wszyscy zebrani na sali rozumieją wagę procesu legislacyjnego, konsultacji i roli ekspertów – bo sami są ekspertami. Ale opinia publiczna ma prawo tego nie rozumieć, zwłaszcza jeśli eksperci nie chcą tego przystępnie tłumaczyć.*

*Poza tym naukowe analizowanie procesu politycznego bez powiedzenia wprost, że centrum decyzyjne polskiego państwa wyniosło się poza instytucje państwa – na Nowogrodzką – to unik. Jak nie nazwiemy rzeczy po imieniu, to nie zrozumiemy, co się dzieje.*



UCZESTNICY PANELU O KONSULTACJACH  
FOT. M. KLUCZEK



W KULUARACH KONGRESU MOWA BYŁA TEŻ O KOLEJNYCH ZMIANACH W USTAWACH SĄDOWYCH  
FOT. M. KLUCZEK

# ILE PLASTRÓW MA SALAMI? OD WOLNOŚCI JEDNOSTKI DO USTROJU NIELIBERALNEGO

*Sesja 21 III KPO<sup>4</sup>*

- Czy obserwowany w wielu krajach zwrot w kierunku populistycznego nacjonalizmu, można powstrzymać i za pomocą jakich środków?
- Konsekwencją tego procesu jest osłabienie systemu ochrony praw człowieka
- Jego znakiem - niechęć do instytucji państwa prawa, podważanie mechanizmów kontroli i równowagi takich jak sądy i trybunały, niezależne media, bezpartyjna administracja

Zmiany w funkcjonowaniu polskiego Trybunału Konstytucyjnego, sądów powszechnych, Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa naruszają zasadę podziału i równowagi władz. Tymczasem tylko respektowanie niezależności i niezawisłości władzy sądowniczej może zapewnić jednostce efektywną ochronę jej praw. Zasada podziału władz nie jest bowiem sama dla siebie – jej celem jest właśnie ochrona praw człowieka. Dzięki niej utrudnione staje się nadużywanie władzy przez którykolwiek ze sprawujących ją organów.

Z kolei celem służby cywilnej jest rzetelne, bezstronne i politycznie neutralne wykonywanie zadań państwa. Cel ten nie jest możliwy do realizacji wówczas, gdy wysokie stanowiska w służbie cywilnej (a tak jest po zmianie ustawy o służbie cywilnej) są obsadzone z klucza politycznego.

Nie sposób też twierdzić, że wciąż funkcjonuje publiczna radiofonia i telewizja w dotychczasowym znaczeniu, skoro jej programy w wielu przypadkach odbiegają do ustawowego nakazu zapewnienia pluralizmu, bezstronności, wyważenia i niezależności, zaś stanowiska kierownicze w publicznej radiofonii i telewizji są obsadzone z pominięciem konstytucyjnego organu, tj. Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

RPO poprzez liczne wystąpienia (w tym w toku procesu legislacyjnego) bronił niezależności sądów i Trybunału Konstytucyjnego, a także niezawisłości sędziowskiej. Zgłaszał także udział w postępowaniach sądowych, w których sądy polskie w celu ochrony tych zasad zwróciły się z pytaniami prejudycjalnymi do TSUE.

Wyroki TSUE dotyczące przychodzenia sędziów SN w stan spoczynku oraz KRS potwierdzają zastrzeżenia RPO.

RPO kwestionował także przed Trybunałem Konstytucyjnym zmiany wprowadzone w ustawie o radiofonii i telewizji oraz w ustawie o służbie cywilnej. Jednak wydany pod koniec 2016 r. wyrok TK kwestionujący obsadzanie stanowisk kierowniczych w publicznej radiofonii i telewizji z pominięciem KRRiT nie został dotychczas wykonany. Postępowanie w sprawie służby cywilnej zostało zaś umorzone ze względu na cofnięcie wniosku przez RPO (nastąpiło to ze względu na niezgodne z prawem zmiany w składzie orzekającym w tej sprawie).

## GDZIE JESTEŚMY?

Celem dyskusji było określenie, w którym obecnie miejscu, odchodząc krok po kroku od rządów prawa, znajdujemy się. Jak można efektywnie chronić prawa jednostki wówczas, gdy część organów do tego powołanych zaprzestała w rzeczywistości wykonywania swojej konstytucyjnej funkcji (np. TK, KRRiT)? Czy i za pomocą jakich środków można powstrzymać proces degradacji rządów prawa?

- **prof. Mirosław Wyrzykowski** – sędzia TK w stanie spoczynku, specjalizujący się w zagadnieniach związanych z prawem konstytucyjnym;
- **prof. Marcin Matczak** – filozof prawa, w ostatnich latach broniący z zaangażowaniem Konstytucji i rządów prawa;
- **dr Anna Materska-Sosnowska** – specjalizująca się w konstytucyjnym prawie porównawczym i współczesnych systemach politycznych.

Moderował **prof. Tomasz Stawecki**.

Mirosław Wyrzykowski zabrał głos jako pierwszy:

## #porozmawiajMy

*Salami, którym jest konstytucyjny porządek państwa, trzeba pokroić nożem. Wydaje mi się, że nożem jest władza wykonawcza. Niekiedy nóż się tępi, więc potrzebna jest ostrzałka – a jest nią obecny TK.*

Od czterech lat mamy do czynienia z klęską żywiolową – łamaniem Konstytucji, przestajemy być państwem suwerennym, w związku ze złamaniem zasady trójpodziału władzy. Nastąpiło skupienie władzy ustawodawczej i wykonawczej w jedną. Nie jest parlamentem państwa suwerennego parlament, w którym poseł podczas obrad Sejmu ma się wypowiedzieć w 30 sekund w dyskusji o zmianach ustaw takich jak Kodeks karny czy cywilny. Uchwalane przepisy łamią normy prawa międzynarodowego. Obecnie można też mówić o swoistym syndromie sztokholmskim – TK, który był pierwszą ofiarą działań niepraworządnych w tej chwili sam jest sprawcą niekonstytucyjności – powiedział prof. Wyrzykowski.

**Dr Anna Materska-Sosnowska** pytała, co doprowadza do tego, że godzimy się na krojenie salami?

*Co się stało, że osoby łamiące prawo dostają wielką władzę i wysokie stanowiska. Moje pierwsze skojarzenie co do salami było takie, że nie lubię salami, więc jest mi wszystko jedno, kto i jak je pokroi.*

Skoro nie znam smaku i nie lubię, to nie zależy mi na tym, co z nim będzie. Skoro jednak je kroimy, to znaczy, że godzimy się na pozbawienie nas prawa do wolności, bezpieczeństwa, praworządności.

Wczorajszy projekt<sup>5</sup>, a raczej pseudo-projekt, świadczy o tym, że przekonanie o wielkiej władzy danej przez suwerena pozwala na manipulację.

*Język używany przez obecną władzę powoduje, że obywatele uwierzyli, że zostanie im zapewniona wolność i bezpieczeństwo.*

Od 2015 r. używany przez polityków język, spowodował, że generalnie narasta niechęć do imigrantów, która przerodziła się w strach przed nimi. Jest to, klasyczny przykład manipulacji, do której wykorzystano język. Tracimy też przez to poczucie czym jest prawo, a czym lewo.

**Prof. Matczak** wskazał, jak niebezpiecznym jest argument uspokajający – „czym wy się martwicie, przecież nie ma czołgów na ulicach, nikogo się nie aresztuje”.- Ten argument mnie niepokoi najbardziej, gdyż instytucje nie umierają na zawał, one się rozkładają powoli – powiedział.

Instytucje są zależne od poziomu zaufania obywateli do nich. Zaufanie upada, najpierw powoli, a potem coraz szybciej.

*Dobrym przykładem jest tutaj samochód pozostawiony bez nadzoru. Dopóki jest nienaruszony, może stać długo, ale jak nastąpi pierwsze zniszczenie, np. zbita szybka – jest ona niemyim przyzwoleniem, na następne kroki dewastacji. Dokładnie tak niszczone są instytucje, np. TK, sądy. Jak nie usłyszą STOP, będą niszczyć coraz bardziej. Całkowite zniszczenie naruszonej instytucji jest zaś już proste.*

Trybunał przez 30 lat cieszył się wielkim autorytetem, a w 2106 r. po raz pierwszy Pani premier rządu powiedziała, że nie ma zamiaru respektować wyroku TK i to było właśnie zabicie owej szybki – następnie kolejne osoby uznały, że tak po prostu można robić.

Dzisiaj dochodzi do sytuacji, że podsądni straszą orzekającego sędziego postępowaniem dyscyplinarnym. To świadczy o postępującej erozji, coraz większemu zniszczeniu zaufania do instytucji państwa demokratycznego.

Istnieje ryzyko, że następne wybory doprowadzą do sytuacji, że dojdą do władzy ci, którzy nauczeni, że tak można, rozbiorą do końca ważne instytucje dla państwa demokratycznego – mówił Matczak.

**Dr Materska-Sosnowska** wskazała, że obserwujemy brak przywiązania do demokracji, skuteczność władzy staje się ważniejsza od demokracji. Poza tym nie ma u nas przywiązania i szacunku do instytucji – dlatego te 30 lat budowania demokratycznych instytucji to mało! To jedno pokolenie! Ponieważ instytucje są rozbierane po woli, następuje przyzwolenie, czas, zmęczenie i uleganie manipulacji powoduje, że przestajemy z tym walczyć.

<sup>5</sup> Chodzi o zgłoszony przez posłów PiS projekt, który przewiduje m.in. odpowiedzialność dyscyplinarną sędziów, jeśli będą chcieli sprawdzać, czy nowa Krajowa Rada Sądownictwa powołała sędziów skutecznie. Sędziowie odpowiedzialiby też dyscyplinarnie za “działania o charakterze politycznym” np. za wydawanie uchwał krytykujących zmiany w wymiarze sprawiedliwości lub udział w demonstracjach. To samo groziłoby za badanie zgodności ustaw z Konstytucją. Projekt zakłada ponadto, że prezydent RP mógłby sprawdzać, czy wyboru kandydatów na I Prezesa Sądu Najwyższego SN dokonał zgodnie z prawem - wkrótce wygasa kadencja I prezes SN Małgorzaty Gersdorf - red).

## #porozmawiajmy

**Prof. Matczak** – nie zaprosiliśmy młodzieży do tworzenia struktur prawno-demokratycznych, więc oni nie widzą swojej mocy sprawczej się i wycofują się.

**Prof. Wyrzykowski** – w listopadzie i grudniu 2015 r. pomyślałem, że mój świat będzie wywrócony do góry nogami. Okazało się, że był to tylko kryzys konstytucyjny. Od 2016 roku już nie ma kryzysu, jest już bezprawie. Język debaty w przestrzeni publicznej niszczy Konstytucję!

**Przedstawiciel stowarzyszenia z Gdańska mówił:** rozkład TK moim zdaniem nastąpił wcześniej – nie zostały wykonane wyroki.

**Rektor Węgleński** pytał: krytycznie odnieśliście się Państwo do tego, co się dzieje w państwie – czy to oznacza, że ponad 40% zadowolonego społeczeństwa się myli?

Prof. Wyrzykowski – Trzeba zbadać, jaki procent z tych 40% godzi się na wszystko, to co dzieje się naszym krajem.

**Dr Sosnowska:** Musimy precyzyjnie diagnozować, co było złe i to poprawiać, a nie psuć i niszczyć.

Władza postępująca się językiem typu „sędziowie kłamią” zbudowała narrację przeciwko sędziom i ten proces trwa nadal.

**Prof. Matczak:** historię każdego kraju i każdego człowieka, można opowiedzieć zarówno jako sukces jak i klęskę. Łatwo jest manipulować używając odpowiedniej narracji.

*W protestach nie może być agresji, to musi być narracja spokoju i podkreślenia niesprawiedliwości, której nie akceptujemy.*

**Przedstawicielka Fundacji Park Śląski Katowice** – dlaczego na wszystkich protestach nie widzimy młodzieży? Owszem są na protestach o środowisko i klimat, ale w protestach dotyczących sędziów czy sądów ich nie ma. Czyją rolę jest zachęcenie młodzieży do walki o demokrację?

**Przedstawiciel Kongresu Obywatelskiego** – organizujemy szkolenia dla młodzieży, jak walczyć o demokrację. Nie potrafimy zachować spokoju patrząc na marsze „faszystów”. Poproszę o wskazówki jak wykorzystać energię do protestowania w sposób zgodny z prawem.?

**Maciej Ziarko – emerytowany górnik:** Kto spowodował, że mamy taki węzeł gordyjski i kto go ma rozwiązać? Które uczelnie wykształciły tych, którzy teraz zajmują prominentne stanowiska?

**Dr Sosnowska:** Ludzi dobrej woli jest więcej! Jest nas coraz więcej, tych którzy dyskutują o potrzebie ochrony praworządności.

**Prof. Matczak:** Nie stosujcie polityki zaczepnej, róbcie dalej to co robicie.



DR ANNA MATERSKA-SOSNOWSKA, PROF. MARCIN MATCZAK, PROF. MIROŚLAW WYRZYKOWSKI, PROF. TOMASZ STAWECKI  
FOT. M. KLUCZEK

# KRYZYS PRAWORZĄDNOŚCI - CO DALEJ?

## Sesja 8 III KPO<sup>6</sup>

- Czy mamy zabić zaufanie do prawa? Wtedy jednak już nic nie będzie działać.
- Praworządność to układ zasad zapewniający równość, spójność, kontrolę. Trzeba na nowo zbudować zaufanie we współpracę ustawodawcy i sądownictwa
- Sytuacja w Polsce daje nadzieję wobec wyjątkowego oporu sędziów. Niezwykle jest też ich poparcie ze strony społeczeństwa obywatelskiego, naukowców, zawodów prawniczych, środowiska międzynarodowego
- Jednocześnie warto zastanowić się nad wypracowaniem standardów tego, co może uczynić sędzia, jeśli jego niezależność jest atakowana

- Standard taki byłby także wzorem dla innych państw, jeśli dojdzie w nich do podobnego zagrożenia. Mógłby się on stać takim symbolem, do którego inni mogliby nawiązywać – tak, jak kiedyś do idei NSZZ „Solidarność” – mówił Łukasz Bojarski, prawnik, prezes Instytutu Prawa i Społeczeństwa, podczas panelu III Kongresu Praw Obywatelskich nt. kryzysu praworządności.

W niektórych państwach Unii Europejskiej można zaobserwować poważny kryzys praworządności. Wpływa on na poziom przestrzegania praw i wolności obywatelskich. Stał się przedmiotem poważnego zainteresowania zarówno ze strony organów UE, jak i Trybunału Sprawiedliwości UE.

Panel był próbą odpowiedzi na pytanie, jak kryzys ten będzie się dalej rozwijał i czy istnieje droga wyjścia z niego. Czy kryzys praworządności w UE dotyczy tylko Europy Środkowo-Wschodniej, czy to raczej tendencja globalna?

## ZDANIEM TEORETYKÓW

Kryzys praworządności, analizowany od kilku lat przez konstytucjonalistów i socjologów m.in. w Polsce i na Węgrzech, nie polega na jej całkowitym zanegowaniu – władze demokracji nieliberalnych twierdzą, że jej przestrzegają. Muszą zachowywać pozory, choćby po to, by nie odcinać sobie możliwości zagranicznych inwestycji czy transferów środków Unii Europejskiej. Mówił o tym niedawno w Warszawie węgierski prawnik prof. Andras Sajo, który z rąk Adama Bodnara odebrał odznakę honorową RPO.

Rządy nieliberalne powołując się na wolę „suwerena” (patrz panel o tym. Kim jest suweren) wyrażoną w akcie wyborczym, taka władza sama decyduje, w jakim zakresie działać w graniach prawa i na jego podstawie – do czego zobowiązuje ją Konstytucja. W efekcie mamy do czynienia z brakiem realnej kontroli nad rządzącymi, nieprzewidywalnością działań w zależności od potrzeb politycznych i nieliczeniem się z ogólnymi zasadami funkcjonowania demokracji.

Jak mówił prof. Sajo, w takiej sytuacji władza dba zatem o fasadę, ale w obszarach dla niej ważnych arbitralnie podporządkowuje sobie newralgiczne instytucje – Trybunał Konstytucyjny, służby specjalne, prokuraturę, służbę cywilną, publiczne media.

Parlament staje się „maszynką” do szybkiego uchwalania potrzebnych władzy przepisów. Ich projekty nie są poddawane konsultacjom społecznym. Takie zmiany prawa mają uczynić je skutecznym narzędziem sprawowania i utrzymania władzy.

W ten sposób próbuje się np. o usuwać prezesów sądów dzięki obniżeniu wieku ich przejścia w stan spoczynku. Tworzy się nowe izby w Sądzie Najwyższym, obsadzone przez nominatów zmienionej mocą zwykłej ustawy nowej Krajowej Rady Sądownictwa.

Losy jednostki zależą od woli władzy, która ponadto określone grupy społeczne przedstawia jako zagrażające społeczeństwu. Można być zatrzymanym np. za okrzyki „Lech Wałęsa” czy koszulkę z napisem „KonsTYtucJA”. Policja jest łagodna wobec manifestacji organizowanych w sprawach bliskich władzy, a zdecydowana wobec demonstracji opozycyjnych.

Prawa używa się do tego, by pomagać swoim ludziom uniknąć odpowiedzialności.

NGOS-y poddaje się szczegółowemu nadzorowi, a dotacje przyznaje się im w taki sposób, by pomijać organizacje uznawane za wrogie.

W gospodarce decyduje system zależności. Przetargi są organizowane zgodnie z przepisami, sformułowanymi tak, by wygrali „nasi ludzie”.

## JAK SOBIE PORADZIMY Z KRYZYSEM?

## #porozmawiajmy

- Kryzys jest dziś bardziej wyraźny niż wczoraj – mówiła, nawiązując do projektu PiS w sprawie odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, moderatorka **Andrea Huber**, Biuro ds. Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka, ODIHR). Władza korumpuje; każde kolejne pokolenie chyba zapomina o tej starej maksymie - dodała.

Według **Ivera Orstevika** (profesora filozofii z Uniwersytetu w Bergen, przedstawiciela Rafto Foundation for Human Rights) sytuacja w Polsce jest niełatwa. Jakkolwiek system prawny przed 2015 r. mógł mieć wady, to teraz jest to już poważny kryzys. Obejmuje on zresztą i inne kraje Unii; wpływa również na Norwegię, która przecież nie jest w Unii. Problem polega na pogorszeniu zaufania między instytucjami państwa a społeczeństwem.

Tymczasem praworządności nie można postrzegać jako „rządów prawników”. Nie są oni żadną kastą, bo tylko stosują prawo, ustanawiane przez ustawodawcę wybieranego w wyborach. Obie strony wzajemnie powinny się zatem równoważyć czy korygować. Praworządność to układ zasad zapewniający równość, spójność, kontrolę. Jest tu ryzyko, że większość może wywierać presję na mniejszości. Poziom swobody musi być zatem mierzony w odniesieniu do najślabszych.

Czy mamy zabić zaufanie do prawa? Wtedy jednak już nic nie będzie działać. Trzeba zatem na nowo zbudować zaufanie we współpracę ustawodawcy i sądownictwa. Dlatego powinniśmy mieć realny system przestrzegania praw człowieka. A Unia to jedyny organizm, który mógłby go skutecznie wdrożyć.

**Jacek Kucharczyk** (prezes Zarządu Instytutu Spraw Publicznych) wskazał, że według raportów ekspertów trzy państwa „wycofują się” z demokracji - Polska, Węgry i Rumunia. Ma to szczególne znaczenie w kontekście 30. rocznicy przemian w dawnych państwach komunistycznych. Zarazem zaskakuje, że w tych badaniach nie widać „zmęczenia demokracją” w tym regionie. Społeczeństwa te zajmują bowiem wysokie lokaty w UE pod względem akceptacji demokracji. Po 1989 r. silnie wspierały one właśnie rządy prawa.

Polska opinia publiczna jest raczej zadowolona ze stanu demokracji (62 proc. wskazań). Jednocześnie Polskę ocenia się jako kraj, który „wyślizguje” się z demokracji. A rząd, który odpowiada za naruszanie praworządności, został ponownie wybrany w ostatnich wyborach.

Jest zatem pewna sprzeczność: społeczeństwo wspiera demokrację, a zarazem znów wybiera ten rząd. Rząd, który opiera się na tym, że ludzie nie ufają elitom, a zwłaszcza sędziom. Taka narracja jest szeroko wykorzystywana w propagandzie rządu.

Nadzieję powinniśmy czerpać z tego, że UE krytykuje rząd za łamanie praworządności. Według niektórych może to rodzić groźbę „cichego Poexitu”, ale Polacy raczej nie zmienią zdania co do Unii.

*- Gdy słuchałem swych poprzedników, to do głowy ciągle mi przychodziło jedno rozwiązanie: edukacja, edukacja i raz jeszcze edukacja – zaczął Łukasz Bojarski.*

Zarazem bardzo ważna jest sytuacja sądownictwa. Przecież nawet w USA czy w Wlk. Brytanii sędziowie zaczynają być postrzegani jako reprezentanci określonych interesów. Przebija się to nawet w tamtejszych mainstreamowych mediach.

*Każda autorytarna władza musi sobie podporządkować sędziów i do tego dąży. Świadczy o tym kolejny „prezent rządu pod choinkę” ws. projektu odpowiedzialności sędziów. – Ta władza często właśnie w grudniu przedstawia takie projekty – dodał Bojarski.*

Pytał, ile w historii świata było przypadków oporu sędziów wobec takich działań? Bardzo niewiele. Dlatego sytuacja w Polsce daje nadzieję, bo przecież wyjątkowy jest opór tego środowiska – indywidualny i grupowy. Jego skala jest czymś zupełnie wyjątkowym; postawy oportunistyczne są wyjątkowe. Niezwykłe jest też poparcie dla sędziów ze strony: społeczeństwa obywatelskiego, naukowców, zawodów prawniczych, środowiska międzynarodowego.

*Warto zastanowić się, jak wzmocnić sędziów, by bronili niezależności sądów. Powinni oni mieć prawo do obrony, oczywiście w sposób do zaakceptowania. Warto to przekuć w standardy, co może uczynić sędzia, jeśli jego niezależność jest atakowana.*

Byłby to także wzór dla innych państw, jeśli dojdzie w nich do podobnego zagrożenia. Gdyby udało się coś takiego wypracować, to mógłby się on stać takim symbolem, do którego inni mogliby nawiązywać – tak, jak kiedyś do idei NSZZ „Solidarność” – zakończył Bojarski.

W ocenie **Edit Zgut**, węgierskiej politolożka, wykładowczyni w Centrum Europejskim UW, dziś w UE mamy kryzys egzystencjalny, bo niektóre państwa nie uznają tego, co ma być podstawą Unii. Przykładem są Węgry. Choć Viktor Orban bawi się z Brukselą „w kotka i myszkę”, to jakoś mu się z Unią udaje - robi dwa kroki w przód, a jeden w tył. Rząd polski był bardziej konfrontacyjny wobec Unii. W pewnym sensie Węgry, gdzie powstaje prawdziwy system klientelistyczny, są „nietykalne”.

**Peter Molnar** (jeden z założycieli węgierskiego FIDESZ) mówi o słabości refleksji lewej strony sceny politycznej, nie tylko na



## #porozmawiajMy

Węgrzech. Polega to na przyjęciu, że prawica robi bardzo złe rzeczy, ale skoro lewica to „fajni ludzie”, to nie muszą się już w ogóle starać.

*Uczestnicy dyskusji z Sali zwrócili uwagę, że urzędniczy model polskiego sędziego nie zapewnia dziś właściwego standardu ochrony praw człowieka. Aby jednak inny, tzw. władczy model, wypracować, sędziowie muszą się cieszyć autorytetem i zaufaniem społecznym*

*Inny głos: Jako ławnicy jesteśmy wybierani przez naród. Nie jesteśmy polityczni. Często mamy zdania odrębne. A niepotrzebnie eliminuje się nas z orzecznictwa, bo czynnik społeczny jest w sądach potrzebny.*

*Warto uwzględnić kwestie nowoczesnej, międzynarodowej edukacji, pozwalającej na stałą wymianę „dobrych praktyk” przedstawicieli zawodów prawniczych;*

- Nie znaleźliśmy może rozwiązań, ale ten dialog dał nową perspektywę, jak możemy podejść do całej sprawy w przyszłości – podsumowała Andrea Huber.



STANISŁAW TROCIUK I JANUSZ DRACHAL – SĘDZIA NSA  
FOT. M. KLUCZEK

# NIEZALEŻNOŚĆ SĄDOWNICTWA PRZED TRYBUNAŁEM SPRAWIEDLIWOŚCI UE I EUROPEJSKIM TRYBUNAŁEM PRAW CZŁOWIEKA

*Sesja 6 III KPO<sup>7</sup>*

- Spółka produkująca trawniki z rolki przegrała sprawę o odszkodowanie przed polskim sądem, który był związany ustawą o ochronie środowiska. Spółka złożyła więc skargę na te przepisy do Trybunału Konstytucyjnego. A ten sprawę umorzył.
- Z tym że w składzie, który taką decyzję podjął, był Mariusz Muszyński, co do którego są wątpliwości, czy rzeczywiście jest sędzią TK. I teraz sprawa trafiła do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. On ma zdecydować, czy postanowienie TK rzeczywiście kończy sprawę odszkodowania.
- Bo jeśli głos zabrała tu osoba nieuprawniona, to spółka może walczyć o swoje dalej.
- Dyskusja na panelu dotyczyła nie tylko stosowania rozwiązań prawnych, ale i przedstawionego kilka godzin wcześniej przez większość rządzącą kolejnego projektu „reformującego” polskie sądy<sup>8</sup>.

Kryzys praworządności w Polsce spowodował uruchomienie w Unii Europejskiej procedur, które dotychczas były martwe. Tak zwana opcja atomowa, czyli artykuł 7 Traktatu o Unii Europejskiej został po raz pierwszy wykorzystany w procedurze przeciwko Polsce. W wyniku tego stwierdzono wobec kraju europejskiego ryzyko poważnego naruszenia przez państwo członkowskie wartości Unii, takich jak praworządność, demokracja i prawa człowieka.

Wdrażane w Polsce zmiany dotyczące w głównej mierze sądownictwa – zaczynając od kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego, poprzez powołanie nowej Krajowej Rady Sądownictwa, a kończąc na reformach sądów powszechnych i Sądu Najwyższego – wciąż wywołują ogromne zaniepokojenie instytucji międzynarodowych. Stosunkowo nowe zjawisko wszczynania kolejnych postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów również nie pozostaje niezauważone.

Zarówno Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jak i Europejski Trybunał Praw Człowieka mogą odgrywać bardzo ważne role w badaniu i przywracaniu niezależności sądownictwa w Polsce.

## **PYTANIA PREJUDYCJALNE PRZED TSUE. O CO CHODZI?**

W ostatnich kilku latach okazało się, jak ważnym narzędziem dla obrony praworządności oraz niezależności polskich sądów są tzw. pytania prejudycjalne kierowane do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Mechanizm taki stworzono po to, by sąd kraju członkowskiego mógł zwrócić się do TSUE o wykładnię prawa obowiązującego wszystkich członków UE, a następnie zastosować ją do oceny, czy przepis prawa krajowego nie jest sprzeczny z prawem Unii.

Postępowania przed TS UE wynikają przede wszystkim z Konstytucji RP, a także ze zobowiązań międzynarodowych Polski, mających podstawę m.in. w traktatach stanowiących podstawę funkcjonowania UE - nie mogą być postrzegane jako ingerencja w wewnętrzne sprawy Polski. Dlatego pytania do TSUE nie mogą być podstawą wszczynania postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów je kierujących.

Pytanie prejudycjalne może mieć ogromne znaczenie. Ma bowiem wpływ nie tylko na polski system prawa, ale także na cały system europejski. Wyrok TSUE wyznacza bowiem standard dla wszystkich krajów Unii. Może to doprowadzić do lepszych efektów niż czekanie na wyrok Trybunału Konstytucyjnego czy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

## **TSUE. NIEZALEŻNOŚĆ POLSKIEGO SĄDOWNICTWA. ZNACZENIE WYROKU PORTUGALSKIEGO**

Kilkanaście pytań zadanych przez polskie sądy dotyczy właśnie niezależności sądownictwa jako kwestii systemowych. Jest grupa pytań dotyczących statusu Krajowej Rady Sądownictwa oraz grupa pytań dotyczących postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów.

TSUE - w sprawie portugalskiej - (C-64/16) podjął przełomowe rozstrzygnięcie. Dało ono podstawę do zadawania pytań o status sędziego także w sytuacji, gdy prawo unijne będzie jedynie potencjalnie stosowane. Trybunał uznał wtedy, że sądy krajowe muszą spełniać inijny standard niezawisłości. I że Trybunałowi wolno to oceniać.

### Najważniejsze „polskie” sprawy już rozstrzygnięte przez TSUE:

- 24 czerwca 2019 r. TSUE - wskutek skargi Komisji Europejskiej – orzekł, że sprzeczne z prawem UE są przepisy ustawy o Sądzie Najwyższym z 2017 r., obniżające wiek przechodzenia sędziów SN i NSA w stan spoczynku – z 70 do 65 lat. W ustawie tej chodziło m.in. o przejście w stan spoczynku I prezes SN oraz prezesów Izby Karnej i Izby Pracy. Przepisy te zmieniono jeszcze przed wyrokiem TSUE. TSUE wydając decyzję o zablokowaniu tej reformy w postępowaniu zabezpieczającym doprowadził do tego, że niezależność sędziów Sądu Najwyższego została w dużej mierze ochroniona.;
- 5 listopada 2019 r. (po skardze Komisji Europejskiej) TSUE uznał za niezgodne z prawem UE polskie przepisy z 2017 r. dotyczące wieku przechodzenia w stan spoczynku przez sędziów sądów powszechnych i prokuratorów. Został on obniżony z 67 lat do 60 lat – dla kobiet – i do 65 – dla mężczyzn. Jeszcze przed wyrokiem przepisy te zostały zmienione. TSUE podkreślił, że zasady uprawniające ministra sprawiedliwości do przedłużania zajmowania urzędu sędziego po ukończeniu odpowiedniego wieku mogą budzić wątpliwości co do niezależności takiego sędziego od „czynników zewnętrznych”.
- 19 listopada 2019 r. TSUE orzekł po pytaniach prejudycjalnych polskich sędziów, że Sąd Najwyższy może badać, czy Izba Dyscyplinarna SN jest niezależna by rozpoznawać sprawy przechodzenia sędziów SN w stan spoczynku. Jeśli uznałby, że Izba nie spełnia wymogu niezależności, powinien zaniechać stosowania polskich przepisów w tej sprawie. Ponadto TSUE orzekł, że Krajowa Rada Sądownictwa może proponować kandydatów na sędziów jeśli by uznać, że jest ona niezależna od władzy ustawodawczej i wykonawczej. Po tym wyroku Sąd Najwyższy orzekł, że Izba Dyscyplinarna nie spełnia wymogów niezawisłości. SN w uzasadnieniu wyroku wskazał, że nowa KRS nie daje wystarczających gwarancji niezależności od organów władzy ustawodawczej i wykonawczej i jest to punkt wyjścia do oceny, czy Izba Dyscyplinarna SN jest niezawisła.

### Najważniejsze sprawy w TSUE oczekujące na rozstrzygnięcie:

- skarga Komisji Europejskiej z 10 października 2019 r. w sprawie nowego systemu środków dyscyplinarnych wobec sędziów w Polsce. Komisja wszczęła postępowanie w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego, ponieważ system środków dyscyplinarnych podważa niezawisłość sędziów w Polsce i nie zapewnia koniecznych gwarancji chroniących sędziów przed kontrolą polityczną. Niestety według opinii Rzecznika TSUE, Trybunał nie może orzec o interpretacji prawa unijnego w zakresie niezależności postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów w Polsce ponieważ obawy sądów są jedynie subiektywne. TSUE nie jest jednak związany opinią Rzecznika.
- w toku jest także kilkadziesiąt pytań prejudycjalnych z Polski, dotyczących postępowań dyscyplinarnych wytaczanych polskim sędziom, nie tylko w zakresie abstrakcyjnym, ale w kontekście konkretnych postępowań dyscyplinarnych, czynności dyscyplinarnych podjętych wobec sędziów, degradacji czy przeniesień. RPO przyłączył się do części tych spraw. Można zakładać, że właściwie każde postępowanie dyscyplinarne, jeśli będzie rozpatrywane przez sąd powszechny gotowy zadać pytanie prejudycjalne, trafi ostatecznie do TSUE.

## EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA I POLSKIE SĄDY

Również Europejski Trybunał Praw Człowieka dostrzegł problemy związane z niezawisłością w polskich sądach i zdecydował się rozpatrzyć kilka spraw w tym zakresie. Warto podkreślić, że ETPCz uznaje, że ma kompetencje by wypowiadać się tych kwestiach w związku z ich bezpośrednim wpływem na prawa zagwarantowane w Europejskiej Konwencji, w szczególności na prawo obywateli do sądu i sprawiedliwego procesu (art. 6 EKPCz). Prawo to może być naruszone jeśli w sprawie obywatela wypowiada się sędzia który nie jest niezawisły lub nie został odpowiednio powołany.

### Najważniejsze sprawy przed ETPCz, które czekają na rozpatrzenie w tym zakresie to:

- Broda przeciwko Polsce i Bojara przeciwko Polsce. Sędziowie Bojara i Broda skarżą Polskę za to, że w styczniu 2018 roku minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, korzystając z wyjątkowych uprawnień, odwołał ich ze stanowisk wiceprezesów Sądu Okręgowego w Kielcach bez podania przyczyn. Nie mogli się odwołać od tej decyzji do sądu.
- Grzęda przeciwko Polsce. Skargę złożył sędzia Naczelny Sądu Administracyjnego, który był członkiem poprzedniej Krajowej Rady Sądownictwa. Jego czteroletnia kadencja w Radzie została skrócona w wyniku zmiany ustawy o KRS z 2017 r. Wybór 15 członków Rady-sędziów powierzyła ona Sejmowi, a nie środowiskom sędziowskim. Skarżący argumentuje, że wygaszenie jego kadencji w 2018 r. po wyborze nowych członków KRS przez Sejm było niezgodne z EKPCz, bo ustawa nie zapewniła mu prawa do odwołania.
- Wzmiankowana w wstępie sprawa Xero Flor przeciwko Polsce. Spółka produkująca trawę w rolkach poskarżyła się na postanowienie Trybunału Konstytucyjnego umarzające postępowanie z jej skargi na przepisy dotyczące szkód wyrządzonych przez dzikie zwierzęta. W składzie TK, który podjął taką decyzję, zasiadał Mariusz Muszyński. Spółka wskazała, że został on wybrany do TK ze złamaniem przepisów konstytucyjnych. Narusza to art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który gwarantuje prawo do rzetelnego procesu sądowego.

## #porozmawiajmy

Dodatkowo, kluczową w kwestii niezależności sądownictwa sprawą przed ETPCz jest sprawa islandzka Gudmundur Andri Astradsson v. Iceland (nr sprawy 26374/18). Sprawa jest nietypowa, ponieważ odwołanie od wyroku izby zwykłej zostało przyjęte. Teraz Wielka Izba Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ponownie zbada czy naruszenia procedury powoływania sędziów na stanowiska sędziowskie prowadzi do łamania prawa do sądu w rozumieniu art. 6 §1 EKPCz. Sprawa może mieć ogromny wpływ na kreowanie linii orzeczniczej kluczowej w kontekście praworządności w Polsce.

### DYSKUSJA: JAK PORADZIMY SOBIE ZE „STANEM WOJENNYM” OGŁOSZONYM WOBEC SĘDZIÓW

**Sędzia Sądu Najwyższego Michał Laskowski przypomniał**, że 5 grudnia SN wydał wyrok, w którym kategorycznie i dobitnie zakwestionował status Izby Dyscyplinarnej (ID) jako sądu i przedstawił wątpliwości co do prawidłowości powołania KRS. I prezes SN zaapelowała do sędziów w ID o powstrzymanie się od orzekania, lecz ci nie zareagowali. KRS także uznała, że może dalej działać. A tymczasem już 15 stycznia 2020 r. w Izbie Pracy mają być rozpoznane dalsze sprawy, których bezpośrednio dotyczy orzeczenie TSUE.

W dalszej przyszłości na pewno będą udzielone odpowiedzi na kolejne pytania, które zostały przedstawione TSUE, a których jest łącznie kilkanaście, w tym pytania WSA i sądów okręgowych w Łodzi i Warszawie, a także 3 skargi Komisji Europejskiej. Sądy kierują także pytania do SN, tak jak uczynili to Pan Sędzi Juszczyszyn i sędziowie sądu apelacyjnego w Katowicach. Za to spotkały ich represje. Prawdopodobnie powstanie zatem stan niestabilności, w którym istnieć będą dwie równoległe rzeczywistości prawne.

*Wydaje się, że sposobem wybrnięcia z tej sytuacji może być tylko nowa ustawa zmieniająca skład KRS poprzez dostosowanie go do standardów określonych w wyroku TSUE oraz reformująca lub likwidująca Izbę Dyscyplinarną. Działania w tym zakresie prowadzi Senat. Nawet jeśli ewentualny projekt zmian nie ma szansy na uchwalenie z uwagi na stanowisko Sejmu, warto przedstawić go społeczeństwu w tej formie w celu zwiększenia świadomości prawnej.*

**Sylwia Gregorczyk-Abram („Wolne sądy”) zauważyła**: zainicjowanie postępowań w sprawach dotyczących przeniesienia w stan spoczynku sędziów to taka „piłka” wystawiona Sądowi Najwyższemu, aby mógł rozstrzygnąć sytuację sędziów pod rządami nowych przepisów. Precedensowa jest sprawa sędziego Kuby, który dostał negatywną rekomendację od nowej KRS. Uzasadniało to wniesienie odwołań do Izby Pracy SN. Zostały one złożone za pośrednictwem KRS, lecz ta odmówiła nadania im trybu. Konieczne więc było złożenie go bezpośrednio do Izby Pracy SN.

*Argumentacja polskiego rządu przedstawiona przed TSUE zmierzała do wskazania, że Trybunał w ogóle nie ma kompetencji do oceny stanu niezależności sędziowskiej w państwach członkowskich oraz że KRS funkcjonuje poprawnie.*

Wyrok TSUE jest skuteczny wobec wszystkich spraw (*erga omnes*), jako zawierający wykładnię art. 47 Karty Praw Podstawowych UE. TSUE odniósł się w nim do wszystkich zarzutów związanych z wadliwością wyboru i umocowania KRS, w tym utajnienia list poparcia kandydatów do niej.

*Niestety, jak się okazuje, wykonanie orzeczenia TSUE pociąga za sobą negatywne konsekwencje dla sędziów. Z kolei brak wykonania wyroku przez władze państwowe otwiera pełnomocnikom procesowym możliwość podejmowania działań zmierzających do wzruszenia wyroków wydanych m.in. przez sędziów wadliwie powołanych. Dotyczy to także pełnomocników działających w innych państwach.*

*Praworządność sama się nie obroni. Bez niezależnych sądów nie jesteśmy wolni.*

**Maria Ejchart-Dubois** (prawniczka związana z Helsińską Fundacją Praw Człowieka, prezeska Stowarzyszenia im. Profesora Zbigniewa Hołdy) powiedziała, że skoro 12 grudnia wieczorem złożono projekty ustaw wprowadzające „stan wojny” z sędziami, musi mieć to wpływ na nasze dyskusje.

Mówił też o tym **sędzia Laskowski**: Wczoraj wieczorem został przedstawiony projekt ustawy dotyczącej „spraw sądowych”. Przewiduje on zmiany w ustroju sądów powszechnych, m.in. wprowadza art. 9d, zgodnie z którym przedmiotem obrad organów samorządu sędziowskiego nie mogą być sprawy polityczne, w tym krytyka albo wrogość wobec innych organów państwa. Z kolei na podstawie art. 42a niedopuszczalne ma być kwestionowanie umocowania sądów, trybunałów i innych organów, a także ocena zgodności z prawem powołania sędziego. Nowe podstawy odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów obejmują: odmowę stosowania ustawy, której nie zakwestionował TK; działania lub zaniechania mogące uniemożliwić lub utrudnić funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości; działania o charakterze politycznym; działania kwestionujące stosunek służbowy lub powołanie sędziego.

## #porozmawiajMy

Zmiany planuje się także w ustawie o Sądzie Najwyższym: kandydaci na stanowisko I Prezesa SN mają być zgłaszani przez grupę jedynie 30 sędziów. Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych ma rozstrzygać wszystkie wątpliwości dotyczące wyłączenia sędziów, niezawisłości, itd. SN także ma nie mieć prawa kwestionowania ważności powołania sędziów i innych organów. Jedyną karą przewidzianą za naruszenie tych zakazów to złożenie z urzędu. To koniec samorządu sędziowskiego, uciszenie sędziów we wszystkich wymiarach, nawet internetowym, i uniemożliwienie SN wypowiedzenia się w istotnych sprawach.

**Dr hab. Krystian Markiewicz (prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”) mówił:** Ten projekt zmian w ustroju sądownictwa przyjęty został w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Tak jak stan wojenny, pozbawia on Polaków ich praw – prawa do sądu. Jeśli sędziowie mieliby się podporządkować, staliby sędziami tylko z nazwy. Niemożliwe do zaakceptowania jest odbieranie im prawa do orzekania zgodnie z prawem.

*Wyrok TSUE dotyczy pryncypiów, podstawowego prawa do sądu a nie akademickich rozważań, „czy jest skuteczny erga omnes” i „czy dotyczy tylko spraw, w których występuje wątek unijny”. Nasuwa się pytanie, czy mamy żyć w systemie średniowiecznym, gdzie prezydent jest królem i imperatorem, zaś jego słowo (w tym wypadku powołanie osoby na stanowisko) jest absolutne? Nie może tak być we współczesnym państwie – sędzia musi być powołany na podstawie prawa.*

Obecny projekt ma za zadanie jedynie zastraszyć sędziów, podobnie zresztą jak wiele wcześniejszych zmian w prawie. Sędziowie dotąd obronili swoją niezawisłość, wspólnie z innymi obywatelami, i teraz też jest to problem wszystkich – adwokatów, sędziów wszystkich szczebli i wszystkich obywateli. Sytuacja stoi na ostrzu noża, bo sędziom zarzuca się przestępstwa za to tylko, że stosowali orzeczenie TSUE i skierowali pytania prawne do SN. Po to właśnie jest ten nowy projekt – żeby pozbyć się niepokornych.

*Obronimy niezależność sądów jeśli będziemy solidarni, jak w 1981 r. Po to właśnie, żeby nie było więcej chaosu.*

**Marcin Szwed z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka mówił, że sprawy zawisłe przed ETPC także mają wpływ na sytuację w Polsce.** Powstaje pytanie, czy wymogi wypływające z art. 6 EKPC mają zastosowanie spraw toczących się przed TK? Czy taką sprawę można uznać za sprawę cywilną w rozumieniu art. 6 EKPC?

*W Polsce jest możliwość wznowienia postępowania po orzeczeniu TK. W sprawie Xero Flor ewentualny wyrok ETPC będzie musiał być wykonany przez polskie władze, a przynajmniej będą one musiały się do niego się odnieść. Sposób wykonania wyroku będzie kontrolowany przez Komitet Ministrów Rady Europy. Wyroki TK wydawane przez skład wadliwy będą ponadto mniej respektowane przez organy międzynarodowe.*

W sprawie Grzęda p-ko Polsce ETPC zbada z kolei czy art. 6 odnosi się do wygaszenia kadencji członka dawnej KRS.

Z art. 6 EKPC wynika nie tylko to, że sąd musi być niezależny, ale także że musi być to sąd ustanowiony ustawą. ETPC stosował tę zasadę np. do przypadków, gdy orzekała osoba, której kadencja wygasła, albo skład był źle wyznaczony. W sprawie Ástráðsson p-ko Islandii, ETPC uznał, że nastąpiło naruszenie EKPC pomimo tego, że wadliwość powołania sędziów nie skutkowało nieważnością orzekania. Stwierdził jednak, że miało miejsce rażące naruszenie prawa krajowego. Wyrok ten wywołał liczne kontrowersje.

Rząd islandzki odwołał się od tego orzeczenia – w lutym 2020 r. oczekiwany jest wyrok Wielkiej Izby, który ostatecznie sprawę tę rozstrzygnie. Jeśli wyrok się utrzyma, będzie miał wielkie znaczenie dla Polski.

*Póki co nie występuje konsekwentna linia orzecznicza wskazująca, że sędziowie powołani przez nową KRS są powołani wadliwie, ale prawdopodobnie taka powstanie.*

Pewne kwestie związane z niezależnością musimy rozstrzygnąć na poziomie krajowym – tu stoi istotne zadanie przed sądami krajowymi.

**Michał Ziółkowski (Akademia im. Leona Koźmińskiego):** Obecnie występuje zjawisko, które można określić jako ustawowy antykonstytucjonalizm – zmiana systemu bez zmiany Konstytucji. Prawo konstytucyjne uczy, że transformacja w Polsce dopiero się rozpoczęła, zaś jej efekt może być różny – może się nawet skończyć gorzej, niż na Węgrzech.

*Wyrok TSUE ma ograniczony zakres stosowalności. Tym niemniej, wspólnie z wyrokiem SN przesądzą o braku niezależności KRS, Izby Dyscyplinarnej i nawet Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Nie przesądzą one jednak o braku niezależności poszczególnych sędziów. Podstawą stwierdzenia braku niezależności są normy krajowe, TSUE nie wyręczy w tym zakresie sądów polskich.*

## #porozmawiajmy

TSUE dokonał jedynie wykładni Traktatów i nakazał organom krajowym dokonanie oceny, którego to zadania SN wywiązał się idealnie. Gdyby bowiem TSUE sam rozstrzygnął, czy organy polskie są niezależne, orzeczenie takie byłoby adresowane do ustawodawcy. SN musiałby czekać na działania legislacyjne, lecz nie mógłby działać sam. Zaletą tak skonstruowanego wyroku TSUE jest to, że nie rozbija spójności prawa UE i umożliwia przeprowadzenie testu niezależności odwołując się wyłącznie do prawa krajowego.

*Dlatego sądy mają konstytucyjny obowiązek sprawdzania niezależności własnej i innych sądów (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP). Projektowana ustawa nie może zatem wyłączać sędziom prawa do dokonania takiej oceny.*

*Pojawiły się dwie ścieżki praworządności. 1. wznawianie postępowań i 2. Składanie pozwów odszkodowawczych. Wydanie wyroku przez nie-sędziego stanowi bowiem naruszenie prawa, a za naruszenie prawa przez władze publiczne przysługuje odszkodowanie (art. 77 ust. 1 Konstytucji RP).*

Wyroki TSUE i SN przesądzają tylko status Izby Dyscyplinarnej i KRS, nie zaś poszczególnych sędziów. Ponadto nie mają on tak silnego bezpośredniego skutku, jak np. wyroki TK. Ich konsekwencją nie jest niestety nieważność decyzji ID, czy KRS. Aby wyznaczyć wspólny standard w tym zakresie SN powinien wydać uchwałę, z klarownym sygnałem jak należy stosować prawo w zaistniałym stanie prawnym. Jest to konieczne aby ochronić sędziów niższych instancji oraz uniknąć różnic i rozbieżności w poszczególnych sprawach.

**Dr hab. Piotr Bogdanowicz (Uniwersytet Warszawski):** Skutki wyroku TSUE z perspektywy prawa UE są wiążące dla innych sądów – to nowość w orzecznictwie TSUE. Można to określić jako „względny skutek erga omnes” wiążący sądy, od których orzeczeń nie ma już odwołania. Takie sądy z kolei, jeśli mają wątpliwości co do prawa UE, muszą wystosować pytanie prejudycjalne do TSUE.

Podstawa do dokonania testu niezależności ma charakter krajowy, ale także europejski, wynikający z art. 19 TUE. Jest to przepis bezpośrednio skuteczny.

Wobec wyroku TSUE podnosi się czasem różnorakie zarzuty:

- 1) „Orzecznictwo TK wskazuje, że to właśnie TK jest ostatnią instancją uprawnioną do oceny zgodności przepisów polskich z prawem UE” (tak wynika z wyroków np. w sprawie ENA, czy Traktatu Akcesyjnego). TK uznał się właściwy do oceny zgodności rozporządzenia UE z Konstytucją, ale dotyczy innej kwestii – wykładni przepisów Traktatów i Karty Praw Podstawowych.
- 2) „Przykłady pochodzące z innych państw (np. Niemiec, Hiszpanii), pokazują, że sędziowie powoływani są podobnie, jak w Polsce”. TSUE sam jednak podkreślał, że przypadki w innych państwach nie mają wpływu na ocenę danego państwa członkowskiego i bierze pod uwagę zagadnienia systemowe.
- 3) „TSUE nie ma kompetencji do oceny składu Izby Dyscyplinarnej, KRS, czy organizacji wymiaru sprawiedliwości”. Orzecznictwo TSUE stanowi coś dokładnie przeciwnego. Należy podkreślić, że w sprawach dotyczących Polski TSUE odwołuje się do własnego wcześniejszego orzecznictwa z częstotliwością wcześniej niespotykaną..

*To prawda, że TSUE orzekł w sprawie indywidualnej. Ale wskazał też wprost, że ocena niezależności organu wymiaru sprawiedliwości jest elementem prawa UE.*

## Dyskusja i rekomendacje

*Prof. Ewa Łętowska - Nie ma potrzeby rozróżniania, czy podstawa badania niezależności jest krajowa (konstytucyjna), czy europejska. Można stosować obie podstawy jednocześnie. Wyroki TSUE i SN nie kończą sprawy, bo nie wiadomo jeszcze, co zrobić z już wdanymi wyrokami w sprawach wątpliwych i z sędziami wadliwie powołanymi. SN powinien wskazać metodę rozstrzygnięcia, którą będą mogły stosować sądy niższych instancji.*

*Patrick Penninckx (Rada Europy, Information Society Department) - Polska przetarła drogę do demokracji dla innych państw Europy wschodniej. Konieczne jest wyjście poza konsekwencje stricte prawne, bo sprawa niezależności sądownictwa ma aspekt polityczny i społeczny, nie tylko dla Polski, ale dla całej Europy.*

*Petr Janyska (Czechy) - Czesi śledzą, co się dzieje w Polsce i solidaryzują się z polskimi sędziami, czego wyrazem był niedawny list sędziów czeskiego TK do sędziów polskich.*

# TSUE JAKO NASZ SĄD – NAS OBYWATELI SPRAWA PAŃSTWA DZIUBAK – CO ROBIĆ Z “KREDYTEM FRANKOWYM”?

*Sesja 40 III KPO<sup>9</sup>*

- Sprawa państwa Dziubaków to jedna z głośniejszych spraw związanych z kredytem „frankowym”. Pokazuje, jak dzięki europejskim mechanizmom ochrony konsumenta można rozwiązywać skomplikowane kwestie prawno-finansowe z poszanowaniem obu stron sporu
- Istotą tego mechanizmu gwarantowanego obywatelom Unii Europejskiej przez przyjęte dyrektywy i orzecznictwo europejskiego sądu konstytucyjnego - TSUE – jest równoważenie praw konsumenta i przedsiębiorcy. Bez tych regulacji pozycja przedsiębiorcy byłaby dużo silniejsza niż klienta
- Jak to wygląda w praktyce? Jakie wnioski można wysnuć dla innych spraw „frankowych”? Jakich wniosków wyciągać nie można?

Sprawa dotyczy sporu o kredyt indeksowany do franka szwajcarskiego. Zdaniem państwa Dziubaków ich umowa kredytowa zawiera istotne klauzule niedozwolone (abuzywne) i nie może być utrzymana w mocy. Bank jest przeciwnego zdania i sprawę musi rozstrzygnąć sąd. Do tego bank argumentuje, że w przypadku uznania umowy za nieważną kredytobiorca powinien nie tylko zwrócić pożyczoną kwotę, ale także zapłacić za to, że z niej korzystał. Bank zaś tylko odda mu spłacone raty.

Jak więc rozstrzygnąć spór? Jakie byłyby konsekwencje ewentualnego unieważnienia umowy? Jak wskazać sposób dokonania rozliczeń między stronami? Polskie sądy, dla których sprawy umów kredytowych indeksowanych lub denominowanych w walucie obcej są sprawą stosunkowo nową i trudną, nie wiedziały, jak sobie z tym zagadnieniem poradzić.

Skończyło się pytaniem prejudycjalnym do TSUE, czyli pytaniem o wskazówki w wydawaniu rozstrzygnięcia. Rola TSUE polega m.in. na tym, by podpowiadać, jak dochowywać w lokalnych warunkach prawnych europejskich standardów, by wszyscy obywatele Unii korzystali z takich samych praw.

Orzeczenie TS UE w tej sprawie z 3 października 2019 r. (C260/18) jest doskonałym przykładem, jak ten mechanizm działa, dlatego jest przedmiotem analiz polskich prawników i finansistów.

Rozmowie o tym poświęcony był panel, na który przyszli nie tylko prawnicy-praktycy, adwokaci i sędziowie, a także naukowcy, ale też studenci i zainteresowani problemem obywatele-nieprawnicy.

## PANELISTAMI BYLI :

- **prof. dr hab. Ewa Łętowska** – RPO I kadencji, profesor nauk prawnych, specjalistka w zakresie prawa cywilnego, Członkini PAN i PAU, sędzia NSA i Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku. Patronka Forum Konsumentckiego przy RPO VII Kadencji.
- **Arkadiusz Szcześniak** – prezes Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu, członek Forum Konsumentckiego przy RPO
- **dr Jacek Czabański** – adwokat reprezentujący konsumentów w sporach z bankami, członek Federacji Prawników Finansowych, członek Forum Konsumentckiego przy RPO
- **Marek Skrobacki** – radca prawny reprezentujący konsumentów w sporach z bankami, członek Federacji Prawników Finansowych, członek Forum Konsumentckiego przy RPO

Debatę moderowała **dr Aneta Wiewiórowska-Domagalska**, która przygotowuje habilitację na Uniwersytecie w Osnabrueck, jest ekspertką w zakresie prawa konsumentckiego, współprzewodniczy Forum Konsumentckiego przy RPO.

### PRZYPOMNIENIE: NA JAKIM ETAPIE JEST SPRAWA PAŃSTWA DZIUBAK?

W związku z orzeczeniem TSUE sąd krajowy dalej będzie prowadził sprawę, będąc związanym wytycznymi trybunału unijnego. Udział w postępowaniu zgłosił RPO, rozwijając argumenty prawne na kanwie orzeczenia TSUE. Wywiódł, że w tej sytuacji kredytobiorca powinien zwrócić bankowi otrzymaną od niego kwotę kapitału, a zatem bez odsetek i kosztów dodatkowych, bank zaś powinien zwrócić kredytobiorcy wszelkie wpłacone przez niego raty kredytowe i inne opłaty oraz składki.

Podkreślenia wymaga, że stanowisko Rzecznika zostało wyrażone w konkretnym postępowaniu sądowym, tj. w kontekście konkretnego stanu faktycznego i żądań zgłoszonych przez powodów – kredytobiorców. Dlatego też niektóre argumenty nie są na tyle uniwersalne, by się nimi posłużyć się w innych postępowaniach.

TSUE w wyroku w sprawie C-260/18 Dziubak sformułował jasne wytyczne w przedmiocie pytań zadanych przez sąd. Ten zaś pytał o możliwości unieważnienia umowy po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru postanowienia, chwili, na którą należy oceniać skutki unieważnienia umowy, możliwości uzupełnienia luk powstałych w umowie oraz decydującej woli konsumenta, jeśli chodzi o unieważnienie umowy.

Orzeczenie TSUE nie rozstrzyga wszystkich kwestii, jakie powstają w związku z unieważnieniem umowy konsumenckiego kredytu indeksowanego do franka szwajcarskiego, ponieważ wymaga to zastosowania prawa krajowego przez sąd odsyłający. Prawo unijne (a w szczególności wypracowane dotychczas orzecznictwo TSUE) zawiera jednak wytyczne, które można i należy wykorzystać w tych kwestiach.

Od 1 maja 2004 r., a więc od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, ustawodawstwo Unii Europejskiej oraz orzecznictwo TSUE są częścią polskiego systemu prawnego.

Stosowanie prawa unijnego przez sądy krajowe wiąże się z koniecznością przestrzegania zasad, na których oparta jest koegzystencja pomiędzy prawem krajowym a unijnym: zasady pierwszeństwa, zasady skuteczności oraz zasady efektywności prawa UE.

Elementem tego prawa jest konsumencka dyrektywa 93/13. Wiąże ona państwa członkowskie i wyznacza cel (standard ochrony konsumenta), jaki państwa członkowskie mają osiągnąć. Chodzi w niej o to, by przywrócić równowagę między stronami poprzez usunięcie nieuczciwego postanowienia z umowy, a z drugiej strony – długoterminowo – eliminacja stosowania nieuczciwych postanowień przez przedsiębiorców.

Rzecznik Praw Obywatelskich stoi na stanowisku, że konsument w ramach rozstrzygnięcia sądowego ma prawo otrzymać ochronę prawną, zarówno wynikająca z prawa UE (przede wszystkim Dyrektywa 93/13) jak i Konstytucji RP (art. 75 i 76).

Takiej ochrony ma mu udzielić sąd. Oznacza to zdaniem RPO konkretne obowiązki dla sądu:

jeśli strona nie sformułowała precyzyjnych żądań, musi jej w tym pomóc sąd – na podstawie przedstawionych w toku postępowania faktów (zgodnie z zasadą „daj mi fakt, a dam ci prawo” – po łacinie „*da mihi factum dabo tibi ius*”).

jednocześnie sąd powinien rozstrzygnąć o prawach konsumenta w sposób jak najbardziej pełny, który nie narazi go na kolejne żmudne i czasochłonne procesy sądowe oraz na stan niepewności co do zakresu przysługującej mu ochrony.

Skoro kredyt hipoteczny jest przeznaczony na cele mieszkaniowe, to kredytobiorca-konsument jest jednocześnie beneficjentem konstytucyjnego prawa do mieszkania (art. 75 i 76). Jeśli więc jest kilka możliwości interpretacyjnych, należy dać pierwszeństwo tej, która realizuje pełniej cele konstytucyjne wskazane w art. 75 i 76 ustawy zasadniczej. Jest to zresztą zbieżne z konsekwencjami, do których prowadzi w niniejszej sprawie prawo UE.

Szczegóły stanowiska RPO dostępne są tu: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/stanowisko-rpo-w-sprawie-kredytu-frankowego-panstwa-dziubakow>

### PRZEDMIOTEM PANELU BYŁY CZTERY TEMATY:

- w jaki sposób RPO może przyczynić się do tego, aby prawo europejskie było efektywnie stosowane
- wpływ organizacji oddolnych na rozwiązywanie problemów frankowych
- praktyka w Sądzie Najwyższym
- stosowanie prawa unijnego przez sądy krajowe

Moderatorka dr Aneta Wiewiórowska-Domagalska przypomniała, że w Polsce mamy ok. miliona zawartych umów kredytowych indeksowanych lub denominowanych w walucie obcej. Aktualnie mamy zalew sądów tymi sprawami.

**Prof. Ewa Łętowska** podkreśliła, że to, co wynika z prawa europejskiego, było w niewielkim stopniu wykorzystywane dla zbudowania efektywnej ochrony konsumenta. Nie wystarczy ochrona „na papierze” (w kodeksach, podręcznikach). Prawo unijne oparte jest na paradygmacie ochrony konkretnej, efektywnej. Forum Konsumenckie przy RPO opracowuje strategię konsumenckie, które można skutecznie wykorzystać (RPO działa skuteczniej, jeżeli może wpływać na orzecznictwo w sposób generalny). RPO chce doprowadzić do pozytywnego dla konsumentów końca sprawy frankowe. Sprawa Dziubak korzysta z całego dorobku TSUE.



## #porozmawiajMy

**Arkadiusz Szczęśniak** przedstawił historię kredytów frankowych. Przypomniał raporty UOKiK o spreadach, wyroki SOKiK, zwrócił uwagę na dochodzenie przez kredytobiorców roszczeń przed sądami powszechnymi oraz wskazał na pozwy zbiorowe.

*Przedstawił także historię i działania Stowarzyszenia na rzecz konsumentów-kredytobiorców (jedna z konkluzji: strona społeczna nie ma wpływu na kształtowanie polskiego prawa).*

Przypomniał, że Stowarzyszenie zbudowało system Nawigator – największą bazę wyroku dotyczących konsumentów. Przedstawił także sukcesy Stowarzyszenia na rzecz konsumentów – niekonstytucyjność BTE, raporty Rzecznika Finansowego i UOKiK, wyroku TSUE z 2018 r. ws. nakazów zapłaty. Orzecznictwo sądowe powinno być kształtowane z udziałem czynnika społecznego.

**Jacek Czabański** przekazał informacje na temat problemów Sądu Najwyższego z orzekaniem w sprawach dotyczących ochrony konsumenta. Wspomniał o historii dyrektywy 93/13 i brakiem zainteresowania prawników problematyką ochrony konsumenta oraz przypomniał najważniejsze postanowienia tej dyrektywy. Wspomniał w szczególności o wyrokach SN z 13 czerwca 2012 r. (sygn. II CSK 515/11), z 19 marca 2015 r. (sygn. IV CSK 362/14), 14 maja 2015 r. (sygn. II CSK 768/14), które nie uwzględniały orzecznictwa TSUE oraz późniejszych orzeczeniach, które odnoszą się do prawa unijnego (wyrok z 14 lipca 2017 r., sygn. II CSK 803/16; z 27 lutego 2019 r., sygn. II CSK 19/18).

**Marek Skrobcki** wspomniał drogę sędziów do prawa unijnego i orzecznictwa TSUE. Przedstawił praktykę orzeczniczą sądów powszechnych w sprawach frankowych. Problemy na przyszłość: skutek unieważnienia umowy, dalsze żądania banków po unieważnieniu umowy.

Po wypowiedziach panelistów rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

*Przedstawiciele sędziów przyznali, że sędziowie w sprawach konsumenckich nie są należycie szkoleni.*

Sędziowie nie potrafią wyjść poza sferę komfortu i stosowanie wyłącznie prawa polskiego. Orzecznictwo sądowe w sprawach frankowych zmuszało prawników do poszukiwania nowych rozwiązań prawnych. Obniżenie opłaty sądowej ułatwia konsumentom – kredytobiorcom dochodzenie praw w sądzie. Zwrócono uwagę na ograniczenia dyrektywy wobec badania wzorców umownych starszych niż 3 lata. Konsumenci zwrócili uwagę na trudności w dochodzeniu roszczeń w sądach i niezrozumieniu ich sytuacji w sądach.

### PIERWSZE KONKLUZJE :

- *sądy zmagają się z niezwykle trudnym zadaniem stosowania prawa unijnego w sprawach konsumenckich*
- *najważniejszym zadaniem sądów jest zapewnienie efektywnej ochrony konsumenta w sposób określony w prawie unijnym i orzecznictwie TSUE*
- *sądy powinny całościowo rozstrzygać sprawy frankowe, tak by nie mnożyć kolejnych postępowań sądowych.*



DR MACIEJ TABOROWSKI, ZASTĘPCA RPO – ROZMOWY KULUAROWE  
FOT. M. KLUCZEK

# SYMULACJA PROCESU SĄDOWEGO: NA CYBERPRZEMOC SĄ PARAGRAFY

## Sesja 20 III KPO<sup>10</sup> Symulacja

- Kiedy eksperci zastanawiali się, jak wyjść z kryzysu praworządności, w wielkim audytorium obok odbywał się spektakl-symulacja, w którym prawdziwy sędzia Arkadiusz Krupa pokazywał młodym uczestnikom i widzom, jak działa sąd.
- Przed tym wysokim, bo ustawionym na scenie sądem pojawili się – jako aktorzy - uczniowie i absolwenci Szkoły Podstawowej im. Karola Miarki w Pielgrzymowicach.
- Są oni autorami akcji „Słowa Krzywdzą” (wraz z opiekunami Martą Florkiewicz-Borkowską i Agatą Dziendziel, radcami prawnymi Dariuszem Wójcikiem i Michałem Grabcem z Kancelarii GW LEGAL Grabiec & Wójcik z Katowic, psycholożką Patrycją Żak oraz Adamem Bieńko z UKS Oktagon).

Symulację poprowadził pomysłodawca i autor scenariusza - sędzia Sądu Rejonowego w Łobzie Arkadiusz Krupa. Zaś cały spektakl powstał dzięki współpracy trzech śląskich organizacji: Stowarzyszenia Mediatorów „Consensus”, Fundacji NoDrama oraz ImproSilesia oraz szczególnemu zaangażowaniu Agnieszki Stachury i Agnieszki Prycy.

Symulacja procesu sądowego to rodzaj interaktywnego spektaklu. Wykorzystuje elementy dramy edukacyjnej, która opiera się na naturalnej zdolności człowieka do wchodzenia w rolę i stawia na naukę przez doświadczenie. Pokazuje, jak działa wymiar sprawiedliwości w sprawach związanych z czynami zabronionymi, które często dotyczą młodych osób.

Przedmiotem rozprawy była cyberprzemoc stosowana przez 17-letniego ucznia wobec swojej koleżanki. Mogliśmy zobaczyć, na czym polega manipulowanie treściami w internecie, jak hejt wpływa na ofiarę i na sprawcę, oraz jakie są konsekwencje fałszywego oskarżenia przed sądem.

Oskarżonym był uczeń Tomasz Brzozowski.

Stanął przed sądem za to, że:

*„przez pół roku uporczywie nękał pokrzywdzoną Kingę Zdunek w ten sposób, że wielokrotnie wysyłał do niej niechciane wiadomości tekstowe SMS jak też wiadomości na portalach społecznościowych, w których nakłaniał ją do utrzymywania z nią relacji towarzyskich, spotkań, udzielania odpowiedzi na wysyłane wiadomości, groził wyrządzeniem krzywdy w ten sposób, że zniszczy jej opinię w szkole, rozgłosił niekorzystne informacje z jej życia, a także wielokrotnie śledził ją, kiedy wracała ze szkoły do domu. Oskarżony uczeń za pośrednictwem Facebooka zmuszał koleżankę do spotkania się z nim, a na jej profilu umieszczał szkalujące ją informacje twierdząc, że źle się prowadzi i że za pieniądze pozwala robić sobie zdjęcia w szkolnej toalecie. Groził jej także śmiercią i pocięciem jej twarzy żyłką w wiadomościach smsowych”.*

Spektakl rozpoczyna opis relacji domowych Kingi doświadczającej stalkingu, który doprowadził dziewczynę do próby samobójczej. Kinga to ofiara przemocy doświadczająca niezrozumienia ze strony matki i siostry. Pojawia się także wątek pewności sprawcy – przecież w internecie, każdy może się pod kogoś podszyc, wg matki sprawcą krzywd wyrządzonych jej córce nie musiał być Tomek – kolega ze szkoły oskarżany przez Kingę o stalking.

Dodatkowym obciążeniem dla Kingi staje się sytuacja w szkole. Jedna z koleżanek miała zeznawać na jej korzyść i przedstawiać kluczowe dla sprawy dowody. Niestety zastraszona przez Sprawcę boi się mieszać, nie chce mieć problemów wśród rówieśników. Kinga znów zostaje sama. Z jej problemów śmieje się już cała szkoła. Niewielkie wsparcie otrzymuje także od szkolnej psycholożki. Ostatecznie dochodzi do aresztowania młodego sprawcy cyberprzemocy oraz rozprawy sądowej.

Podczas spektaklu sędzia Krupę tłumaczył publiczności, na czym polega rozprawa w sądzie, gdzie siedzą poszczególni uczestnicy. Opowiadał także o tym, że sędzia zna akta postępowania, większość świadków została już bowiem przesłuchana, ale po to należy powtórzyć te czynności, aby sędzia mógł bezpośrednio spotkać się ze świadkami, z innymi dowodami, wysłuchać ich i dokonać oceny ich wiarygodności.

Oskarżony chłopak podczas rozprawy nie przyznawał się do winy. Podkreślał, że jego konto fejsbukowe oraz inne komunikatory, których historia wskazywała na nękanie Kingi, były używane przez inne osoby, zaś tych wiadomości, które on pisał nie postrzegając jako karalne. Czuł się wręcz ofiarą całej sytuacji, podkreślając, że jest to nieporozumienie, bo w rzeczywistości przecież nic koleżance nie zrobił.

Podczas rozprawy mieliśmy też okazję zobaczyć pełną formułę składania zeznań przez Poszkodowaną, Oskarżonego, świadków

oraz biegłych.

*Spektakl, dobitnie pokazywał, jak wielkim stresem jest to dla każdej ze stron postępowania, niezależnie od sytuacji.*

Podczas całej symulacji Sędzia tłumaczył między innymi, jakie są konsekwencje składania zeznań niezgodnych z prawdą, a jakie następstwa wywołuje odmowa składania zeznań, do której uprawnione są np. najbliższe osoby Oskarżonego. Pouczył również, że jeśli świadek, który mógł odmówić składania zeznań, ale nie zrobił tego i podał na przykład policji hasło do swojego konta na Facebooku, i udostępnił korespondencję z Oskarżonym, to nawet jeśli potem zmienił zdanie, i nie chce już zeznawać, to wydruki takich wiadomości będą miały znaczenie jako dowód w sprawie.

Cały spektakl kończy wykonanie przez główną bohaterkę piosenki Kasi Kowalskiej pt. spowiedź, by uzmysłowić widzom stan ducha każdej osoby doświadczającej przemocy psychicznej, a tym bardziej cyberprzemocy, którą – na szczęście tylko pozornie – trudniej udowodnić.

*„Mówiłeś mi, że przyciągam gniew, że za nic masz mą niewinność kazałeś mi trudna droga iść za stróża mieć tylko ciemność, patrzyłeś jak wolno staczam się i spadam w otchłań bezdenną widziałeś, jak mieszam z winem krew by obłąkać codzienność”*

Na koniec dwa zdania od prowadzącego symulację sędziego Krupy:

*Poczucie anonimowości w internecie jest olbrzymie, ale granice wyrażania poglądów muszą spotkać się jednak z granicą prywatności i wolności drugiej osoby.*

Przestępstwa popełniane w cyberprzestrzeni nie giną, bo wywołują realne skutki, dlatego jak każde inne muszą i są karane. W przypadku przedstawionej historii Prokurator wnioskował o pozbawienie wolności dla Oskarżonego. I choć proces nie pozostał złudzeń co do jego winy, a kara wydaje się być niezbędna, warto zastanowić się nad jej wymiarem.

W takich sytuacjach kara powinna być jednak szczególnie głęboko przemyślana., chociażby dlatego, że dotyczy bardzo młodego człowieka. Czasem lepsze korzyści niż jego zatrzymanie przyniesie nałożenie na niego prac społecznych, dzięki którym może nauczyć się inaczej podchodzić do drugiego człowieka. – zakończył Arkadiusz Krupa.



SYMULACJA PROCESU SĄDOWEGO PROWADZONA PRZEZ SĘDZIEGO ARKADIUSZA KRUPĘ  
FOT. M. KLUCZEK





# EFEKTYWNOŚĆ SĄDOWNICTWA I PRAWA RODZICIELSKIE. LISTA SPRAW DO ZAŁATWIENIA STAJE SIĘ CORAZ DŁUŻSZA

*Sesja 24 III KPO<sup>11</sup>*

- Rozstanie rodziców i ich konflikt o sposób wychowania dziecka zawsze to dziecko emocjonalnie obciąża. Sposób, w jaki to następuje, ma wpływ na jego przeżycia i rozwój psychofizyczny. Jednocześnie skutki rozstania angażują wielu ludzi wokół – znajomych, przyjaciół, pedagogów, psychologów, sędziów, kuratorów, adwokatów, policję, lekarzy. Wszyscy oni są ważni. Wszyscy mogą przyczynić się do tego, aby rozstanie rodziców nie było dla dziecka nieprzewidywalną traumą.
- Tymczasem w polskich sądach postępowania przeciągają się. To dodatkowa trauma. Choć każda kolejna nowelizacja przepisów prawa ma na celu usprawnienie działań sądu, to ciągle zamierzony cel trudno jest osiągnąć.
- Dlaczego tak jest, w czym tkwi problem, jak możemy temu przeciwdziałać i czy w ogóle możemy temu przeciwdziałać?
- Prelegenci jako praktycy znają problem i wiedzą, jakie negatywne skutki niesie ze sobą przewlekłość postępowań w sprawach rodzinnych. Umieli więc rozbudować listę spraw do załatwienia.

W Polsce rozpada się mniej więcej co trzecie małżeństwo – w miastach jest to już prawie co drugie małżeństwo. To ok. 65 tysięcy rozwodów rocznie. W 2013 roku ponad 51 tys. dzieci w wieku 0-15 lat doświadczyło rozvodu rodziców. A nie mamy przecież danych o rozpadających się związkach nieformalnych, w których rodzi się ponad 22% wszystkich polskich dzieci. Konflikt i rozstanie rodziców zawsze obciąża emocjonalnie dziecko. Sposób, w jaki rodzice się rozstają, ma wpływ na jego przeżycia i rozwój. Z drugiej strony – rozstanie to nie jest coś, co dzieje się tylko w rodzinie.

Zgodnie z prawem przedstawicielami ustawowymi dziecka są rodzice i pozostaje ono pod ich władzą rodzicielską. Jeśli rodzice są razem, każde z nich może działać samodzielnie jako przedstawiciel ustawowy dziecka – tak stanowi Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Sytuacja może ulec zmianie, gdy rodzice podejmą decyzję o rozstaniu oraz gdy rozpocznie się między nimi spór w sprawach wychowania i utrzymania dziecka.

Wtedy bardzo często to sąd decyduje, kto będzie sprawował opiekę, gdzie będzie mieszkało dziecko, jak będą wyglądały kontakty dziecka z drugim rodzicem. Każdy z rodziców może tu zająć odmienne stanowisko procesowe, a spory między nimi mogą znacząco utrudniać wydanie orzeczenia kompleksowo zabezpieczającego dobro dziecka.

Spór między rodzicami ma niewątpliwie bezpośrednie przełożenie na długotrwałość postępowań.

Rzecznik Praw Obywatelskich w ciągu ostatnich lat wskazywał na kilka kluczowych kwestii, od których zależy poprawa tej sytuacji:

Wskazane byłoby, aby dziecko przed sądem miało swojego pełnomocnika (odrębnego od pełnomocnika procesowego rodziców). We wrześniu tego roku weszły w życie nowe przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego, regulujące instytucję kuratora reprezentującego dziecko.

RPO wraz z organizacjami społecznymi promuje też Standardy pomocy dziecku w sytuacji rozstania rodziców, stwierdził bowiem, że sprawny i chroniący dziecko tryb postępowania przed sądem możliwy jest także dzięki dobrej współpracy wielu instytucji – nie tylko rodziców i sądu, ale także służby kuratorskiej, opiniodawczych zespołów sądowych specjalistów, placówek oświatowych, służby zdrowia, policji, instytucji pomocy społecznej.

Głębsza analiza sytuacji samego sądownictwa rodzinnego możliwa była dzięki zorganizowanemu w 2018 r. przez RPO Kongresowi Praw Rodzicielskich. Panel zatytułowany: Efektywność postępowań sądowych w sprawach rodzinnych zakończył się wtedy konkretnymi postulatami, by:

- przemodelować sposób zarządzania sądami – funkcjonowanie sądów to problem systemowy, który w postępowaniach rodzinnych ma szczególne znaczenie (czas dla dzieci płynie zupełnie inaczej);
- zacząć od namawiania rodziców do terapii rodzinnej;
- zmienić podejście sędziów do spraw (np. możliwość składania prywatnych opinii, uwzględnianie tych opinii);

## #porozmawiajMy

- doprowadzić do tego, by sąd podejmował inicjatywy z urzędu, mając na względzie szeroko pojęte dobro dziecka – w szczególności mające na celu zawarcie ugody;
- doprowadzić do tego, by raporty kuratora przekładały się na rozmowę z sędzią;
- uprościć postępowanie dowodowe – możliwość doprowadzenia świadków (zazwyczaj rodzina i przyjaciele) przez same strony, (po posiedzeniu w przedmiocie organizacji co do dalszego postępowania);
- wprowadzić instytucję skargi kasacyjnej w sprawach rodzinnych;
- zmienić przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego – ich „unowocześnienie”;
- wesprzeć psychologicznie sędziów w wydziałach rodzinnych – którzy cały czas w tych trudnych warunkach pracują z pasją, dysponują z doświadczeniem życiowym
- doprowadzić do tego, by wszystkie rozprawy były nagrywane.

Czy te postulaty należy podtrzymać? Czy choć część z nich udało się wprowadzić w życie? Co jeszcze należy zmienić?

Panelistami byli:

- mec. Agnieszka Swaczyna, adwokatka specjalizująca się w sprawach rodzinnych i spadkowych
- mec. Robert Ofiara, warszawski adwokat specjalizujący się w sprawach rodzinnych i kredytowych, reprezentant Forum organizacji, które stworzyły „Standardy pomocy dziecku w sytuacji rozstania rodziców”
- sędzia Dorota Trautman, przewodnicząca wydziału cywilnego rodzinnego odwoławczego Sądu Okręgowego w Warszawie
- Anna Krawczak, członkini Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem UW

Moderatorem był Michał Kubalski, radca prawny, naczelnik Wydziału Rodzinnego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Zaczął od dodania do znanej już listy problemów kolejnych, , jakie – w jego opinii – są bolączką systemu sądów rodzinnych:

- niewystarczająca liczba sędziów rozpatrujących sprawy – nieobsadzone wakaty sędziowskie;
- kwestia losowania sędziów – w małych sądach, jeśli w wydziale jest np. dwóch sędziów, taki wymóg jest iluzoryczny, ponadto może prowadzić do sytuacji, w której jeden sędzia rozpatruje kwestię alimentów, drugi kontaktów, a trzeci ich wykonywania – a wciąż chodzi o to samo dziecko i tę samą rodzinę;
- wciąż zbyt rzadkie wysłuchiwanie dziecka i rozbieżna praktyka sądów w tej kwestii;
- zapaść kadrowa Opiniodawczych Zespołów Sądowych Specjalistów, brak możliwości weryfikacji stosowanych metod badawczych i uzyskiwanych wniosków w OZSS, wstępowanie (czasem za sugestią sądu) w rolę sądu i formułowanie konkretnych zaleceń co do kształtu rozstrzygnięcia;
- wciąż niefunkcjonująca ustawa o psychologach – brak możliwości oddziaływań dyscyplinarnych, brak samorządu – każdy może prowadzić działalność gospodarczą jako psycholog;
- zdarzają się pełnomocnicy, którzy nie dążą do finalizacji sprawy, a wręcz zaogniają konflikt, dążąc do wygranej reprezentowanej przez siebie strony – co jest zrozumiałe, ale nie powinno skutkować naruszeniem dobra dziecka czy przewlekłością postępowania;
- niedookreślenie obowiązków i uprawnień kuratorów np. w sprawach obecności przy kontaktach - kuratorzy zgłaszają, że nie wiedzą dokładnie, co mogą robić, a czego im nie wolno. Skrajnym przykładem zagrożeń takiego stanu była tragedia na warszawskim Bemowie, gdy podczas kontaktów z obecnością kuratora doszło do rozszerzonego samobójstwa – rodzic zabił dziecko, a następnie siebie;
- rozszerzenie obowiązków komorników, w tym doręczeniowych, w nowych przepisach, co budzi obawy komorników, że liczba spraw i obowiązkowych działań zmniejszy ich efektywność, w tym w sprawach o egzekucję alimentów;

*Wynikiem tego wszystkiego jest długi średni czas postępowania, który w ogóle spraw wzrósł (5,4 miesiąca), a jedynie w niektórych kategoriach spraw uległ skróceniu – zauważył Kubalski.*

### **CZY DO TEJ LISTY NALEŻY COŚ DOPISAĆ, COŚ ZMENIĆ? JAKIE INNE BOLĄCZKI SYSTEMU POWODUJĄ NIEZADOWALAJĄCĄ EFEKTYWNOŚĆ SĄDÓW RODZINNYCH?**

**Sędzia Dorota Trautman:** Wszystkie nakreślone problemy zostały trafnie zdiagnozowane. Ale nie są to problemy nowe, obecnie obserwować można pewne spiętrzenie tych problemów. Wynikło ono przede wszystkim ze zwiększenia liczby spraw w sądach rodzinnych. Większość tych spraw to sprawy opiekuńcze, co powoduje, że w większym zakresie sądy muszą korzystać z pomocy OZSS, kuratorów, pełnomocników. Częstsza obecność pełnomocników w sprawach rodzinnych pomaga stronom i uczestnikom orientować się w procedurze, której są częścią. Natomiast nie zawsze strony chcą słuchać swoich pełnomocników.

Niedostateczna jest świadomość tego, że sąd rodzinny zajmuje się także postępowaniami wykonawczymi, które są długotrwałe, a niekiedy znajduje to odzwierciedlenie w statystykach, służących między innymi do oceny sędziów. W postępowaniach merytorycznych terminy uzyskania opinii są bardzo długie – skoro w Warszawie na badanie w OZSS można czekać

## #porozmawiajmy

nawet 15 miesięcy, to jaka sytuacja jest w mniejszych ośrodkach?

Wskutek tego, że do sądu trafiają często rodziny w dużym konflikcie, sąd wydaje takie orzeczenia, które są konieczne, a nie te, które są dobre dla dziecka. Sytuacja takiej rodziny może być nie do uratowania. Nie działa w praktyce „dzieciocentryczność” prawa i systemu sądownictwa.

*Jest tyle przestrzeni do naprawy, że wszystkiego nie da się naprawić. Konieczna jest zatem refleksja: czy chcemy zmieniać system? Czy może stworzyć wyodrębnione sądownictwo rodzinne, z wyspecjalizowanymi i przeszkolonymi także psychologicznymi sędziami? Stowarzyszenia sędziowskie dążą do tego, by wyspecjalizować sędziów, ale samo nagromadzenie spraw może spowodować, że sędzia nie będzie miał czasu na szkolenie.*

- **Po pierwsze** - trzeba zacząć od rodzica – to on powinien zdefiniować pojęcie dobra dziecka, jego konkretnego dziecka. Nie zawsze, nie ze wszystkim należy iść do sądu – powinno być to traktowane jako ostateczność.
- **Po drugie** - najbardziej pilnym problemem do rozwiązania jest sprawna, merytoryczna diagnoza – czyli dostęp do biegłych i instytucji naukowych – a to już rola państwa, które ma zagwarantować sprawność funkcjonowania postępowań. W ocenie sędziów termin do uzyskania opinii powinien wynosić maksimum miesiąc. To pozwoli uwzględnić w rozstrzygnięciu dobro dziecka.

**Mec. Agnieszka Swaczyna:**

*Efektywność postępowań w sprawach rodzinnych jest dramatycznie niska – „wszystko stoi”.*

Nie tylko postępowania w tych sprawach, ale może przede wszystkim egzekucja wydanych rozstrzygnięć: rolą pełnomocnika jest także wskazanie klientowi, że niewykonanie rozstrzygnięcia sądu zapewne nie spotka się z żadnymi negatywnymi konsekwencjami. Sądy bowiem nie mają skutecznych narzędzi do egzekucji swoich orzeczeń.

Także wnioski o zabezpieczenie są bardzo długo rozpatrywane; to samo dotyczy wniosków o zagrożenie nakazaniem zapłaty oznaczonej kwoty pieniężnej za niewykonywanie czy utrudnianie kontaktów.

*Brak jest specjalistycznych psychologów dziecięcych wśród biegłych, którzy sporządzają opinie. Jest także problem braku szkoleń wśród sędziów, którzy nie mają wiedzy na temat tego, jak wysłuchać dziecko.*

Raporty Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości wykazały skrajnie odmienne praktyki wysłuchania dziecka w tych sądach, które w ogóle to robią. Nie ma powszechnie stosowanych standardów, a te, które mogą być stosowane, zostały opracowane przez instytucje pozarządowe, nie mają zatem oficjalnego waloru wytycznych. Być może gdyby ta kwestia – wysłuchania dziecka, standardów i szkoleń – znalazła uregulowanie, to wówczas zmniejszyłoby się zapotrzebowanie na opinie OZSS.

Wszyscy jesteśmy winni takiemu stanowi sądownictwa rodzinnego.

**Mec. Robert Ofiara:** Do listy problemów dopisałyby też inne instytucje: szkoła, służba zdrowia, organizacje pozarządowe. Nie ma wsparcia psychologicznego dla dziecka i rodziców w trakcie rozstania – istniejące możliwości, w tym środki finansowe, są rozsiane i tymczasowe. Ten problem nie jest widzialny dla państwa. A przecież szczęście osobiste ludzi jest bardzo istotnym czynnikiem dobrobytu społeczeństwa. Nikt się nie zastanawia nad tym, w jakim stanie psychicznym wzrastają dzieci, które przechodzą rozstanie rodziców, a które za parę lat staną się częścią naszego „dorosłego” społeczeństwa. Nasza publikacja – „Standardy pomocy dziecku w sytuacji rozstania rodziców”<sup>12</sup> – opiera się na założeniu, że nie otrzymamy wsparcia ze strony państwa, ze strony systemu. Dlatego konieczne jest działanie oddolne, działanie nad świadomością rodziców i innych ludzi, uczestniczących oficjalnie w ich rozstaniu, np. jako sędziowie, biegli, pracownicy urzędów.

**Anna Krawczak** także dopisałyby kilka kolejnych składników kulejącego systemu: powiatowe centra pomocy rodzinie, ośrodki pomocy społecznej, mediatorzy. Jedna instytucja powinna być dopisana z uwagi na jej nieistnienie – pełnomocnik/adwokat dziecka, niezależny od rodziców (Obecnie weszły w życie nowe przepisy, silniej regulujące instytucję kuratora procesowego dla dziecka, jego działanie będzie można ocenić za jakiś czas).

Sytuacja dzieci nieuprzywilejowanych, z rodzin zagrożonych kryzysem, jest bardzo niedobra. Postępowanie o pozbawienie władzy rodzicielskiej trwa, wg ostatnich badań, średnio 3 lata i 7 miesięcy. Wiele miesięcy trwa nawet wyznaczenie terminu rozprawy, czyli zasadniczo „zdejście sprawy z półki”. Nie mówi się o tym, że upływ czasu dla dziecka jest czymś zupełnie innym niż upływ czasu dla dorosłego. Dorośli nie mają zwykle wielu momentów przełomowych, momentów, kiedy coś trafia się po raz pierwszy. Dla dziecka ma to ogromne znaczenie, co przy braku wiedzy o psychologii rozwojowej u osób odpowiedzialnych

12 <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/standardy-pomocy-dziecku-w-sytuacji-rozstania-rodzicow-konferencja-w-biurze-rpo>



## #porozmawiajMy

za rozstrzyganie o jego sprawach powoduje nieodwracalne szkody. W Polsce nie mamy żadnych limitów, które w sposób wiążący regulowałyby czas, w którym sytuacja dziecka musi być ustabilizowana.

*Niezmiernie ważny jest język, jakim się posługujemy. To, że wciąż mówimy o władzy rodzicielskiej i to, jak mówimy o miejscu pobytu dziecka czy kontaktach, świadczy o przedmiotowym traktowaniu dziecka, które jest w tym świetle własnością rodziców. To nie dziecko jest w centrum aktywności i zainteresowania urzędów i sądów, ale rodzina.*

W dodatku rodzina, wobec której obowiązuje zasada „wielokrotności dawania szansy”. Kodeks rodzinny i opiekuńczy pochodzi z 1964 r. i niezależnie od liczby nowelizacji jest instrumentem archaicznym, kompletnie niepowiązanym z aktualnym stanem wiedzy prawnej, antropologicznej, psychologicznej.

Pytania z sali dotyczyły wielu kwestii: edukacji społeczeństwa w kierunku zmiany nastawienia, uwzględnienia kwestii mediacji oraz przemocy domowej i w rodzinie, dyskryminacji ojców, penalizacji „alienacji rodzicielskiej” oraz niedojścia do kontaktów (bez wnikania w przyczyny, jak w sprawach o mandaty). Padło także pytanie, czy jest sens reformować i poprawiać istniejący system, czy nie należałoby napisać prawa całkiem od nowa?

Prelegenci nie mieli prostych odpowiedzi na te pytania. Skala problemów i ich systemowość, wzajemne powiązanie, powoduje, że trudno jest ruszyć jeden element systemu.

W związku z tym podsumowanie panelu nie mogło być optymistyczne. Sędziowie rodzinni nie wykluczają penalizacji niektórych zachowań rodziców w sprawach rodzinnych, a przede wszystkim – jak stwierdziła sędzia Trautman – wskazana jest penalizacja niewykonywania orzeczeń sądów.

### WNIOSKI

- zmiana świadomości uczestników systemu, w tym rodziców, sędziów
- szersze uwzględnienie woli dziecka – wysłuchanie dziecka, instytucja adwokata dziecka + szkolenia, wytyczne, standardy wysłuchania
- zwiększenie skuteczności – sankcje za niewykonanie orzeczeń, w tym penalizacja
- stworzenie systemu biegłych – szybkiego, rzetelnego, dostępnego



W KULUARACH KONGRESU PRAW OBYWATELSKICH  
FOT. M. KLUCZEK

# OBECNA POLITYKA PENITENCJARNA – DOKĄD ZMIERZAMY

*Sesja 5 III KPO<sup>13</sup>*

- Chcemy rozpocząć szerszą dyskusję na temat sposobu wykonywania kary pozbawienia wolności.
- Nie jest to proste zadanie.
- Nie jest łatwo przekonać społeczeństwo, a tym bardziej polityków, aby w każdej osobie pozbawionej wolności - niezależnie od tego, jakiego czynu ta osoba się dopuściła - dostrzegać przede wszystkim człowieka, który ma przyrodzoną i niezbywalną godność.

*„Kara niedająca nadziei niczemu nie służy, w niczym nie pomaga, pozostawia w sercu uczucia żalu, czasem zemsty, a człowiek wychodzi z więzienia gorszy niż tu przyszedł”.<sup>14</sup>*

Papież Franciszek w przemówieniu wygłoszonym podczas audiencji dla pracowników rzymskiego więzienia Regina Coeli, 7 lutego 2019 r.

*„Przyjaciele, każdy z nas jest kimś znacznie więcej niż «etykietyki», które nam przyklepiają; o wiele więcej niż epitety, jakimi chcą nas określić, i o wiele więcej od wyroku, jaki na nas nałożono. (...) Szukajcie i słuchajcie głosów, które pobudzają do patrzenia naprzód, a nie tych, które was przygnębiają. Słuchajcie głosów, które niejako otwierają okno i pozwalają wam zobaczyć horyzont”.<sup>15</sup>*

Papież Franciszek w homilii wygłoszonej podczas liturgii pokutnej w zakładzie karnym dla nieletnich w Pacorze, Panama, 34. Światowy Dzień Młodzieży, 25 stycznia 2019 r.

Inspiracją do zorganizowania panelu stały się zmiany Kodeksu karnego (obniżenie wieku odpowiedzialności karnej, zaostrzenie maksymalnego wymiaru kary pozbawienia wolności do lat 30, bezwzględne dożywocie) oraz propozycje nowelizacji z 2019 roku Kodeksu karnego wykonawczego (m.in. możliwość wykonywania kontroli osobistej przez osobę odmiennej płci oraz wykonywania kontroli osobistej także poprzez kontrolę manualną miejsc intymnych).

Zmiany te budzą zaniepokojenie Rzecznika Praw Obywatelskich z uwagi na ich rygorystyczny i ograniczenie praw osób pozbawionych wolności w sposób zaprzeczający wypracowanym standardom międzynarodowym.

Poprzez godne traktowanie osób pozbawionych wolności dajemy im możliwości rozwoju i powrotu do społeczeństwa, dajemy przykład, jak należy traktować drugiego człowieka. To podejście może w konsekwencji przyczynić się także do wzrostu naszego bezpieczeństwa, może sprawić, że coraz mniej osób będzie powracało na drogę przestępstwa.

*Wiele zależy od instytucji państwa, od postawy osób mających bezpośredni kontakt ze skazanymi i tymczasowo aresztowanymi – przede wszystkim funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej, ale także sędziów, kuratorów, urzędników.*

Zaangażowanie się wolontariuszy działających w organizacjach społecznych oraz przedstawicieli Kościołów i związków wyznaniowych w pomoc osobom pozbawionym wolności, także po opuszczeniu zakładu karnego, jest bezcenne, jednak nie wystarczy, aby włączać te osoby ponownie do społeczeństwa. Zmienić postrzeganie osób pozbawionych wolności mogą także dziennikarze, filmowcy, artyści, poprzez opowiedzenie historii tych ludzi, historii niejednokrotnie przejmujących, które mogą przełamywać stereotypy, lęki i uprzedzenia.

Dyskusję rozpoczęto od próby weryfikacji poglądu, zgodnie z którym „polskie więzienia nie przygotowują do wolności, tylko do recydywy”. Odniesiono się do pojęcia resocjalizacji, której celem jest przywrócenie skazanego do życia w społeczeństwie.

Zdaniem panelistów, mało wiemy o skuteczności programów resocjalizacyjnych, czy wykształcają umiejętności potrzebne do powrotu do społeczeństwa. Paneliści podkreślili, że podstawą oddziaływania jest dobra diagnoza, spójność tych oddziaływań i indywidualizacja, co stoi w sprzeczności do realiów, w których 1 wychowawca może mieć nawet 100 podopiecznych, a 1 psycholog – 200 podopiecznych. Problemów jest dużo, jednak nie znaczy to, że resocjalizacja nie ma sensu. Trzeba jedynie zwiększyć jej efektywność.

## #porozmawiajMy

*Podkreślano, że atutem polskiego więziennictwa jest dobrze wykształcona kadra penitencyjna. Jednakże wskazywano, że trzeba stworzyć odpowiednie warunki do wykorzystania jej możliwości. Zwrócono uwagę, że pomysł powołania wyższej szkoły specjalnie przeznaczonej do kształcenia funkcjonariuszy SW (Wyższej Szkoły Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie) należy ocenić negatywnie. Funkcjonariusze kształceni na różnych uczelniach i na różnych kierunkach wnoszą do więziennictwa pozytywną wartość jaką jest interdyscyplinarność (różnorodność) kadry.*

*Jako problem wskazano brak zorganizowanego systemu wsparcia dla pracowników więziennictwa, którzy ponoszą duże koszty psychologiczne swojej pracy.*

Podniesiono również kwestię nieuzasadnionego zwiększania się populacji więziennej przy jednoczesnym spadku poziomu przestępczości. Rozważano, czy zawsze najlepszym rozwiązaniem jest bezwzględna kara pozbawienia wolności, czy też należy rozwijać np. system dozoru elektronicznego.

Zwrócono uwagę na wysoką liczbę osób, które uchylają się od odbywania kary pozbawienia wolności (blisko 40 tys. osób). Kara, która nie jest nieuchronna, przestaje być skuteczna.

Podkreślono, że resocjalizacja to tylko jeden z celów, dla których umieszcza się osoby w więzieniach. Celem jest też izolacja, jednak czy wszyscy, którzy przebywają w więzieniach rzeczywiście powinni się tam znaleźć. Zbyt pochopnie orzekane są kary pozbawienia wolności. Obserwuje się tendencję, którą wyraża chociażby ostatnia nowelizacja prawa karnego, do większej surowości orzekanych kar.

Wskazywano, że z jednej strony – chcemy resocjalizować, a z drugiej, gdy pojawiają się inicjatywy społeczne, to nie uzyskują wystarczającego wsparcia. Bardzo ważną kwestią jest utrzymanie relacji więźnia z rodziną. Trzeba zastanowić się, co zrobić, aby te więzi były podtrzymywane, rozwijane, a nie niszczone.

Zwrócono uwagę, że pozbawianie wolności jest łatwym i szybkim sposobem na ochronę społeczeństwa. Nie mamy zdiagnozowanego systemu, nie potrafimy wskazać obszarów, które wymagają poprawy w funkcjonowaniu.

Nie wiemy, jak funkcjonuje więziennictwo – dotyczy to nie tylko zwykłych obywateli, ale także przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, na przykład sędziów orzekających w sądach karnych.

Więziennictwo dostrzegane jest wyłącznie w sytuacjach, gdy dzieje się coś negatywnego i jest to nagłaśniane medialnie.

Obecni na sali goście wyrażali zdanie, że resocjalizacja w jednostkach penitencyjnych tak naprawdę nie istnieje. Podnoszono również, że środki przeznaczone na więziennictwo są niewłaściwie wykorzystywane. Wskazywano ponadto, że Służba Więzienna pozyskuje środki na budowę nowych więzień. Powstaje jednak pytanie, czy stare więzienia zostaną zamknięte, w myśl poprawy warunków odbywania kary, czy też stworzy się więcej miejsc izolacji, które szybko zapełni się skazanymi i tymczasowo aresztowanymi (liczba tych ostatnich drastycznie w ostatnim okresie rośnie).

Wskazywano, że na politykę penitencyjną składają się trzy elementy – możliwości (w odniesieniu do liczby więźniów i kadry), wola państwa i akceptacja społeczeństwa. Celem nowej polityki penitencyjnej powinno stać się budowanie poparcia społecznego dla nowoczesnego więziennictwa.

### **Z DOŚWIADCZENIA EKSPERTÓW RPO: JAK JEST W WIĘZIENIU?**

Podczas izolacji więziennej stosunki międzyludzkie mogą ulegać dehumanizacji. Człowiek jest traktowany wówczas jako gorszy, zarówno w kontaktach z administracją więzienną, jak i współosadzonymi. Jeżeli w trakcie pozbawienia wolności dochodzi do poniżającego traktowania i przemocy ze strony współosadzonych bądź funkcjonariuszy, osoba pozbawiona wolności za ten stan rzeczy będzie winić państwo. W ten sam sposób, w jaki jest traktowana, będzie traktować innych.

### **PO OPUSZCZENIU MURÓW WIĘZIENIA**

Celem kary pozbawienia wolności powinno być - od pierwszych dni osadzenia - przygotowanie skazanych do życia na wolności jako pełnoprawnych członków społeczeństwa. Według danych z raportu Najwyższej Izby Kontroli (Informacja o wynikach kontroli „Pomoc społeczna świadczona osobom opuszczającym zakłady karne”, czerwiec 2019 r.), w Polsce co roku 80 tys. osób opuszcza zakłady karne, w tym ok. 50 tys. osób pierwszy raz karanych (zakończenie pierwszej kary albo pierwsze warunkowe zwolnienie). Około 40 % osób po raz pierwszy zwolnionych ponownie popełnia przestępstwo w ciągu najbliższych 5 lat. Prawie 45% ponownych przestępstw popełniana jest w pierwszym roku po opuszczeniu jednostki penitencyjnej.

Osoby zwolnione z zakładów karnych należą do najbardziej zagrożonych wykluczeniem społecznym. Przyczynami powrotu do przestępstwa są często trudności w znalezieniu pracy, brak mieszkania, brak środków do życia, powrót do środowiska przestępczego, a także niechęć ze strony otoczenia.

### **WNIOSKI Z DYSKUSJI**

W oparciu o przeprowadzoną dyskusję oraz wiedzę, jaką dysponuje Rzecznik Praw Obywatelskich na temat systemu penitencyjnego, można sformułować następujące wnioski:

## #porozmawiajmy

- Polityka karna państwa znacząco wpływa na poziom przizonacji (współczynnik liczby uwięzionych na 100 tys. mieszkańców), który utrzymuje się w Polsce na bardzo wysokim poziomie. Najnowsza nowelizacja Kodeksu karnego nie będzie poprawiała tej sytuacji.
- Wobec wysokiego poziomu recydywy konieczne jest bardziej skuteczne, poprzedzone dobrą diagnozą osób skazanych, prowadzenie pracy resocjalizacyjnej już od pierwszych dni ich pobytu w jednostce penitencjarnej, zgodnie z zasadą normalizacji wynikającą z Europejskich Reguł Więziennych z 2006 roku. Niezbędna jest indywidualizacja postępowania z osobami pozbawionymi wolności.
- Istnieje konieczność lepszego wykorzystania potencjału kadry więziennej. Należy zrewidować projekt odejścia od kształcenia przyszłej kadry penitencjarnej na polskich uczelniach wyższych i powierzenia tego zadania szkole resortowej.
- Zapewnienie godnych warunków wykonywania kary pozbawienia wolności i traktowanie więźniów, z poszanowaniem ich praw wynikających z przepisów prawa krajowego i międzynarodowego, jest istotne z perspektywy przywrócenia tych osób do zgodnego z prawem życia w społeczeństwie.
- Celem nowej polityki penitencjarnej powinno stać się budowanie poparcia społecznego dla nowoczesnego więziennictwa.

W panelu wzięli udział:

- Prof. SWPS dr hab. Teresa Gardocka, Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu SWPS,
- Prof. zw. dr hab. Beata Pastwa-Wojciechowska, kierowniczka Zakładu Psychologii Osobowości i Psychologii Sądowej w Instytucie Psychologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański.
- Dr Jacek Pomiankiewicz, historyk, Rektor Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Ochrony im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, w latach 2006-2009 Dyrektor Generalny Służby Więziennej,

Do udziału w panelu zaproszony był także Sławomir Sikora, przedsiębiorca, działacz społeczny, kiedyś pierwowzór bohatera filmu Krzysztofa Krauze „Dług”. Nie mógł jednak uczestniczyć w dyskusji. Podczas spotkania odczytano jego list skierowany do Uczestników i Panelistów III Kongresu Praw Obywatelskich.

Moderatorem dyskusji był Mateusz Baczyński, dziennikarz śledczy Onetu.



PANEL O POLITYCE PENITENCJARNEJ  
FOT. M. KLUCZEK

# TORTURY HAŃBĄ XXI WIEKU

Sesja 34 III KPO<sup>16</sup>

- Tortury w XXI wieku nadal są realnym problemem. Także w Polsce – problem polega na tym, że zbyt wielu z nas nie zdaje sobie z tego sprawy. Nie identyfikujemy też pewnych niedopuszczalnych zachowań jako tortur.
- Żeby ochrona przed torturami przysługiwała bez wyjątku każdemu musimy zrozumieć, czym one są i w jaki sposób można im zapobiegać
- Państwo ma obowiązek zapewnić obywatelowi ochronę przed torturami opartą na gwarancjach antytorturowych. Jest ich pięć
- Poza kampaniami społecznymi konieczne są również zmiany w prawie, przede wszystkim wprowadzenie zbrodni tortur w polskim Kodeksie karnym.

34. panel w ramach III Kongresu Praw Obywatelskich rozpoczął się od historii **Artura Ligęski**, który opowiedział o wielomiesięcznym tragicznym pobycie w więzieniu w Abu Zabi.

O swoich doświadczeniach Ligęska opowiada, by zwrócić uwagę na piekło, które dzieje się w odległych od Polski krajach, ale dotknąć może każdego: Z uwagi na obsesyjną miłość syna szejka do mnie zostałem oskarżony koniec końców o posiadanie narkotyków i handel narkotykami. Przed 5 m-cy byłem w więzieniu, byłem głodzony. Byłem Europejczykiem i atrakcją dla Arabów i Afrykańczyków.

Artur Ligęska opisywał warunki osadzenia w tamtejszym więzieniu. Wspominał m.in. że przez szereg miesięcy żył bez łóżka, bez materaca, bez prysznicy. Aby uzyskać możliwość kontaktu z Polską był zmuszany do różnych czynności seksualnych, był m.in. gwałcony:

*Przez 8 miesięcy nie widziałem ludzi, byłem torturowany. To, co widziałem, to były potworności. W izolatkach byli ludzie z wirusem HIV, HCV, chorzy na cukrzycę. Nikt nie dawał tym ludziom leków. Ja sam byłem chory. Prosiłem o leki, bo wiedziałem, że bez tego umrę. Kiedy przyszedł Ramadan, muzułmanom dawano jeść w nocy a chrześcijanom nie dawano nic. Ludzie skuci tańcuchami bardziej przypominali wielbłądy niż osoby ludzkie. Poleciałem do Emiratów, by zarobić na dług, ale to, co tam zobaczyłem, było podobne do obozów koncentracyjnych z czasów drugiej wojny światowej. – wspominał Ligęska.*

O realiach walki z torturami i naruszaniem praw człowieka w Stanach Zjednoczonych mówił natomiast **prof. Joseph Hoffman**: Jak podkreślił, przemoc i nadużycia zdarzają się na przesłuchaniach ale również w czasie interwencji na ulicy. Oczywiście prawo zabrania stosowania tego rodzaju praktyk, ale pytanie polega na tym, jak skłonić wszystkich funkcjonariuszy do przestrzegania tego prawa. Do 2009 roku w pewnych sytuacjach prawo usprawiedliwiała stosowanie praktyk naruszających ludzką godność. Dość powszechnym było stosowanie kontrowersyjnych metod w trakcie przesłuchań terrorystów po ataku z 11 września 2001 roku.

By jednak lepiej uzmysłwić sobie problem, dopowiedzmy – poza panelem - inną historię, przywiezioną przez RPO Adama Bodnara z jego spotkań regionalnych. Rzecz dzieje się w Kołobrzegu, w czerwcu 2019 r. Na otwarte spotkanie z Rzecznikiem przychodzi grupa młodzieży i zgodnie ze zwyczajem, RPO zachęca młodych by zadali pytania anonimowo, na karteczkach.

- Czy to tak może być, że policjant był niemiły w czasie przesłuchania? – czyta z jednej z nich i RPO odpowiada: - Przesłuchanie to nie jest miła sytuacja.

- To ja wytłumaczę, panie rzeczniku – zabiera głos opiekunka klasy. - Ostatnio zdarzyło się u nas, że kolega naszych uczniów został zatrzymany przez policję. I, jak opowiadał, nie chciał udzielać informacji. Za każde „nie powiem” był uderzany w twarz.

*RPO po chwili ciszy: - To nie było „niemiłe zachowanie”. To były tortury.*

Na sali czuć poruszenie. Widać, że po raz pierwszy ktoś tak to nazwał. Jest czerwiec 2019 r. i dzieje się to w Polsce. Nie w Emiratach.

Rzecznik Praw Obywatelskich i Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur powtarza: bicie w twarz lub jakkolwiek inna forma przemocy ze strony funkcjonariusza publicznego to zawsze tortury.

## #porozmawiajmy

Tak samo jak użycie paralizatora Igora Stachowiaka (który zmarł w 2017 r. we Wrocławiu na komisariacie policji) pobicie mężczyzny na komisariacie w Rykach (fakt odkryty w czasie wizytacji prewencyjnej Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur), jak bicie, przykuwanie do kaloryfera, wystawianie nago w oknie, grożenie gwałtem (fakty odnotowywane w wyrokach skazujących policjantów).

KMPT od lat podkreśla, że ofiarą tortur może stać się każdy, bez względu na status majątkowy.

### CZY PRZESTANIEMY TOLEROWAĆ OKRUCIEŃSTWO?

Za każdym też razem, kiedy dochodzi do spektakularnego zatrzymania podejrzanego o szczególnie odrażającą zbrodnię, pojawiają się głosy, że osoba taka nie zasługuje na żadną ochronę (tak było w sprawie zatrzymanego w sprawie morderstwa dziecka w Mrowinach).

Ludzie nie wiedzą czym są tortury i dlaczego nie można ich stosować. Godność tych ludzi dla społeczeństwa kończy się tam gdzie zaczyna się aresztowanie czy umieszczenie w szpitalu psychiatrycznym. Powinniśmy postawić godność człowieka na pierwszym miejscu i przez ten pryzmat oceniać konkretne przypadki – zauważył w czasie panelu **Michał Żłobek**, członek Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur.

Należy zawsze podkreślać, że standard praw człowieka jest jeden: zakaz tortur i niehumanitarnego traktowania ma charakter bezwzględny, dotyczy każdego i w każdej sytuacji.

Mówiąc o społecznym nastawieniu do ofiar tortur trzeba powiedzieć, że w większości przypadków bardzo łatwo społeczeństwo myśli o tych ofiarach jako o kimś innym, obcym. Nie utożsamiają się z ofiarą nie myślą, że mogłoby to się zdarzyć im lub ich bliskim. Przystępcy czy osoby tymczasowo aresztowane są łatwe do zaszkladkowania. Bardzo łatwo przychodzi nam nie marginalizowanie dotyczących ich problemów – powiedział **prof. Joseph Hoffmann**

RPO zdając sobie sprawę, z jak poważnym problemem się mierzy, nie ogranicza się tylko do pracy z funkcjonariuszami i pracownikami miejsc pozbawienia wolności. Stara się też budować kulturę braku tolerancji dla tortur w całym społeczeństwie.

Panel na III Kongresie Praw Obywatelskich był tego kolejnym dowodem.

Określenie „tortury”, które zwykłym ludziom kojarzy się najczęściej z okrutnymi praktykami stosowanymi w średniowieczu, w obecnych realiach opisuje wszelkie działania ze strony przedstawicieli władzy, które mogą doprowadzić u osoby pozbawionej wolności do poczucia poniżenia i niehumanitarnego traktowania. Podczas panelu definicję tortur podała również jego moderatorka **dr Marzena Ksel**: Tortury to umyślne zadawanie człowiekowi ostrego cierpienia fizycznego, psychicznego przez funkcjonariusza publicznego lub osobę w charakterze urzędowym.

*W polskim Kodeksie karnym nie ma zdefiniowanej zbrodni tortur, dlatego policjanci je stosujący sądzą, że dopuszczają się jedynie wymuszenia zeznań lub przekroczenia uprawnień (o których mowa w art. 246 i 231 k.k.) bo tak najczęściej kwalifikowane są te czyny.*

Na problem ten zwrócił uwagę dyrektor Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, **Przemysław Kazimirski**: Trzydzieści lat temu związałyśmy się jako kraj Konwencją ONZ w sprawie zapobiegania torturom. Mimo upływu tych 30 lat nie doczekaliśmy się przestępstwa tortur w Kodeksie karnym. Statystyki mówią prawdę: W Polsce nie ma tortur bo nie ma takiego przestępstwa. Są to zawsze inne, nie zawsze adekwatne kwalifikacje. W niektórych przypadkach dolna granica to trzy miesiące pozbawienia wolności. Biorąc pod uwagę sutki powinna być to zbrodnia czyli z dolnym zagrożeniem minimum 3 lat.

*Jak dowodzą badania RPO - ofiarą tortur może stać się każdy człowiek, zmiana przepisów jest więc kluczowa. Musimy wiedzieć, kiedy mamy do czynienia z torturami i jaka za to grozi kara w Kodeksie karnym.*

Krajowe mechanizmy prewencji tortur są znanymi na świecie instytucjami których zadaniem jest zapobieganie torturom. To zespoły ekspertów, którzy mają prawo wejść bez zapowiedzi na teren miejsca pozbawienia wolności, porozmawiać z osobami tam przebywającymi, sprawdzić dokumentację.

Polski Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur działa w Biurze RPO. Od 2008 r., kiedy został powołany, zwizytował ponad 1000 miejsc pozbawienia wolności, w tym więzienia, areszty śledcze, komisariaty policji, izby wytrzeźwień.

Liczba spraw zanalizowanych w Biurze RPO przedstawia dość ponury obraz. Od 2008 roku, kiedy KMPT pracuje w Polsce, zapadły prawomocne wyroki wobec 52 funkcjonariuszy. - Sami mogliśmy doświadczyć rozmowy z osobą, która była tuż po torturach bo pojawiliśmy się tam ok godziny po tym wydarzeniu. Był to 70- letni mężczyzna złapany na gorącym uczynku. Funkcjonariusz, nie krył nawet tego, że w ten sposób chciał wymierzyć zatrzymanemu karę za to co zrobił. Jako społeczeństwo myślimy o tym, że to przestępca. Ludzie myślą: „Pójdzie do więzienia i tam o nic nie będzie musiał się martwić, więc niech sprawiedliwość dosięgnie go chociaż na tym komisariacie”. Obecnie 41% osób uważa, że są sytuacje, które usprawiedliwiają stosowanie tortur! Prawda jest taka, że Policja ma ścigać a Służba więzienna ma wykonywać wyroki. Nic więcej – podkreślił Przemysław Kazimirski.

## #porozmawiajmy

Doświadczenia wyniesione z tych wizytacji są jasne. Jeśli do tortur ma nie dochodzić, trzeba się trzymać pięciu zasad – pięciu gwarancji minimalnych chroniących obywateli.

1. *Badanie lekarskie wszystkich osób zatrzymanych, zapewniające rzetelne dokumentowanie ewentualnych obrażeń;*
2. *Kontakt z prawnikiem, którego udział ma zapewnić możliwość nadzorowania respektowania praw osoby pozbawionej wolności;*
3. *Zawiadomienie osoby bliskiej, aby osoby trzecie posiadały informację na temat tego gdzie i pod czyją władzą przebywa osoba pozbawiona wolności;*
4. *Prawo do informacji, zapewniające skuteczne pouczenie osoby pozbawionej wolności o przysługujących jej uprawnieniach;*
5. *Mechanizm skargowy, umożliwiający skuteczne złożenie skargi na ewentualne nieprawidłowości i rozpoznanie jej przez rzetelny i niezależny organ.*

Polskie prawo tego w pełni nie gwarantuje, dlatego RPO od lat walczy o:

- zapewnienie osobie zatrzymanej kontaktu z obrońcą od samego początku zatrzymania,
- zdefiniowanie przestępstwa tortur w polskim porządku prawnym.

Na razie bezskutecznie.

Warto jednak zauważyć, że pewnym krokiem w dobrą stronę było wprowadzenie do ustawy o Policji w grudniu ubiegłego roku, przepisów dotyczących kontroli osobistej szczególnie wskazujących sposób przeprowadzenia tych kontroli oraz wprowadzających możliwość żądania sporządzenia protokołu z przebiegu kontroli osobistej oraz wniesienia zażalenia na sposób jej przeprowadzenia.

**Maria Książak** (Fundacja Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna) zwróciła uwagę na to, że częstym problemem jest brak narzędzi do pomocy osobom które były w przeszłości ofiarą tortur. 90 % osób, z którymi pracuje, jest ofiarami tortur. To są osoby, które migrują i uciekają przed torturami do Europy i zazwyczaj są po takich doświadczeniach. Jest to nasza odpowiedzialność jako pochodzących z krajów, gdzie tortury nie są tak powszechnie stosowane, aby dbać o ludzi, którzy przyjeżdżają do Polski z innych krajów po takich doświadczeniach. Po kryzysie migracyjnym bardzo dużo jest takich osób w Polsce - z Czeczenii, z Rosji, Ukrainy, Tadżykistanu. Oni uciekają chcąc osiągnąć jakiś poziom bezpieczeństwa aby uniknąć żeby to się nie zdarzało w przyszłości.

Wobec osób doświadczonych torturami stosuje się następujące argumenty: Pan był torturowany na komisariacie w Rosji? No tak, ale tam jest taki sposób przesłuchiwania i tam tak to wygląda – marginalizowanie problemu. To Pan powinien złożyć doniesienie do prokuratury na tego policjanta! – Przenoszenie odpowiedzialności na ofiarę. Obwinianie o to, że nie zareagował – podkreślała Maria Książak.

*W Polsce nie wierzy się ofiarom tortur, tak jak nie wierzy się zgwałconym kobietom.*

Stosuje się strach, mówi się: „Jeżeli się przyznasz to będziesz miał lepszy wyrok, lub w ogóle cię wypuścimy” a nie jest to prawda. To się często dzieje wobec osób młodszych albo w ogóle osób, które mają znikomą świadomość prawną. Co więcej, społeczeństwo jest zapewniane, że tym ludziom się to po prostu należy – powiedziała jedna ze słuchaczek panelu.

### CO MOŻNA ZROBIĆ DLA OFIAR TORTUR?

*Każdy z Was może zapobiegać torturom, odwiedzając te miejsca, zadając pytanie, interesując się. Rzeczywistą przyczyną tortur jest to, że większość ludzi niewystarczająco przejmując się tym problemem – wskazał **Andrii Chernousov**.*

*Pierwszą rolą nas, obywateli jest to by słuchać ofiar, uwierzyć im i reagować na zło. Takim osobom należy się ochrona. Mamy system, który chroni sprawców a nie ofiary. Potrzeby ofiar nie są wygórowane. Te osoby często mówią o tym, że potrzebowałyby tylko kilku metrów przestrzeni gdzie nikt nagle nie wbiegnie i nie zacznie ich torturować. To my nadajemy im pejoratywną wartość bo widzimy imigrantów przez pryzmat własnych lęków i nie wiemy jak prosto można byłoby im pomóc – mówiła Maria Książak*

*To my głosujemy na polityków, którzy mówią o zaostrzaniu kar, rozszerzaniu katalogu kar. To my społeczeństwo sami się tego domagamy. Ale to zaostrzenie i brak gwarancji prowadzi tylko do mniejszej przestrzeni dla praw człowieka. Nie dajcie się zwieść, że ktoś nas uratuje. To my sami się musimy uratować dokonywać mądrych wyborów – zauważył **Andrii Chernousov**.*

# SYMULACJA PRZESŁUCHANIA NA POSTERUNKU POLICJI

*Sesja 41 – warsztat, czyli stawiamy na edukację*

Adwokaci z Izby Adwokackiej w Warszawie przeprowadzili warsztat będący połączeniem symulacji przesłuchań w jednostkach policji z komentarzami.

Ćwiczyliśmy zatrzymanie świadka w sprawie kradzieży dokonanej na młodych osobach, które po imprezie wracały z imprezy.

Oglądaliśmy to w dwóch wariantach: bez obecności adwokata i z jego pomocy.

Adwokaci perfekcyjnie odgrywali rolę policjantów nakłaniających świadka do złożenia obciążających zeznań. Publiczność co chwilę przerywała szczegółowymi pytaniami o procedurę. Okazało się, że większość z nich albo sama już miała na koncie zatrzymanie w ostatnich czasach, albo ma do czynienia z osobami zatrzymanymi.



SYMULACJA PRZESŁUCHANIA NA POSTERUNKU POLICJI – ŚWIADEK I POLICJANT  
FOT. M. KLUCZEK



# PREZENTACJA BADAŃ O STOSOWANIU TYMCZASOWYCH ARESZTOWAŃ W POLSCE

## *Prezentacja i debata<sup>17</sup>*

- Rośnie w Polsce liczba tymczasowo aresztowanych. W 2018 r. 161 osób siedziało w tymczasowym areszcie ponad rok!
- Tymczasowe aresztowanie bywa w Polsce stosowane nawet w przypadkach, gdy z dowodów zawartych w aktach sprawy nie wynika konieczność pozbawienia wolności człowieka, wobec którego obowiązuje zasada domniemania niewinności.
- W 2019 r. powstały dwa raporty analizujące sposób stosowania tymczasowego aresztowania w Polsce: Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Fundacji Court Watch Polska, która swój raport ogłosiła właśnie na Kongresie 14 grudnia
- Jak wykorzystać raporty w praktyce do poprawy sytuacji w sądach?

Wolność osobista jest prawem gwarantowanym przez Konstytucję (art. 41). Jedną z form ograniczania tej wolności jest tymczasowe aresztowanie. Jest to środek stosowany przez Państwo w postępowaniu karnym i ma służyć przede wszystkim zabezpieczeniu prawidłowego biegu tego postępowania. Powinien być stosowany jako ostateczność, wyłącznie w sytuacjach, w których nie można zabezpieczyć toczącego się postępowania karnego w inny sposób. Tymczasowe aresztowanie jest bardzo dolegliwe zarówno dla osoby oskarżonej – a więc kogoś, kto w świetle prawa jest w dalszym ciągu niewinny jak i jego rodziny. Jest także dolegliwe dla społeczeństwa – jest to bowiem środek poważnie obciążający budżet Państwa.

Stosowanie tymczasowego aresztowania w Polsce było przedmiotem wielu spraw przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Najczęstszym zarzutem, wielokrotnie potwierdzanym w orzeczeniach Trybunału, była nadmierna długotrwałość stosowania tego środka.

Podczas panelu zaprezentowane zostały tegoroczne raporty dotyczące praktyki tymczasowego aresztowania w Polsce

1. Fundacji Court Watch Polska („Aktualna praktyka stosowania tymczasowego aresztowania w Polsce. Raport z badań empirycznych”)
2. Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka („TYMCZASOWE ARESZTOWANIE – (NIE)TYMCZASOWY PROBLEM. Analiza aktualnej praktyki stosowania tymczasowego aresztowania”).

W debacie moderowanej przez **Marcina Mrowickiego** z Zespołu Prawa Karnego BRPO wzięli udział: adwokat **Radosław Bazuk**, sędzia **Arkadiusz Krupa**, **Bartosz Pilitowski** i **Zofia Branicka** z Court Watch Polska oraz **Katarzyna Wiśniewska** i **Piotr Kładoczny** z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

## **RAPORT COURT WATCH – CO W NIM JEST**

Fundacja Court Watch Polska przeprowadziła w 2019 r. badania na temat praktyki stosowania w ostatnich latach w Polsce tymczasowego aresztowania. Badanie aktowe objęło próbę 310 przypadków zastosowania tymczasowego aresztowania w 23 sądach z obszarów 4 apelacji. Przebadano zarówno sprawy, które ostatecznie były rozpoznawane w I instancji przez sądy rejonowe, jak i okręgowe z lat 2016-2018. Uzyskane fotokopie 200 postanowień wydanych na etapie postępowania przygotowawczego poddano wnikliwej analizie. Przebadano też praktykę w 7 innych państwach członkowskich UE w celach porównawczych.

W 2018 r. w tymczasowym areszcie było osadzonych prawie 8000 osób – to niemalże dwukrotnie więcej, niż w 2015 r. Jest to tym bardziej zaskakujące, iż przestępczość w Polsce konsekwentnie przez te lata spadała.

Zmieniła się zatem praktyka prokuratury. Składane są wnioski o tymczasowy areszt w sprawach, w których wcześniej składane nie były. Wskaźnik uwzględniania tych wniosków utrzymuje się z kolei od ok. 10 lat na poziomie ok. 90%. Skutkiem jest właśnie to, że coraz więcej osób jest tymczasowo aresztowanych.

## **WNIOSKI Z PRZEPROWADZONYCH PRZEZ COURT WATCH POLSKA BADAŃ, ZAWARTE W**

### RAPORCIE :

- Nadużycia stosowania tymczasowego aresztowania w Polsce to nie wynik jednostkowych błędów, ale zjawisko systemowe. Polskie sądy powtarzają bowiem zachowania napiętnowane już przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawach przeciwko Polsce. Tymczasowe aresztowanie bywa stosowane nawet w przypadkach, w których z dowodów zawartych w aktach sprawy nie wynika konieczność pozbawienia wolności człowieka, wobec którego obowiązuje zasada domniemania niewinności.
- Tymczasowe aresztowanie pełni w Polsce w praktyce funkcję domyślnego, a nie ostatecznego, środka zapobiegawczego. Stanowi to odwrócenie zasad wypływających z przepisów postępowania karnego i ugruntowanych poglądów doktryny.
- Większość postanowień o zastosowaniu tymczasowego aresztowania spełnia jedynie wymogi formalne, ale nie zawiera analizy faktycznych podstaw zastosowania tymczasowego aresztowania, ani okoliczności decydujących o tym, czy pozbawienie oskarżonego wolności już na tym etapie postępowania karnego jest niezbędne. Merytoryczne uzasadnianie postanowień o zastosowaniu tymczasowego aresztowania często jest jedynie szczątkowe.
- Sądy w znikomym stopniu sprawdzają, czy podstawy środka izolacyjnego utrzymują się na późniejszych etapach postępowania i powszechnie podchodzą w sposób bezkrytyczny do tempa prowadzenia czynności przez organy ścigania przedkładając „dobro śledztwa” nad prawo do wolności osobistej.

Istnieje szereg rekomendacji, które można wdrożyć, by poprawić praktykę stosowania tymczasowego aresztowania. Najwięcej zależy jednak od osób, które zgodnie ze standardami międzynarodowymi oraz polską Konstytucją mają wyłączne prawo decydować o pozbawieniu wolności, czyli sędziów.

W raporcie sformułowane zostały także rekomendacje, których realizacja miałaby na celu poprawę sytuacji w zakresie praktyki stosowania tymczasowego aresztowania, a mianowicie:

- *rzetelna, zindywidualizowana analiza wniosków i wyczerpujące uzasadnianie postanowień przez sędziów;*
- *praktyczne zagwarantowanie obecności obrońcy przy pierwszych czynnościach procesowych;*
- *zagwarantowanie sądowi wystarczającego czasu na zapoznanie się z wnioskiem aresztowym i rozważenie jego zasadności;*
- *skrócenie maksymalnej długości tymczasowego aresztowania, o które może jednorazowo wnioskować prokurator;*
- *zmiana nazwy na odizolowanie zapobiegawcze;*
- *wprowadzenie systemu dozoru elektronicznego jako opcjonalnego wzmocnienia środka zapobiegawczego w postaci dozoru Policji;*
- *wprowadzenie zryczałtowanego odszkodowania za niesłuszne tymczasowe aresztowanie ustalone na przyzwoitym poziomie wypłacanego z urzędu wszystkim osobom oczyszczonym z zarzutów;*
- *domyślne orzekanie poręczenia majątkowego w rozumieniu dawnej klasycznej koncepcji kaucji.*

### RAPORT HFPC – CO W NIM JEST

Raport HFPR powstał głównie na podstawie analizy danych statystycznych udostępnionych lub publikowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, Prokuraturę Krajową i Służbę Więzienną. Zawiera szczegółowe dane statystyczne dotyczące stosowania tymczasowego aresztowania oraz prezentuje najnowsze orzeczenia ETPC oraz sądów krajowych. Raport obejmuje okres ostatnich 10 lat.

W Raporcie zwrócono uwagę na znaczny wzrost liczby osób tymczasowo aresztowanych w okresie od 2015 do 2019 r., poprzedzony okresem systematycznego zmniejszania się tej liczby w okresie 2009-2015.

- Wzrosła jednocześnie w ostatnich latach liczba osób tymczasowo aresztowanych powyżej jednego roku na etapie postępowania przygotowawczego z 38 w 2016 roku do 161 osób w 2018 roku. Wzrósł także udział tymczasowo aresztowanych cudzoziemców.
- Jednocześnie jednak zmalała skuteczność wniosków prokuratorskich o zastosowanie tymczasowego aresztowania na etapie postępowania przygotowawczego osiągając najniższy od 2014 r. poziom 90,46%.

W ocenie autorów raportu na podstawie analizy wyroków strasburskich można wyróżnić kilka głównych problemów związa-

## #porozmawiajMy

nych ze stosowaniem tymczasowego aresztowania: długotrwałość jego stosowania; brak indywidualizacji przesłanek w postanowieniach o zastosowaniu i przedłużaniu stosowania tego środka; niebranie pod uwagę środków nieizolacyjnych; powtarzalność argumentacji w postanowieniach o przedłużeniu stosowania środka izolacyjnego; uzasadnianie całego okresu trwania tymczasowego aresztowania głównie surowością grożącej kary lub charakterem zarzucanego czynu. Ich zaniepokojenie budzi nowelizacja Kodeksu karnego przeprowadzona ustawą z dnia 13 czerwca 2019 roku o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, w której proponuje się podniesienie w znaczący sposób górnych granic zagrożenia karą w przypadku znacznej liczby typów przestępstw. Biorąc pod uwagę znaczenie przesłanki „surowej kary grożącej oskarżonemu” przy stosowaniu tymczasowego aresztowania, nie sposób pozbyć się refleksji, że podnoszenie, i to znaczne, górnych granic zagrożenia może mieć istotny wpływ na zwiększenie się w przyszłości liczby orzeczonych aresztów.

Przeprowadzone badania dały autorom Raportu podstawę do sformułowania następujących rekomendacji:

*uchylenie przesłanki „surowej kary grożącej oskarżonemu” (art. 258 § 2 k.p.k.) jako najczęściej stosowanej i najłatwiejszej do użycia przesłanki stosowania aresztowania;*

*uchylenie części przepisu art. 258 § 1 pkt 1 in fine w zakresie w jakim wskazuje, że tymczasowe aresztowanie i pozostałe środki zapobiegawcze można stosować, gdy oskarżony nie ma w kraju stałego miejsca pobytu;*

*przeniesienie do Kodeksu postępowania karnego wprost treści art. 5 ust. 3 EKPC, aby nie było wątpliwości co do braku kolizji rozstrzygnięć Kodeksu postępowania karnego z ustaleniami EKPC i żeby w związku z tym było oczywiste dla każdego sędziego krajowego, że „każdy [...] aresztowany [...] ma prawo być sądzony w rozsądnym terminie albo zwolniony na czas postępowania. Zwolnienie może zostać uzależnione od udzielenia gwarancji zapewniających stawienie się na rozprawę”.*

*wprowadzenie maksymalnego czasu trwania tymczasowego aresztowania, bez możliwości dalszego przedłużania tego środka;*

*zmiany redakcji rozdziału 28 Kodeksu postępowania karnego poprzez zmianę kolejności omawiania środków zapobiegawczych od najmniej dolegliwego do tymczasowego aresztowania jako środka ultima ratio;*

*wprowadzenie do Kodeksu postępowania karnego nowego środka zapobiegawczego w postaci aresztu domowego lub/i elektronicznego monitorowania, a także łączenia ze sobą środków nie izolacyjnych;*

*wprowadzenie wyższych wartości pieniężnych przyznawanych w ramach odszkodowania i zadośćuczynienia za niesłuszny areszt, a także obowiązkowe informowanie sędziów, którzy brali udział w orzekaniu w tych przypadkach o konsekwencjach finansowych ich działań.*

Zaprezentowane raporty nie są jedynymi dotyczącymi tego zagadnienia wydanymi w ostatnim czasie. Własny raport przedstawiła w 2018 r. także Komisja Praw Człowieka działająca przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Tymczasowe aresztowanie było uwzględnione także w raporcie dotyczącym sytuacji w Polsce przedstawionym w 2019 r. przez Komitet ds. Przeciwdziałania Torturom Rady Europy .

Warto wiedzieć, że 8 stycznia 2016 . Rzecznik Praw Obywatelskich skierował do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o stwierdzenie niekonstytucyjności dwóch przepisów dotyczących tymczasowego aresztowania: art. 258 § 2 k.p.k. (przesłanka surowej kary) oraz art. 263 § 7 k.p.k. (brak maksymalnego terminu stosowania tymczasowego aresztowania).

Choć TK oddalił wniosek RPO powołując się na fakt, że oba przepisy zostały zmienione w kwietniu 2016 r., w dniu 17 lipca 2019 r. wydał postanowienie sygnalizacyjne wskazujące, iż usunięcie z porządku prawnego obu zaskarżonych przepisów jest niezbędne dla zapewnienia spójności systemu prawnego. W uzasadnieniu TK wskazał, że uznaje oba te przepisy za niezgodne z Konstytucją RP.

### DYSKUSJA PODCZAS PANELU :

Praktyk Adwokat **Radosław Baszuk** zgodził się z wnioskami z raportów.

*Odpowiedzialność za wzrost liczby tymczasowych aresztowań ponosi populizm penalny, który znalazł szczególnie podatny grunt w Polsce. Ponadto w praktyce sądów stosowanie aresztowania stało się czynnością rutynową i powtarzalną – stąd znikome uzasadnienia. Nie bez winy jest samo orzecznictwo sądowe, w tym Sądu Najwyższego, które ugruntowało wykorzystywanie przesłanki surowej grożącej kary jako samoistnej przesłanki stosowania tymczasowego aresztowania.*

## #porozmawiajMy

Niewątpliwie powodem najniższego poziomu aresztowań w 2015 r. było wejście w życie w lipcu 2015 r. reformy postępowania karnego, która wprowadziła większą transparentność wniosków aresztowych i szersze możliwości działania obrońcy.

W Polsce mamy technicznie bardzo dobry system dozoru elektronicznego. Jest on niezagospodarowany z powodu braku odpowiednich rozwiązań prawnych, a ma „wolne moce przerobowe”.

Sędzia Arkadiusz Krupa: Pokutuje mentalność, zgodnie z którą sąd jest „przedłużeniem” prokuratora i oczekuje się skazania każdej osoby, która została oskarżona. Widać to nawet na egzaminie sędziowskim! I właśnie mentalność jest elementem niezwykle istotnym, bowiem omawiany problem ma charakter systemowy.

Kolejnym aspektem wartym uwzględnienia są współczesne „choroby cywilizacyjne”, np. przemoc w rodzinie.

*Co ma zrobić sędzia, który wie, że osoba stojąca przed nim stosuje przemoc i dalej będzie ją stosować?*

Nie ma innych systemowych rozwiązań, często areszt jest jedynym sposobem ochrony pokrzywdzonego. To też trzeba mieć na uwadze.

*Dr Piotr Kładoczny: Musimy przełamać skojarzenie tymczasowego aresztowania z karą. Tymczasowe aresztowanie dotyczy przecież osoby jeszcze niewinnej!*

*Istotne jest działanie na poziomie prokuratorskim, bo sądy niewątpliwie większą wiarę dają wnioskowi prokuratorów, niż obrońców.*

Postępowanie dyscyplinarne wobec sędzi Czubieniek jasno wskazuje, że władza życzy sobie zwiększenia poziomu stosowania tymczasowego aresztowania.



DRAGINJA NADAŽDIN I GRAŻYNA WOLSZCZAK PRZY STOISKU AMNESTY INTERNATIONAL  
FOT. M. KLUCZEK

# REKOMENDACJE I WNIOSKI

Mamy prawo do godności na starość. Mamy prawo do ochrony zdrowia. Mamy prawo do edukacji. To nie są prawa właściwe dla elektoratu jednej czy drugiej partii. Tu nie ma podziałów, kłótni. To prawa, które mamy wszyscy. I są ważniejsze niż codzienne spory. Wszyscy, niezależnie od poglądów, oddychamy dziś w Polsce fatalnym powietrzem. Wszystkich nas czeka starość. Wszystkim nam zależy na dobrej edukacji naszych dzieci i wnuków.

## ZMIANY KLIMATYCZNE

Prawo do czystego środowiska jest niezbywalnym prawem człowieka. Tymczasem już teraz 90 procent ludzi na Ziemi oddycha zanieczyszczonym powietrzem. Klimat się ociepla i wiadomo już, że ma to związek z działalnością człowieka – średnia temperatura jest wyższa o 1,5 stopnia Celsjusza, niż to miało miejsce w okresie preindustrialnym, ale do roku 2015 ma się podnieść o kolejne 3 stopnie.

Działania ratunkowe nadal są możliwe – ale trzeba je podjąć TU i TERAZ. Jesteśmy być może ostatnim pokoleniem, które może zapobiec katastrofie. Mówimy to w momencie negocjowania Europejskiego Zielonego Ładu, w momencie gdy Polska nie chce się włączyć w działania na rzecz neutralności klimatycznej Europy w 2050 i chce iść „w swoim rytmie”. To – jak mówili wybitni uczestnicy panelu – można nazwać tylko dosadnie spięrzaniem przyszłości swoich obywateli...

Musimy zatem przestać wierzyć w to, że są inne ważniejsze sprawy niż klimat. Jak mówią mieszkańcy RPA, marzenie nie jest marzeniem, póki nie podzielają go wszyscy członkowie wspólnoty. Przeciwdziałanie zmianom klimatu wymagają fundamentalnej zmiany w aktualnym porządku prawnym, w podejściu do światowej gospodarki. Musimy wiedzieć, że nie da się już bronić zastanego porządku.



RELACJA GRAFICZNA Z PANELU O KLIMACIE  
FOT. M. KLUCZEK

1. Odpowiedzialność za świat muszą przejąć ludzie młodzi. Starsza generacja korzystała ze zmian klimatu – w interesie młodych jest zatrzymanie ich.
2. Odpowiedzialności za klimat trzeba się uczyć.
3. Zmiany klimatu wymagają nowego, poważniejszego podejścia do praw człowieka. Alternatywą byłoby bowiem podporządkowanie tych praw potrzebom klimatycznym – a więc wystawienie ludzi na zagrożenia ze strony arbitralnych decyzji władz.

4. Zmiany klimatyczne wymagają nowego podejścia do problemu uchodźców.
5. Zasada business as usual nie jest jednak do utrzymania, konieczne są zasadnicze zmiany w prowadzeniu działalności gospodarczej. Trzeba promować dobre rozwiązania wdrażane przez biznes, trzeba się uczyć, jak zmieniać strategie biznesowe z tradycyjnych na nastawione na innowacje i zrównoważony rozwój.
6. Potrzebujemy w Polsce jasnych i precyzyjnych narzędzi prawnych do walki z uciążliwymi inwestycjami i zanieczyszczeniem środowiska. Dziś Mamy Konstytucję z jej art. 74, prawo administracyjne, prawo międzynarodowe i prawo cywilne. Każde z osobna nie dają realnych szans w walce o ochronę prawa do czystego środowiska. Dopiero „koktajl” z przepisów to umożliwi. Trzeba się tego uczyć – wspólnie, z sąsiadami, podejmując działania na rzecz poprawy stanu środowiska w najbliższej okolicy.
7. Musimy się też upominać o zmiany prawa:
  - Po pierwsze, w polskim prawie brakuje przepisów wprost pozwalających samym obywatelom domagać się od władzy wprowadzania środków ochrony środowiska o charakterze „generalnym” (czyli np. miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego lub programów ochrony powietrza), a co za tym idzie, nakładania na władze sankcji za bierność w tym przedmiocie.
  - Po drugie – jakość procedowania w środowiskowych postępowaniach administracyjnych pozostawia wiele do życzenia. Brakuje doświadczonych, profesjonalnych urzędników, pieniędzy na sprzęt, biegłych, specjalistyczne ekspertyzy, fachowej obsługi prawnej urzędów (np. do obrony skarżonej decyzji przed sądem). W rezultacie – postępowania te służą ochronie środowiska w dużej mierze teoretycznie.
  - Sytuację pogarsza ograniczanie obywatelom możliwości kontroli pracy urzędników, przez wykluczanie ich z postępowań.
  - W tej sytuacji szczególna rola przypada organizacjom społecznym/ekologicznym.



RELACJA GRAFICZNA Z PANELU O SŁUŻBACH SPECJALNYCH  
FOT. M. KLUCZEK

## NOWOCZESNE TECHNOLOGIE

Nowe technologie zmieniają nasze życie, wkraczając w sferę komunikacji, rozrywki, ale także usług publicznych czy transportowych. Coraz rzadziej świat pozostawia nam wybór. Korzystanie z dobrodziejstw nowoczesnych technologii to już nie tylko kwestia wygody, to coraz częściej kwestia uczestnictwa w życiu społecznym.

W kontekście praw człowieka nowe technologie prócz udogodnień przynoszą także zagrożenie – ze strony państw, w tym ich służb, oraz wielkich korporacji. Przekazujemy nasze dane, mamy coraz mniejszą kontrolę nad nimi, a jednocześnie poddajemy się coraz większej manipulacji. Nie jesteśmy w stanie uciec od zautomatyzowanych sposobów filtrowania i porządkowania informacji. Powinniśmy starać się je ośwoić i wykorzystać, by dobrze służyły obywatelom. Kluczowa staje się potrzeba zabezpieczenia obywateli przed nadmiernym (niekiedy wynikającym także z braku świadomości konsekwencji) wykorzystywaniem uprawnień przez organy i służby państwowe.

1. Powszechność stosowania nowych technologii i algorytmicznego przetwarzania danych sprawia, że z eksklusywnego, specjalistycznego tematu technologie muszą stać się zagadnieniem, przynajmniej do pewnego stopnia, rozpoznanym i identyfikowalnym dla szerokiego odbiorcy. Nadzór nad ich wdrażaniem i wykorzystywanie powinien ulegać profesjonalizacji, ale potrzebuje także zadbać o większą edukację społeczną w tym zakresie.
2. Jako obywatele powinniśmy mieć prawo do tego, by algorytmy, którym podlegamy cechowała przejrzystość, a ich tworzenie nie było decyzją polityczną.
3. Kluczowe dla zapewnienia ochrony praw obywateli wydaje się być zachowanie czynnika ludzkiego, który zwiększa możliwość przejrzystości i odpowiedzialność za proces, których nie potrafimy dziś zapewnić w przypadku systemów w pełni zautomatyzowanych.
4. Nowe przepisy, w tym RODO, zapewniają nam m.in. tzw. prawo do bycia zapomnianym. Warto jednak pamiętać, że z takim żądaniem można wystąpić jedynie wobec podmiotów profesjonalnych, tj. np. Google. Być może potrzebujemy rozszerzenia płaszczyzny ochrony praw obywatelskich z relacji państwo -obywatel na obszary uwzględniające działanie korporacji, które tak bardzo zaczęły wkraczać w życie każdego obywatela.
5. Warto podkreślić, że dzięki nowym technologiom „możemy więcej”, tzn. mamy więcej możliwości rozpowszechniania danych innych osób. Nie oznacza to, że przyzwolenie na łamanie prawa do ich ochrony powinno być większe. Poczucie anonimowości w internecie jest olbrzymie, ale granice wyrażania poglądów, czy rozpowszechniania informacji

muszą spotkać się jednak z granicą prywatności i wolności drugiej osoby. Przestępstwa popełniane w cyberprzestrzeni nie giną, bo wywołują realne skutki, dlatego jak każde inne muszą być karane.

6. Konieczne wydaje się także wzmocnienie instytucji publicznych, służb specjalnych, by lepiej budowały kompetencje swoich pracowników, którzy będą wykorzystywali technologie na rzecz obywateli. Świadomość społeczna na temat uprawnień służb państwowych, informacji, tego, co my możemy – jest dość istotna. Mechanizm składa się z dwóch elementów – jesteśmy coraz bardziej uzależnieni od techniki, a technika operacyjna pozwala łatwo realizować zadania. Najważniejsze jest budowanie świadomości tego, jak funkcjonuje nowoczesne technologicznie państwo.

## PROBLEMY DEMOGRAFICZNE

Świat, w którym żyjemy, zmienia się też pod względem demograficznym. Coraz więcej będzie wśród nas seniorów (to my będziemy seniorami), coraz więcej będzie osób w niepełnosprawnościach (my będziemy żyli z niepełnosprawnościami albo będziemy się opiekować osobami zależnymi), coraz więcej będzie wśród nas osób pochodzących z innych stron świata (będą naszymi sąsiadami, współpracownikami, przyjaciółmi, partnerami).

Naszym wspólnym zadaniem jest przygotowanie się do życia w świecie różnorodności, w którym ludzie w różny sposób realizują swoje potrzeby, ale razem tworzymy silną wspólnotę opartą na poszanowaniu praw człowieka.

Społeczeństwo, które uwzględnia i szanuje różne potrzeby swoich członków, będzie lepiej działało od tego, w którym większość narzuca swoją wizję świata.

Już teraz:

Musimy myśleć o innych i szukać kompromisu. Musimy wcielić w życie prawo do samodzielnego życia seniorów i osób z niepełnosprawnościami. Trzeba ich pytać, jakie i gdzie są bariery. Pamiętajmy też, że nieszablonowe myślenie, życzliwe działania, szukanie nowych rozwiązań, są bardzo ważne w życiu osób z niepełnosprawnością.

1. *My, obywatele – wyborcy musimy się domagać od rządzących stworzenia kompleksowego systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami i osób starszych.*

- *Musimy wykorzystywać nowoczesne technologie tak, by wspierały osoby słabsze – to oznacza jednak, że wszyscy nauczymy się zasad dostępności (kierując się choćby wskazaniem Europejskiej Dyrektywy Dostępności z 2019 r.) Wszyscy – to znaczy także urzędnicy, sędziowie, szefowie instytucji publicznych, samorządowcy. Nowoczesne myślenie – to także myślenie o wielkości czcionki używanej w pismach, o zrozumiałości języka, o takim formatowaniu dokumentu, by był zrozumiały dla osoby z dysfunkcją wzroku (wymaga tego od instytucji publicznych przyjęta w tym roku Ustawa o dostępności cyfrowej)*
- *Sport powinien być dokładnie tak samo dostępny dla osób pełnosprawnych i z niepełnosprawnościami, z małych miast, wsi i dużych ośrodków miejskich.*
- *Samochód osobowy nie rozwiąże problemu transportu – zwłaszcza seniorów, osób z niepełnosprawnościami, chorujących. Transport oparty na samochodach osobowych przyczyni się do dalszej degradacji środowiska. Dlatego musimy stawiać na transport publiczny. Opinia publiczna powinna włączyć się w poważną debatę nad prawnymi rozwiązaniami w tej sprawie. One już są, wymagają poprawy – ale rozmowa o nich nadal nie zajmuje miejsca, na jakie ta sprawa zasługuje.*

2. *Musimy się nauczyć dzielić dobrem, jakim jest praca. Rozwój gospodarczy jest szansą, ale i zagrożeniem. Globalizacja gospodarki i nowe technologie zmieniły rynek pracy (choćby poprzez nowe zjawisko zatrudniania za pośrednictwem platform cyfrowych). Tym trudniej o ochronę pracowników, jaką daje zatrudnienie na umowę o pracę. A to przecież fundament bezpiecznego życia w demokratycznym*

*społeczeństwie. W Polsce jednak zbyt dużo osób nie jest chronionych: pracują „na czarno”, na umowy czasowe, umowy o dzieło. Nie mają prawa do urlopu, do zwolnień lekarskich, nie mogą planować przyszłości. Ich sytuacji nie poprawią jednak ogólne rozważania ani samo analizowanie obowiązujących przepisów. Trzeba się zmierzyć ze szczególną sytuacją, w jakiej znajdują się prekariusze: m.in. osoby młode w tym młode kobiety-matki, osoby z niepełnosprawnościami i cudzoziemcy spoza Unii. M.in.*

- *Dla młodych niezwykle istotna jest pomoc przy zmianie miejsca zamieszkania.*
- *sytuacja ludzi młodych na rynku pracy nie poprawi się też, jeśli szkoła będzie uczyć tylko umiejętności odtwórczych – a nie kreatywności, wspólnego rozwiązywania problemów.*
- *polskie związki zawodowe muszą upominać się o sytuację migrantów, bo ich złe traktowanie psuje rynek pracy i pogarsza sytuację polskich pracowników.*

3. *Konieczne jest nowe myślenie o zdrowiu, ochronie zdrowia i wyzwaniach, jakie stawia nowa rzeczywistość.*

- *Nie wolno dalej lekceważyć problemu psychiatrii, w tym dramatycznej sytuacji psychiatrii dziecięcej w Polsce. Na całym świecie, nie tylko w Polsce, rośnie liczba dzieci cierpiących na zaburzenia psychiczne okresu rozwojowego coraz częściej.*
- *Kluczowe i ważne debaty dotyczące sumienia i wątpliwości wynikających z i wyznawanych wartości musimy prowadzić w duchu otwartości – ale też ze świadomością, że nie toczymy akademickich debat. Na rozwiązania w sprawie klauzuli sumienia w ochronie zdrowia czekają żywi ludzie .*
- *Szacuje się, że problem niepłodności dotyczy dziś na świecie co najmniej 10-15 proc. par, a wskaźnik ten gwałtownie rośnie. Pomoc państwa w leczeniu niepłodności musi być efektywna i dobrze zorganizowana a procedura in vitro – refundowana.*
- *Problemy bioetyczne wynikające z rozwoju medycyny nie da się rozwiązać bez woli politycznej podjęcia tych trudnych i dzielących środowisko polityczne tematów. Ale środowiska prawników, lekarzy i genetyków przygotowały już propozycje rozwiązań, można z nich korzystać (np. w sprawie testów i badań genetycznych).*



4. Myślenie o otwartym społeczeństwie, w którym będziemy żyć, wymaga nowego podejścia do grup dotychczas ignorowanych.

- Polska przemienia się z kraju typowo emigracyjnego w państwo emigracyjno-imiigracyjne, które może stać się atrakcyjnym miejscem zatrudnienia dla pewnych grup cudzoziemców.
- W Polsce co najmniej 30 tys. osób dotkniętych jest kryzysem bezdomności. Duża część z nich to osoby młode. Ich sytuacja wymaga interwencji państwa i wspólnoty: chodzi o młodych ludzi opuszczających placówki instytucjonalnej pieczy zastępczej, ale też takich, którzy pochodzą z rodzin defaworyzowanych (np. dotkniętych przemocą, problemem alkoholowym, czy skrajnym ubóstwem).
- Podstawą efektywności programów romskich jest tworzenie dostosowanych programów kierowanych do poszczególnych społeczności. Programy ogólne, budowane odgórnie, bez konsultowania z mniejszością romską nie mogą efektywnie działać
- Osoby LGBT muszą mieć zapewnione pełne prawo do poszanowania życia rodzinnego i osobistego. Chodzi o m.in. o nowoczesne regulacje dotyczące uzgodnienia płci zgodnymi ze standardami międzynarodowymi i stworzenie możliwości zawierania związków osób tej samej płci. uregulowanie sytuacji prawnej dzieci pochodzących ze związków osób tej samej płci, urodzonych za granicą. rozszerzenie prawnej ochrony przed dyskryminacją poza obszar zatrudnienia i zwiększenie ochrony osób pokrzywdzonych przestępstwami motywowanymi homofobią, bifobią i transfobią.



UCZESTNICZKI KONGRESU  
FOT. M. KLUCZEK

# EDUKACJA DEMOKRATYCZNA MŁODYCH

---

Kryzys klimatyczny, ograniczanie praw mniejszości, walka o równość płci, błyskawicznie zmieniająca się rzeczywistość i rynek pracy a także naruszanie niezależności sądownictwa – to problemy, które dotyczą młodych niezależnie od tego, czy starsze pokolenie będzie z nimi o tym rozmawiać.

1. *Stworzenie przestrzeni do dyskusji z młodzieżą to pierwszy i niezbędny krok do tego, by zwiększyć partycypację społeczną, a tym samym wzmocnić demokrację i zagwarantować lepszą realizację prawa. Musimy zastanowić się, jak stworzyć warunki do równoprawnej rozmowy – takiej, w której głos młodych zostanie wysłuchany i wzięty pod uwagę. Wielokrotnie w debacie publicznej pojawia się pytanie: „Gdzie są młodzi?”. Dlaczego tak niewielu z nich głosuje i udziela się społecznie? Pytanie to – w kontekście strajków uczniowskich i młodzieżowych strajków klimatycznym, aktywności młodych posłów, samorządowców, rad młodzieżowych – wydaje się dziś nie na miejscu. Młodzi wyborcy wiążą nadzieje z pierwszymi wyborami, w których mogą wziąć udział. Jednak z czasem zainteresowanie polityką i sferą publiczną spada, nie dlatego, że nie jest to dla nich istotne, ale z powodu rozczarowania brakiem spodziewanych efektów i zmian. Rolą szkoły i instytucji publicznych jest podtrzymanie ich zainteresowania i ułatwienie im korzystania z ich praw.*
2. *Prawa człowieka, dramat uchodźców, uzależnienia, efektywność drzew w oczyszczaniu powietrza... jak przekazywać tę wiedzę, żeby było to nie tylko zrozumiałe i ciekawe, ale*

*też pobudzało młodych ludzi do działania? Powinniśmy zmierzać w stronę edukacji z użyciem performatywnych środków wyrazu: gier wideo i internetowych, performance, symulacji, spotkań, spektakli, debaty - które uczą, ale też pozwalają wcielić się w sytuację jednostki mierzącej się z problemem, rozwiązywać konflikty, rozpoznawać i nazywać emocje. Takie podejście wzmacnia też jedną z najważniejszych kompetencji społeczeństwa demokratycznego – empatię. Robiliśmy to wspólnie w czasie Kongresu: czasie symulacji postępowania przed sądem, przesłuchania na policji, uczyliśmy się, jak wykorzystywać gry w edukacji o prawach człowieka, sami uczyliśmy używać mediów społecznościowych i robić podkasty. Słuchaliśmy młodych.*

3. *Co jeszcze możemy zrobić oprócz aktywnego słuchania młodzieży? Musimy zadbać, żeby młodzi ludzie mieli zapewnione zdrowe warunki do rozwoju: zapewnić efektywne wsparcie psychologiczne i opiekę psychiatryczną, podejmować działania prewencyjne chroniące przed wykluczeniem społecznym i bezdomnością, a także walczyć z nierównym traktowaniem osób wchodzących na rynek pracy.*

# KRYZYS PRAWORZĄDNOŚCI

Obserwowany dziś w wielu krajach zwrot w kierunku populistycznego nacjonalizmu prowadzi do osłabienia systemu ochrony praw człowieka.

Wolność – nie tylko wolność OD obcej okupacji ale i wolność DO podejmowania decyzji w życiu - nie jest dana raz na zawsze.

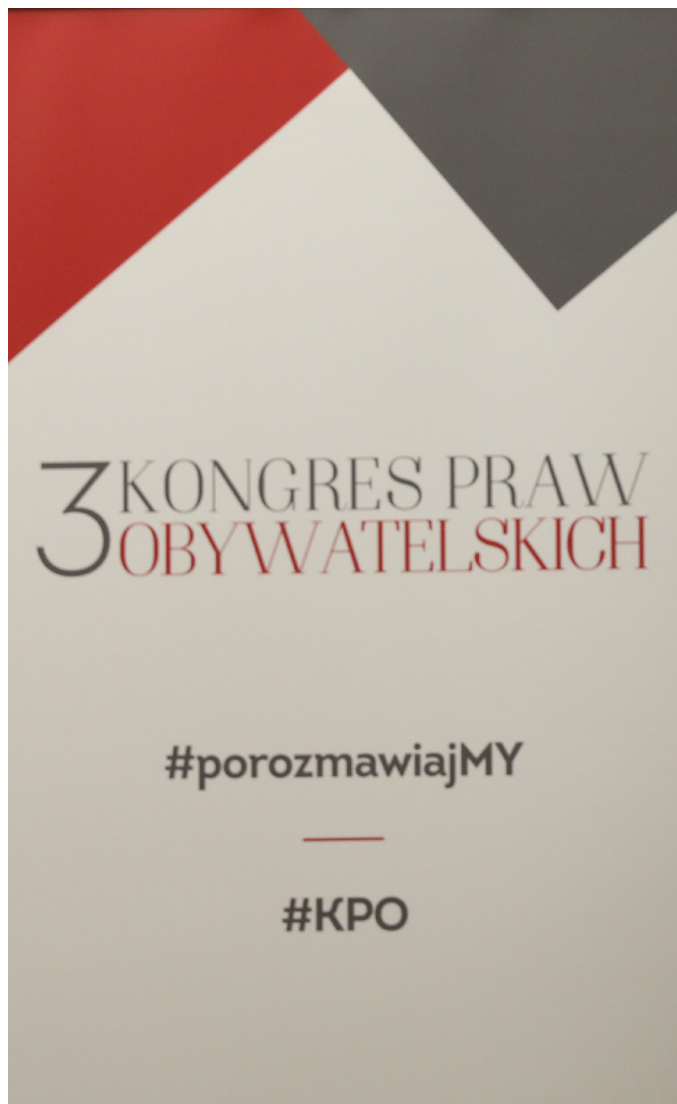
Wymaga starań. Obywatele muszą działać razem i wspólnie.

- 1. Potrzebujemy języka porozumienia, nie konfliktu. Musimy się nawzajem rozumieć, więc nie możemy posługiwać się językiem specjalistycznym (m.in. prawną odmianą polszczyzny.) Nie możemy też używać języka radykalnego, nacechowanego złością, bo taki język nie pozwala na wyjaśnianie sobie problemów, przed którymi stoimy, nie pozwala się zrozumieć i wspólnie szukać rozwiązań.*
- 2. Jesteśmy różni, mamy różne potrzeby i poglądy – szanując się nawzajem wymkniemy się z pułapki „suwerena”. Pojęcia, które czyni nas częścią nierozróżnialnej masy, w imieniu której ma prawo się wypowiadać tylko większość sejmowa.*
- 3. Przyznanie sobie prawa do różnienia się w debacie publicznej musi doprowadzić do odbudowy dobrej legislacji: parlamentarzysta nie może mieć 30 sekund na wypowiedź, ustawa nie może być przyjmowana w 2,5 godziny. Musimy wrócić do normalnego trybu prac w parlamencie, szanować opinie ekspertów-legislatorów, przestrzegać regulaminów Sejmu i Senatu, poważnie traktować konsultacje społeczne. Inaczej nie da się powstrzymać procesu wymywania kompetencji z konstytucyjnie umocowanych instytucji. Dziś nie tylko sądom odbiera się niezależność. Sejm przestał być miejscem debaty – jest przedłużonym ramieniem rządu, a ośrodek decyzji znalazł się poza instytucjami publicznymi.*



SEDZIA ARKADIUSZ KRUPA  
FOT. M. KLUCZEK

4. *Praworządność w Polsce zależy w ogromnej mierze od bezstronności sądów. Sądy muszą pozostać niezależne, a sędziowie – skutecznie bronić swej niezawisłości. Sądy mają wynikający z Konstytucji i prawa europejskiego obowiązek sprawdzania niezależności własnej i innych sądów. Wyrok wydany przez sąd, który nie jest niezależny, narusza prawo.*
5. *Sędziowie stoją przed niezwykłą próbą – musimy ich wspierać, byśmy nie zostali sami, kiedy przyjdzie czas na nas - obywateli.*



BANER KONGRESU  
FOT. M. KLUCZEK

6. **Mamy prawo i obowiązek protestować przeciw decyzjom i kolejnym projektom ograniczającym praworządność. Głos ludzi młodych może być tu decydujący - ale na to musimy wspólnie pracować. Nie wystarczy odgórne moralne pouczenie starszego pokolenia opatrzone wspomnieniami stanu wojennego z 1981. Tu też jest potrzebna rozmowa, uznanie stanowiska ludzi młodych, szukanie nowych form komunikacji – zgodnych z potrzebami młodej generacji.**

7. *Środowisko prawnicze powinno pracować nad standardami tego, co mogą czynić sędziowie, których niezawisłość jest atakowana. Powinno też myśleć nad rozwiązaniami systemowymi, które pozwolą przywrócić normalność. Może to być np. nowa ustawa dostosowująca skład Krajowej Rady Sądownictwa do standardów określonych w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 19 listopada 2019 r. oraz reforma obu nowych izb Sądu Najwyższego. Jeśli nawet działania Senatu w tej sprawie nie odniosą skutku, to na pewno zwiększą świadomość prawną.*
8. *Zarazem niezbędna jest praca nad poprawieniem zaufania społecznego do wymiaru sprawiedliwości. Najlepiej sprzyjają temu orzeczenia transparentne i zrozumiałe dla opinii publicznej.*

## #porozmawiajMy

9. Sędziowie powinni pogłębiać wiedzę co do stosowania prawa UE. Chodzi m.in. o zapewnienie efektywnej ochrony konsumentów w sposób określony w prawie UE i orzecznictwie TSUE. Warto uwzględnić nowoczesną, międzynarodową edukację, która pozwoliłaby też na stałą wymianę dobrych praktyk przedstawicieli zawodów prawniczych. Strona społeczna powinna mieć większy wpływ na kształtowanie prawa.
10. Pilnej poprawy wymagają postępowania sądowe dotyczące dzieci w sądach rodzinnych. Ten problem dotyka coraz większej liczby rodzin, a przewlekłość postępowań w życiu dzieci liczy się inaczej niż np. w sprawach administracyjnych czy finansowych. Eksperci mnożą listę problemów do rozwiązania w sądach rodzinnych – najwyższa pora zacząć je rozwiązywać.
11. Systemowym problemem jest też sposób stosowania przez sądy tymczasowych aresztów. To także dotyczy ludzi i ma wpływ na to, jak postrzegają wymiar sprawiedliwości. Problemem są tortury i sposób traktowania po zatrzymaniu. Rozmowa na ten temat, uwrażliwienie współobywateli na prawa osób pozbawionych wolności pozwoli wzmocnić fundamenty, na których odbudowywać będziemy praworządność w Polsce.



PANEL O NIEZALEŻNOŚCI SĄDÓW  
FOT. M. KLUCZEK

